

WYŁOM

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

MYŚL o usprawnieniu gospodarowania jest wciąż żywa. Ostatnio — nie tylko wśród teoretyków. Przewija się coraz wyraźniej w projektach i poczynaniach różnych grup praktyków oraz kierowników gospodarki. Toteż: „A jednak się rusza” — o tym najmilem notatką pod tym tytułem przed miesiącem¹⁾, opisując pokrótce inicjatywę Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Kierownictwo tego resortu postanowiło wprowadzić od 1 stycznia 1963 roku eksperymentalnie, w kilku zakładach, nowe zasady wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Jest to decyzja, której praktyczne skutki będą miały niechybnie duże znaczenie nie tylko dla tego przemysłu. Teraz przeto, zgodnie zresztą z zapowiedzią, trzeba powiedzieć o tej akcji nieco więcej.

PODWÓJNA ROLA ROZRACHUNKU

Prowadzone od dłuższego czasu w resorcie komisyjne prace w zakresie usprawnienia rachunku kosztów zostały zakończone. Instrukcje różnicowane i dostosowane do potrzeb branż i przedsiębiorstw są w posiadaniu zainteresowanych. Tym samym uregulowana została i sprecyzowana bierna rola rozrachunku. To znaczy — prawidłowa ewidencja i kontrola ruchu i kształtowania się poszczególnych czynników produkcji.

Dokonanie takiego aktu oznacza bardzo wiele, ale nie jest to jeszcze wszystko, co można — i należałoby — w tej dziedzinie zrobić. Wyraża potrzebę dalszych kroków ujawniła się w resorcie z całą siłą z okazji opracowania programu usprawnienia i polepszenia gospodarki materiałowo-surowcowej. Program ten, o którym już niejednokrotnie informowaliśmy²⁾, (patrz zamieszczone na str. 3 zdjęcie plakatu propagandowego MP Chem.), wymaga, rzecz jasna, odpowiednio dostosowanych środków. Po dotychczasowych wiele się tu spodziewać nie można. Trzeba obniżyć koszty, a zwłaszcza oszczędnością materiałów i surowców zainteresować dostatecznie silnie samych producentów — przedsiębiorstwa.

Ta idea legła u podstaw omawianej inicjatywy. Kierując się ogólnymi wytycznymi Ministerstwa, szereg przedsiębiorstw opracowało w ciągu tego roku własne, indywidualizowane projekty rozrachunku gospodarczego w postaci statutów. Omówione i uzgodnione w komisjach resortowej statuty będą obowiązywały w nadchodzącym roku. Na zasadach nowego rozrachunku będą pracowały na pewno 4 przedsiębiorstwa: Zakłady Chemiczne Oświęcim, Zakłady Azotowe — Tarnów, Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne i Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego oraz — prawdopodobnie — 3 dalsze: Fabryka Kosmetyków „Lechia”, Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych i Zakłady Przemysłu Gumowego w Dębicy.

Wszystkie projekty zmierzają do tego, aby obniżyć koszty produkcji zainteresować zarówno sam zakład, jako jednostkę gospodarczą, jak i załogę wraz z personelem kierowni-

czym, z tym na ogół, by korzyści (premie) z tytułu obniżki kosztów przypadły w przedsiębiorstwie tym oddziałom, grupom lub osobom, które się do tego bezpośrednio lub pośrednio (lecz ponad wszelką wątpliwość) przyczyniają. Jest to więc próba uczynienia z rozrachunku wewnątrzzakładowego narzędzia oddziaływania na ruch i kształtowanie się czynników produkcji w przedsiębiorstwie. Rozrachunek tedy spełniać ma — obok wspomnianej przed tym ewidencyjnej, biernej — także rolę czynną. Tym samym przedsiębiorstwo zyskuje możliwość wyboru ekonomicznego i wpływania na swoje wyniki w drodze samodzielnego i operatywnych decyzji. Taka jest przynajmniej intencja kierownictwa resortu. Jak jest realizowana w poszczególnych projektach — warto bliżej się przyjrzeć, nie zlekcebiając jednak szczegółów techniczno-organizacyjno-obliczeniowych. Będą to: Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego oraz Zakłady Chemiczne Oświęcim. Zaczniemy od tych ostatnich.

ZYSK — WSKAŹNIKIEM SYNTETYCZNYM

Projekt statutu wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego tego przedsiębiorstwa pozostawia bez zmian tryb i zasady opracowywania planu tpf, naliczania funduszu zakładowego, funduszu rozwoju i postępu technicznego. Rozrachunek przebiega dotychczas obowiązuje na każdy rok dyrektywne wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Wszystkie zakłady lub oddziały kombinatu oświęcimskiego otrzymują roczne zadania z dyrekcji (na podstawie „ogólnych” planów) i opracowują swoje roczne plany techniczno-ekonomiczne, które stanowią jedną podstawę rozrachunku. Zadania rzeczowe i finansowe mają być doprowadzone do każdej komórki przedsiębiorstwa objętej rozrachunkiem.

Jak dotychczas — żadnych rewolucji. Co jest więc nowego, w porównaniu z obowiązującym aktualnie systemem, w oświęcimskim projekcie?

To przede wszystkim, że jako syntetyczny wskaźnik oceny działalności rocznej przedsiębiorstwa wprowadzono zysk rozliczeniowy. Po

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Wszystkim Czytelnikom

i Sympatykom

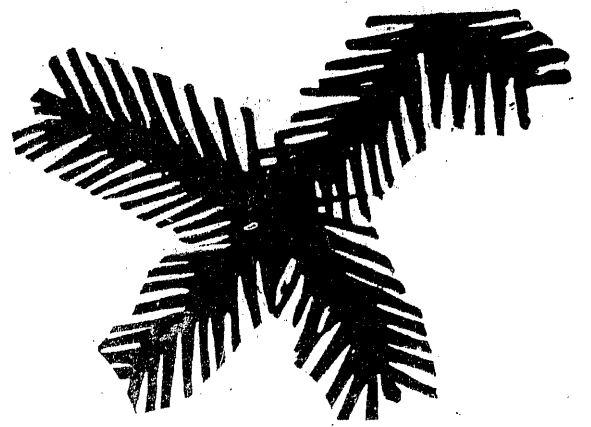
„Życia Gospodarczego”

najserdeczniejsze życzenia

Świąteczne i Noworoczne

składa

REDAKCJA



ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

23 - 30 grudnia 1962 r.

Warunki postępu ekonomicznego

Wywiad z wicepremierem Eugeniuszem Szyrem

Redakcja: Towarzyszu Wicepremierze! W czasie narady zorganizowanej pod Waszym przewodnictwem przedyskutowano projekt też w sprawie postępu ekonomicznego w przemyśle i organizacji służb ekonomicznych (projekt ten opublikowaliśmy na łamach „Życia Gospodarczego”).

Czy w związku z tą dyskusją będą dokonane jakieś zmiany w przedstawionych tezach?

Tow. Szyr: Dyskusja nie wykazała potrzeby wprowadzenia większych zmian do przedstawionego projektu. W wysuwanych wnioskach chodziło raczej o ulepszenie tych tez, a zwłaszcza o to, aby mogły być one elastycznie zastosowane w rozmaitych warunkach, zależnie od specyfiki danej branży czy też przedsiębiorstwa. Przedstawiciele resortów gospodarczych postulowali rozszerzenie zasięgu tych tez również na inne działy gospodarki narodowej np. rolnictwo, budownictwo, spółdziel-

czość itd. Zwrócono uwagę na konieczność organizacji służb ekonomicznych w instytutach naukowych i centralnych biurach konstrukcyjnych. Projektowana uchwała dostosuje tezy do specyfiki tych działów.

Poruszone również sprawę funduszu postępu ekonomicznego. Wyszło z dyskusji koncepcja komasacji tego funduszu z funduszem postępu technicznego.

Po tym domagano się szerszego oświecenia organizacji służb ekonomicznych w samych ministerstwach i zjednoczeniach.

Redakcja: Interesuje nas problem właściwej roli ekonomisty w przedsiębiorstwie. Na ile nowa organizacja służb ekonomicznych zmieni tę pozycję?

Tow. Szyr: Trzeba tu podkreślić znaczenie kwalifikacji, która by właściwie ustaliła kwalifikacje niezbędne dla piastowania określonych funkcji. Chodzi także o ujednolicenie no-

menklatury stanowisk związanych ze służbami ekonomicznymi.

Najbardziej istotne jest ustalenie w przedsiębiorstwie lub zjednoczeniu koordynującej roli zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych i dostosowanie poszczególnych komórek funkcjonalnych do wymogów i potrzeb tej koordynacji. Trzeba koniecznie podkreślić, na co słusznie zwrócono uwagę w dyskusji, że nowe zadania służb ekonomicznych wychodzą poza zakres zadań istniejących obecnie funkcjonalnych komórek, takich jak np. księgowość i rachuba, wydziały pracy i płacy, ekonomiki i planowania itp.

Redakcja: W jaki sposób wiąże się to wszystko ze zwiększeniem powiązań nauk ekonomicznych z praktyką gospodarczą?

Tow. Szyr: Uważam, że na te dyskusji — przeprowadzonej nie tylko w trakcie samej narady, ale też na tle wieloletniej polemiki popularyzującej ten problem — wylania się dążenie do tego, aby kierownicze funkcje w przedsiębiorstwach, zjednoczeniach i ministerstwach były oparte o wiedzę ekonomiczną, o znajomość naukowej teorii organizacji produkcji i pracy. Stąd też kształcenie kadry kierowniczej będzie wymagać odrębnych ustaleń, których myślą przewodnią powinno być pełne wykorzystanie osiągnięć nauk ekonomicznych oraz powiązań z tymi naukami innych nauk społecznych — w planowaniu, zarządzaniu i kierowaniu przedsiębiorstwami, i w całej gospodarce.

Wysuwa się tu na czoło zagadnienie „ekonomizacji” działalności technicznej i „technizacji” działalności ekonomicznej — po to, aby usunąć szkodliwą izolację, jaka istnieje obecnie między działalnością ekonomiczną i techniczną, co nie pozostaje bez wpływu nawet na wzajemny stosunek do siebie pracowników tych służb.

Sprawa „statusu” ekonomisty to nie zagadnienie formalne, lecz problem właściwej roli i znaczenia ekonomisty oraz wiedzy ekonomicznej w działalności gospodarczej. Chodzi nie tylko o to, aby ekonomista czuł się równorzędnym partnerem tech-

nika, ale i o zmianę stylu kierowania przedsiębiorstwem, zmierzającą do symbiozy ekonomiki i techniki w działaniu jednej i tej samej osoby pełniącej funkcję kierowniczą. Wiąże się to z kolei ze zmianą programów i metod dydaktycznych studiów wyższych i średnich.

Redakcja: W jakim przybliżonym terminie należy oczekiwać podjęcia uchwały rządowej w sprawie postępu ekonomicznego i organizacji służb ekonomicznych?

Tow. Szyr: Uchwała Rady Ministrów — dająca ramowe wytyczne, a nie szczegółowe wskazania — sądzę, będzie podjęta w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Redakcja: Właściwe sprecyzowanie roli ekonomisty i jego pozycji, jak również ochrony prawnej zawodu i tytułu ekonomisty, stanowić będzie istotną przesłankę postępu ekonomicznego w naszej gospodarce. Sprawne funkcjonowanie gospodarki uzależnione jest jednak nie tylko od istnienia i kwalifikacji pionu ekonomicznego, ale i od ogólniejszych warunków, w których on działa.

Czy przewiduje się w związku z tym przeprowadzenie na większą skalę zmian w aktualnym systemie planowania?

Tow. Szyr: Zmiany w metodach planowania, zarządzania oraz organizacji produkcji i pracy powinny sprzyjać wykorzystaniu dorobku nauk, dodaje — wszelkich nauk, nie tylko społecznych. W dziedzinie planowania wymaga to naukowego uzasadnienia ustalanych zadań i naukowych podstaw zabezpieczania realizacji tych zadań.

Naukowe podstawy ustalania zadań dotyczą przede wszystkim udoskonalenia metody bilansowej, w tym między innymi przepływów międzygaleziowych. Dotyczą także udoskonalenia metod analizy efektywności inwestycji i postępu technicznego oraz korzystania w szerokim zakresie z opracowania alternatywnych założeń, co związane jest z szerszym stosowaniem metod

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Powracając do kraju z delegacji służbowej

w dniu 19 grudnia 1962 r. poniósł śmierć w katastrofie lotniczej

nasz długoletni towarzysz pracy

członek kolegium redakcji „Życia Gospodarczego”

red. Stefan Frenkel

Rodzinie Zmarłego wyrażamy nasze najgłębsze współczucie

Redakcja „ŻYCIA GOSPODARCZEGO”

REZERWY WZROSTU SPOŻYCIA

(Artykuł dyskusyjny)

MIECZYSLAW RAKOWSKI

WIADOMO powszechnie, że czynnikiem najbardziej hamującym tempo wzrostu spożycia ludności naszego kraju są ograniczone możliwości zwiększenia dostaw produktów hodowlanych — mięsa, mleka i jaj. U podstaw nie dość szybkiego wzrostu hodowli znajduje się natomiast dobrze znany deficyt pasz, zwłaszcza białkowych. Problem ten był już częściowo przedstawiony na łamach „Życia” przed kilkoma mie-

siącami¹⁾. Przeprowadzona niedawno dalsza analiza tego zagadnienia pozwala na stwierdzenie, że zwiększenie ilości białka w naszych paszach do optymalnych granic jest rzeczą stosunkowo łatwą i, że może przynieść wprost rewelacyjne wyniki w dziedzinie zwiększenia produkcji hodowlanej, ograniczenia, a następnie likwidacji importu zbóż, rozwiązania trudności w handlu zagranicznym i szybkiego wzrostu stopy życiowej.

Wykorzystanie rezerwy białkowej

może bowiem uruchomić w skali gospodarki cały szereg skutków wtórnych i sprzężeń zwrotnych typu mnożnikowego, które uwielokrotnią efekty pierwotne.

CO MOŻE BIAŁKO

Podstawą przyrostu wagi zwierzęcia, produkcji jaj i mleka jest ilość konsumowanego białka, gdyż — jak wiadomo — zwierzę białka w zasadzie nie tworzy, a może jedynie przetwarzać białko roślinne lub

zwierzęce na własną tkankę organizmową lub na mleko czy jaja, których główną treścią jest białko. Ponadto, występują dwa dodatkowe czynniki mające ogromne znaczenie dla efektywności wykorzystania pasz. Po pierwsze zwierzę musi zużyć na cele podtrzymania funkcji życiowych określoną ilość białka — w związku z czym celem produkcyjnym służy jedynie nadwyżka białka, po wtóre zwierzę jest w stanie przetrwać dziennie tylko określoną ilość pokarmu, w związku z czym

jedynie w ograniczonym zakresie można „ratować” niską jakość paszy jej zwiększoną ilością. Poprawa struktury żywienia zwierząt poprzez zabezpieczenie odpowiedniej ilości białka wywiera więc duży wpływ na wyniki hodowli, tj. mleczność krów, nieśność kur i przyrost wagi żywca wieprzowego. Oto konkretne przykłady.

Mleko. Ze względu na zalecenia dietetyków i potrzeby rynku bardzo pożądanym jest, jak wiadomo, wzrost skupu mleka, zwłaszcza w

okresie zimowym, gdy jest on bardzo obniżony i piętrzą się trudności zaopatrzenia.

Przebieg krowy daje u nas 2000 litrów mleka rocznie, z tego ok. 1200 litrów w okresie letnim i 800 litrów zimą. Spadek udaju w okresie zimowym wiąże się, jak wiadomo, ze złym żywieniem. Zapotrzebowanie krowy na paszę, wg norm żywienia wynosi bowiem latem 1315 jednostek owsianych i 112 kg białka strawnego, zimą zaś 1335 jednostek owsianych i 91 kg białka strawnego. 2) Koncentracja białka (stosunek wagowy białka do jednostek owsianych) latem wynosi 8,6 proc., zimą zaś 8,0 proc. Te normy nie posiadają koncentracji białka 8,0 proc. (duży udział niskobiałkowej słomy), lecz ok. 7,4 proc. Oznacza to, że dla uzyskania 800 litrów mleka potrzeba 1230 jednostek owsianych (91 : 0,074 = 1230). Jeżeli jednak do tej ilości paszy dodać np. 23 kg makuchów z orzercha ziemnego, tj. paszy o bardzo wysokiej koncentracji białka, posiadającej w 1 kg paszy 1,21 jednostek owsianych i 114 g białka, to ogólna ilość paszy wyniesie 1260 i, o 101,3 kg białka, a koncentracja białka

DOKOŃCZENIE NA STR. 13

KRYSTALIZACJA ZASAD PROGRAMOWYCH W LATACH 1918-1920

PIERWSZY oficjalny program PPS — po odzyskaniu niepodległości uchwalony na XVII Kongresie w 1920 r. poprzedziła ostra walka wewnątrzpartyjna między różnymi tendencjami polityczno-programowymi. Wśród nich dominowała tendencja przebudowy struktury gospodarczo-społecznej kraju drogą parlamentarno-demokratyczną, nawiązująca do ujęć programowych PPS Frakcji. Znalazła ona wyraz w Manifestie Rządu Ludowego, który deklarował powstanie Republiki Ludowej z suwerennym demokratycznym sejmem ustawodawczym. Zapowiadał on także wprowadzenie demokratycznego samorządu oraz wniesienie na sejm szeregu zasadniczych reform takich jak: wywłaszczenie wielkiej własności rolnej, upaństwowienie wielkiego przemysłu, majoratów i lasów, społeczna kontrola nad produkcją oraz wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy. Wspomniane postulaty weszły w skład programu rządu Moraczewskiego. W atmosferze rewolucyjnego ożywienia, nacisku żądań rad delegatów robotniczych, rząd ten z inicjatywy ministrów socjalistycznych wprowadził w życie szereg postępowych dekretów realizujących niektóre punkty programu minimalnego PPS Frakcji (w tym: o 8-godzinnym dniu pracy, o związkach zawodowych, inspekcji pracy, o ubezpieczeniach na wypadek choroby, o moratorium mieszkaniowym i ochronie lokatorów). Wspomniane dekryty przyniosły klasie robotniczej Polski zdobycze społeczne o istotnym znaczeniu. W zamierzeniach ustawodawcy służyć one miały przede wszystkim rozładowaniu nastrojów rewolucyjnych.

Na XV zjeździe PPS (w grudniu 1918 r.) pod adresem rządu Moraczewskiego wysunięto szereg krytycznych postulatów jak: usunięcie z kierowniczych urzędów wrogów demokracji i nadanie wszystkim dziedzinom gospodarki państwowej kierunkowi odpowiadającego jego charakterowi jako rządu robotniczo-własnościowego. Wśród postulatów doradczego programu ekonomicznego widniały żądania: uruchomienia przemysłu i skwestru nieczynnych fabryk, współudziału robotników w kierownictwie produkcji, uruchomienia robót publicznych, rozwoju ochrony pracy a szczególnie ubezpieczeń społecznych, ustalenia obowiązującego minimum płac, konfiskaty paskarskich kapitałów i składów oraz ściąganie jednorazowego progresywnego podatku od majątku na potrzeby społeczne. W świetle uchwał zjazdu, socjalistyczne przedstawicielstwo w rządzie miało być moralnie odpowiedzialne przed Radami Delegatów Robotniczych. Po zjeździe polityka rządu ewoluje na prawo. Z polecenia Piłsudskiego, Moraczewski podaje się do dymisji. Fakt ten wywołał ostry kryzys wewnątrzpartyjny. Lewicowa opozycja polityczna kierownictwa partii przeciwstawiła program rewolucyjnej socjalistycznej, której czołowym instrumentem miały być rady delegatów robotniczych.

W tych warunkach PPS ponosi porażkę w wyborach do Sejmu. W styczniu 1919 r., co wskazywało na to, że w istniejącym układzie sił politycznych partia robotnicza nie mogła liczyć na parlamentarne zdobycie władzy. Na zjednoczeniowym XVI Kongresie w kwietniu 1919 r. w wyniku kompromisu między różnymi stanowiskami, przyjęto projekt programu opracowany przez Feliksa Perla i Mieczysława Niedziałkowskiego. Projekt ten uwzględniał klęskę Rządu Moraczewskiego i wyniki wyborów oraz nacisk lewicy partyjnej stwierdził, że „zaśd swoich PPS nie spełni w drodze kompromisu z klasami posiadającymi. Jedynie zwycięska rewolucja społeczna odda władzę państwową do rąk ludu pracującego, umożliwi mu dokonanie socjalistycznej przebudowy społeczeństwa”. Jako pierwszy krok na drodze ku socjalizmowi projekt traktował natychmiastowe urzeczywistnienie następujących przeobrażeń:

- 1) uspołecznienie wielkich zakładów przemysłowych, zwłaszcza kopalń, hut i solin;
- 2) uspołecznienie dóbr majorackich i poduchownych, wielkiej własności rolnej wraz z inwentarzem, zabudowaniami i maszynami, a także lasów i wód;
- 3) uspołecznienie przemysłu rolnego;
- 4) upaństwowienie handlu zewnętrznego, handlu artykułami niezbędnej potrzeby;
- 5) uspołecznienie banków i konfiskata zysków wojennych.

Powyższy program reform strukturalnych uzupełniały żądania rozwijające i konkretyzujące dotychczasowe ujęcia programu minimum. W dziedzinie stosunków rolnych w odróżnieniu od poprzednich programów PPS Frakcji projekt postulo- wał pozostawienie znacznej części gruntów uspołecznionych w rękach państwa, wydzierżawienie części pozostałego spółkom bezrolnym i mało-rolnym oraz kooperatywom robotniczym. Ponadto zapowiadał państwową opiekę nad własnością drobną, której celem miała być maksymalizacja efektów produkcyjnych.

Program przyjęty ostatecznie na XVII Kongresie odbiegał w wielu punktach od projektu wyżej zreferowanego. Zakładał on w przeciwieństwie do projektu tezę, że okres bezpośredniej walki o socjalizm minął, oraz, że socjalizm może być zrealizowany w wyniku zwycięskiej

rewolucji społecznej popartej przez większość społeczeństwa co jest zadaniem dla całej epoki historycznej. W związku z tym program odrzucał koncepcję dyktatury proletariatu i koncentrował się na sformułowaniu zadań typu demokratycznego.

W sposób odmienny od projektu, program formułował zadania w dziedzinie reform socjalistycznych. Akcentował on, że po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą ustroj socjalistyczny nie powstanie zaraz, ale okres przejściowy charakteryzować się będzie stopniowym uspołecznieniem życia gospodarczego poczynając od kopalń, hut i środków komunikacji.

W związku z panującym wówczas kryzysem aprowizacyjnym program głosił potrzebę uspołecznienia w formie własności gminnej przedsiębiorstw służących do zaspokajania potrzeb ogółu mieszkańców gminy. Naszkicowany wyżej program zamykał proces krystalizacji oblicza ideowego PPS w pierwszym okresie istnienia II Rzeczypospolitej i otwierał nowy etap, który nazwalibyśmy etapem dominacji tendencji refor-

sunków gospodarczych w państwie (przede wszystkim w referacie H. Diamanda). Zgodnie z rezolucją CKW program gospodarczy Kongresu wysuwał postulaty naprawy gospodarki nie wykraczające poza ramy kapitalizmu. Żądano m. in. reformy budżetu w drodze podwyższenia podatków, bezpośrednich i oszczędności w wydatkach w zakresie administracji i sił zbrojnych. Poza tym Kongres żądał zakazu wywozu środków żywnościowych oraz ścisłej kontroli nad cenami towarów szczególnie pierwszej potrzeby. W dziedzinie plac Kongres żądał przeloczenia ich w złotą walucie wg kursu wypłaty oraz wprowadzenia społecznej kontroli produkcji fabrycznej i jej kalkulacji.

Licząc na realizację tego programu PPS poparła zastrzeżeniami rządu Władysława Grabskiego. Mimo pewnej stabilizacji waluty gospodarka kapitalistyczna w Polsce, odbudowana metodą inflacyjną nie mogła dostosować się do stałej waluty opartej na stosunkowo wysokim parytecie. Rósł deficyt bilansu handlowego co w rezultacie dopro-

zycia społecznego szczególnie na od- cinku polityki wobec mniejszości narodowościowych. Piłsudski na za- dania te odpowiadał wprowadze- niem do rządu przedstawicieli konserwatywniejszych: Aleksandra Meysztowicza i Karola Niezabitowskiego oraz siłną naradę w Dzi- kowie i Nieświeżu. Fakt ten zmusza PPS mimo prawicowej wewnę- trznej opozycji kierowanej przez Rajmunda Jaworowskiego i Jędrze- ja Moraczewskiego do przystąpienia do walki głównie parlamentar- nej z programem rządu.

XXI Kongres odbył w listopadzie 1920 r. ogromną większością głosów manifestował zdecydowanie wrogi stosunek do umacniających się rzą- dów dyktatorskich. W tezach gos- podarczych, konstataowano postępy procesu stabilizacji oraz rozwój e- tatyizmu i interwencjonizmu pa- Ństwowego. PPS domaga się rewizji systemu podatkowego przez wpro- wadzenie podatku majątkowego i stworzenie preferencji dla inwestycji rozszerzających wewnętrzny rynek zbytu.

Wzrosty te rodziły myśli o przygotowaniu partii do działań konspiracyjnych. Wszędzie te sprawy nadawały ton obradom XXIII Kongresu PPS w lutym 1934 roku. Powszechnie było rozczarowanie do dotychczasowej taktyki partyjnej oraz żądanie zer- wania z reformizmem, który nie dostrzegał klasowego charakteru państwa i w warunkach faszystows- kiego zagrożenia rozdzielił siły na- dzieje na stopniowe przekształcenie państwa w państwo typu demokra- tyczno-ludowego. Kongres ustalił je- dnoznacznie, że nie ma wyjścia z ówczesnego stanu rzeczy przez ża- dne reformy, że jedyne wyjście sta- nowi całkowita przebudowa ustro- ju. Większością głosów pod nacis- kiem lewicy uchwalono, że rząd po- uotany do przeprowadzenia tego za- dania będzie musiał mieć w okresie przejściowym charakter dyktatury proletariatu. To nowe sformułowa- nie programu politycznego rzutowa- ło na przyjęty program gospodarczy, który rezolucja podstawowa kon- gresu streszczała w następujących punktach:

- 1) obalenie przywilejów klaso- wych,
- 2) wywłaszczenie wielkiej własno- ci obszarniczej i dóbr martwej ręki,
- 3) wywłaszczenie i uspołecznienie wielkich warsztatów pracy i wiel- kiej własności w miastach,
- 4) odrzucenie dotychczasowych form upaństwowienia warsztatów produkcji, jako form uzależnienia mas robotniczych od aparatu urzęd- niczego państwa,
- 5) zaprowadzenie najszerszego sa- morządu robotniczego we wszystkich warsztatach pracy,
- 6) złamanie władzy kapitału fi- nansowego nad życiem gospodarc- zym, szczególnie nad wymianą we- wnętrzną i zewnętrzną.

Kongres opracował także zasa- dy nowego programu rolnego PPS, który po poprawkach wszedł do tzw. programu radomskiego.

PROGRAM RADOMSKI

Po kongresie 1934 r. w PPS roz- winęła się dyskusja programowa. Towarzyszyły jej wzrastające ten- dencje jednolitofrontowe, których nacisk doprowadził do zawarcia w 1935 r. „paktu o nieagresji” między KPP i PPS. Powążył wpływ na to nowe zjawisko w polskim ru- chu robotniczym wywarła nowa tak- tyka polityczna ruchu komunistycz- nego, opracowana na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej. Warto przy tym dodać, że w zakresie postulatów gospodarczych KPP wy- sunęła w tym czasie jako podstawę formowania jednolitego i ludowego frontu takie hasła, jak: skrócenie dnia pracy, rozszerzenie świadczeń ubezpieczeniowych, płatne roboty publiczne, obniżka komornego, rze- czywiste zniżanie drożyzny, zima- dia dla chłopów bez wykupu, umo- wienie zaległości i wstrzymanie egze- kucji podatkowych oraz obniżenie cen monopolowych kartelowych.

Lewica PPS opublikowała w roku 1935 własny projekt programu opa- rowany przez B. Brodnierę, J. Lib- kindę i A. Próchnicką — był to tzw. zółty program. Akcentując potrzebę rewolucyjnej dyktatury proletariatu w sposób ogólny formułował on za- dania gospodarcze dla rządu Repub- liki Socjalistycznej. Rok wcześniej grupa „Płomieni” opublikowała pra- cę pt. „Gospodarka — polityka — taktyka — organizacja socjalizmu”, w której Oskar Lange po krytyce re- formizmu przedstawia koncepcję gos- podarki socjalistycznej opartej na uspołecznionej (a nie tylko upań- stwowionej) własności. Interesują- cym było także podkreślenie, że so- cjalistyczne zakłady muszą przede wszystkim prowadzić ścisły rachunek kosztów oraz cen ściąganych za swoje produkty, czyli ścisły rachunek rentowności.

Od drugiej połowy 1936 r. wpły- wy lewicy w PPS zaczęły się zmniejszać. Złożyło się na to szereg okoliczności, a mianowicie kry- zys polityczny przeżywany przez KPP w związku z tragedią procesów stalinowskich, pewna poprawa sytu- acji ekonomicznej w Polsce i groź- ba wojny i utraty niepodległości wy- grywana przez pravicę akcentującą potrzebę narodowego solidaryzmu.

Ostatni — drugi oficjalny program PPS okresu międzywojennego — u- chwalony na XXIV Kongresie w Radomiu 2.II.1937 r. stał się w ta- kiej sytuacji programem kompromi- su między żądaniami lewicy a sta- nowiskiem CKW. Radomski program gospodarczy powtarzał sformulowa- nie rezolucji ogólnej poprzedniego kongresu uzupełniając je postulatami uspołecznienia finansów, handlu zagranicznego, przemysłu i komun- ikacji, sformułowanymi w programie z roku 1920. Podkreślił on mocno problem demokracji robotniczej wy- rażający się w udziale przedstawie- li robotników i pracowników w kie- rownictwie i kontroli zakładów pra- cy. Innowacją programu było po- święcenie specjalnego punktu wal- ce z bezrobociem oraz osobne po- traktowanie tzw. programu rolnego, który socjalizację ustroju rolnego widział głównie w różnych typach spółdzielczości chłopskiej, korzystającej z podatkowej, kredytowej i materia- lowej pomocy państwa.

W dziedzinie ustroju politycznego programu wbrew stanowisku lewicy socjalistycznej wysuwał w za- sadzie system demokracji parlamen- tarnej dopuszczający przejściowe sto- sowanie środków dyktatorskich wobec sił kontrrewolucyjnych.

Taktyka polityczna PPS w latach 1937-1939, szczególnie jej obawy przed wojną domową w warunkach hitlerowskiego zagrożenia, kampania wyborów samorządowych na prze- łomie 1938-1939 r., a wreszcie kon- cepcja Rządu Obrony Narodowej wysunięta w marcu 1939 r. wspólnie ze Stronnictwem Ludowym i Stron- nictwem Demokratycznym była no- wą korektą programu mocniej u- względniającą zadania typu demo- kratycznego, a szczególnie obronę niepodległości.

Reasumując chcemy podkreślić, że ewolucja programu gospodarczego PPS — partii socjaldemokratycznej, która dopuszczała w zasadzie istnie- nie trójklasowej struktury społecz- nej, stała się swoistym lesseferem ideologicznym — nie uznającym żad- nej doktryny teoretycznej za bez- względnie obowiązującą, odzwiercie- dlała dążność do stałego modyfikowa- nia założeń programowych zgodnie z wymogami taktyki politycznej. O- bok ogólnej afirmacji ustroju so- cjalistycznego program wysuwał na czoło potrzeby reform typu demo- kratycznego, służące jako wytyczna działania dla klasowego ruchu za- wodowego, frakcji parlamentarnej oraz bieżącej działalności ogólnopartyj- nej.

W związku z tym interesującą by- łaby konfrontacja programu z prak- tyką działalności politycznej PPS, ale jest to zagadnienie wykraczają- ce poza możliwości analizy w ni- niejszym szkicu.

mistycznych szczególnie silnie ma- nifestujących się w latach 1924-1926.

MODYFIKACJA PROGRAMU GOSPODARCZEGO PPS W UCHWAŁACH XVIII, XIX I XX KONGRESU

Odrzucenie koncepcji dyktatury proletariatu jako formy ustroju prawnopañstwowego, rozbudowanie parlamentarnych form działalności politycznej w warunkach odpływu fali rewolucyjnej i stabilizacji ka- pitalizmu polskiego prowadziło PPS do udziału w gabinetach koalicyj- nych. Główny akcent PPS na parla- mentarną drogę reform — „rewolu- cję w majestacie prawa” w sformu- lowaniu Perla — rzutowała rzecz ja- sna na ewolucję programu gospodar- czego. I tak uchwały XVIII Kongre- su z lipca 1921 r. wśród aktualnych zadań gospodarczych stawiały ty- lko obronę 8-godzinnego dnia pra- cy przed zamachami inspirowanymi przez Centralny Związek Przemysłu, Górnicstwa, Handlu i Finansów po- pieranymi przez min. skarbu Micha- łskiego, stosowanie dodatku droż- zianego wobec inflacyjnego spadku płac realnych, ujednolicenia na te- renie całego państwa inspekcji pra- cy i upowszechnienia umów zbioro- wych w rolnictwie. Żądania te o- bok akcji parlamentarnej poparte zostały przez rozróżniające się strajki i demonstracje organizowane wspó- nie z klasowym ruchem zawodowym.

W tych latach PPS wskazywała na klasowy charakter polityki gos- podarczej gabinetu Witosza popiera- jącego interesy bogatego chłopstwa, przeciwstawiając się polityce wol- nego handlu, żądając skwestru pło- dów rolniczych. Wysuwała jedno- cześnie program industrializacji kra- ju w oparciu o zagraniczne kredo- ty inwestycyjne.

XIX Kongres obradujący w stycz- niu 1924 r. dał obszerną analizę sto-

wadziło do załamania się złotego i upadku rządu.

W warunkach powszechnego roz- goryczenia oraz obaw przed praw- owym zamachem stanu lub powo- łaniem rządów dyktatorskich PPS poparła w sejmie hasło koalencji po- wsechniej dla ratowania skarbu, wcho- dząc do gabinetu Skrzyńskiego pod warunkiem nienaruszalności u- stawodawstwa pracy, energicznej walki z drożyzną, oszczędności bu- dżetowych na wydatkach wojsko- wych, tymczasowej redukcji płac pracowników. Sprawy te szerzej omówił XX Kongres partii obradu- jący w styczniu 1926 r., na którym wystąpiła bardzo silna opozycja le- wicowa atakująca reformistyczną taktykę CKW. Pod jej wpływem Kongres negatywnie ocenił polity- kę gospodarczą rządu, który nie u- znał postulatów PPS. Przedstawie- le partii w rządzie zobowiązani zo- stali do stawiania najważniejszych żądań w sposób ultimatywny, a wśród nich żądania stosowania wskaźnika drożyznianego przy u- staleniu stawek płac roboczych, roz- szerzenia pomocy dla bezrobotnych, wstrzymania podwyżki komornego dla mniejszych mieszkań, skrybkiego urzeczywistnienia uchwalonej re- formy rolnej oraz zawarcia traktatu handlowego z Niemcami i ZSRR.

RADYKALIZACJA PROGRAMU GOSPODARCZEGO PPS UCHWAŁY XXI, XXII I XXIII KONGRESU

Zwalczając program gospodarczy i polityczny trzeciego gabinetu Wi- tosa PPS poparła aktywnie przewrót majowy Piłsudskiego poprzez strajk kolejarzy, demonstracje uliczne, strajk powszechny i dywersję wobec oddziałów wojskowych wiernych rzą- dowi. Po przewrocie Rada Naczelna z 18.V.1926 żądała rozpisania no- wych wyborów, ukarania złodziei gro- sza publicznego, demokratyzacji

Rozwijający się kryzys gospodar- czy oraz bezwzględna walka Pi- łsudskiego z opozycją, której wyraz- em był proces brzeski, prowadzą do przesunięcia się całej partii na lewo, czego dowodem były uchwały XXII Kongresu PPS z maja 1931 r. Kongres dał w zasadzie marksistow- ską charakterystykę źródeł kryzysu gospodarczego wysuwając tezę o je- go strukturalnym charakterze. Dzia- łanie przyczyn rodzących kryzys mo- gło być usunięte zdaniem Kongresu tylko przez wprowadzenie gospodar- ki planowej. Pozytywny program gos- podarczy zaakceptowany przez większość uczestników Kongresu zmierzał do rozszerzenia rynku pra- cy przez skrócenie dnia pracy, zakaz pracy małoletnich i rozwinięcie ro- bót publicznych. Nawiazując do tezy o strukturalnym charakterze kryzy- su gospodarczego lewica PPS przy- pominała w tym czasie obowiązujący oficjalnie całą partię program XVII Kongresu, który stwierdził, że „kla- sa robotnicza w obecnej fazie roz- waju dąży bezpośrednio do zdo- bycia władzy i urzeczywistnienia so- cjalizmu” — stąd też lewica krytyko- wała koncepcję Centrolewu. Wiek- szość Kongresowa stała jednak na stanowisku, że główne żądanie to obalenie dyktatury sanacyjnej i po- wrót do systemu demokracji parla- mentarnej, w ramach której PPS zrealizowałaby swój doradczy pro- gram ekonomiczny korzystając z po- parcia elementów demokratycznych przeciwnych dyktaturze.

Po Kongresie szybko następowała radykalizacja całej partii na lewo, u- macniała się też lewica partyjna. Podstawą formowania się nowych idei programu gospodarczego i po- litycznego PPS — w związku z tym żądania programu z 1920 r. były nowe warunki gospodarcze i poli- tyczne. Radykalizację lewicową PPS rozbił pogłębiający się kryzys, wzrost bezrobocia, zwycięstwo faszysmu hi- tlerowskiego i zaostreżenie dyktato-

w ubiegłym tygodniu

INWESTYCYJNY BILANS

Jak wynika z ostatnich meldun- ków, ze 137 priorytetowych i plano- wanych do oddania w bieżącym roku obiektów nie zostanie w pełni przygotowanych do eksploatacji 9, z tego 7 przemysłowych i 2 — służ- bę zdrowia.

Pięć obiektów przemysłowych nie będzie wykonanych z powodu spó- żnionych dostaw sprzętu inwesty- cyjnego (m. in. opóźnienie dostaw silników elektrycznych z zakładów M-5 „Dolmel” opóźni uruchomienie jednego z wydziałów Huty Warsza- wa, opóźnienie dostaw urządzeń z Wyrskich Zakładów Urządzeń Che- micznych wpłynie na nietermino- we oddanie do eksploatacji wydziału azotowego w Zakładach Chemicz- nych w Tarnowie, późniejsze niż planowano rozpoczęcie produkcji czwartej maszyny papierniczej w Szczecińskich Zakładach Celulozo- wo-Papierniczych nastąpi wskutek opóźnionych dostaw przez Cieplakę Fabrykę Maszyn Papierniczych).

Jednocześnie — tam gdzie istniała właściwa koordynacja zadań inwe- stycyjnych z terminem dostaw — trzeba zanotować przedterminowe uruchomienie szeregu obiektów (kopalnia węgla brunatnego w Pa- nowie, zelektryfikowanie odcinków kolejowych Kutno-Konin i Podłę- że-Tarnów, dwa turbosopły w elektrowni Turów, baterie koksow- nie w Hucie im. Bieruta w Cze- stochowie i inne).

Niezależnie od obiektów prioryte-

towych poszczególne resorty prze- każa w bież. roku do eksploatacji dużą liczbę innych zakładów prze- myślowych i usługowych. Dokona- na w URM ocena przebiegu reali- zacji tych inwestycji w 10 podsta- wowych resortach wskazuje, że w tym roku uruchomi się łącznie po- nad 200 obiektów (mowa tylko o inwestycjach centralnych). Dla przy- kładu: tylko w resorcie przemysłu spożywczego i skupu przekaze się 39 nowych zakładów, w tym wielki kombinat mięsny w Biłostoku (o mocy produkcyjnej ponad 36 tys. ton rocznego uboju i ponad 6 tys. ton przetworów mięsnych), nowo- czesna, zbudowana w 24 miesiące, chłodnia składowa w Poznaniu i wiele innych. W resorcie budow- nictwa i przemysłu materiałów bu- dowlanych uruchamia się w br. 27 obiektów, w tym 11 kompletnych zakładów produkcji materiałów bu- dowlanych.

TANIE DOMY

Analiza wyników zapoczątkowa- nego w roku ubiegłym tzw. budow- nictwa przykładowo - oszczędne- go, które prowadzone było w kilku miastach i województwach — stwo- rzyła podstawę do opracowania programu oszczędnego budownictwa. Na podstawie doświadczeń przepro- wadzonych w woj. gdańskim, kato- wickim, krakowskim, kieleckim, łódzkim, warszawskim oraz w Wa- szawie i Krakowie sporządzono już pierwsze projekty dwóch grup do- mów oszczędnych. Pierwsza grupa — to domy niskie, do 2 kondygnacji, druga — to wielorodzinne bloki o 4 piętrach.

W pierwszej grupie opracowano projekt budynku segmentowego, jednopiętrowego, przystosowanego

do terenów nieuzbrojonych. Przewi- dany koszt bezpośredni metra kwadratowego powierzchni użytko- wej w tych budynkach wynosi oko- ło 1550 zł. Obniżkę kosztów osią-gnięto poprzez zmniejszenie piwnic, prostą konstrukcję, ograniczenie ścian działowych i otworów drzwi- wych oraz przez zastosowanie ta- nich materiałów na ściany, sufity i podłogi. Budynki te są wyposażo- ne w instalację elektryczną, piece i kuchnie węglowe. Ze względu na nieuzbrojony teren nie posiadają na- razie urządzeń sanitarnych, ale przewidziano możliwość zainstalo- wania ich w przyszłości, gdy zbudu- wana będzie sieć wodociągów i ka- nalizacji.

Dla budownictwa wielokondy- gnacowego opracowano siedem pro- jektów domów. Większość z nich przeznaczona jest dla terenów u- zbrojonych. Bezpośredni koszt metra kwadratowego kształtuje się w za- leżności od projektu w granicach 1.390 — 1.815 zł, podczas gdy śred- nia krajowa cena metra kwadrato- wego w tego typu domach wynosi około 2.430 zł.

Domy według tych projektów bu- duje się już w Piekarach Śląskich, na osiedlu Dolne Miasto w Gdań- sku, w Elblągu, w Witominie koło Gdyni, w Strykowie oraz w Siera- dzu. Projekty te cechuje ekonomicz- na konstrukcja i technologia budyn- ków. Budowane one są z prefabry- katów i betonów wylewanych, mają lepiej wykorzystane klatki schodo- we (co najmniej 6 mieszkań na piętrze).

W opracowaniu jest 20 dalszych projektów oszczędnych domów. Część tych projektów gotowa bę- dzie jeszcze w tym roku, pozostałe w roku przyszłym

CO czytać?

HARROD ROY: Topical Comment. Lon- don 1961, Macmillan s. IX, 263.

Książka odłaga charakterem od in- nych „klasycznych” już prac autora na tematy cyklu i wzrostu. Jest to zbiór artykułów o aktualnych wydarzeniach gospodarczych z okresu ostatnich dzie- sięciu lat. Tytuł wyraża troskę o popra- wny analizę faktów; chodzi o dostarcze- nie przyszłemu historykowi wersji opar- tej na analizie naukowej. Jeśli chodzi o „ars procedendi”, fakty należy inter- pretować dynamicznie: żaden proces nie może być oceniany bez względu na to, co się działo trzy lub cztery lata temu (w jakiej fazie cyklu), a zalecenia poli- tyki gospodarczej muszą wybiegać w przyszłość. Obok ogólnej analizy powo- jennego braku równowagi, głównym przedmiotem badań Harroda są proble- my gospodarcze Wielkiej Brytanii z lat 1952-1959, z tym że miejsce główne od- dane jest rozważaniom walutowym, a zwłaszcza problemowi funta.

MOROZOWA I.: Balans narodnego cho- ziaństwa i metody jego postrojenia. Moskwa 1961 s. 143, tabl.

Książka stawia sobie za cel wyło- żenie doświadczeń radzieckich w zakresie sporządzania bilansu gospodarki na- rodowej i stworzenia teoretyczno-metodo- logicznych podstaw. Schemat bilansu dla zestawień rocznych podany jest jako za- łącznik.

MERAUD J.: Analyses des tendances récentes, indices précurseurs et tests conjoncturels. Paris 1961, s. 107, tabl.

Wyniki badań, jakie prowadzi Fran- cuski Instytut Ekonomiki Społecznej w zakresie stawiania prognoz gospodarczych na krótki okres (półroczny). Autor prze- stawia metody ekstrapolacji, metodę wskaź- ników „zapowiadających” (précurseurs), metodę testów koniunkturalnych (mate- rial ankietowy). Technika ta okazała się w praktyce zadowalająca (lata 1958-59).

DOW J. C. R.: L'Expérience britan- nique en matière de prévisions économi- ques officielles 1946-1960. Bruxelles 1962 (Bull. d'inf. et de Documentation).

Metody stosowane przy urzędowych przewidywaniach gospodarczych brytyj- skich, dokładność prognoz dla okresów 1947-1951, 1951-1960, reperkusje błędów w przewidywaniach na politykę gospodarczą.

TINBERGEN JAN, BOS H. C.: Mathe- matical Model of Economic Growth. New York 1962, s. VIII, 131.

Książka podaje pewną ilość modeli ma- tematycznych wzrostu. Wybor został podyktowany następującymi kryteriami: 1) zastosowaniem w praktyce planowa- nia dla krajów słabo rozwiniętych, 2) jako ilustracja niektórych ważnych problemów z zakresu planowania rozwoju gospodarczego. Książka jest więc adre- sowana do praktyków planowania wzro- stu w krajach słabo rozwiniętych i do planistów. Studium raczej techniczne.

CABELL RANDOLPH, PHILLIPS AL- MARIN: Problems in Basic Operations Research Methods for Management. New York 1961, s. X, 110.

Poza krótkim wprowadzeniem do przedmiotu książka podaje przykłady do rozwiązania z dziedziny programowania matematycznego, modeli zapasów, programowania dynamicznego, problemu „ogonków”, metody Monte Carlo, zagad- nienie renowacji i in.

TRIFFITT ROBERT: Monopolistic Competition and General Equilibrium Theory. Cambridge 1960, s. 193.

Teza doktorska z 1958 r. z późniejszy- mi zmianami. Autor daje przegląd współczesnych teorii konkurencji mono- polistycznej (Chamberlin, Joan Robin- son, Stackelberg, Pareto) w poszukiwa- niu ogólnej syntezy. Dalsze partie książ- ki dotyczą głównych niedociągłości teorii.

HAAVELMO TRIGVE: A Study in the Theory of Investment. Chicago 1960, s. VI, 222.

Autor przedstawia najpierw próbę te- orii kapitału jako „czynnika produkcji”, dalej bada problemy akumulacji kapita- łu w gospodarce centralnie kierowanej, a następnie „zachowanie się” rynku. Praca daje wkład do teorii. Przy anali- zie procesu inwestycji w gospodarce pla- nowanej i gospodarce „rynkowej” zostały podane modele matematyczne.

OSZCZĘDZAMY SUROWCE I MATERIAŁY W PRZEMYSLE CHEMICZNYM

NASZ CEL OSIAGNĄĆ: 2 LAT

W CIĄGU

NORMY ŻYCIA NA POZIOMIE ŚWIATOWYM

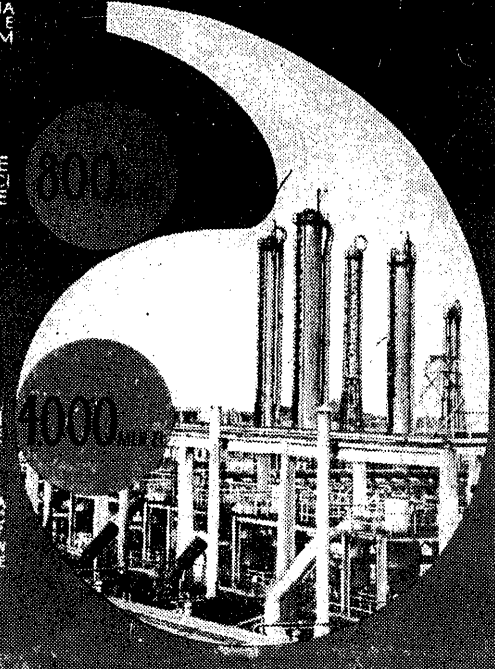
ROZCZNE OSZCZĘDNOŚCI MATERIAŁOWE

DO 1965 R. OSZCZĘDNOŚCI MATERIAŁOWE

ZA TE SUME MOŻNA WYBUDOWAĆ KOMBINAT CHEMICZNY WIELKOSKALOWY

USPRAWNIAJMY GOSPODARKĘ MATERIAŁOWĄ SWEGO MIEJSCA PRACY SWEGO ZAKŁADU

Decyduje każdy LITR GRAM I CENTYMETR materiału wyjściowego



DO KOŃCZENIE ZE STR. 1

wióre — że zysk stanowi źródło i podstawę naliczania funduszy za interesowania materialnego zarówno dla przedsiębiorstwa, jako jednostki gospodarko-produkcyjnej, jak i dla jego załogi. Po trzecie — zysk rozliczeniowy jest różnicą między produkcją sprzedaną, liczoną po kosztach jednostkowych wynikowych roku ubiegłego, a rzeczywistym kosztem własnym tej produkcji roku ubiegłego; a więc podstawą obliczeń jest nie cała produkcja, także nie „bubble”, lecz tylko sprzedana, czyli społecznie użyteczna.

Koszty wynikowe muszą być, oczywiście, doprowadzone do porównywalności, a więc — skorygowane o zmiany cen, taryf itp. niezależnych od przedsiębiorstwa oraz o wzrost zdolności produkcyjnych w wyniku dokonanych inwestycji centralnych i zjednoczonych. W przypadku produkcji nowej — zamiast kosztów wynikowych stosowane będą koszty planowane na dany rok (tj.). Korygowane będą również koszty rzeczywiste. Dobór przypadków wymagających korekty jest zmienny. Świadczy, podobnie jak i zasada produkcji sprzedanej, że przedsiębiorstwo dbając o swe interesy nie zamierza jednak stworzyć dla siebie taryfy ulgowej. Koszty zatem koryguje się w przypadku:

- niewykorzystania planowanych nakładów bądź na amortyzację (opóźnienie inwestycji), lub na remonty, bądź też planowanych nakładów, na bezpieczeństwo i higienę pracy;
- niedotrzymania planowych umów z centralami dostarczającymi surowce, lub zmiany cen surowców, i zmiany w związku z tym cen surowców;
- pozaplanowego przeznaczenia niektórych wyrobów na eksport, co pociąga zmiany kosztów lub dodatkowe zakupy.

Uzyskany w wyżej opisany sposób zysk jest dzielony: 50 proc. dla skarbu państwa, 50 proc. dla przedsiębiorstwa. Gdy wszakże mimo zysku, przedsiębiorstwo nie osiągnie planowanej (według NPG) obniżki kosztów — zmniejsza się zysk rozliczeniowy w części przypadającej przedsiębiorstwu: 1 proc. „brakujący” do planu — 10 proc. kwoty zysku, ale zmniejszenie to może nastąpić tylko do połowy tej kwoty. Zysk przedsiębiorstwa dzieli się: 45 proc. na zakłady fundusz postępu technicznego i 15 proc. na fundusz rezerwowy (również na postępowanie w okresie gdy uzyskane kwoty z zysku są zbyt małe), 5 proc. — fundusz dyrektorski (na nagrody indywidualne za wybitne osiągnięcia) oraz 35 proc. — fundusz nagród dla załogi, dla tych oddziałów, które przyczyniły się do wygospodarowania zysku.

Zysk jest również podstawą naliczania bodźców placowych oraz związanych z placami. Według statutu oświecimskiego również wynagrodzenia pracowników poszczególnych zakładów uzależnione będą od techniczno-ekonomicznych wyników ich działalności.

Plac zasadniczo pracowników fizycznych będą podwyższony kosztem zmniejszenia udziału premii — z 36-40 proc. obecnie do 20 proc. Ów 20-procentowy fundusz premiowy, nie podlegający korekcie bankowej, tworzy się pod warunkiem zaplanowania na rok następnego zysku wyższego lub co najmniej równego (wynikowi) w roku poprzednim. Za 100 proc. wykonania planu zysku przysługują robotnikom pełna premia (20 proc.). Za każde 10 proc. poniżej planu fundusz obniża się o 2 proc.

Fundusz plac pracowników umysłowych tworzy się w wysokości aktualnych zasreżowań II półroczu ub. roku, lecz jeżeli zysk będzie zaplanowany na poziomie roku ubiegłego lub większy o 50 mln zł — fundusz wzrasta o 1 proc. kwoty funduszu plac, gdy zysk różnie 100 mln zł — o 2 proc., o 150 mln — o 3 proc. Wzrost funduszu plac wykorzystany będzie na przeszerzowanie pracowników umysłowych. Ich kwartalny fundusz premiowy, w wysokości 15 proc. funduszu plac, składa się z równych odpisów z wykonania 3 wskaźników: planu produkcji, planu eksportu, planu zysku. Za każdy procent niedoboru w którejkolwiek dziedzinie — premia maleje o 10 proc. odnośnego składnika.

Według statutu — istotną rolę w mechanizmie działania rozrachunku spełnia samorząd robotniczy, który zatwierdza regulaminy premiowania, uczestniczy w rozdziale zadań, w kontroli ich wykonania i ocenie pra-

WZŁOM

cy każdego ogniwa, w rozdziale premii itd.

BAZA — WYNIKI ROKU 1962

Aczkolwiek znacznie skromniejszy, nie mający takiego rozmachu jak oświecimski, lecz — również interesujący — jest projekt statutu rozrachunku Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego. KZPG nie wprowadzają pojęcia zysku, nie wiążą rozrachunku ze zmianami w zakresie funduszu plac pracowników fizycznych i umysłowych. Jest wszakże w statucie szereg propozycji, które można odnotować jako nowość.

Po pierwsze — za podstawę obliczenia oszczędności przyjmuje się faktycznie wykonany techniczny koszt wytwarzania w roku 1962. Wynik roku 1962 stanowi bazę wyjściową dla ustalenia oszczędności w kolejnych latach aż do roku 1965. Dzięki temu oszczędności będą, a przynajmniej powinny, narastać w kolejnych latach. Jeżeli jednak przedsiębiorstwo wykorzystuje wszystkie lub większość rezerw w roku 1963, oszczędności będą narastały minimalnie lub wcale, gospodarka zaś uzyska szybko efekty, jakie są do uzyskania. Wygospodarowane oszczędności mają być dzielone: 25 proc. dla skarbu państwa, 75 proc. dla przedsiębiorstwa na różne cele (podobnie jak w ZCh Oświecim) produkcyjno-techniczne i fundusz nagród. Komisja resortowa wprowadziła tu jednak poprawkę: oprócz bazy obowiązuje także coroczny planowany limit kosztów, którego przekroczenie powoduje zmniejszenie części kwoty należnej KZPG o 8 proc. za każdy procent niedoboru — suma potrącenia nie może przekroczyć 40 proc. tej kwoty.

Po wtóre, — jeżeli jakiś oddział nie osiągnie obniżki kosztów, lecz je przekroczy, to suma przekroczenia, jako dług, obciąża oddział i będzie potrącana z oszczędności przyszłych okresów.

Po trzecie — podstawą obliczania oszczędności jest w KZPG również produkcja sprzedana. Za oszczędność zaś wypracowaną w oddziale będą premiowani tylko ci pracownicy, którzy istotnie przyczynili się do obniżki kosztów.

Po czwarte — rozrachunkiem i wynikającymi stąd korzyściami mają być objęte nie tylko działy produkcji podstawowej i pomocniczej, ale także niektóre komórki zarządu przedsiębiorstwa: dział zaopatrzenia i dział zbytu KZPG są mianowicie przydzielone do obniżki kosztów. Dział zaopatrzenia — przez wynalezienie korzystniejszych źródeł zakupu surowców, materiałów, opakowań itp., bliżej położonych, bądź taniej produkujących przy tym planowane koszty wynikają z corocznego planu itp. Dział zbytu — przez obniżenie kosztów sprzedaży — obniża bazę roku 1962.

Po piąte — potrącenia, oprócz przypadków niewykonania ogólnej obniżki kosztów w poprzednim okresie, będą stosowane za przekroczenie robocizny bezpośredniej, za straty z powodu niewykonania planu gatunkowości i planu asortymentowego, uzasadnionych reklamacji, niecierminowych sprzedaży.

Poza tym obowiązują oczywiście korekta z tytułu zmian niezależnych od przedsiębiorstwa (ceny, taryfy itd.).

W MYŚL UCHWAŁ X PLENUM KC PZPR

Powyżej przedstawiłem jedynie najważniejsze propozycje, i to bynajmniej nie wszystkie, obu statutów. Widoczne jest, iż ZCh Oświecim wykazywały w projekcie roz-

wiązania z okresu eksperymentowania w latach 1957-1958. Doświadczenie, uzyskane w ciągu tych i następnych lat podsunęło projektodawcom szereg nowych propozycji, z których wprowadzenie zysku jako miernika oceny oraz podstawy i źródła bodźców (działających zarówno w kierunku ustalenia wysokiego planu, jak i jego wykonania) zasługuje na jak największe poparcie.

inicjatywę w tym względzie Ministerstwa Przemysłu Chemicznego trudno przecenić. Awansowanie rozrachunku wewnątrzzakładowego z funkcji okrojonej, bierniej, ewidencyjnej do roli aktywnego instrumentu wpływającego na układ i ruch czynników produkcyjnych — jest właśnie jednym z najważniejszych przedsięwzięć, które postuluje się w dyskusjach na temat usprawnienia funkcjonowania gospodarki. Przedsiębiorstwo nastawione na uzyskiwanie jakościowych (ekonomicznych) wskaźników w swej działalności ma zarazem możliwość rozmieszczenia i manewrowania — przynajmniej w pewnym zakresie — środkami w celu maksymalizacji rentowności. Bodźce oraz fundusze z zysku, którymi dyrektor swobodnie, bez biurokratycznej mitręgi może dysponować, stanowią będą niewątpliwie istotny czynnik przyspieszenia postępu technicznego. A to jest obecnie jedno z głównych zadań, jakie sobie stawiamy, co podkreślił m. in. m. in. X plenarne posiedzenie KC PZPR.

Postulat ten spełnia w dużym stopniu projekt oświecimski. W mniejszym zakresie, lecz również we właściwym kierunku zmierza statut KZPG. Zresztą — na ogół warunkom poprawy rentowności odpowiadają i inne, nie opisane tu projekty rozrachunku.

Jest jednak pewne „ale”...

KOEGZYSTENCJA?

Mimo wszystko trudno oprzeć się wrażeniu, że w projektach statutu rozrachunku wewnątrzzakładowego

brak w pewnym stopniu konsekwencji. Ze nie dopasowano nawzajem wszystkich ogniw łańcucha. Przede wszystkim rzuca się w oczy — że nowe reguły oceny i bodźców na podstawie rozrachunku — są dodane, lecz nie na modłę uzupełnienia, do istniejącego systemu, planowania i oceny wyników przedsiębiorstwa. Nie są wkomponowane, lecz ustawione obok, jako nowy, czy inny system. Pozostaje bowiem w mocy cały dotychczasowy tryb planowania przy pomocy wszechogarniających wskaźników dyrektywnych, finansowych, oceny i bodźców itp. Skoro tak, to musi powstać problem — czy w eksperymentujących przedsiębiorstwach oba systemy będą działały równolegle, jednakierunkowo, czy też różniokierunkowo, znosząc się nawzajem w mniejszym lub większym stopniu? Koegzystencja czy też bellum omnium contra omnes? — oto jest pytanie.

Nie wymaga już chyba obecnie zasadniczej dyskusji fakt, iż swoiste preferencje centralne w postaci bezwzględnej dyrektywności produkcji globalnej, maksymalnych (z rezerwą) zadań i minimum (zazwyczaj) środków — najczęściej, wbrew pozorom pozostają w sprzeczności z wymogami produkcji efektywnej, rentownej, i to rentownej nie tylko w skali danego przedsiębiorstwa, lecz także i branż, a nawet w skali całego państwa. Wzrost gospodarki narodowej. Wystarczy wspomnieć tu o wciąż nierozwiązanych (czyżby nierozwiązalnych?) problemach jakości produkcji, który najczęściej ustepuje przed pierwszoplanowym obowiązkiem zmagania ilości produkcji przy jednoczesnych „dopinanych” i „przepinanych” zadaniach w zakresie akumulacji.

To samo zresztą dotyczy problemu kosztów i ogólnej racjonalności gospodarowania w przedsiębiorstwie, przede wszystkim materiałami, surowcami, energią, paliwem, z czego przedsiębiorstwo zmuszane jest często czynić ofiarę na rzecz — znów — planów ilości i wartości produkcji, obwarowanych, jak wiadomo, zarówno restrykcjami jak i bodźcami.

Z jednej więc strony, na mocy zasad rozrachunku przedsiębiorstwa skłania się do preferowania rentowności (najszerszej pojętej) produkcji, z drugiej zaś obowiązujący tryb w najważniejszych dziedzinach popycha do przedsiębiorstwa w kierunku rozwiązań najprostszych, lecz przez to bynajmniej nie najlepszych — zwiększania przede wszystkim ilości i wartości produkcji. W najlepszym przypadku — do manewrowania. Między „Scyllą” rentowności a „Charybdą” wskaźników ilościowych.

SMIELEJ EKSPERYMENTOWAĆ

Jest rzeczą jasną, że ani Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, ani tym bardziej jego komisja nie może zmienić ogólnych warunków pracy przedsiębiorstw. Lecz jeśli idzie o eksperyment, to — bardzo przepraszam — można zdecydować się na większą, oczywiście logicznie i ekonomicznie uzasadnioną, śmiałość rozważań, i to nawet wtedy, gdy przedsiębiorstwo nie wykazuje pod tym względem zbyt wielkiej inicjatywy. A może właśnie w tym przede wszystkim przypadku. Zgodnie zresztą z oficjalną, koncepcyjną rolą każdego ministerstwa. Jeśli tedy przedsiębiorstwa niechętnie lub nieśmiało pragną korzystać, nawet eksperymentalnie, z przysługujących im samodzielnymi uprawnień¹⁾, to należałoby je do tego energiczniej zachęcać.

W przypadku rozrachunku w chemii mamy jednak do czynienia ze sprzeciwem ze strony pewnej części komisji wobec niektórych bardziej śmiałych i konsekwentnych propozycji przedsiębiorstw. I to bynajmniej nie ze strony osób reprezentujących kierownictwo resortu. Np. w niektórych projektach, m. in. KZPG, „dorzucono” — jako warunek naliczenia oszczędności czy zysku — wykonanie corocznego dyrektywnego wskaźnika obniżki kosztów.

Spór wydaje się tu właściwie bezprzedmiotowy i, wedle określenia, jakie padło na komisji, pochwyty biurokratyzmem. Skoro działają bodźce w kierunku maksymalizacji obniżki kosztów, to po co wskaźnik dyrektywny? Wskaźnik zaplanowany realnie będzie i tak wykonany, nierzadko — nie będzie wykonany, mimo całej jego celowości dyrektywności. Wprowadzi natomiast zamęt. Będzie jednocześnie i antybodźcem, i czynnikiem przeciwdziałającym stabilizacji ekonomicznych warunków pracy przedsiębiorstwa. Potrącenia z wygospodarowanych oszczędności, często — wiemy to z praktyki — niezastąpione, gdyż przy pomocy dyrektywnego wskaźnika można zadania „przeszargać”, osłabić zainteresowanie założeń i przedsiębiorstwa maksymalnym wykorzystaniem rezerw. Zarazem okoliczność ta będzie wpływała na przedsiębiorstwo, mimo innych czynników, do ostrożnego i zażłobionego planowania także obniżki kosztów; oszczędność natomiast wygospodarowywania rezerw — z uwagi na możliwość przyszłorocznego „napiecia”.

Niech więc może ta sporna pozycja i inne zostaną uregulowane kompromisowo — nie wszystkie wskaźniki muszą być dyrektywne, mogą być także informacyjne. W ramach eksperymentu jest to i dopuszczalne, i rozsądne. Możliwości zmian, postępu, reform, wycofania — nigdy nie będą zamknięte, co, notabene, podkreślają wyraźnie wszystkie projekty statutów rozrachunku.

Bez względu jednak na takie czy inne uwagi, jakie nasuwają się z okazji tej akcji — ostatecznej jej weryfikacji, z pewnością w ogólnych zarysach pozytywnej, dokonana praktyka. Oczywiście — jeżeli czynniki kierownicze resortu pójść śla-

dem własnego impulsu i zapewnią eksperymentującym przedsiębiorstwom życiową i niezbędną pomoc. Już obecnie jednak można z całym przekonaniem twierdzić, że inicjatywa Ministerstwa Przemysłu Chemicznego dokonuje pewnego wyłomu, którym przenika do przedsiębiorstw zasady ekonomiczne jak najbardziej korzystne dla interesów zarówno ogólnogospodarczych i społecznych, jak i poszczególnych przedsiębiorstw.

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

- 1) „Nie tylko inwestycje — A jednak się rusza” — nr 47/62 „ZG”.
- 2) „Oszczędnościowa ofensywa w chemii” — nr 40/61 „ZG” i „Chemia w kampanii — oszczędnościowa — Granice inicjatywy” — nr 21/62 „ZG”.
- 3) „Nie tylko inwestycje — Akcja czy metoda” — nr 42/62 „ZG”.
- 4) Uchwała Rady Ministrów nr 128 z 18. IV. 1959 w sprawie zmian struktury organizacyjnej państwowego przemysłu kluczowego oraz Wytyczne w sprawie zmian struktury organizacyjnej państwowego przemysłu kluczowego (załącznik do Uchwały nr 128).
- 5) Tamże.

Przemysł lekki w 1963 r.

Po raz pierwszy w swojej powojennej historii przemysł lekki zwolniony został z obowiązku zapewnienia wydatnego przyrostu produkcji. Wartość produkcji globalnej w 1963 r. kształtowała się ma w zasadzie na poziomie osiągniętym w 1962 r. Nie znaczy to oczywiście, że zahamowany jest rozwój wszystkich gałęzi tego przemysłu. Przy ograniczeniu produkcji tkanin jedwabnych, bawełnianych i wełnianych wzrasta produkcja szkieletów w przemyśle włókienniczym, przemyśle kluczowym (o ponad 7 proc.), pancerzy (o ok. 13 proc.), wyrobów dziewiarskich (o 2,4 proc.). Niemniej, dynamika przyrostu produkcji w tych branżach jest w 1963 r. słabsza niż w roku bieżącym.

Osłabienie tempa rozwoju przemysłu lekkiego nie oznacza bynajmniej zmniejszenia napiecia w pracy przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. Zmienia się bowiem w istotny sposób struktura produkcji w tych nawet branżach, gdzie nie ma widocznego przyrostu produkcji. Np. przemysł tkanin jedwabnych, którego produkcja kształtowała się będzie na poziomie 37,7 proc. w bieżącym roku, w 1962 roku, zwiększyła wydajność pracy z 1000 w 1000 do 1000 w 1000, a w 1963 roku z 1000 w 1000 do 1000 w 1000. W przemyśle bawełnianym wprowadza się nowe rodzaje tkanin wykonanych ze słabych gatunków bawełny, nowoczesnej apretury. Przy zmniejszeniu produkcji tkanin wełnianych równocześnie poważnie wzrasta ilość i asortyment tkanin elastycznych, w przemyśle bawełnianym produkcja białych na spodach niekorzystnych (z wieżami skórnymi) wyniesie ponad 57 proc.

Przemysł lekki przystępuje, jak można sądzić, do batalii o polepszenie jakości i wzbogacenie asortymentu swojej produkcji, zwiększenie wydajności pracy i zastopowanie droższych surowców — taniej.

Ma ona doprowadzić do zwiększenia eksportu o 21 proc. w 1963 r. przy mniejszej puli pełnowartościowych surowców z importu.

Sytuację przemysłu lekkiego w 1963 r. można będzie porównać z krawcem, który ma uszyć wytwórny garnitur z kupału przeznaczającego na damską garnizon. Wzrost tempa rozwoju przemysłu lekkiego są realne,

Geologia bez zaplecza

MIECZYSLAW PISAREK

PRZYWYKLIŚMY już do największych sensacji geologicznych: węgiel brunatny, siarka, gaz ziemny, ropa naftowa na Niżu, miedź... W rzeczy samej — jeszcze wszystkich może się zdarzyć. Przecież dopiero zaczęliśmy na dobre przewiercać naszą ziemię. Teraz nikt nie wątpi w celowość poszukiwań geologicznych. A przecież jeszcze parę lat temu zdarzało się słyszeć, że lepiej opłaci się sprzedawać za granicę rury i urządzenia wiertnicze i za nie kupować potrzebne kopaliny. W zaskakująco krótkim czasie nastąpiły odkrycia, które udowodniły wszystkim i wobec, że w geologii warto zainwestować „najcieńsze” pieniądze. Zwracając się z nawiązką.

Dlatego też, mimo iż ustalony na bieżącą 5-latkę program wierceń geologiczno-poszukiwawczych był i tak nieporównanie bogatszy niż w latach ubiegłych, rząd uznał za konieczne plan ten jeszcze znacznie podwyższyć. Zadania w tym zakresie precyzyjnie specjalna uchwała KERM z 16 lutego br. Ponad 11 miliardów złotych kredytów przeznacza się we wspomnianej uchwale na wierceń geologiczno-poszukiwawczych. To znaczy o 40 proc. więcej niż planowano pierwotnie — u progu bieżącej 5-latki. W latach następnych wydatki na poszukiwania geologiczne będą wzrastać jeszcze bardziej.

Do niedawna monopol na wierceń poszukiwawcze miało Zjednoczenie Przemysłu Naftowego. Przedsiębiorstwa geologiczno-wiertnicze tej firmy, szukając nafty, mimochodem niejako dokonywały odkrycia węgla, gazu ziemnego, siarki. Obecnie wyszła z tego monopolu i otworzył wydatki w tej dziedzinie Centralny Urząd Geologii, który koncentruje całość wierceń z wyjątkiem poszukiwań naftowych.

Teraz więc, dzięki tak poważnie zwiększonym kredytom, otwiera się możliwość prowadzenia kompleksowych badań struktur geologicznych, zastosowania na szeroką skalę nowoczesnych metod geofizycznych i głębokich wierceń. Dotychczas bowiem odwiercano „u nas” otwory o głębokości do 3 tys. metrów. Tymczasem nasi naukowcy są zdania, że wierceń trzeba nie tylko coraz intensywniej, lecz sięgać stalowymi świdrami w głąb skorupy ziemskiej. Nikt nie wie jak głęboko mogą być ukryte rozmaite kopaliny — co mamy na głębokości 3-4 tys. metrów?

Posiadamy już armię świetnych fachowców: geologów, geofizyków, doskonale wyszkolonych wiertników. Z ludźmi zatem większych kłopotów chyba nie będzie. Są nawet i pieniądze. Niestety, to nie wszystko. Zwiększenie zakresu wierceń oraz dotarcie do głębokich warstw ziemi, wymaga odpowiedniego sprzętu i narzędzi, a przede wszystkim potrzebnych i nowoczesnych urządzeń wiertniczych. Tymczasem w kraju produkujemy tych urządzeń i o

wiele za mało niż potrzeba, i nie są one najlepszej jakości.

NIE NAJLEPSZE PROGNOZY

Gdy w latach powojennych stanęliśmy wobec konieczności poszukiwań nowych złóż ropy naftowej, trzeba było pomyśleć o rozbudowie własnego przemysłu urządzeń i sprzętu wiertniczego. Przystosowano do tego celu i rozbudowano dawną wytwórnię maszyn górniczych w Gliniku Mariampolskim koło Górlie. Przez ostatnie lata Glinicka Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego produkowała jedynie dla potrzeb nafty. Były to urządzenia do płytych wierceń oraz bogaty asortyment leższego sprzętu i narzędzi. Większe zespoły sprowadzaliśmy z zagranicy.

Przy takim tempie i zakresie wierceń, jakie w ubiegłych latach prowadzono, mogło to od biedy wystarczyć. Obecnie jednak stanęliśmy wobec braku odpowiedniego zaplecza przemysłowego dla potrzeb geologii. W zasadzie bowiem tylko ta jedna glinicka wytwórnia specjalizuje się w dziedzinie produkcji urządzeń wiertniczych. Pozostałe: Fabryka Narzędzi Wiertniczych w Krakowie, Sokołowskie Zakłady Naprawcze Sprzętu Wiertniczego i Zakłady Naprawcze Urządzeń Naftowych w Krośnie — wytwarzają jedynie drobniejszy sprzęt, zresztą również w ilościach i asortymencie dalece niewystarczającym dla obecnych potrzeb. Złożone przez geologów zamówienia na sprzęt wiertniczy w roku bieżącym zostaną wykonane zaledwie w 60 proc., chociaż wytwórnia glinicka ewentualnie wzrost tegorocznej produkcji o blisko jedną czwartą. A zamówienia te ułożowano jeszcze przed uchwale KERM-u, podwyższającą tak znacznie zadania poszukiwań geologicznych.

A co będzie w latach następnych? Niestety, prognozy są jak najgorsze. Potrzebujemy znacznie więcej i lepszych świdrów, ciężarowskóz, elewatorów, zwrotników, kluczy, obciążników, głowic przeciwybuchowych, noży do wycinania rur itp. W Zjednoczeniu Przemysłu Budowlanego Maszyn Górniczych w Gliwicach rozkładają ręce: skąd wziąć? Nie mamy! W dodatku znajdujący się obecnie w wyposażeniu geologii sprzęt wiertniczy jest mocno zużyty fizycznie (wskutek długiego okresu intensywnej eksploatacji oraz wielokrotnego remontowania) i moralnie — z uwagi na przestarzałe rozwiązania konstrukcyjne. Wskutek tego często wręcz niemożliwe staje się zwiększenie wydajności wierceń i osiągnięcie obniżki kosztów.

Do niedawna przemysł produkujący urządzenia i sprzęt wiertniczy był rozrzucony po różnych resortach. Dopiero teraz zdecydowano się na rozbudowę własnego zaplecza przemysłowego dla geologii, lecz na rezultaty tego przedsięwzięcia przyjdzie jeszcze poczekać kilka ładnych lat.

DO KOŃCZENIE NA STR. 12

Lepiej wydajniej taniej

Przedsiębiorstwa rozwiązując równocześnie wiele nowych zagadnień, borykają się z coraz większymi kłopotami, tym trudniejszymi do przezwyciężenia, że formy organizacji i kierowania produkcją nie odpowiadały nowym warunkom technicznym i technologicznym, a także potrzebom rynkowym. Zakłady przemysłu lekkiego nie potrafiły i jeszcze nie potrafiły operatywnie, z miesiąca na miesiąc, wprowadzać do produkcji nowych wzorów bez równoczesnego obniżenia jakości, wydajności pracy i zwiększenia zużycia surowca. Ta wada wynika stąd, że przemysł tak wybitnie rynkowy nie miał dotychczas warunków dla odpowiedniego przygotowania nowej produkcji pod względem technicznym, technologicznym, ekonomicznym i organizacyjnym. Stale napiecie w pracy i coraz to nowe zadania nie sprzyjały również utrzymywaniu dyscypliny produkcyjnej. Krótki nawet okres stabilizacji, po latach gwałtownego rozwoju, jest — wydaje się — bardzo potrzebny przemysłowi lekkiemu. Jakkolwiek więc decyzja o zakończeniu rozwoju niektórych branż tego przemysłu wynikała na skutek sytuacji w handlu zagranicznym, może mieć dla przedsiębiorstw przemysłu lekkiego dodatnie znaczenie. Pozwoli im na skoncentrowanie uwagi na zagadnieniu jakości produkcji, najlepszym jej dostosowaniu do potrzeb handlu zagranicznego i wewnętrznej. A sprawa ta ma zasadnicze znaczenie, nie mniej jest istotna, niż rozbudowa potencjału produkcyjnego.

Zadania przemysłu lekkiego w 1963 r. streścić można w następujący sposób: „Ograniczyć import — zwiększyć eksport i poprawić zaopatrzenie rynku”. W trudnym czasie zadań będzie zaradzać tym, co nie należy do organizacji produkcji dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłu lekkiego.

BW

EKONOMIA — jako nauka stosowana — nie ma tych możliwości doświadczalnych co technika, czy inne dyscypliny ścisłe. Z natury rzeczy musi ona korzystać z eksperymentów „na żywym” organizmie gospodarczym. W tej sytuacji rozmiary tych prób muszą być wyważone. Inaczej eksperymenty te przyniosą nie tylko straty materialne, ale również wpływają niekorzystnie na stosunki społeczne.

W radzieckiej dyskusji nad problemami zarządzania i planowania, która dość szeroko echem odbiła się wśród naszego społeczeństwa, stając się wątkiem wielu refleksji związanych z naszą gospodarką, o sprawach eksperymentu mówi się dość dużo. Kwestiom doświadczalnym w ekonomii stosowanej poświęcono również sporo miejsca na XXII Zjeździe KPZR i w czasie ostatniego listopadowego Plenum KC ZPSR.

Również i w naszym kraju droga polepszenia metod zarządzania i planowania przy pomocy mikroeksperymentów jest coraz częściej rozwijana. Wśród wielu działaczy gospodarczych istnieje przekonanie, że dotychczas działający system zarządzania i planowania, nawet przy najlepszym kolektywie, przy dobrej załodze i dobrej organizacji pracy, nie pozwala na korzystanie w pełni ze wszystkich możliwości racjonalnego gospodarowania, a więc zapobiegającego wzrostowi produkcji przy obniżeniu kosztów, wzroście wydajności, postępie technicznym, właściwym układzie asortymentowym itp.

Szuka się więc jakichś dróg wyjścia z tej sytuacji. Chodzi tu przede wszystkim o wypróbowanie w „mikroeksperymentach” takich metod planowania i zarządzania życiem gospodarczym — zwłaszcza w przedsiębiorstwie — które by wzmacniały siłę i precyzję działania bodźców ekonomicznych kosztem rezygnacji z wielu nakazów administracyjnych, czy też dyrektywności pewnych wskaźników o niskiej wartości funkcjonalnej (np. z osławionego już wskaźnika produkcji globalnej).

*

Są już nawet pierwsze zaczątki eksperymentowania. Np. w sierpniu br. Rada Ministrów uchwaliła wydanie 34 jednostek produkcyjnych specjalizujących się w produkcji eksportowej w celu ustalenia dla nich odpowiednich warunków ekonomicznych i organizacyjnych. Przede wszystkim została usunięta dyrektywność wskaźnika produkcji globalnej. Na to miejsce wprowadzono wskaźnik wielkości produkcji przeznaczoną na eksport. Dalej, zniesiono dyrektywność wskaźnika zatrudnienia. Fundusz płac oblicza się na podstawie danych dotyczących pracowności. Prócz tego przeprowadzono jeszcze inne, nie mniej istotne zmiany ułatwiające elastyczność działania tych przedsiębiorstw.

Również w niektórych przedsiębiorstwach przemysłu odzieżowego zrezygnowano z dyrektywności wskaźnika produkcji globalnej. Przedsiębiorstwo obowiązuje całkiem inny wskaźnik składający się z wartości przerobu, a mówiąc pro-

ściej rozliczenie przedsiębiorstwa następuje według tzw. cen konfekcyjowania, które w przybliżeniu odpowiadają kosztom własnym. Podobny wskaźnik oparty na pracowności wprowadzono w kilku zakładach przemysłu mięsnego.

*

Wśród przedsiębiorstw eksperymentujących w najbliższym czasie znajdują się prawdopodobnie Zakłady

nymi wyjątkami mają obowiązywać w ciągu pięciu lat. Wprowadzenie tych mierników w warunkach długoletnich wyeliminuje działanie antybodźców przy wprowadzaniu do produkcji nowych asortymentów oraz zapewni dostateczną jakość produkcji i ściślejsze powiązanie z rynkami zbytu.

Zakład A-3 proponuje wprowadzenie jedynie pięciu podstawowych wskaźników. Do nich mają należeć:

— rozmiary niektórych asortymentów na dany rok, obejmujące podstawowe uruchomienia;

— wskaźnik wzrostu wydajności pracy na okres pięciu lat w rozbięciu na poszczególne lata, obliczany jako stosunek wielkości produkcji wyrażonej w cenach normatywnych do ogólnej ilości pracowników grupy przemysłowej (wskaźnik ten staje się podstawą obliczenia funduszu płac);

— wskaźnik procentowy osobowego funduszu płac za każdy procent poprawy rentowności roku poprzedzającego eksperyment na okres pięciu lat, oddzielnie dla każdego roku;

— wskaźnik procentowy funduszu akwizycyjnego dla handlu zagranicznego w dewizach, obliczany od wartości zaplanowanych wyrobów eksportowych;

— wskaźnik procentowy od amortyzacji na inwestycje i kapitalne remonty.

Pozostałe wielkości planu mają być ustalane przez przedsiębiorstwo, oczywiście w ścisłym związku ze wspomnianymi dyrektywami.

Plan produkcji towarowej ustala więc przedsiębiorstwo w oparciu o nadesłane zamówienia, na podstawie rozeznania potrzeb rynku wewnętrznego i zagranicznego, możliwości produkcyjnych wynikających z bilansu mocy przerobowej, a także według otrzymanego od zjednoczenia lub ministerstwa dyrektywnego wskaźnika asortymentowego. Plan produkcji liczonej w cenach normatywnych obejmuje: produkcję wyrobów, usługi przemysłowe, wytwarzanie oprzyrządowania i narzędzi, produkcję urządzeń kontrolno-produkcyjnych i wreszcie inwestycje i rejonoty wykonywane sposobem gospodarczym.

Eksperyment wprowadza poważne zmiany w dziedzinie płac i bodźców ekonomicznych. Plan osobowego funduszu płac ma być obliczony na podstawie planu produkcji oraz

wskaźnika funduszu płac. Jest on po prostu iloczynem tych wielkości. Planowana wielkość produkcji jest obliczona według cen normatywnych. Natomiast wskaźnik funduszu płac to stosunek planowanego obrotowego funduszu płac do planu produkcji ubiegłego roku (według cen normatywnych) pomniejszony o dyrektywny wskaźnik wzrostu wydajności pracy na dany rok. Przedsiębiorstwo może ustalić plan

osobowego funduszu płac poniżej sumy wynikającej z tego obliczenia, a zaoszczędzoną część przeznaczyć w pewnej wysokości na specjalny fundusz premii.

W celu zainteresowania zakładu w optymalnym ustalaniu planu, fundusz płac podlega podwyższeniu za każdy procent przekroczenia planu według dotychczasowych zasad, a za niewykonanie planu — zostaje obniżony o około dwukrotnie większy odsetek. W przypadku wykonania planu w 100 proc. przedsiębiorstwo otrzymuje — jak to wynika z ustalania funduszu płac — o wiele korzystniejszą jego wysokość.

Podstawowy bodziec ekonomiczny oparty jest na zysku. W celu zwiększenia zainteresowania kierownictwa wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa ustala się jego udział w zyskach, uzależniony od poprawy rentowności. Dyrektor i personel kierowniczy zakładu za każdy procent poprawy rentowności otrzymują określoną kwotę. Ten udział w zysku wyklucza ich z nagradzania premiami uznaniowymi pochodzącymi z funduszu dyrektorskiego oraz eliminuje z udziału w funduszu zakładowym. W przypadku stwierdzenia jakichś nieprawidłowości w realizacji zasad eksperymentu, bądź też uchybień administracyjnych dyrektor zjednoczenia ma prawo zatrzymać, zmniejszyć lub pozbawić dyrektora przedsiębiorstwa udziału w zyskach. Takie samo prawo ma dyrektor przedsiębiorstwa w stosunku do personelu kierowniczego.

Wprowadzono także szereg innowacji w zakresie finansowania przedsiębiorstwa. Przede wszystkim ma zniknąć w ogóle normatywny stan zapasów i należności nie pokryty własnymi środkami. Sprawę tę ma uregulować jeszcze odrębna umowa między NBP a przedsiębiorstwem. Zakład zastrzega jednak sobie prawo zwiększania środków

obrotowych w wysokości 0,6 proc. za każdy procent wzrostu produkcji ponadplanowej.

Planowanie, wykonanie i finansowanie inwestycji centralnych i zjednoczeń odbywać się będzie na dotychczasowych zasadach. Inwestycje przedsiębiorstw będą planowane i realizowane przez zakład a finansowane z funduszu inwestycyjno-remontowego. W przypadku gdy fundusz ten nie wystarczy na pokry-

nie środków z funduszu inwestycyjno-remontowego pozostaje do dyspozycji zakładu.

*

Efekty finansowe i organizacyjne tych zamierzeń nie są jeszcze znane. Nie można jednak nie docenić tego eksperymentu. Wykazuje on bowiem w praktyce czy proponowane innowacje mogą przynieść lepsze efekty gospodarcze i organizacyjne, niż dotychczas obowiązujący system.

Co prawda wiele z innowacji zawartych w projekcie eksperymentu nie potrzebuje aż tak wyraźnego sprawdzenia. Odnosi się to szczególnie do wszystkich wskaźników dyrektywnych, czy też do cen normatywnych jako podstawy obliczania wartości produkcji itd. Wiele z tych zasad może z powodzeniem być wprowadzonych w życie bez wypróbowania, a jedynie w drodze sprawnego przemysłu i praktyków. Wiele z tych zasad zostało już także wypróbowanych (np. w przemysle odzieżowym). Wydaje się więc, że formułowanie ich jako eksperymentu może być podyktowane albo specyfiką branży, albo też spowodowane jest jakimś innym względem, z których chyba najważniejszym jest trudność wyodrębnienia przedsiębiorstwa z dotychczasowego systemu zarządzania i planowania.

1) Dość szeroko kwestię tę omawia B. Jonas w artykule zatytułowanym „O ekonomicznych eksperymentach” zamieszczonym w „Kommunistie” 9/1982 r. Autor uważa, że metody zastosowania takich instrumentów rozwoju ekonomicznego, jak plan, cena, koszt, własne, zysk, kredyt, finanse itp., powinny ulegać zmianie, doskonać się wraz z rozwojem produkcji. B. Jonas — przecistawiając się wszystkim tendencjom do nieeksperymentowania w przedsiębiorstwach — celu poprawy planowania i zarządzania gospodarką, obrazując efekty niektórych eksperymentów — stwierdza na koniec, że jego zdaniem wprowadzanie nowych form gospodarowania jest złożone. Z tego względu eksperymentowanie powinno być metodą elementarną i doskonałą planowania i zarządzania gospodarką

cie planowanych potrzeb w tym zakresie, zakład ma prawo zaciągnąć kredyt bankowy.

W celu zapewnienia realizacji planu inwestycji przedsiębiorstwa bank powinien zabezpieczyć niezbędne kredyty pod warunkiem złożenia przez zakład zapotrzebowania do końca stycznia na rok bieżący. Spłata kredytów dokonywana będzie z zysku.

Fundusz inwestycyjno-remontowy przedsiębiorstwa tworzy się:

— z części odpisów amortyzacyjnych w wysokości dyrektywnego wskaźnika ustalonego w procentach na cały okres eksperymentu,

— z części kosztów w wysokości planowych kosztów remontów średnich,

— z dochodów ze sprzedaży zbędnych środków trwałych. Przeznacze-



Warunki postępu ekonomicznego

DOKONCZENIE ZE STR. 1

matematycznych. Chodzi tu o wybór optymalnego wariantu z tych alternatywnych założeń.

Prawidłowe proporcje rozwoju gospodarczego powinny być zabezpieczone przede wszystkim przez naukowe podstawy planowania. Bez tego nie będą skuteczne nawet najlepsze metody planowania, nawet najlepsze bodźce materialnego zainteresowania.

Natomiast druga sprawa, to naukowe przygotowanie realizacji planu. I tu właśnie decyduje szerokie zainteresowanie materialne wynikami ekonomicznymi, które zapewniłoby możliwie największą zgodność interesów indywidualnych i społecznych. Chodzi o jakonanie jednostronnej koncentracji uwagi na wynikach ilościowych.

Redakcja: Przecież do koncentracji tej, Towarzyszu Wicepreziera, są nasze przedsiębiorstwa zmuszane przez stosowany u nas system bodźców ekonomicznych i mierników oceny działalności produkcyjnej.

Tow. Szyr: Właśnie to musi znaleźć odbicie w zmianach metod planowania. Tak na przykład właściwa gospodarka środkami trwałymi i obrotowymi oraz uzyskanie optymalnej akumulacji finansowej łączy się ściśle z metodą ustalania mierników wykonania zadań planu i oceny efektywności gospodarowania. Stąd też zainteresowanie wskaźnikami syntetycznymi i jakościowymi. Stąd poszukiwanie w Związku Radzieckim i u nas oraz eksperymentalne stosowanie takich wskaźników, jak zysk i rentowność, normatywna pracowność, wydajność pracy żywej i uprzedmiotowionej mierzonej łącznie. Znajduje to praktyczny wyraz w projektach udoskonalenia systemu funduszu zakładowego i funduszu premiiowego oraz w rozszerzeniu stosowania wskaźnika normatywnej pracowności również poza przemysł odzieżowy, mięsny.

Innym aspektem doskonalenia

tych metod, jest zwiększenie elastyczności planowania. Chodzi o to, aby w przypadku sprzeczności między ustalonymi miernikami i załoženiami a interesem społecznym i możliwością uzyskania lepszych wyników ekonomicznych można było szybciej podejmować decyzję m. in. korygując ustalone mierniki i zadania.

Redakcja: Czy możemy prosić o zilustrowanie tego stwierdzenia konkretnym przykładem?

Tow. Szyr: Proszę bardzo. Na przykład dążymy do tego, aby produkcja przemysłu lekkiego była oparta w całości na szczegółowym zapotrzebowaniu handlu i innych odbiorców. Nie powinno więc być sprzeczności między ustalonymi danymi ilościowymi, asortymentowymi, danymi akumulacji i wydajności pracy — a potrzebami rynku. Trudno jednak na początku roku tę pełną zgodność zapewnić. Zwiększa wobec fluktuacji popytu, zmiany mody itp.

Redakcja: Jakich zatem konkretnie zmian i kiedy można oczekiwać?

Tow. Szyr: Przewidujemy, że już w 1983 r. — choć jeszcze nie w pełni — zapewnimy przedsiębiorstwom i zjednoczeniom resortu przemysłu lekkiego możliwość dokonywania zmian w określonych granicach. Podobne ułatwienia przewidują nawet obecne przepisy o bankowej kontroli funduszu płac, nie są one jednak należyście wykorzystywane, m. in. dlatego, że nie zapewnia się odpowiednich korekt we współzależnych wskaźnikach. A przecież takie czynniki, jak zwiększona pracowność, zmiana asortymentu, zmniejszenie materiałochłonności itp. — znajdują wyraz w odpowiednich zmianach poziomu akumulacji, poziomu produkcji itd., i to nie zawsze w kierunku korzystnym dla przedsiębiorstwa.

Będą więc podjęte starania nad zapewnieniem właściwej skuteczności przyjętych już ustaleń dotyczących większej elastyczności planowania. Podejmiemy również eksperymentalne stosowanie innych zmian w metodach planowania, zmian po-

stulowanych przez teoretyków i praktyków.

Byłoby jednak zubożeniem tematu, gdyby nie poruszyć roli kategorii ekonomicznych — takich jak ceny, amortyzacja, kredyty i inne — w zapewnieniu warunków lepszej realizacji planów. Stąd też równoległe — obok metod planowania — trzeba będzie podjąć w 1983 roku określone decyzje wiążące się z udoskonaleniem form rozrachunku gospodarczego między przedsiębiorstwami i wewnątrz przedsiębiorstw w ścisłym powiązaniu z zagadnieniami materialnego zainteresowania. Tak np. słusznie postulując się konieczność zmiany cen elementów prefabrykowanych po to, by usunąć sztuczne hamulce w uprzedmiotowieniu budownictwa. Przykłady takie można by zresztą mnożyć.

Redakcja: Zdaniem wielu ekonomistów tempo przeprowadzanych zmian w obecnym systemie planowania jest zbyt powolne, a szereg istotnych postulatów nie wkracza w fazę realizacji. Jaka jest Wasza opinia w tym względzie?

Tow. Szyr: Należy zastanowić się nad formą i treścią postulatów zgłaszanych niekiedy zbyt ogólnikowo i jednostronnie, aby mogły one stać się podstawą podjęcia decyzji, wstępem do działania. Dążymy się od nauk ekonomicznych, aby operowały one bardziej ścisłymi metodami i opierały się w większym niż dotychczas stopniu na dokładnym poznaniu i analizie złożonej rzeczywistości oraz sposobów jej kształtowania. Požadane jest więc, by postulaty stanowiące wynik dociekań naukowych były również odpowiednio sprężynowane i poparte doświadczeniem praktycznym.

Nie budzi już dziś wątpliwości teza o celowości jednolitego sterowania rozwojem nauki od badań podstawowych poprzez badania stosowane, opracowania konstrukcyjne i technologiczne, politechniki i prototypy do wdrożenia technicznego. Dotyczy to jednak nie tylko nauk przyrodniczych i technicznych, lecz również, choć z odpowiednimi modyfikacjami, nauk ekonomicznych. Dążymy więc do te-

go, by pracownicy nauk ekonomicznych nie tylko zgłaszali ogólnikowo sformułowane postulaty, lecz wspólnie z działaczami gospodarczymi wszechstronnie opracowali i przygotowali założenia i metody ich realizacji.

Teoretyczny model funkcjonowania nowych założeń wymaga bliższej precyzji w oparciu o zasady naukowego przewidywania oraz przeprowadzone eksperymenty ekonomiczne. W ten też sposób zapewnić można znaczne zwiększenie udziału pracowników nauk ekonomicznych w kształtowaniu i przeobrażeniu rzeczywistości.

Przy opracowywaniu wniosków i postulatów rozporządzamy zbyt małą jeszcze liczbą danych o głównych i ubocznych efektach, które będą towarzyszyć danej zmianie, a także o efektach negatywnych, które nader często ujawniają się dopiero w praktyce w sposób niezmierzony i nieprzewidywany. Nie można jednak odpowiedzialnością za obecną niedoskonałą sytuację obciążać pracowników nauk ekonomicznych. Konieczne jest znaczne zwiększenie zainteresowania, pomocy i opieki ze strony organów rządowych oraz zjednoczeń i przedsiębiorstw dla ekonomicznych placówek badawczych, znaczne zwiększenie wymagań stawianych kierownictwem działaczom gospodarczym w zakresie ilości i jakości opracowań ekonomicznych oraz posługiwania się dorobkiem nauk ekonomicznych w codziennej praktyce.

Wszystko to nie wyklucza konieczności podejmowania już w bieżącym okresie szybkich decyzji co do zmian, których pozytywne efekty dadzą się już teraz w sposób bezsporny ocenić na podstawie wieloletnich doświadczeń własnych i innych krajów.

Zgadzam się przy tym z opinią, że dotychczasowe tempo zmian związanych z doskonaleniem metod gospodarowania jest zbyt powolne. Wiąże się to m. in. w dużym stopniu z nadmiernie wysokim obciążeniem centralnego aparatu państwowego pracami typu operatywnego przy niedostatecznym wykształceniu centralnych placówek, których główną funkcją powinno być doskonalenie metod planowania, zarządzania i organizacji produkcji. Sądję, że w 1983 r. zostaną podjęte decyzje, które stopniowo usuną występujące w tej dziedzinie dysproporcje i niedobory.

Rozmowę przeprowadził:

H. SUKIENICKI
W. SZYNDLER-GŁOWACKI

ROLNICTWO I SKUP

Bieżący rok dobitnie wykazał, jak wiele w naszej gospodarce zależy od rolnictwa. Stąd też uwagę przykuwają dwa procesy: postępy w pracach rolnych oraz skup produktów rolniczych.

W jesieni warunki atmosferyczne były korzystne zarówno dla zbiorów okopowych, jak i dla prac polowych. Stan oziminy oceniano korzystnie. W okresie od 1 sierpnia do 31 października br. sprzedaż nawozów mineralnych zwiększyła się bardzo wydatnie, bo o 25 proc. w porównaniu z analogicznym okresem w 1981 r. Zanotowano również wzrost sprzedaży maszyn rolniczych.

Jeżeli chodzi o skup produktów rolnych, to w listopadzie br. ogólnie biorąc obserwujemy pewne obniżenie poziomu w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego. Wyjątkiem jest jednak skup bydła, który w listopadzie był o 14 proc. większy niż przed rokiem, a cieląt — o 2 proc. Natomiast skup trzody miano-słoninowej był niższy o blisko 8 proc. Niezbyt pomyślnie też przedstawiała się struktura skupu trzody, czego wyrazem jest dwu-

krotny wzrost dostaw prosiąt i warchlaków i ok. 20 proc. wyższy poziom dostaw macior niż w listopadzie ub. roku.

Poniżej poziomu analogicznego okresu ubiegłego roku ukształtowały się dostawy jaj, drobiu i mleka. I tak w listopadzie br. jaj skupiono o 4 proc. drobiu o 15 proc., a mleka o 9 proc. mniej niż przed rokiem. Również dostawy zbóż w bieżącym roku gospodarczym są niższe niż rok temu o blisko 50 proc., co jest zrodzone w świetle wyników w zbiorach i przeznaczania zbóż przez chłopów na pasze.

Jednakże już w listopadzie br. Państwo zwiększyło pomoc paszową dla wsi. Wyraziło to się w przynależności prawa zakupu pasz gospodarczym kontraktującym trzodę. Kontrakcja trzody w związku z tym, a także z uwagi na strukturę pogłowia trzody wykazaną w spisie czerwcowym, wykazuje tendencję rosnącą. Wpłynęło to na skup trzody w grudniu, w którym jej podaż w pierwszych dwóch tygodniach ukształtowała się powyżej poziomu w analogicznym okresie ub. r.

m. w.

KIEDY zaczyna się tzw. dorosłość? Jeżeli przez to określenie rozumiemy lata aktywnej, o okresie ekspansji człowieka zmierzającego w kierunku osiągnięcia określonego celu, to tak pojęta dorosłość rozpoczyna się gdzieś po 25 roku życia.

Subiektywnych cech osobowości człowieka nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od jego działalności i od obiektywnych warunków, w jakich ta działalność przebiega. Przedmiotem działalności człowieka jest najczęściej systematycznie uprawiana praca zawodowa, a warunkami — konkretny zakład, środowisko zawodowe i społeczne.

Im bardziej będziemy zawężać nasze pole obserwacji — powiedzmy — do określonych grup, np. zawodowych, tym lepiej będziemy mogli zaobserwować określone stereotypy tych grup, charakteryzujące się jednością celów, potrzeb, metod i środków działania. Obserwacje szczegółowe również wykazały, że stereotyp jednostkowy jest odbiciem mechanizmów stereotypu grupy. W grupach zawodowych, zajmujących się produkcją materialną, stereotypy takie są dość zwarte. Jakie charakterystyczne cechy posiadała osoba o osobowości dzisiejszego wykwalifikowanego robotnika? Na to pytanie próbowałam znaleźć odpowiedź w warszawskiej Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.

NA PIERWSZY RZUT OKA

Do Wydziału Produkcji Mechanizmów prowadzi dość szerokie wejście. Z jednej strony wita przybysz samobsługowe stoisko sprzedawcy miejscowej gazety, z drugiej — gablotka zawierająca lakoniczne komunikaty o rozpoczęciu roku szkolnego, terminie zapisów na kurs zawodowy itp. Jeszcze kilka kroków naprzód — i już jesteśmy w hali produkcyjnej Wydziału, zajmującej powierzchnię kilkudziesięciu tysięcy metrów kwadratowych. Nic tu nie zwraca szczególnej uwagi, nie zaciągają przybysza. Środkiem, po obu stronach głównej „alei” stoją obrabiarki mechaniczne — w gniazdach i na liniach obróbkowych — a przy nich pracują ludzie co najmniej po 8 godzin dziennie, znosząc nieustanny hałas i ciężkie wycieki powietrza... Atmosfera pracy nie tylko nie jest przesycona socrealistycznym entuzjazmem (jakkolwiek czasem obserwuje się prawdziwe zrywy w pracy) ale pachnie na miłą frustrację.

Wśród obrabiarek dostrzec można oszklone kabinki, miejsca stałej pracy kierowników i mistrzów oddziałów. Nad halą wisi piętkier, na które prowadzą wąskie schody do usytuowanych gdzieś wysoko... ubikacji i szatni dla pracowników, która przechowuje również... karty zegarowe.

Pracuje się tu na obrabiarkach mechanicznych, przeważnie typów specjalnych. Maszyny są ustawione w linii i gniazda. W gniazdach panuje nieład, ciastota, chaos — i wreszcie tam na wpół rzemieślnicza. Ciężka praca. Z gniazdam graniczą — jak na ironię — poprzez drucianą siatkę — linie automatów (należące już jednak do innego Wydziału Fabryki). Budzą one ciekawość i niepokój; to zwiastuny nowej epoki.

W Wydziale, o którym mowa, produkuje się mechanizmy podwozi i silnika samochodów osobowych „Warszawa” i „Syrena”.

NA JEDNEJ SZALI

Ustawiacz — to bynajmniej nie żartobliwe miano, ale przyjęta i uznana od lat w oficjalnym języku „fabrycznym” nazwa stanowiska (funkcji) pewnej grupy robotników wykwalifikowanych. Jest to

grupa kierowników, produkcji, najniższego szczebla. Wydziału, zajmujących się ustawianiem maszyn i nadzorujących pracę (od 4 do 15) pracowników, bezpośrednio wykonujących pracę produkcyjną. Chodzi o operatorów. Ustawiacz i grupa operatorów — to zespół produkcyjny.

Spśród ok. 115 ustawiaczy pracujących w 6 oddziałach obróbki wiertrowej Wydziału Produkcji Mechanizmów wytypowano dwie grupy: 25-osobową grupę ustawiaczy

1) Co sądzę o swej pracy? 2) Co chciałbym w swojej pracy osiągnąć? 3) Czy osiągnięcie tego celu jest możliwe i dlaczego, czy też niemożliwe i dlaczego?

Skrupulatna analiza wypracowań wykazała, że znalazły się tylko 4 osoby (w tym 3 z grupy pierwszej) nie zamykające oczu na ujemne strony pracy, podkreślające przede wszystkim jej cechy dodatnie. Uważają, że praca jest urozmaicona; daje możliwość awansu; interesuje. Pozostałe osoby — to zdecydowali mal-

rym zdaje się wcale na tym nie zależeć.

Jest to opinia „wiodąca”. W tym duchu napisano bowiem większość ocen. Stawia się więc konkretne zarzuty, podaje się drastyczne przykłady złej organizacji pracy, złego stanu maszyn, złej pracy działu gospodarki narzędziowej, nieudolnej współpracy poszczególnych komórek zakładu z Wydziałem, złego traktowania pracowników, obojętności na sprawy pracowników.

Na złą organizację pracy, brak

„PODSKOCZ — PRZYNIOS — PODAJ”

Ustawiacz są w ich własnym pojęciu wykwalifikowanymi pracownikami na odpowiednim poziomie bądź co bądź odcinku pracy. Tymczasem, na każdym kroku, daje im się odczuć brak poszanowania należnego fachowcom, o długoletnim stażu.

„Ustawiacz jest kimś takim w rodzaju „podskocz — przynies — podaj”. „Taka praca jest kulą w nogi”. „Nikt tu się nie liczy z naszymi wnioskami i uwagami”. „Nie dba się o pracownika, nie okazuje się żadnego zainteresowania jego sprawami, a nieraz stosuje się nawet różne szantaże”.

Na pytanie, czy stanowisko ustawiacza jest doceniane przez kierownictwo fabryki, jedni odpowiadają: — Tak, ale tylko w tym sensie, że się nas potrzebuje! Inni dają zaś wprost negatywne odpowiedzi.

Brak poszanowania i zrozumienia dla siebie ze strony kierownictwa upatrują ustawiacze również i w braku zainteresowania dla podnoszenia ich zawodowych kwalifikacji. Bynajmniej nie brak wśród nich takich, którzy mimo iż mają własne rodziny, chcieliby „jeszcze dokształcać się po pracy. Tymczasem...”

„Nie chcą zwalniać do szkoły, więc często są zgrzyty z tego powodu”. „Nic tu już nie można się nauczyć”. Mówi się o nas, że to „starszy operator”. „Pracuję tu ponad 9 lat i ciągle wykonuję to samo, co na początku mojej pracy, nie nabywam nowych kwalifikacji, nowych wiadomości; wszystko stało się monotonią”. „Zakład uniemożliwia podniesienie kwalifikacji... od lat robię ten sam detal i ustawiam na ten sam detal... prosiłem kierownika, aby zmienił mi chociaż linie, to udaje, że nie słyszy”. „Powinno się po roku zmieniać ustawiaczom linie”. „Zwróciłem się o podniesienie zgłoszenia do szkoły, to nie podpisali, nawet dokumentów mi nie zwrócili”.

Skargi na niskie zarobki są rzadkie. „Cóż, mało pieniędzy zarabiamy, mniej niż niejednego operatora, ale wszędzie trudno z zarobkami” — brzmi typowa odpowiedź.

Dodatkowy wywiad przeprowadzony z kierownikami oddziałów potwierdził skargi ustawiaczy na złą organizację pracy, zły stan obrabiarek i narzędzi, brak właściwej koordynacji pracy komórek pomocniczych zakładu z produkcją itp. Działalność wypożyczalni narzędzi praktycznie nie zdaje tu egzaminu: większość ustawiaczy załatwia sprawy bezpośrednio w ostrzałni.

Szersze omówienie zasygnalizowanych tu problemów znaleźć można w artykule W. Dudzińskiego o FSO zamieszczonym w „Życu Gospodarczym” z dnia 23 września br.

„DALEKI OD IDEALU

W oczach mistrzów i kierowników dobry ustawiacz to ktoś taki, kto nie odwołując się do ich pomocy potrafi sam zarządzić tysiącami najróżniejszych kłopotów. „U mnie wszystko gra, narzędzia zawsze mam, zapasy narzędzi też, bo ma się w ostrzałni tych kilku znajomych z jednej parafii”. Innemu znów — przechowuje się komplet narzędzi wyłącznie do jego dyspozycji.

„W oczach operatorów dobry ustawiacz to taki, co ma „chody” — powiadają inni. — „Jeżeli ustawiacz nie ma „chodów”, to nalała się tylko, naszarpię i będzie pośmiewiskiem”. Oto typowa wypowiedź ściśle w tej sprawie: „Załatwić szybko remont, bo z mechanikami dobrze żyję”.

Ustawiacz „zaradny i samodzielny” oznacza tu spryciarza, kombinatora, kumotra, pracownika obdarzonego tupetem. Oto ideał osobowościowy, ku któremu musi zmierzać „30-letni” kierownik nadzorujący pracę robotników bezpośrednio w hali produkcyjnej, czuwający nad biegiem mechanizmów nadwozia i silnika naszych samochodów osobowych.

Ale jest to również pracownik usiłujący podnosić swe kwalifikacje, dokształcać się w szkole i w praktyce pracy zawodowej. Rzadko kiedy na ogół — i to z największym trudem — udaje mu się to zrealizować.

Prairie na również porządku. Ład, usprawnień. Chce pracować, dając z siebie dużo, ale nie widzi niezbędnych do tego warunków. Chce poszanowania własnego zawodu, określenia przysługujących mu kompetencji oraz określenia praw i obowiązków na właściwych podstawach. Nie widzi jednak w zakładzie należytej atmosfery.

Jest więc „realistą”, krytycznym i nieufnym w stosunku do tych, którzy wytworzyli tę rzeczywistość: bezładną, przykrą, nie taką jak trzeba. Siłą rzeczy, uważa siebie za lepszego znawcę psychiki pracownika od kierownika a zwłaszcza kierownika wyższego szczebla zakładu. Z tej racji wnosi przeciwko kierownikowi zarzuty. Wreszcie — nie widzi w pracy perspektyw rozwoju osobistego i perspektyw poprawy warunków pracy. Jest więc sfrustrowany, opożyczynie nastawiony do kierownictwa zakładu.

JANINA SZAMRETA

USTAWIACZE

kontencji i sfrustrowani. W wypracowaniach pełno jest skarg, drwin, ironii, żalu... Oddajmy głos autorom:

— „Praca moja byłaby dość nudna, gdyby nie stosunki w fabryce, które dostarczają dużo atrakcji — pisze 28-letni ustawiacz z 8-letnim stażem w FSO. Przypomina mi ona pracę służącego, mającego do obsłużenia kilku panów — zawsze gdzieś zabraknie mojej osoby. Trzeba obie grupy jest występować na taktyczne „podchody”, bo tylko wtedy można liczyć na jakieś osiągnięcia. W tych warunkach praca nie daje zadowolenia, w połączeniu z brudem, hałasem i nerwowością, jakie panują w fabryce, nie może przysporzyć dobrej sławy mojej pracy. Ale, że trzeba pracować w swoim zawodzie, więc się zwolna przyzwyczajam tępiąc powoli, lecz stale. Jeśli bym czegoś pragnął, to poprawy warunków pracy ze mną współpracujących, aby praca ich była lżejsza, mniej nerwowa, a wydajność — aby była osiągnięta kosztem postępu, a nie pracy po 12 godzin na dobę. Czy da się to osiągnąć? Wątpię. Potrzebna jest do tego zmiana stosunków w fabryce i zależy to od wielu ludzi, któ-

koordynacji poszczególnych komórek, zły stan obrabiarek, brak narzędzi, niedostarczanie na czas materiałów itp. zaniedbania żali się 26 osób. Nie sposób tu wszystkich zacytować, choć wypowiedzi są bardzo znamienne: „Brak materiałów na czas, brak odpowiednich narzędzi, zły stan obrabiarek powodują, że trzeba „kombinować”, aby wykonać plan”. „Nie ma należytej współpracy z nadzorem technicznym”. „Zrywają się w pracy, tak jak było jędnasie lat temu”. „Przećknie deszczowe niszczą drogocenne obrabiarki”. „Nie ma podstawowych rzeczy zagwarantowanych w technologii”. „Nie można zaplanować pracy na następny dzień, bo stale czegoś brakuje” — oto typowe wypowiedzi.

W 28 wypracowaniach pisze się, że praca ta działa wyczerpująco na system nerwowy:

„Za wszystkim trzeba latać, bo wszystkiego brak. Za takim przeciągaczem trzeba jak ten kot za mysz latać z wypożyczalni do ostrzałni”. „Praca ciężka, bo jest się wszystkim w jednej osobie: skrybą, gońcem, transportowcem, operatorem, sprzątaczem, poganiaczem, smarownikiem i wreszcie... ustawiaczem.”

„Nowy” odchodzi ze stoczni

NOWI pracownicy stanowią w każdym niemal większym zakładzie przemysłowym spory odsetek. Dla kierownictwa „nowi” — to jeden ze sposobów złagodzenia trudności kadrowych. Gdy na przykład w stoczni szczecińskiej poddano analizie przyczyny niewypełnienia zadań, wyszło na jaw, że obok różnego rodzaju przeszkód natury technicznej i surowcowej, dużą rolę odegrały luki w zatrudnieniu i ni-

skie kwalifikacje pracowników. Na sytuacji zaciążył m. in. problem „nowych”.

Nasuwa się pytanie: czy w stoczni panuje niewłaściwy stosunek do pracowników, czyżby zapomniano o szkoleniu? Nie, bo w okresie od 1952 do 1982 roku ukończyło kursy zawodowe, prowadzone w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego, około 9 tys. pracowników stoczni. Wynika stąd niezbicie, że sprawie podnoszenia kwalifikacji poświęcano wiele uwagi, natomiast liczba przeszkolonych wskazuje na istnienie dużej płynności kadr. Zjawisko to potwierdzają dane statystyczne, pochodzące z bieżącego roku. Na ponad 1.000 pracowników przyjętych, opuściło stocznice przeszło 700. Dodajmy, że płynność kadr jest w stoczni problemem, w pewnym sensie, tradycyjnym, istniejącym od dłuższego już czasu. W podobny sposób można mówić o przyczynach, które składają się na dużą fluktuację załogi.

W dziale kadr szczecińskiej stoczni prowadzi się analizę ruchu pracowników. Wiadomo więc stąd, że zwolnienia „na własną prośbę” stanowią najwyższy procent. Dlaczego ludzie odchodzą? Przyczyny, jakie podają, są najrozmaitsze, niekorzystne wyznaczenie, niezadowolenie z panujących warunków, trudne warunki pracy, brak mieszkania, a nawet powrót do pracy na wsi. Trzeba jednak dodać, że zasadnicze motywy decyzji pracowników, którzy w stoczni nie mogli się zadowolić, tkwią głębiej, niż to można byłoby wnioskować z czysto statystycznej nomenklatury.

Skąd bierze się niezadowolenie z warunków pracy? Do stoczni ludzie ściągają zachęcani przede wszystkim wysokim zarobkiem. Wśród „nowych” jest wielu mieszkańców wsi z woj. poznańskiego i bydgoskiego, gdzie praca na roli jest niełatwa. Lecz w stoczni zarobek uzależniony jest od wykonania normy określonej akordem. Dla „nowego” jest to najtrudniejszy próg do sforsowania. Norma obowiązuje każdego nowo przyjętego pracownika niewykwalifikowanego już po 3 miesiącach. Tylko następny staż absolwentów kursów wewnątrzzakładowych jest znacznie dłuższy, bo trwa 9 miesięcy. Ale tak czy owak, dla całkowitego wykonania zadań akordowych potrzeba dłuższego doświadczenia, niż je się zdobywa w ciągu kilkumiesięcznej praktyki.

Ze stoczni odchodzą przede wszystkim ci, którym do pełnej normy regularnie brakuje kilkanaście

czy nawet kilkadziesiąt procent. Wiadomo znów, że za normą podąża wynagrodzenie. Nic dziwnego, że liczba zwolnionych pracowników jest największa w grupie zarobków od 1.000 do 2.000 złotych miesięcznie.

Akord, jako miara do wyliczania zarobków, znajduje też swe odbicie w stosunkach panujących w brygadach. Majster, dzieląc robotę, daje zadanie trudniejsze (i lepiej płatne) temu pracownikowi, co do którego ma pewność, że wykona je dobrze i szybko. „Nowym” prawie z reguły przypadają prace łatwiejsze i (tym samym) gorzej płatne. Polityka majstra, aczkolwiek niepedagogiczna, jest zrozumiała. Lecz sprawy zawodowe „nowych” cierpią na tym wyraźnie.

Normy akordowe nie są wielkościami stałymi. Zmieniają się w miarę wprowadzania do zakładów postępu technicznego, a tym samym w miarę podwyższania wskaźników wydajności pracy. W bieżącym roku efektywność wyników załogi stoczni szczecińskiej ma zwiększyć się o 3 proc. Dla kierownictwa sprawa ta ma kolosalne znaczenie, gdyż wygospodarowane w ten sposób oszczędności wyrażają się wartością, jaką przedstawia jeden dziesięciotygodniowy „brygad” wzrost wydajności pracy oznacza dodatkowe obciążenie starej kadry fachowców. Na „nowych” nie można specjalnie liczyć — mówi się w brygadach — bo skoro nie potrafią wykonać dotychczasowych norm, jakże podolają wyższe? Taki klimat sprzyja powstawaniu wzajemnych animozji. „Stary” narzeka, że muszą odrabiać część normy za „nowych”, ci zaś wnoszą pretensje o nierówne zarobki. W takiej sytuacji mniej zdolni i wytrzymali odchodzą ze stoczni po roku czy dwóch (późniejsze „rozstania” należą na ogół do rzadkości), a liczba „niezadowolonych z panujących warunków” jest dość duża. W bieżącym roku wynosiła 71 proc. zwolnionych pracowników, a 15 proc. całego stanu załogi. Wskaźniki te, o ile nie są niepokojącym sygnałem, to na pewno skłaniają do głębszego zastanowienia.

Rewizja dotychczasowych założeń, przyjętych przy ustalaniu długości stażu, wydaje się być w opisanym stanie rzeczy bardzo pilną koniecznością. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że okres wstępnej praktyki, opartej na pracy nienormowanej, jest zbyt krótki. Pogłębienie potwierdza zresztą prezentowane tu dane statystyczne, z których jasno wynika, że prawdziwa stabilizacja następuje dopiero po 2 latach.

Najśluszniejszym zatem rozwiązaniem problemu płynności kadr byłoby odpowiednie przedłużenie stażu wstępnego, w takich oczywiście granicach, aby nie spowodować obniżenia wydajności pracy. Nie należałoby jednak uważać powyższego postulatu za receptę na usunięcie wszystkich dolegliwości w polityce kadrowej stoczni szczecińskiej. Na ten temat (a w szczególności: jak zróżnicować długość wstępnej praktyki, w odniesieniu do różnych zespołów czy brygad) powinni się wypowiedzieć uczestnicy konferencji samorządu robotniczego. W dyskusji nad planem produkcyjnym, który znajduje się na porządku dziennym obrad, nie można pominąć tak ważnej sprawy, jaką są realizatorzy odpowiedzialnych

zadań wyznaczonych stoczni. A do wykonawców należą również i „nowi”.

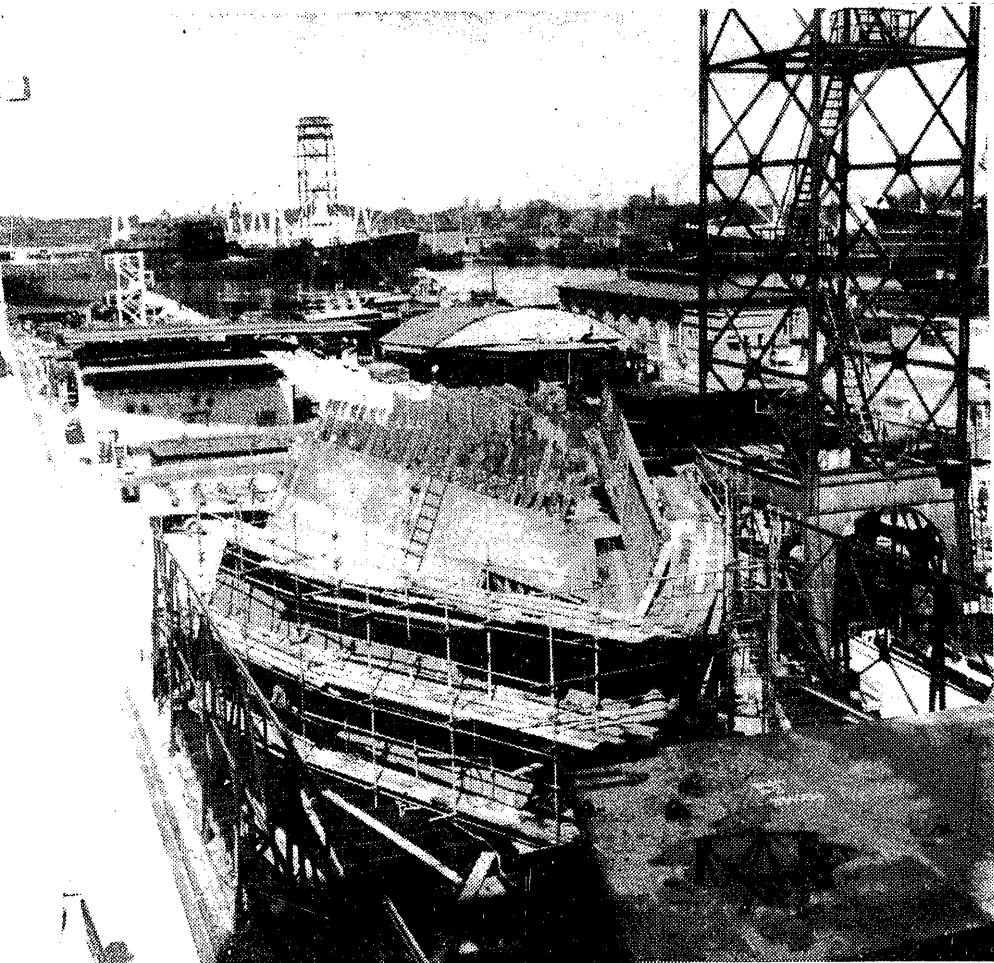
Innym, nie mniej ważnym powodem, dla którego ludzie opuszczają stocznice, są trudne warunki pracy. Są one niewątpliwie ciężkie, na przykład brygady wydziału kadłubowego okrągły rok pracują pod gołym niebem. Nie można tu nic zmienić. Stocznice na całym świecie pracują w identycznych warunkach. Takiego kolosa, jakim jest nawet statek o średnim tonażu, nie sposób pomieścić pod dachem. O tym kandydaci na pracowników stoczniowych nie mają najczęściej pojęcia i stąd biorą swój początek późniejsze rozczarowania.

Są pewne kategorie prac, których nie wykonuje się na otwartym powietrzu, ale mimo to warunki nie są wcale łatwe. Potwierdza to coraz częściej wypadki powalania się chorób zawodowych z groźną pylicą na ciele. Jest to w dużej mierze wynikiem lekkomyślności pracowników, którzy bagatelizują sobie przepisy BHP. Na stan zdrowotności ujemnie wpływa jednak brak na terenie stoczni ośrodka zdrowia. Istnieje ambulatorium dostosowane do stanu załogi sprzed paru lat, ale nie rozwiązuje problemu. Mimo że została wydana specjalna uchwała Prezydium Rady w sprawie polepszenia warunków lekarsko-sanitarnych w stoczni, odpowiedzialny za jej wykonanie wydział zdrowia MRN w Szczecinie niewiele zdolał zrobić. W tym czasie na ośrodek pomieszczeniach (znajdujących się zresztą na terenie stoczni) tkwi nadal Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych. Ambulatorium zaś pracuje wciąż jeszcze w gozdnach nie dostosowanych do potrzeb załogi, nie mówiąc już o braku dostatecznej liczby lekarzy.

A jak tłoczy się o załogę kierownictwo stoczni? W sferze bliskich realizacji jest projekt uruchomienia inhalatorów dla spawaczy i malarzy pracujących wewnątrz (trudnych do wentylacji) olbrzymich zbiorników. W Związku Zawodowym Metalowców złożono wniosek o potraktowanie 3-tygodniowych wczasów profilaktycznych poza normalnym urlopem. W trakcie budowy jest kilka pawilonów socjalnych dla 1.250 osób oraz trzeci z kolei hotel robotniczy na 400 miejsc. W ciągu ostatnich trzech lat pracownicy stoczni otrzymali 280 mieszkań, przeważnie trzykondygnacyjnych. Poza tym młodym stocznikom tylko w ubiegłym roku przydzielono 120 mieszkań w osiedlu domków jednorodzinnych.

Zamiary kierownictwa w perspektywie najbliższych lat są równie ambitne, jak i efekty dotychczasowej działalności. Jeżeli jednak poruszone tu sprawy zostaną pozostawione własnemu losowi, jeżeli uchwały i decyzje pozostaną tylko na papierze, jeżeli gospodarze Szczecina nie udzielią większej niż dotychczas pomocy kierownictwu stoczni — znakomita większość „nowych” będzie jak nadal opuszczać.

MACIEJ ROKICKI



Na łamach naszego tygodnika zaczęliśmy w tym roku cykl publikacji poświęconych tym rezerwom rozwoju gospodarczego, których wykorzystanie nie wymaga większych nakładów inwestycyjnych. Chodzi tu przede wszystkim o problemy podnoszenia poziomu organizacji produkcji i pracy — a więc o pokazanie przyczyn naszego zacofania w tej dziedzinie, warunków oraz możliwości szybszego postępu jak również konkretnych przykładów tego postępu.

Dotychczas w ramach cyklu „Nie tylko inwestycje” ukazało się sześć artykułów i wzbudziły one dość duże zainteresowanie Czytelników. W związku z tym od szeregu działaczy gospodarczych otrzymaliśmy obszerne wypowiedzi, których część publikujemy w niniejszym numerze. Dyskusja trwa i zapraszamy do dalszego w niej udziału.

W NIEJEDNYM przedsiębiorstwie organizacja „nie gra”. Dlaczego? Często słyszy się złośliwą odpowiedź, że dlatego, ponieważ dyktują ją „klarnety”. Z prawdziwością tego zarzutu bywało i bywa różnie.

W niektórych przedsiębiorstwach jeszcze do dziś organizowanie polega na opracowywaniu jego struktury i jej zmian, określaniu podziału pracy i kompetencji oraz współdziałania różnych komórek organizacyjnych i stanowisk. Albo na adaptacji przepisów zewnętrznych do warunków przedsiębiorstwa, lub na wprowadzaniu zarządzeń ogólnych w życie zakładu. Wykonujące to działy organizacji mają zwykle pełne ręce roboty, a pomimo to zarzuty o braku organizacji są przeważnie uzasadnione. Dlaczego?

Za jedną z ważnych przyczyn niedomagań organizacji przedsiębiorstwa uważa się wielość odgórnych zarządzeń i ich wewnętrzne sprzeczności. Na skutek tego przedsiębiorstwa muszą wykonywać za wiele ściśle nie przez siebie określonych obowiązków, w terminach często nie odpowiadających znaczeniu danych problemów. Wyczerpuje to zwykle aktywność pracowników przedsiębiorstwa i niszczy ich inicjatywę. Jeśli uwzględnić przy tym nierówność niektórych zarządzeń i konieczność pozornego ich wykonania, to efektem takiego złe pojętego zarządzania jest także pobudzanie do umiejętnego zachowania pozorów i stwarzanie korzystnej atmosfery dla symulancji organizacyjnej.

Nadprodukcja zarządzeń i przepisów wynika chyba przede wszystkim z braku zaufania do przedsiębiorstwa. Za warunek sprawnego działania przedsiębiorstwa uważa się więc z jednej strony systematyczne wytworzenie atmosfery zaufania do przedsiębiorstwa, a z drugiej strony — kalkulację kosztów realizacji wydawanych zarządzeń i porównywanie ich z możliwymi do osiągnięcia efektami. Realizacja tego drugiego postulatu przyczyni się do tworzenia zaufania wobec władz zwierzchnich i ich dyktatów, a poza tym pozwoli na zwiększenie zaufania założeń przedsiębiorstwa do własnych organizatorów, którzy nie będą musieli wprowadzać w życie cudzych, nieralnych pomysłów i firmować ich swoimi nazwiskami.

Ważną przyczyną małej efektywności organizacyjnej jest także ciągła zmienność zarządzeń, dodająca przedsiębiorstwu wiele pracy pseudoorganizacyjnej, adaptacyjnej, o posmak biurokratycznym, a nie twórczym. Wielosłowność, sprzeczność, dokumentów i rozliczeń — wprowadzana różnymi poleceniami i ciągłe zmienianie w swej treści i treści — absorbuje czas organizatorów i nie pozwala na zajęcie się z własnej inicjatywy badaniem potrzeb przedsiębiorstwa. Efektem szczególnym zarządzeń, oprócz wspomnianego już zabicia ducha inicjatywy jest więc tworzenie sprzecznych pochopów, których inicjatywę wyczerpuje się często w umiejętnym chwytaniu żagla przy korzystnych wiatrów.

Jeśli przejdziemy od zarządzeń do odgórnej kontroli ich wykonania — także musimy dojść do wniosku, że sens kontroli i ich efekty chybają istotnym celem gospodarczym. Każdy kontrolujący idzie „po linii” zarządzeń i za punkt honoru oraz dowód swej sprawności poczytuje sobie ujawnienie niewykonania jakiegoś zarządzenia. W tym celu nie podlega obowiązkowi wy-

Następnym zewnętrznym hamulec postępu organizacyjnego jest brak bezpośrednich bodźców ekonomicznych do inicjowania i wprowadzania w życie tego postępu. Wprowadzanie usprawnień organizacyjnych nie podlega obowiązkowi wy-

postępu technicznego, ale wszystkich inżynierów i techników zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Każdy ma w tym planie przydzielone zadanie i określony termin realizacji. Czas opracowania takich planów wykraczał poza zasięg wytycznych resortów czy jednostek i nie wiązał kolektywu krótkimi terminami. Średnio opracowywano taki program 3 miesiące.

Tytułem eksperymentu objęto 6 kluczowych przedsiębiorstw różnych branż. Kompleksowy plan postępu technicznego (obejmujący on 120-150 zadań) składowo z następujących rozdziałów: bilans zdolności produkcyjnych (z wyszczególnieniem w skali przekrojów, stanowisk pracy, wydziału i zakładu), plan techniki i nochni technologicznej (w pierwszym rozdziale „wyszczególnienie” w skali przekrojów, wydziału i zakładu, plan eliminowania robót pracochłonnych, program oszczędności materiałowej i normowania zużycia materiałów), plan zabezpieczenia realizacji (kadry, ich kwalifikacje i rozmieszczenie, szkolenie, zdrowie, kultura pracy, bhp).

Tak opracowany program przyjmowa-

nagradzania. Pracownik z inicjatywą, dokonując usprawnienia organizacyjnego nie wie, czy coś za to dostanie, kiedy to otrzyma i w jakiej wysokości. Ponieważ wiele obietnic jest przystawionymi gruszkami na wierzbie — pracownik, do którego pozamaterialne bodźce nie przemawiają, woli zaniechać wysiłku.

Zdarza się także, że zwierzchnicy różnych szczebli nie doceniają usprawnień organizacyjnych podległych personelu, lekceważą je i tym samym zniechęcają do inicjatywy. Nagminnym jest uznawanie wysiłku tylko dla wykonawstwa bieżących zadań i nie zwracanie uwagi na perspektywiczne zmiany metod pracy, jeśli nie dadzą one dorocznych, natychmiastowych efektów.

Zdarzają się też fakty popierania usprawnień organizacyjnych w okresie ich opracowywania, wynagradzania za usprawnienia a później... beztróskiego zapomnienia o ich realizacji. Zapelniają się dzięki temu rejestry opracowanych zmian organizacyjnych i są one skwapliwie wykorzystywane do samochwalstwa, mizernie zaś wyglądają efekty.

Kolejną przyczyną zacofania w dziedzinie organizacji pracy jest oderwanie naszej nauki o praktyki przedsiębiorstwa. W ostatnich latach obserwuje się poważny zwrot ku lepszemu w tej dziedzinie, ale nie objął on jeszcze wszystkich dziedzin pracy przedsiębiorstwa. Nadal w naszej literaturze fachowej spotyka się dużo opracowań, których główną treścią jest odwołanie się do słów „organizacja i kierownictwo” przez wszystkie przypadki i liczbę oraz związane z tym rozważania socjologiczne — polityczne — teoretyczne. Niektóre opracowania ciągle krążą koło abecadla organizacji i kierownictwa. Poza tym, większość z nich jest mniej lub więcej udanym opisem stanu faktycznego, zwykłe przeciętne, z jakiejś grupy przedsiębiorstw. Nie wątpię, że dla pracowników przedsiębiorstw znajdujących się poniżej tej przeciętnej, opracowania te mogą także odkrywać jakąś nowość. Co mogą one jednak dać tym, którzy szukają no-

W DNIU 27 września br. odbyła się w gmachu Rady Państwa konferencja poświęcona sprawie powołania służb organizatorskich w gospodarce uspołecznionej... Z wiadomości tej można by sądzić, że może nareszcie i na tym najbardziej zaniedbanym odcinku produkcji zacznie się coś dziać konkretnie. Była narada... Obecnie opracowuje się odpowiednie zarządzenia.

Miejmy nadzieję, że tym razem nie skończy się na zarządzeniach. Takie fakty miały już bowiem niejednokrotnie miejsce. Ostatni tego rodzaju zryw organizatorski obserwowaliśmy w pierwszym okresie wprowadzenia w życie maszynowego norm technicznie uzasadnionych. Z okazji tą łączono wiele nadziei z uwagi na bardzo szeroki program równoległego projektowanego postępu organizatorskiego.

I cóż z tego? W większości zakładów nowe normy zostały wprowadzone w życie, a zmian na lepsze w organizacji produkcji jak nie było tak nie ma. Mimo że wprowadzenie norm warunkowane zostało programem organizatorskich usprawnień.

W wielu przedsiębiorstwach pracujących od dawna na NTU realizuje się już np. drugi etap usprawnień organizacyjno-technicznych — mimo braku najprymitywniejszego choćby planowania warsztatowego. Mimo że wprowadzenie tego planowania figurowało w większości przypadków na naczelnym miejscu przedsięwzięcia dla pierwszego etapu usprawnień organizacyjno-technicznych. Najlepszym miernikiem jakości tak biurokratycznie realizowanej organizacji produkcji jest stopień wykorzystania mocy produkcyjnej urządzeń, nie sięgający w poszczególnych przypadkach wyżej 60 proc.

Doznane niepowodzenia winny służyć za dowiedzenie, a to ostatnie wyraźnie wskazuje, że najlepiej opracowane zarządzenia same nie rozwiążą problemu organizacji produkcji. Dla wykonania opracowanych zarządzeń będą niezbędni ludzie fachowcy — specjaliści. Najle-

piej opracowane metody pracy bez pomocy właściwych ludzi niczego nie poprawia.

Słuszność tego przekonania potwierdza cały szereg przykładów, gdzie wydano znaczne sumy na opracowania reorganizacji produkcji, które nigdy nie zostały zrealizowane. Nie znajdowały bowiem z braku specjalistów żadnego praktycznego zastosowania w przedsiębiorstwie. W szeregu natomiast innych przypadków przy minimalnym nakładzie środków pieniężnych osiągnięto —

NARE

dzięki odpowiedniej znajomości rzeczy interesujące wyniki.

W Zakładach im. Świerczewskiego w Warszawie np. w roku 1954 zreorganizowano produkcję największego wówczas wydziału gwintowników, podnosząc wydajność o ponad 100 proc. Na wydziale tym do dziś dnia istnieje zorganizowana wówczas jeszcze służba dyspozytorska i planowanie na stanowiska pracy.

Zaden inny wydział omawianych Zakładów nie reprezentuje po dziś dzień takiego poziomu w zakresie organizacji produkcji, jak wymieniony wydział gwintowników. Ale także żaden z pozostałych nie posiada ani tak licznej, ani tak wyszkolonej obsady aparatu służby planowo-dyspozytorskiej.

Podobnie zorganizowana została w roku 1959-60 Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku. Tutaj organizacja produkcji poszła jeszcze dalej. Każda operacja technologiczna nie tylko jest planowana na odpowiednim stanowisku pracy, ale i niezbędne do jej wykonania narzędzia dostarczane są z odpowiednim wyprzedzeniem wprost na stanowiska. Oczywiście bez udziału robotnika oraz odrywania go od

z 1955 r. w sprawie wynagradzania usprawnień, mówiący: „Pracownikom zajmującym stanowiska kierownicze i pracownikom koncepcyjnym... nie przysługuje prawo do wynagrodzenia za dokonanie usprawnienia związanego z zakładem ich pracy”.

Z jednej więc strony widzimy niewłaściwe kierunki aktywności ludzi, którzy mają dużo w zakresie organizacji do powiedzenia, z drugiej strony brak materialnej podnieci do aktywności w tej ważnej dziedzinie. Stagnacja sprzyja tu jeszcze fakt, że w praktyce nie wymaga się owej pożądaney aktywności. Jeśli ona istnieje, to dotyczy zwykłych rozwiązań doraźnie aktualnych, latających ujawniającą się dziurę i umożliwiających bieżącą egzystencję. Nikt nie wymaga od średniego kierownictwa w przedsiębiorstwie wylegitymowania się jakimiś sukcesami organizacyjnymi o trwałym charakterze. Dobrą wodą na taki młyn jest także wysoce przyspieszona rotacja kadr na stołkach kierowniczych. Aktualnym kierownikom często nie bardzo chce się myśleć o przyszłości i dla niej pracować, skoro owoce z tego będą sukcesem n-tych następców.

Jeśli jeszcze uwzględnimy przy tym trud, jaki trzeba zwykle włożyć w realizację najlżejszych niezasad usprawnień, ile to trzeba się naręgnąć i wykołać z opornymi, ile naukowców i rutyniarstwa przełamać — można się nie dziwić temu, że podstawowy składnik kierownictwa — organizowanie — naszym kierownikom nie „wychodzi”.

EDWARD CIESLIKOWSKI
Mielec

PRZYZYNY DEZORGANIZACJI

wości światowych? Bardzo niewiele. A przecież od nauki trzeba oczekiwać przede wszystkim publikacji przedstawiających dokładnie najnowsze osiągnięcia światowej oświaty, odcieniających ich wartości praktyczne w zależności od różnych warunków. Przecież jedną z poważnych przyczyn słabości postępu organizacyjnego jest brak mierników porównawczych, dających orientację o przeciętnych szansach danego rozwiązania oraz brak pewności, co do słuszności metody uprzedniego ustalenia efektów. Wydaje się, że pomoc w tym zakresie może i powinna dać nasza nauka.

Następną przyczyną dezorganizacji pracy przedsiębiorstwa jest ciągła zmienność ich planów produkcji. Wymaga to nieustannie nowego ustalania się do nowych zadań i daje pełne ręce roboty organizacyjnej o charakterze doraźnym.

Z wewnętrznych przyczyn niedomagań organizacji przedsiębiorstwa na pierwszym miejscu umieściłbym ciągłe zajmowanie się statką do uściślenia istniejących metod pracy, zamrażanie kompetencji i obowiązków. Brak jest natomiast organizowania procesów pracy przedsiębiorstwa, analizy metod dotychczasowych i ich usprawniania. W

poważnej mierze wynika to z podanych wyżej przyczyn zewnętrznych. Nie bez winy jest tu jednak tradycjonalizm w działaniu istniejących komórek organizacyjnych.

Kolejnym powodem nikłego postępu organizacyjnego w przedsiębiorstwach jest fałszywe pojmowanie roli kierownictwa, zwłaszcza kierownictwa średniego stopnia. Praktycznie w sprawach organizacji mogłoby najwięcej powiedzieć kierownicy działów i wydziałów oraz ich zastępcy. Dlaczego jednak tego nie czynią? Ich aktywność całkowicie wyczerpuje się na wykonawstwie zadań bieżących, na przechwyceniu planu przez wyznaczone terminy i utrzymywaniu wydziału w granicach kilku limitów lub wskazań. Kierownicy są z reguły zagonieni różnymi drobiazgami i spychaniymi zrecznie na nich obowiązkami ich podwładnych. Na poważniejsze rozpracowanie organizacyjne nie mają zwykle czasu, a bardzo często i siły. Ograniczają się raczej do podrzucania „górce” odłogów, swoich i nie swoich, uniósłków, których ani nie ma kto rozpoznać co do ich wagi i korzyści, a ni też szczegółowo rozpracować. Takimi stanowią rzeczy bardzo sprzyja przepis Uchwały Rady Ministrów

„Życie Gospodarcze”

spis treści rocznika 1962

(Wykaz ważniejszych pozycji)

I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

1. Teoretyczne zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu

- BEKSIĄK JANUSZ — Ekonomia matematyczna w Lenin-gradzie (Korespondencja własna) nr 8
- BEKSIĄK JANUSZ — Radziecka dyskusja o rachunku ekonomicznym (Korespondencja z Leningradu) nr 24
- BEKSIĄK JANUSZ — Radziecka dyskusja o rachunku ekonomicznym (II), (Korespondencja z Leningradu) nr 27
- BRUS WŁODZIMIERZ — Usługi a dochód narodowy — Liczyć czy nie liczyć nr 22
- BRUS WŁODZIMIERZ — Wzrost a model — O pewnych warunkach postępu gospodarczego nr 45
- GOŁĘBIEWSKI JANUSZ W. — W 20 rocznicę powstania PPR — Program nacjonalizacji przemysłu nr 4
- GOŁĘBIEWSKI JANUSZ W. — W 20 rocznicę powstania PPR — Program nacjonalizacji przemysłu (II) nr 5
- GRABOWSKI CZESŁAW — H. F. i Z. M. — Rozmawiamy z profesorem S. Strumilinem nr 22
- KŁAPKOWSKI BOLESŁAW — Współzależność ekonomii i techniki nr 38
- KORNIJEWSKI R.P. — Jak obliczać wydajność pracy nr 26
- KUDŁA W., ZALSKI T. — O pojęciu narodu nr 21
- LIBERMAN E. — Plan, zysk, premia nr 38
- LOVAS MARION — Udział pracowników w zysku (Dyskusja węgierska) nr 37
- MACHNIK TADEUSZ — Wpływ ulepszeń technicznych na wzrost dochodu narodowego nr 5
- MADEJ TADEUSZ — O właściwą rangę dla nauki stosowanej nr 40
- MORECKA ZOFIA — Stanisław Strumilin o ekonomicznej efektywności wykształcenia nr 18
- NOWICKI WŁADYSŁAW — Ekonomia, matematyka i prakseologia nr 5
- PRZELASKOWSKI WACŁAW — O stosowaniu metod matematyczno-ekonomicznych na Węgrzech nr 8
- RAKOWSKI MIECZYSLAW — O granicznym czasie zwrotu (W odpowiedzi K. Rudnickiemu) nr 4
- SADOWSKI ZDZISŁAW — Inwestycje rzeczowe i ludzkie nr 31
- VARGA GEORGE — O oprocentowaniu środków trwałych (Dyskusja węgierska) nr 36
- WIDERSZPIL STANISŁAW — Polemiki o klasach — ciąg dalszy (I) — Klasy — miasto — wieś w socjalizmie nr 2
- WIDERSZPIL STANISŁAW — Polemiki o klasach (II) — Uwarstwienie — praca fizyczna i umysłowa nr 5
- Z. M. — Nasz wywiad — Węgierski ekonomista (Istvan Friss) o gospodarce socjalistycznej nr 20

2. Teoretyczne zagadnienia ekonomii politycznej kapitalizmu

- BUCKOWSKI STEFAN — Ekonomia i grupy nacisku nr 45
- CHODKIEWICZ ZYGMUNT — Czy rzeczywiście „Ogólna teoria stopy zysku?” nr 12
- DOBB MAURICE — O niektórych aktualnych prądach w teorii ekonomii na Zachodzie nr 19
- DOBRSKA ZOFIA — Postęp techniczny stopa zysku a kraje gospodarczo słabo rozwinięte nr 23
- D. T. — Nasz wywiad — Rozmawiamy z prof. A. Pesenti nr 23
- FLAKIERSKI HENRYK — Podatki bezpośrednie i podział dochodów nr 11
- FLAKIERSKI HENRYK — Kilka uwag o technicznym i organicznym składzie kapitału nr 49
- H. F. — Rozmowa z prof. J. Robinson nr 19
- H. F. — O rozwoju myśli ekonomicznej w Austrii (Wy-

- wiad z prof. K. Rothschildem) nr 44
- H.F. i E. CH. — Rozmowa z prof. P. Baranem nr 18
- MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Próba konkretnego organicznego składu kapitału nr 46

- MINC BRONISŁAW — Ogólna teoria stopy zysku nr 10
- ZIELIŃSKI JANUSZ G. — nasz wywiad — Profesor Paul M. Sweezy o swej książce „The American Capitalism” nr 3

- W. D. — Nasz komentarz — Zjednoczenie i integracja nr 10
- WEREWKA STANISŁAW — F. P. T. — Rezerwa fundusz plac? nr 19

- WYSOKIŃSKI ADAM — Planowanie bliżej produkcji nr 37
- ZAMOJSKI FERDYNAND — O pewnym dziwotworze analitycznym nr 38

II. PLANOWANIE I ZARZĄDZANIE GOSPODARKĄ NARODOWĄ

1. Problematyka ogólna

- BRATOS ZYGMUNT, ZABIAK FRANCISZEK — Wskaźniki a jakość produkcji nr 44
- DARON EDWARD — Bilansować czy rozdzielać nr 36
- DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — W czołowej stoczni świata — Dysproporcje nr 5
- DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Wylom nr 51/52
- FRENKEL STEFAN — Więcej zaufania nr 12
- GŁOWACKI WIESŁAW — Sprawy zjednoczeń wiodących — Początki koordynacji nr 2
- GŁOWACKI WIESŁAW — Potrzeby koordynacji a resortowe bariery nr 3
- GŁOWCZYK JAN — Bodźce — sprawa aktualna nr 14
- GOSCIŃSKI JANUSZ — Metody planowania a wydajność pracy w budownictwie nr 28
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Dochód narodowy nr 1
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Produkcja przemysłowa nr 2
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Produkcja, skup i zaopatrzenie rolnictwa nr 3
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Leśnictwo nr 4
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Transport i łączność nr 5
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Zaopatrzenie rynku nr 6
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Inwestycje i budownictwo nr 7
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Obroty handlowe z zagranicą nr 8
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Zatrudnienie, wydajność pracy nr 10
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Place nr 12
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Gospodarka mieszkaniowa i komunalna nr 13
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Urządzenia kulturalne i socjalne nr 14
- H. S. — Sejm i gospodarka narodowa — Paliwo, energetyka, węgiel brunatny nr 15
- H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Projekt NPG na rok 1963 nr 49
- KOLAKOWSKI ZYGMUNT — Koordynacja branżowa w przemyśle materiałów budowlanych nr 25
- M. M. — O bodźcach ekonomicznych nr 13
- MISIAK MAREK — Więcej dowodów i argumentów nr 3
- MISIAK MAREK — Bodźce ekonomiczne w biurach projektowych nr 29
- MISIAK MAREK, SZYN-DLER-GŁOWACKI WIESŁAW — A jednak bodźce... nr 16
- M. S. — Z NPG 1962 r. — Ostateczne ustalenie zadań nr 11
- MADEJ ZBIGNIEW — Nauki ekonomiczne a polityka gospodarcza nr 35
- MADEJ ZBIGNIEW — Postęp techniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki — Technika decyduje o... nr 47
- M. S. Prace nad Narodowym Planem Gospodarczym na rok 1963 nr 23
- PINKIERT JOZEF — Kulisy kooperacji nr 6
- PISARSKI GRZEGORZ — Handel wewnętrzny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki — Wymuszony postęp nr 49
- RAUTENSTRAUCH STANISŁAW — O pracy zjednoczeń — Realne możliwości — niewielkie nr 15
- RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki nr 46
- STRASZEWICZ JAN — Chaos w pojęciach „mocy” nr 6
- SZWARC KAROL — Na przykładzie A-3 — Potrzeba eksperymentu nr 51/52
- WASILJEW TADEUSZ — Chałupnicza organizacja nr 33

2. Ekonometria, metody matematyczne w gospodarce

- BOBER ANDRZEJ — Metody matematyczne w gospodarce — Gdyby Fafik wiedział... nr 32
- (KOLA) — Metody matematyczne w gospodarce — Wielkość zakładu owocow-warzywnego nr 44
- (ks) — Metody matematyczne w gospodarce — Gdzie lokalizować inwestycje? nr 34
- (m) — Programowania liniowe w Polsce i ZSRR nr 40
- Metody matematyczne w gospodarce (konferencja u wicepremiera E. Szyra) nr 30
- SZWARC KAROL — Metody matematyczne w gospodarce — Bariery postępu nr 27
- TARGOWSKI ANDRZEJ — Aparaty matematyczne w gospodarce nr 1
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (I) Trochę historii nr 11
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (II) Podstawowe pojęcia nr 12
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (III) — Racjonalność zastosowania nr 14
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (IV) — Doświadczenia polskie i radzieckie nr 16
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (V) — Problematyka systemu nr 20
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (VI) — Automatyzacja a centralizacja nr 21
- ZALSKI TADEUSZ — Konsekwencje automatyzacji nr 31
- ZALSKI TADEUSZ — Metody matematyczne w gospodarce — W zakładach „Apena” nr 41

III. ROZWÓJ GOSPODARCZY, SYTUACJA GOSPODARCZA

- A. B. i A. S. — Kształtowanie się zapasów w handlu — (Konferencja u wicepremiera E. Szyra) nr 43
- J. G. — Nasz komentarz — Po pierwszym półroczu nr 31
- J. G. — Po ośmiu miesiącach — Uwaga na zapasy nr 40
- J. G. — Po III kwartale — Zródła trudności nr 44
- G. T. i T. M. — Zapasy w przemyśle — Konferencja u wicepremiera E. Szyra nr 42
- KRZAK MARIAN — Na marginesie Komunikatu GUS — Pierwszy rok pięciolatki nr 6
- LESZ MIECZYSLAW — Problemy gospodarki a potrzeby rynku nr 45
- (Ma-k) — Gospodarka w lutym nr 14
- Ma. k. — Gospodarka po I kwartale nr 19
- PISARSKI G. — Na krajowym rynku — Czy nawrót starych tendencji? nr 8
- PISARSKI G. — Styczniowe osiągnięcia i komplikacje nr 9
- PISARSKI GRZEGORZ — Na krajowym rynku — Zastój czy stabilizacja nr 21
- PISARSKI GRZEGORZ — Słabe strony dobrej dynamiki nr 26
- PISARSKI GRZEGORZ — Motoryzacja luksus czy konieczność (Artykuł dyskusyjny) nr 35
- PISARSKI GRZEGORZ — Kataklizm czy stagnacja nr 36
- PISARSKI GRZEGORZ — Zapasy z zapasami nr 41
- PISARSKI GRZEGORZ — Dziś pasza — jutro skup nr 43
- PISARSKI GRZEGORZ — Na krajowym rynku — Nasze aktualne kłopoty nr 47
- PŁOCICA ALBIN — O większą koncentrację inwestycji nr 12

IV. POSTĘP TECHNICZNY I ORGANIZACYJNY

BALCER ANDRZEJ — Co umożliwia służba informacji	nr 37
BARSKI JÓZEF — Nie tylko inwestycje — Decyduje organizacja — Rezerwy i hamulec	nr 51/52
CHAZANOW ELIASZ — Warszawa czy Rolls-Royce?	nr 11
CIESLIKOWSKI EDWARD — Nie tylko inwestycje — Decyduje organizacja — Przyczynny dezorganizacji	nr 51/52
DEKERT BOLESŁAW — Nie tylko inwestycje — Decyduje organizacja — Nareszcie ruch	nr 51/52
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Znacze? No, to...	nr 16
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Zaplecze naukowo-techniczne a problem kadr	nr 26
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW, SIELEZNIEW ANATOL — Wieleletni program mechanizacji	nr 37
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Czy może, lecz nie chce — czy chce, lecz nie może?	nr 38
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Nie tylko inwestycje — Akcja czy metoda	nr 42
GUBALA EUGENIUSZ — Nie tylko inwestycje — Decyduje organizacja — Inicjatywa cenniejsza od nieprzemyślanych inwestycji	nr 51/52
HALAK GRZEGORZ — Nie tylko inwestycje — Drugi etap i co dalej?...	nr 40
LIPINSKI ADAM — Nie tylko inwestycje — Decyduje organizacja — Fachowcy są ale...	nr 51/52
MISIAK MAREK — Nie tylko inwestycje — Organizacja — Plan — Zapasy	nr 43
MADEJ ZBIGNIEW — Postęp techniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki — technika decyduje o...	nr 47
M. Z. — Z problemów X Plenum — Warunki postępu technicznego	nr 16
RABJ WŁODZIMIERZ — Nie tylko inwestycje — Decyduje organizacja — 30 do 714	nr 51/52
RELIM STANISŁAW — Nie tylko inwestycje — Decyduje organizacja — Czy tylko dylemat	nr 51/52
SIELEZNIEW ANATOL — Mechanizacja przeładunków	nr 35
SCHULZ ZBIGNIEW — Automatyzacja i efektywność	nr 6
SZYNDLER-GŁOWACKI W. — Kręte ścieżki nowej techniki	nr 33
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nie tylko inwestycje — Nowe drogi organizacji	nr 41
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Schizmatycy z M-5	nr 48
SZEFLER STANISŁAW — Współczesny postęp techniczny	nr 17
SZYR EUGENIUSZ — Zadania ekonomiki i organizacji produkcji i pracy (I)	nr 30
SZYR EUGENIUSZ — Zadania ekonomiki i organizacji produkcji i pracy (II)	nr 31
WALKOWIAK AGNIESZKA — Konsekwencje automatyzacji dla pracy biurowej	nr 46
W. D. — Wisła 1962 — Wizja przyszłości czy problem dnia	nr 20
W. D. — Plenum Komitetu d/s Techniki — Kolej na szybkie działanie	nr 24
W. D. — Racjonalizatorzy i wynalazcy o swych sprawach	nr 38
W. D. — Ze świata nauki i techniki — Doświadczenie AGH mówi: Nie zwlekać!	nr 43
W. D. i A. S. — Mechanizacja nakładów efektywnie	nr 40
WEREWA STANISŁAW — F. P. T. — rezerwa funduszu plac?	nr 19
WITKOWSKI HENRYK — Nie tylko inwestycje — Na drodze do kariery	nr 45
WOJCIECHOWSKA URSZULA — O decentralizację funduszu i postępu technicznego (Artykuł dyskusyjny)	nr 22
(WSG) — Sprawa Biura Studiów i Projektów organizacyjnych	nr 44
W. S. G. — Kłopoty z racjonalizacją	nr 46
ZALSKI TADEUSZ — Konsekwencje automatyzacji	nr 36

V. PRZEDSIĘBIORSTWO SOCJALISTYCZNE

1. Problematyka ogólna

DOBERSKI WLADYSŁAW — Ankieta Radę Ekonomiczną (IX) — Planowanie i finansowanie handlu	nr 7
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — W czołowej stoczni świata — Dysproporcje	nr 5
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Wyłom	nr 51/52
GRAJTER JERZY, MACIEJCZYK JERZY — Wylimowanie	nr 8
MISIAK MAREK — Więcej dowodów i argumentów	nr 3
MISIAK MAREK — Nie tylko inwestycje — Organizacja — Plan — Zapasy	nr 43
SZWARC KAROL — W Zakładach „Szadkowskiego” — Dysonanse	nr 33
SZWARC KAROL — Na przykładzie A-3 — Potrzeba eksperymentu	nr 51/52

2. Samorząd robotniczy

ASANOWICZ STEFAN — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Formy i metody pracy	nr 19
BARSKI JÓZEF — Dlaczego ogórek nie śpiewa? A może... Rada Robotnicza	nr 10
BOBER ANDRZEJ — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — List zamiast reportażu	nr 8
CHAZANOW ELIASZ — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Źródła konfliktów	nr 9
DANEKER KAROL — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Nie tylko czynniki zewnętrzne	nr 17
Dudziński Władysław — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Rezerwy inicjatywy	nr 6
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Samorząd a możliwości decydowania	nr 26
GŁOWACKI WIESŁAW — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Może coś wystrzelił...	nr 6
HORTYŃSKI STANISŁAW — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Samorząd — Świadomość prawa — bodźce	nr 17
JENDZA HENRYK — Dyrektor Stoczni Szczecińskiej — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Działalność resortu hamuje inicjatywę załóg	nr 13
LASKOWSKI WLADYSŁAW — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Decyduje więc z załogą	nr 24
MAKSELON J. — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Kto się liczy z samorządem?	nr 12
MIGDAŁ MIECZYSLAW — KSR a kontrola społeczna	nr 12
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Aby samorząd robotniczy był na miarę...	nr 14
MODRZEWSKA HALINA — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Inicjatywa i nakazy	nr 7
POŁOK L. — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Nie upraszczajmy	nr 17
STYCZYŃSKI JÓZEF — Czy jesteśmy popularni?	nr 12
SZWARC KAROL — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Czy walka z wiatrakami?	nr 9
SZWARC KAROL — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Koliżka	nr 14
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Dlaczego ogórek nie śpiewa, czyli... — Co hamuje demokratyzację?	nr 27
ŚCIEŻKO HALINA — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Kto winien?	nr 22
W. GL. — Po Plenum CRZZ — O aktywny samorząd	nr 9
WIŚNIEWSKA BARBARA — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Kruche ogniwo	nr 10
WÓJCIC EDWARD — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — O samorządzie — rozważania nie uczesane	nr 21
WYSOKIŃSKI ADAM — Dlaczego ogórek nie śpiewa? — Prawo i życie	nr 25

VI. STOSUNKI SPOŁECZNE

1. Ludność, zatrudnienie, praca

BEDNARZ STANISŁAW — Badanie przyczyn fluktuacji w Hucie im. Lenina	nr 46
DEKERT BOLESŁAW — Nowe normy i organizacja	nr 3
DEKERT BOLESŁAW — Odpowiedzialność a premie	nr 14
BORCZ LESZEK — Czterobrygadowy system w hutnictwie	nr 26

DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Zaplecze naukowo-techniczne a problem kadr	nr 26
DUSIK JANINA — Place a płynność siły roboczej	nr 3
FALKUS LEON — Warunki pracy w biurach konstrukcyjnych	nr 40
FRENKEL STEFAN — Szkoły gastronomiczne w CSRS	nr 51/52
H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Czas pracy pracowników handlu	nr 40
KABAJ MIECZYSLAW — Współczynnik zmianowości (I) — Rekonesans	nr 4
KABAJ MIECZYSLAW — Współczynnik zmianowości (II) — Elementy wyboru	nr 6
KABAJ MIECZYSLAW — Współczynnik zmianowości (III) — Próba rachunku rezerwy	nr 7
KABAJ MIECZYSLAW — Czy przyszłość może być tańsza Zmianowość inwestycji rezerwy	nr 33
KOCHANSKI JERZY — Zdrada dyplomu (Artykuł dyskusyjny)	nr 36
KONFEROWICZ STANISŁAW — Demograficzna prognoza dla Warszawy	nr 33
MIRKUS KAZIMIERZ, KARNIEWSKI EDWARD, TALEJKO WITALIS — Wieleletni rezerwy siły roboczej	nr 39
NAJDUCHOWSKI ROMAN — Ewa pracuje	nr 28
PISAREK MIECZYSLAW A. — Do fabryki po zawód	nr 46
RABJ WŁODZIMIERZ — Kadrę dla służb zaopatrzenia	nr 45

2. Socjologia, problemy społeczne i socjalne

ADAMSKI FRANCISZEK — Socjolog w zakładzie pracy	nr 24
BOBER ANDRZEJ — O dzieciach i dla dzieci — Gdy dziecko przychodzi na świat	nr 17
BOBER ANDRZEJ — O dzieciach i dla dzieci — Krzywa rośnię...	nr 21
BOBER ANDRZEJ — Osiem-nastolatki na start!	nr 29
BUCKOWSKI STEFAN — Ekonomia i grupy nacisku	nr 45
Chcemy pięknych kobiet — ...A co na to kobiety: — Bigos Krystyna — studentka — Janowska Alina — aktorka — Michalska Regina — gospodyni domowa — Noszczno Barbara — nauczycielka — Piątkowska Maria — lekkoatletka — Potrzebowska Janina — ekspedientka z Domu Odzieżowego — Sulmierska Wanda — biualistka — Szczepaniak Elżbieta — robotnica z Zakładów Przemysłu Odzieżowego	nr 1
Chcemy pięknych kobiet... i odpowiedzi na postulaty	nr 9
CHAZANOW ELIASZ — O dzieciach i dla dzieci — Mamo, ja się nudzę	nr 19
CHAZANOW ELIASZ — O dzieciach i dla dzieci — Cztery kółka dla najmłodszych	nr 23
CHYBOWSKI ZYGMUNT — O dzieciach i dla dzieci — „Błogosławieństwo Boże” — Czy problem społeczny	nr 21
C. i J. — O dzieciach i dla dzieci	nr 35
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — W czołowej stoczni świata — Dysproporcje	nr 5
DYNER MIROSLAW — Z problemów współczesnej wsi — Wiek, jakiej chcą młodzi	nr 11
JEDYNIAK STANISŁAW — O dzieciach i dla dzieci — Dzieci niczyje czekają	nr 32

VII. BUDOWNICTWO I INWESTYCJE

BEDNAROWICZ JERZY — Szybko rentujące się inwestycje	nr 18
BOBER ANDRZEJ — Płock — 1962 — Nie samą naftą...	nr 15
BOBER ANDRZEJ — Smutny Jubileusz	nr 30
BOBER ANDRZEJ — Czy przyszłość może być tańsza — Typowe kłopoty	nr 33
BUDASZEWSKI JAN — Realność kosztorysów	nr 3
Czy przyszłość może być tańsza	nr 39
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Czy przyszłość może być tańsza? — Dialog inwestycyjny	nr 32
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Kłopoty inwestycyjne chemii — Mechanizm działań	nr 44
F. G. — Nasz komentarz — Przyszłość może być tańsza	nr 41

ROKICKI MACIEJ — „Nowy” odchodzi ze stoczni	nr 51/52
SYMONIK JAN — Dyrektorzy kopalń węgla	nr 37
SYMONIK JAN — Dyrektorzy kopalń węgla (II) Zainteresowania kulturalne	nr 39
SZAMRETA JANINA — Ustawiające	nr 51/52
SZYNDLER - GŁOWACKI W. — Jak weryfikować kadry? — Ciekawa próba	nr 11
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Kłopoty z głównym szkolnictwem	nr 25
TULSKI JÓZEF — Z notatnika praktykanta (I) — Teoria i praktyka widziana z dołu	nr 24
TULSKI JÓZEF — Z notatnika praktykanta (II) — O akordzie zbiorowym — życiowo	nr 26
TULSKI JÓZEF — Z notatnika praktykanta (III) — Fachowcy i normy	nr 32
WALUK JANINA — Kobieta pracująca	nr 43
WARSZAWSKI KRZYSZTOF — Problemy hotelarskiego zawodu	nr 6
W. D. — VI Plenum Komitetu d/s Techniki — Doksztalcać — ale jak i kogo?	nr 50
WEBER HENRYK — Kobiety chcą pracować (I) — Dzieje problemu	nr 9
WEBER HENRYK — Kobiety chcą pracować (2) — Głos rzeczywistości	nr 10
ZAMOJSKI FERDYNAND — O pewnym dziwotworze analitycznym	nr 38

KLUCZYŃSKI JAN — O adeptach ekonomii statystycznej	nr 33
KOZMIŃSKI ANDRZEJ K. — Socjologia empiryczna a praktyka gospodarcza	nr 33
KUDŁA W., ZALSKI T. — O pojęciu narodu	nr 21
KRZYŻANOWSKA ZOFIA — O dzieciach i dla dzieci — Ewa ma 3 lata	nr 20
O dzieciach i dla dzieci	nr 17
OLEDZKA ANNA — BHP i ekonomika... w społeczeństwie	nr 15
POLESKI WŁODZIMIERZ — Ankieta BOS-AR — Robotnicy o złodziejach	nr 15
ROSTOCKI STANISŁAW — Prasa i jej funkcje	nr 22
SYMONIK JAN — Dyrektorzy kopalń węgla	nr 37
SYMONIK JAN — Dyrektorzy kopalń węgla (II) Zainteresowania kulturalne	nr 39
SZWARC KAROL — O dzieciach i dla dzieci — O równy start	nr 20
SZWARC KAROL — W zakładach „Szadkowskiego” — Dysonanse	nr 33
URBAN JERZY — Wetna — Żywioł niebezpieczny	nr 9
WALECZEK JAN — Trybuna czytelników — O kulturę współpracy na co dzień	nr 32
WIDERSZPIŁ STANISŁAW — Polemiki o klasach — ciąg dalszy (I) Klasy — miasto — wieś w socjalizmie	nr 2
WIDERSZPIŁ STANISŁAW — Polemiki o klasach (II) — Uwarstwienie — praca fizyczna i umysłowa	nr 5
WIŚNIEWSKA BARBARA — O dzieciach i dla dzieci — Jak wydajemy miliardy?	nr 24
WIŚNIEWSKA BARBARA — A dziecię odział trzeba	nr 29
ZALSKI TADEUSZ — Konsekwencje automatyzacji	nr 36
ZAWADZKA WIKTORIA — BHP i ekonomika... w przedsiębiorstwie	nr 15
ZIELIŃSKA KRYSZYNA — O dzieciach i dla dzieci — Wychowujący i wychowywani	nr 34

FRENKEL STEFAN — Śladami programowania inwestycji	nr 28
FRENKEL STEFAN — Czy przyszłość może być tańsza — Źródła niepowodzeń	nr 32
GOŚCIŃSKI JANUSZ — Kilka uwag o rynku inwestycyjnym	nr 45
H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Sytuacja w budownictwie	nr 43
H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Budownictwo szkół	nr 47
KABAJ MIECZYSLAW — Czy przyszłość może być tańsza — Zmianowość, inwestycje, rezerwy	nr 33
ŁASOCKI JERZY — O inwestycjach energetycznych	nr 49
MISIAK MAREK — Przyczyny niedoborów	nr 38

MARKIEWICZ MICHAŁ — Źródła oszczędności	nr 38
PETECKI BOHDAN — Miałeś przed awansem	nr 16
PILECKI JERZY — Ciekawe liczby z zakresu procesu budowlanego	nr 42
PŁOCICA ALBIN — O większą koncentrację inwestycji	nr 12
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O granicznym czasie zwrotu (W odpowiedzi K. Rudnickiemu)	nr 4
RATAJCZAK JANUSZ — Budownictwo na progu zmian	nr 34
RYDYGIER WIESŁAW — Na torze przeszkód — Inwestycje a handel zagraniczny	nr 8
SADOWSKI ZDZISŁAW — Inwestycje rzeczowe i ludzkie	nr 31
SALDAK ZYGMUNT — Zamrożone miliardy	nr 1
S. F. — Nasz wywiad z ministrem Stefanem Pietrusiewiczem — przewodniczącym	

VIII. GOSPODARKA KOMUNALNA I MIESZKANIOWA

DĄBKOWSKI HENRYK — Czy mogą być członkami spółdzielni mieszkaniowej	nr 35
GŁOWACKI WIESŁAW — O humorze wisielców, kontroli NIK i taryfie ulgowej, czyli... — Warszawski tramwaj	nr 7
H. S. — Z NPG 1962 r. — Gospodarka mieszkaniowa i komunalna	nr 13
KOCHANSKI JERZY — Progi naszych mieszkań — Wywiad z Januszem Zarzyckim Przewodn. Prezydium St. R. N.	nr 36

IX. FINANSY, KREDYT, BANKI

H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Projekt budżetu państwa na rok 1963	nr 50
FRENKEL STEFAN — Ostatni akt	nr 3
HARASIMOWICZ ROMUALD — Problemy kredytu rolnego	nr 4
KIEŻUŃ WITOLD — Czy bank może „mieć za złe?”	nr 20
KRZAK MARIAN — Nasz wywiad — O zmianach podatku gruntowego	nr 11

Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury — Można taniej	nr 30
SZWARC KAROL — Czy przyszłość może być tańsza — Rezerwy czy zamrożone miliony	nr 35
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Budownictwo wiejskie na cenzurowanym	nr 47
SZYJKOWSKI JANINA i CZESŁAW — Dzielnice przemysłowo-magazynowe	nr 34
WEBER HENRYK — Czy przyszłość może być tańsza — O trzech antybohaterach	nr 36
WITKOWSKI KONRAD — Wyższa jakość — mniejsze inwestycje	nr 28
WOŁOWCZYK ARKADIUSZ — O schorzeniach inwestycji i sposobach ich leczenia	nr 21
W. S. G. — Wyniki kontroli Biur Projektowych	nr 37

LITTERER-MARWEGE WANDA — Jak budować mieszkania	nr 2
S. F. — Dziecko w mieszkaniu i osiedlu	nr 50
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Chcemy dobrze mieszkać — Kłopoty z nowoczesnością	nr 13
TOPOLNICKI TADEUSZ — Remonty budynków mieszkalnych	nr 46
WIATROWSKI ANTONI — „Podziemne” życie Warszawy	nr 3

X. PRZEMYSŁ

BOBULSKI EDWARD — Zdolności produkcyjne w przemyśle mięsnym	nr 18
BOBER ANDRZEJ — Płock — 1962 — nie samą naftą...	nr 15
CHAZANOW ELIASZ — Warszawa czy Rolls-Royce?	nr 11
CHAZANOW ELIASZ — O dzieciach i dla dzieci — Mamo, ja się nudzę...	nr 19
CHAZANOW ELIASZ — O dzieciach i dla dzieci — Cztery kółka dla najmłodszych	nr 23
CHMIELEWSKI ZYGMUNT — Co utrudnia kooperację	nr 49
DONIMIRSKI ANDRZEJ — O rentowności produkcji kuczku	nr 50
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Aby klient miał rację — W poszukiwaniu mydła do pralki...	nr 9
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Na torze przeszkód — Chemia wobec zadań eksportowych	nr 13
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Chemia w kampanii oszczędnościowej — Granice inicjatywy	nr 21
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Kto nie nadąża?	nr 25
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Stępka na suchym doku	nr 28
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Kosztowna „dowolność”	nr 33
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Czy może, lecz nie chce — czy chce, lecz nie może?	nr 38
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Nie tylko inwestycje — Akcja czy metoda	nr 42
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Przemysł maszynowy u progu nowych zadań	nr 48
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Handel zagraniczny decyduje — Plan chemii na rok 1963	nr 50
DYKA SŁAWOMIR i URBAN ROMAN — Koordynacja gospodarki mięsnej	nr 36
DYNER MIROSLAW — Zyczenia i rzeczywistość	nr 37
FRENKEL STEFAN — Warunki wzrostu produkcji eksportowej	nr 46
GŁOW. W. — Energetyka i koordynacja	nr 6
GODLEWSKI RYSZARD i KOPEĆ BOHDAN — Rola ekonomisty w przemyśle poligraficznym	nr 34

GODLEWSKI RYSZARD i KOPEĆ BOHDAN — Niektóre problemy poligrafii — Stabilizacja warunków	nr 35
HORTYŃSKI STANISŁAW — Eksportowe „Cierpienia”	nr 35
H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Dezideraty	nr 45
H. S. Sprawy gospodarcze w Sejmie — Napiecie w hutnictwie żelaza i stali	nr 42
IWASZKIEWICZ WACŁAW — SOLTAN TADEUSZ — Rzemieślnicze perspektywy	nr 31
MOZOŁOWSKI ANDRZEJ — Jak się plecie za dolary...	nr 24
PISAREK MIECZYSLAW — Geologia bez zaplecza	nr 51/52
RABJ WŁODZIMIERZ — Dyskusje — polemiki — Gorzkie nieporozumienia w „słodkim królestwie”	nr 9
ROŻYCKI ARTUR — Aby nitka Ariadny nie zaprowadziła na manowce	nr 21
RYDYGIER WIESŁAW — Na torze przeszkód — Oszczędności w dziedzinie importu	nr 21
STASIAK TADEUSZ — Problemy specjalizacji produkcji	nr 14
SZWARC KAROL — Specjalizacja i koncentracja w drobnej wytwórczości	nr 12
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Jakość na plan — KT = kiepski towar	nr 11
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Oszczędzając pracę żony...	nr 20
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Nie tylko inwestycje — Nowe drogi organizacji pracy	nr 41
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Schizmatycy z M-5	nr 48
TOPOLSKI JERZY — Organizacyjne bezdroże elektrotechniki (Artykuł dyskusyjny)	nr 34
W. D. — Decyduje baza surowcowa — Przemysł spożywczy na poziomie 1962 r.	nr 50
WEBER HENRYK — Bez owijania w bawełnę	nr 49
WIŚNIEWSKA BARBARA — Aby klient miał rację — Uwaga! Tandeta!	nr 19
WIŚNIEWSKA BARBARA — Jakość na plan — Nie okłamyjmy się	nr 4
WIŚNIEWSKA BARBARA — Potrzebna nitka Ariadny	nr 9

WIŚNIEWSKA BARBARA - Proszę o głos	nr 21	WIŚNIEWSKA BARBARA - Na przykład „Radosór”	nr 51/52
WIŚNIEWSKA BARBARA - A dziecię odział trzeba	nr 29	W. S. G. - Dzień Górnik	nr 48
WIŚNIEWSKA BARBARA - Nieudana licytacja	nr 31	ZURAKOWSKI JAN - Jesz- cze o FSO - Zmarnowana szansa - (Artykuł dyskusyj- ny)	nr 40

XI. ZAOPATRZENIE MATERIAŁOWE, GOSPODARKA ZAPASAMI

A. B. i A. S. - Kształtowanie się zapasów w handlu - Konferencja u wicepremie- ra E. Szrya	nr 43	MOJSIEJUK KAZIMIERZ - Paletyzacja a oszczędności materiałowe	nr 25
BRATOS ZYGMUNT, ZA- BIAK FRANCISZEK - Po- ważna rezerwa surowcowa	nr 18	PISARSKI GRZEGORZ - Za- pasy z zapasami	nr 41
BREDE JÓZEF Z. - Alert w gospodarcze magazynowej.	nr 24	PISARSKI GRZEGORZ - Za- pasy z zapasami - Niedoma- gania asortymentowe	nr 42
DUDZIŃSKI W. - Z działal- ności PTE - Ideal i rzeczy- wistość	nr 1	SZYNDLER-GŁOWACKI WIE- SLAW - Marnowany suro- wien	nr 44
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Chemia w kampanii oszczęd- nościowej - Granice inicja- tyw	nr 21	SZYNDLER-GŁOWACKI WIE- SLAW - Rzecz o niedobrej robocie	nr 50
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Zapasy z zapasami - Sy- zyfowe prace	nr 49	SZWARC KAROL - Zapasy z zapasami - Koszt specjaliza- cji czy marnotrawstwa	nr 50
FRENKEL STEFAN - Zapasy z zapasami - Rzecz w struk- turze produkcji	nr 44	W. J. - Pół tuzina pośredni- ków	nr 13
G. T. i T. M. - Zapasy w przemśle - Konferencja u wicepremiera E. Szrya	nr 42	WEBER HENRYK - Bez owi- wania w bawelnę	nr 49
J. G. - Po ośmiu miesiącach - Uwaga na zapasy	nr 40	WITKOWSKI KONRAD - Magazyny - stan obecny - perspektywy	nr 18
MILEWSKI S. - Magazynie- rzy - kim być powinni? - kim są? - kim mogliby być	nr 12	(WSG) - Jak oszczędzamy że- lazo i stal	nr 50
		WYCZESANY ZBIGNIEW - Buble najwyższej jakości	nr 46
		ZALEWSKI TADEUSZ - Kosz- towna beztroska	nr 21

XII. ROLNICTWO

BAJAN KONRAD - W spra- wie produkcyjnej działalno- ści Kółek Rolniczych	nr 49	(mim) - Cenne poczynania	nr 48
CHARSZEWSKI W., PER- CZYŃSKI M., SZCZEPAN- SKI S. - O kierunkach e- wolucji systemu kontraktacji	nr 42	MISIUNA WŁADYSŁAW - Problem zbożowy	nr 46
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Kosztowna „dowolność”	nr 33	NODZAK BOHDAN - Próba prognozy	nr 23
FEDOROWICZ WŁADYSŁAW - Nie samymi melioracja- mi...	nr 20	PORZUCZEK MIECZYSLAW Usługi na wsi	nr 34
GRYSIAK JAN - Kółka w Tyńcu i Bartoszewie	nr 16	PISARSKI GRZEGORZ - Dziś pasza - jutro skup	nr 43
GRYSIAK JAN - Mechaniza- cja to nie tylko traktory	nr 27	SMOLEŃSKI KAROL - Spra- wy rolne w nowym Kodek- sie Cywilnym	nr 37
HARASIMOWICZ R. - Pro- blemy kredytu rolnego	nr 4	STELMACH JAN - Struktura gospodarstw rolnych	nr 17
H. S. - Sejm i gospodarka na- rodowa - BHP w rolnictwie	nr 18	STELMACH JAN - Agrono- mówki - agronomowie	nr 30
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Gromadzkie ra- dy narodowe i rozwój pro- dukcji rolnej	nr 48	SZEMBERG ANNA - Spłaty rodzinne	nr 43
KARGOL M. i KOPER S. - O gospodarstwach zamiedba- nych	nr 5	SZWARC KAROL - Warunki inwestowania w PGR	nr 32
KARGOL MARIAN - Wyko- rzystać także tę rezerwę	nr 26	SZWARC KAROL - Specja- lizacja perspektywą PGR	nr 45
KRASICKI WITOLD, RA- KOWSKI MIECZYSLAW - W sprawie tanich rezerw w rolnictwie - Czy można je wykorzystać?	nr 28	SZYNDLER-GŁOWACKI WIE- SLAW - Wiek potrzebuje wody... i porządku	nr 26
KARCZEWSKI ZDZISŁAW - Problem hodowli trzody i bydła	nr 2	SZYNDLER-GŁOWACKI WIE- SLAW - Straty do uniknię- cia	nr 28
KARCZEWSKI ZDZISŁAW - Co dalej z burakiem	nr 12	WEBER HENRYK - Koszaliń- skie PGR-y - Fetysz czy rachunek ekonomiczny	nr 31
KRZAK MARIAN - Nasz wy- wiad - O zmianach podatku gruntowego	nr 11	(wd) - Wzrost dostaw nawo- zów	nr 8
KUCHARZ JERZY - Ziemia- czany chaos	nr 43	W. D. - Dlaczego brak czę- ści?	nr 34
LEWANDOWSKI JĘDRZEJ - Czy rozwijać kontraktację?	nr 38	WOJCIECHOWSKI FRANCI- SZEK - O tańsze remonty w POM	nr 47
MALKOWSKI JAN - Na ryn- ku żywca wieprzowego	nr 15	WOJCIECHOWSKI FRANCI- SZEK - O koordynację me- chanizacji rolnictwa	nr 50
MALKOWSKI JAN - Zmiany w dynamice hodowli	nr 39	WYCZESANY ZBIGNIEW - W tomaszowsko-hrubieszow- skich PGR - Środki i efek- ty	nr 9
MIEKUS KAZIMIERZ, KAR- NIEWSKI EDWARD, TA- LEJKO WITALIS - Wiek- skie rezerwy siły roboczej	nr 39	ZEMBRZUSKI JAN - Buraki cukrowe jako pasza	nr 22
		(zw) - Kółka rolnicze w 1961 roku	nr 30

XIII. TRANSPORT

BERMAN ZYGMUNT - Lotni- cze wycieczki do Polski	nr 21	morska i żegluga śródlądowa	nr 44
BZOWSKA MARIA - KU- SZEWSKI ZBIGNIEW - Dzisiaj Odrę jutrem Wisły	nr 2	MARKOWSKI STANISŁAW - Odra to nie tylko symbol	nr 21
FAFARA EUGENIUSZ - Dro- gi lokalne i traktor	nr 8	ŚWIECICKI WOJCIECH - Gdynia woła na alarm	nr 18
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Gospodarka		ZABOJSZCZ BRONISŁAW - O właściwą organizację transportu	nr 1

XIV. OBRÓT TOWAROWY I SPOŻYCIE

ASKANAS STEFAN - Efek- tywność Targów Krajowych	nr 11	CHOLEWICKA - GOZDZIK KRYSTYNA - Aby klient miał rację - Ankiety ma- rzenia i rynkowa rzeczy- wistość	nr 21
BREDE JÓZEF Z. - Zaniedba- na dziedzina handlu	nr 34	DROZDOWSKI MARIAN - Problemy hurtu spożywcze- go - Finanse hamulcem po- stępu	nr 14
BURY STANISŁAW - Dys- kusje Polemiki - Winiar- skie nieporozumienia	nr 3	DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Aby klient miał rację - W poszukiwaniu mydła do pra- li	nr 9
B. W. - Jakość na plan - Od- czego zacząć	nr 2		
B. W. - Aby klient miał rację - Nie bédziesz serem kar- miony	nr 18		

DYKA SŁAWOMIR i URBAN ROMAN - Koordynacja go- spodarki mięsnej	nr 36	PISARSKI G. - Ile kto pije	nr 34
HAUBOLD OLENA - Moder- nizacja handlu	nr 4	PISARSKI GRZEGORZ - Motoryzacja - luksus czy konieczność?	nr 35
KUCHARZ JERZY - Ziem- niaczany chaos	nr 43	PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację - Od diagnozy do terapii	nr 37
LESZ MIECZYSLAW - Mię- so czy mleko	nr 1	PISARSKI GRZEGORZ - Kataklizm czy stagnacja	nr 38
LESZ MIECZYSLAW - Mięso czy mleko - Argumenty nie dość przekonujące	nr 6	PISARSKI GRZEGORZ - Zapasy z zapasami - Nie- domagania asortymentowe	nr 42
LESZ MIECZYSLAW - Pro- blemy gospodarki a potrze- by rynku	nr 45	PISARSKI GRZEGORZ - Inicjatywa godna naślado- wania	nr 44
LOWIECKI ELIGIUSZ - Krę- te drogi towaru	nr 39	PISARSKI GRZEGORZ - Na krajowym rynku - Nasze aktualne kłopoty	nr 47
MALKOWSKI JAN - Na ryn- ku żywca wieprzowego	nr 15	PISARSKI GRZEGORZ - Na krajowym rynku - Nie- zrealizowane zobowiązania	nr 48
MALKOWSKI JAN - Zmiany w dynamice hodowli	nr 39	PORZUCZEK MIECZYSLAW - Usługi na wsi	nr 34
MARKOWSKI STANISŁAW - Aby klient miał rację - Zaopatrzenie w planach i w rzeczywistości	nr 13	PISARSKI GRZEGORZ - Handel wewnętrzny w me- chanizmie funkcjonowania gospodarki - Wymuszony postęp	nr 49
NODZAK BOHDAN - Próba prognozy	nr 23	RAKOWSKI MIECZYSLAW - Mięso czy mleko - Czy uza- sadniony priorytet	nr 6
PALASZEWSKA TERESA - Artykuły trwałego użytku	nr 32	RAKOWSKI MIECZYSLAW - Rezerwy wzrostu spożycia	nr 51/52
PERETIATKOWICZ ROMAN, TRZCIŃSKA JUSTYNA - Aby klient miał rację - Zao- patrzenie krakowskiego ryn- ku	nr 18	REICHHART BOGUSŁAW - Gastronomiczne dylematy	nr 34
(pis) - Zmiany w strukturze odżywiania	nr 39	SZELAŹEK TADEUSZ - Pro- blemy rynku rolnego - O obiektywną ocenę	nr 21
PISARSKI GRZEGORZ - Drogi wzbogacenia asorty- mentu (Na marginesie obser- wacji z Wiednia)	nr 3	SZYNDLER-GŁOWACKI WIE- SLAW - Usługi nadal za- niedbane	nr 31
PISARSKI GRZEGORZ - Aktualne problemy polityki rynkowej	nr 6	T. Z. - Rzecz o dobrej robo- cie	nr 32
PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację	nr 7	W. D. - Dlaczego brak części? (wd) - Wzrost dostaw nawo- zów	nr 34
PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację - Dobrze ale mało	nr 10	WARCHOL FELIKS - Kon- sument a handel wysyłkowy	nr 32
PISARSKI GRZEGORZ - Niedomagania organizacji skupu	nr 13	WILGA K. - Dysonanse obro- tu warzywami i owocami	nr 21
PISARSKI GRZEGORZ - Pomoc nie dość skuteczna (Artykuł dyskusyjny)	nr 15	WIŚNICKI E. - Na ogrodnic- zym rynku - Postęp nie dość wydatny	nr 21
PISARSKI GRZEGORZ - Wiedza o naszym życiu	nr 17	WIŚNIEWSKA BARBARA - Potargowe refleksje - Nie- dopasowani	nr 40
PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację - Źródła trudności	nr 24	WITOSŁAWSKI BOGUSŁAW - Cytrusowe problemy	nr 8

XV. HANDEL ZAGRANICZNY, TARGI

A. Z. - Na szlaku handlowym Polska - Austria	nr 25	KIELANOWSKI WOJCIECH - Schematyzm contra eksport spółdzielczy	nr 19
CHAZANOW ELIASZ - Barwniki - eksport tka- nin	nr 6	KIELANOWSKI WOJCIECH - Chcesz sprzedać zaagituj klienta!	nr 35
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Na torze przeszkód - Che- mia wobec zadań eksporto- wych	nr 13	KROPczyński TADEUSZ - Polsko-radzieckie stosunki handlowe	nr 23
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Równi z równymi (Kores- pondencja własna z Lipska)	nr 15	MOZOŁOWSKI ANDRZEJ - Jak się plecie za dolary...	nr 24
DYNER M. - Targi... i po tar- gach	nr 26	ROTSZTEIN BOLESŁAW - Eksportowe ceny zbytu	nr 22
DYNER MIROSLAW - Życze- nia i rzeczywistość	nr 37	ROSE EDWARD - Zachodnia integracja a eksport polskie- go węgla	nr 14
FRENKEL STEFAN - Opti- mum specjalizacji	nr 6	RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Inwesty- cje a handel zagraniczny	nr 8
FRENKEL STEFAN - O mo- żliwościach wzrostu włosko- polskiej wymiany handlowej (Wywiad z p. Luigi Preti, Ministrem Handlu Zagra- nicznego)	nr 18	RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - System planowania a eksport	nr 10
FRENKEL STEFAN - Jak w średniowieczu (Korespon- dencja własna z Targów Me- diołańskich)	nr 20	RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Dyscyplina dostaw eksportowych - bódcze	nr 19
FRENKEL STEFAN - Kon- frontacja	nr 35	RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Oszczę- dności w dziedzinie importu	nr 21
FRENKEL STEFAN - Pro- blemy eksportu wewnętrznego (1) - Elastyczność i kon- sekwencja	nr 41	RYDYGIER WIESŁAW - Handel zagraniczny w me- chanizmie funkcjonowania gospodarki	nr 46
FRENKEL STEFAN - Problemy eksportu wewnętrznego (2)	nr 43	S. F. - Handel zagraniczny, postęp techniczny, Targi	nr 23
FRENKEL STEFAN - Warun- ki wzrostu produkcji eks- portowej	nr 46	STARZEŃSKI ZYGMUNT - Perspektywy wzrostu obro- tów z Brazylią	nr 23
GARNARCZYK HENRYK - Dyskusje polemiki - O spec- jalizacji z odwrotnej pozycji	nr 13	TRAMPczyński WITOLD - Polityka handlowa Polski	nr 23
GRABSKI KAROL - Polska - Czechosłowacja	nr 23	WIRSKI WIESŁAW - W czym interesie?	nr 42
GRZĘDZIŃSKI JAN - Kon- trasty i podwójne oblicze MTP	nr 49	WITOSŁAWSKI BOGUSŁAW - Cytrusowe problemy	nr 8
HORTYŃSKI STANISŁAW - Eksportowe „cierpienia”	nr 35	ZIMNY ZYGMUNT - Psy- chologia a reklama	nr 31
JACHNIAK WŁADYSŁAW, DYNER MIROSLAW - De- wizy kłaniają się turystyce	nr 41	ZABKO - POTOPOWICZ BO- LESŁAW - Reklama a han- del zagraniczny	nr 9
KAJZER MICHAŁ - Dania ważny partner handlowy	nr 23	ZABKO - POTOPOWICZ BO- LESŁAW - Bariery psycho- logiczne	nr 32

XVI. MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

BODNAR ARTUR - Polska i NRD - Efekty i kierunki współpracy	nr 41	BOBER ANDRZEJ - Nowy e- tap współpracy (Korespon- dencja własna z Jugosławii)	nr 47
--	-------	---	-------

BOUDA PAVEL - Transport łączy dwie gospodarki	nr 29	SUKIENICKI H., CHAZA- NOW E. - Nasz wywiad z ambasadorem ZSRR w Pol- sce - Wzajemne stosunki między naszymi krajami są obecnie tak bliskie jak nig- dy przedtem	nr 20
DYNER MIROSLAW - Przy- jaźń i pomoc wzajemna	nr 16	SZYR EUGENIUSZ - Ządania - ekonomiki i organizacji pro- dukcji i pracy (1)	nr 30
POLLINUS JANOS - Kie- runki rozwojowe węgierskie- go przemysłu obrabiarkowe- go	nr 47	SZYR EUGENIUSZ - Ządania ekonomiki i organizacji pro- dukcji i pracy (2)	nr 31
GRABSKI KAROL - Polska - Czechosłowacja	nr 23	WYCZESANY ZBIGNIEW - „Zetor” przedera nowy szlak współpracy (Korespon- dencja własna z Czechosłow- acji)	nr 43
J. G. - Nowa karta współ- pracy socjalistycznej	nr 25	WYCZESANY ZBIGNIEW - Ojciec - „Zubr” Matka - „Skoda” (Korespondencja własna z Czechosłowacji)	nr 44
JANKOVCOVA L. - Dorobek i perspektywy polsko-cze- chosłowackiej współpracy	nr 27	WYCZESANY ZBIGNIEW - Nowe sprawy i problemy (Korespondencja własna z Czechosłowacji)	nr 45
KROPczyński TADEUSZ - Polsko-radzieckie stosunki handlowe	nr 23	WYCZESANY ZBIGNIEW - Współpraca PRL - CSRS - Elektronika nie ustępuje mo- toryzacji	nr 49
15 lat współpracy z CSRS	nr 10	(Z. W.) - Współpraca ZM Ur- sus - ZKL Brno	nr 27
PISARSKI GRZEGORZ - Mo- toryzacja - luksus czy ko- nieczność (Artykuł dyskusyj- ny)	nr 35		
S. F. - Międzynarodowa współpraca w naukach eko- nomicznych	nr 23		
S. F. - Warszawska Między- narodowa Konferencja Eko- nomistów	nr 30		
S. F. - Nowy statut Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą	nr 44		

XVII. REJONY GOSPODARCZE, SAMORZĄD TERYTORIALNY

BIELECKI CZESŁAW - Z problemów VIII Plenum - Umocnienie funkcji gos- podarczych powiatu	nr 28	SZWARC KAROL - Polskie Wirtschaft - Świadectwem osiągnięć	nr 19
GLADYSZ MARIAN - Uprze- mysłowienie małych miast (Kola) - Kronika regionów - Suwalszczyzna	nr 1	SZWARC KAROL - Warun- ki inwestowania w PGR	nr 32
KONFEROWICZ STANISŁAW - Demograficzna prognoza dla Warszawy	nr 33	T. Z. - A jednak uprzemy- słowienie	nr 32
(KS) - Budżety rad narodo- wych	nr 1	WEBER HENRYK - Ekono- miczna mapa Mazowsza	nr 29
K. S. - Kronika regionów - Dobra robota w Obornikach	nr 10	WEBER HENRYK - Powrót do miasta	nr 40
K. S. - Ziemia możliwości	nr 32	WIATROWSKI A. - Fun- damenty aktywizacji	nr 17
K. S. - Wrześniowe impresje	nr 35	WYCZESANY ZBIGNIEW - Powiat „B”	nr 29
PETECKI BOHDAN - Mia- steczko przed awansem	nr 16	ZALSKI TADEUSZ - Kraina wędrowników	nr 32
		ZUKOWSKI MAREK - Insty- tut Gospodarki Regionalnej	nr 22

XVIII. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

BALEWSKI DANKO - Czwar- ta pięcioletnia w Ludowej Republice Bułgarii (1961- 1965 r.)	nr 28	LEWANDOWICZ ZBIGNIEW - W związku z programem KPZR - Zmiany w struktu- rze przemysłu ZSRR	nr 1
DOBER ANDRZEJ - A o dy- rektorze słyszałeś? (Kores- pondencja własna z Jugo- sławii)	nr 41	M. D. - NRD nasz zachodni sąsiad	nr 39
CSRS - bilans pierwszego półroczia	nr 33	MATOUSZ KAREL - Per- spektywy rozwoju nauki i techniki w CSRS	nr 38
DULSKI STEFAN - O gos- podarce jugosłowiańskiej - o- gólnie	nr 26	MURGESCO COSTIN - Dyna- miczny rozwój gospodarki rumuńskiej	nr 34
DYNER MIROSLAW - Jutro błyszczą nowe światła (Ko- respondencja własna z Mo- skwy)	nr 44	SPIRKOW PETKO - Bułgaria wczoraj i dziś	nr 36
DJURIC LJUBISZA - Zmia- ny w jugosłowiańskiej gos- podarce	nr 8	SZYNDLER-GŁOWACKI WIE- SLAW - Organizacja wypro- czynku też jest ważna (Ko- respondencja własna z NRD)	nr 40
FRENKEL STEFAN - Szkoły gastronomiczne w CSRS	nr 51/52	Z. S. - U naszych sąsiadów - Efektywność inwestycji w ZSRR	nr 6
GORDON JULIAN - U pro- gu reformy cen środków pro- dukcji w ZSRR	nr 1	Z. M. - Z problemów Plenum KC PZPR - Doniosłe u- chwały	nr 48
HENKER WOLFGANG - A- tom w służbie energetyki (Z budowy pierwszej elektro- ni atomowej NRD)	nr 26	Z doświadczeń radzieckich - Firmy	nr 50
LAZAROW KIRYL - Per- spektywy dwudziestolecia	nr 44	ZWASS A. - U naszych sąsia- dów - Gospodarka Czecho- słowacji w 1961 roku	nr 6
		ZWASS ADAM - Gospodar- ka krajów socjalistycznych w 1961 roku	nr 9
		ZWASS ADAM - Gospodar- ka krajów socjalistycznych w pierwszym półroczu	nr 37

XIX. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

1. Kraje gospodarczo rozwinięte

ALBINOWSKI STANISŁAW - Między Bernem a Brukselą (Korespondencja własna „Życia Gospodarczego”)	nr 30	DYNER M. - Autarkiczna polityka rolna EWG	nr 32
ALBINOWSKI STANISŁAW - Zamożność a struktura gospodarki (Korespondencja własna ze Szwajcarii)	nr 47	FRENKEL STEFAN - Wy- wiad z p. Jack N. Behrman, podsekretarzem Stanu w De- partamencie Handlu Stanów Zjednoczonych A. P.	nr 25
ALBINOWSKI STANISŁAW - Rozbrojenie a gospodarka	nr 36	FRENKEL STEFAN - Baro- metr wczaj wskazuje pogo- dę (Korespondencja własna z Włoch)	nr 21
BOGUSŁAWSKI JERZY - Cud mniemany (Korespon- dencja z Włoch)	nr 4	GOLDFARB M. - Integracyj- ny czworokąt sprzeczno- ści	nr 28
DYNER MIROSLAW - Prze- gląd koniunktury - Sta- gnacja czy kryzys w gos- podarce NRF?	nr 12		
DYNER MIROSLAW - Wzrost sprzeczności	nr 25		

GOLDFARB M. — Przegląd koniunktury — Stan gospodarki brytyjskiej	nr 39	SIERZPUTOWSKI JAN — Francja w europejskiej „szóstce”	nr 26
HABER ADOLF — O militarności w NRF	nr 34	SIERZPUTOWSKI JAN — Przegląd koniunktury — Paradoxy „Made in USA”	nr 27
JANKOWIAK LUDWIK — USA w obliczu zachodnioeuropejskiej integracji	nr 13	TOSI DARIO — Rolnictwo włoskie (I)	nr 17
JANKOWIAK LUDWIK — Walka o ropę trwa — Popyt na naftę	nr 51/52	TOSI DARIO — Rolnictwo włoskie (II)	nr 18
LISOWSKI WŁADYSŁAW — Kauczuk w świecie	nr 11	ZAWISTOWSKI BRONISŁAW — Walka o ropę trwa — Problem światowy	nr 51/52
PIOTROWSKA - HOCHFELD KRYSTYNA — EWG a Afryka	nr 5	ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Korespondencja własna z USA — Ze Zjazdu Amerykańskiego Towarzystwa Ekonomicznego	nr 5
PIOTROWSKA - HOCHFELD KRYSTYNA — Czy naprawdę „cud gospodarczy” we Włoszech	nr 48	ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Amerykański rynek po trzech latach (I) (Korespondencja własna z USA)	nr 11
S. F. i J. Z. — Wywiad z p. Frederick Errol, ministrem handlu Wielkiej Brytanii	nr 25	ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Amerykański rynek po trzech latach (II) (Korespondencja własna z USA)	nr 13
SIERZPUTOWSKI JAN — Przegląd koniunktury — Stagnacja gospodarki brytyjskiej	nr 15		

2. Kraje gospodarczo nierozwinięte

BOGDANSKI KAZIMIERZ — Podróże naukowo-badawcze — Na przykładzie mączki bananowej	nr 37	KUBIATOWICZ LUCJAN — Kraje Afryki — Zjednoczona Republika Arabska Egipt (II)	nr 14
GERHARD JAN — Przed nowym etapem (Korespondencja z Algierii)	nr 50	KUBIATOWICZ LUCJAN — Kraje Afryki — Zjednoczone Królestwo Libii	nr 18
GOLDFARB MARIAN, SIERZPUTOWSKI JAN — „Wielka Dwójka” Ameryki Łacińskiej	nr 2	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Republika Południowej Afryki	nr 3
JANKOWIAK LUDWIK — Tendencje integracyjne w Afryce i Azji	nr 21	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Republika Południowej Afryki	nr 4
JUKO A. — Problemy gospodarcze ZRA	nr 33	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Federacja Rodezji i Niasy	nr 5
KACZYŃSKA-WINID JADWIGA — Kraje Afryki — Etiopia, Somalia, Somali Francuskie	nr 10	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Angola, Mozambik	nr 7
KUBIATOWICZ LUCJAN — Kraje Afryki — Zjednoczona Republika Arabska Egipt (I)	nr 13	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Kenia, Uganda, Zanzibar	nr 9

RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Sudan	nr 11	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Tunezja	nr 22
ANKIETA — Konkurs — Pozycja ekonomisty	nr 8	GODLEWSKI RYSZARD i KOPEĆ BOHDAN — Rola ekonomisty w przemyśle poligraficznym	nr 34
GUBALA EUGENIUSZ — Pozycja ekonomisty — Ekonomista stali się odważni	nr 40	Inni o nas — my o sobie	nr 14
Inni o nas — my o sobie: wywiady z		— Tadeuszem Bledą	nr 18
— Stanisławem Dygatem	nr 14	— Januszem Gościńskim	nr 18
— Tadeuszem Kasprowskim	nr 14	— Wiktorem Kemulą	nr 14
— Tadeuszem Krzeskim	nr 17	— Edwardem Lipińskim	nr 15
— Zofią Morecką	nr 15	— Marią Piasecką	nr 18
— Adolfem Podgórskim	nr 18	— Krzysztofem Reyem	nr 17
— Teresą Zimną	nr 14	— Co mówią studenci	nr 16

ILCZUK JANUSZ — Pozycja ekonomisty — Domagamy się równouprawnienia	nr 41	KABAJ MIECZYSLAW i KRZAK MARIAN — W związku z ankietą — „Pozycja ekonomisty” — Co dalej?	nr 45
MACIEJEWSKI ZBIGNIEW — Pozycja ekonomisty — Geniza problemu	nr 29	MADEJ TADEUSZ — O właściwą rangę dla nauki stosowanej	nr 40

XXI. PRZEGLĄDY, OMÓWIENIA, RECENZJE

BEKSIK JANUSZ — Drugi tom „Zastosowania matematyki w badaniach ekonomicznych”	nr 15	CIECHOCINSKA MARIA — Zagraniczne pożyczki 1918-1926 (Recenzja książki Z. Landaua)	nr 7
DMOWSKI ZYGMUNT — Podręcznik o organizacji i technice handlu zagranicznego	nr 27	DROZDOWSKI M., ŻARNOWSKA A. — Ewolucja programu gospodarczego PPS w latach 1892-1918	nr 49
DROZDOWSKI M., ŻARNOWSKA A. — Ewolucja programu gospodarczego (II)	nr 51/52	E. CH. — Na łamach tygodnika „Ekonomicznej Gazety” — O większą samodzielność przedsiębiorstw	nr 1
E. CH. — Na łamach tygodnika „Ekonomicznej Gazety” — O rozszerzenie operatywności samodzielności przedsiębiorstw	nr 3		

SKOTNICKI MAKSYMILIAN — Kraje Afryki — Afryka Południowa Wyspowa	nr 6	SZCZERBIC WŁADYSŁAW — Problem nad Nigrem (Specjalna korespondencja dla Życia Gospodarczego)	nr 1
MADEJ ZBIGNIEW — Doktorzy — ale jacy?	nr 50	Ma. K. — W związku z ankietą — Dyskusja w Radomiu	nr 13
MISIAK MAREK — Sprawy ekonomistów	nr 1	Postulaty ekonomistów	nr 29
Projekt tezy w sprawie postępu ekonomicznego w przemyśle i organizacji służb ekonomicznych	nr 49	RABIJ WŁODZIMIERZ — Pozycja ekonomisty — O jednolitej organizacji ekonomistów	nr 33
SKARADZIŃSKI BOHDAN — Pozycja ekonomisty — O rachunku ekonomicznym, planowaniu i roli doktora	nr 42	SOWA ADAM — Pozycja ekonomisty — Kto podejmuje decyzje	nr 30
SUKIENICKI HUBERT i WIESŁAW SZYNDLER — Warunki postępu ekonomicznego — Wywiad z wicepremierem Eugeniuszem Szprem	nr 51/52	SZEWCHYK STANISŁAW — Pozycja ekonomisty — „Ukończyciel WSE?”	nr 31
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Ekonomista z prawdziwego zdarzenia	nr 17	SZWARC KAROL — Pozycja ekonomisty — Nowe drogi postępu ekonomicznego	nr 48

E. CH. — Na łamach tygodnika „Ekonomicznej Gazety” — Psychologia inżynierska	nr 5	E. CH. — Na łamach tygodnika „Ekonomicznej Gazety” — Inwestycjom — trwałe fundament finansowy	nr 12
E. CH. — Radziecka dyskusja — O usprawnienie metod planowania	nr 41	E. CH. — Radziecka dyskusja — O usprawnienie metod planowania (E. CH.) — Z radzieckich doświadczeń — Ważne ogniw służby ekonomicznej	nr 45
„Ekonomicznej Gazety” — O cybernetyce w zarządzaniu gospodarką	nr 16	E. CH. — Radziecka dyskusja — Przeciw chałupnictwu w naukach ekonomicznych	nr 42
E. CH. — O usprawnienie metod planowania (Radziecka dyskusja)	nr 39	„Ekonomista” nr 2/62	nr 25
FLAKIERSKI HENRYK — Kongres Towarzystwa Ekonomicznego (I) (Korespondencja własna z Wiednia)	nr 41		

FLAKIERSKI HENRYK — Kongres Towarzystwa Ekonomicznego (II) (Korespondencja własna z Wiednia)	nr 42	GAJCZYK ZBIGNIEW — Książka ekonomiczna w ofensywie	nr 24
GŁOWCZYK JAN, MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej (II) (O książce prof. W. Brusa)	nr 2	GRUBEROWA KATARZYNA — Wydawnictwa ekonomiczne „Książki i Wiedza”	nr 9
H. H. — „Ekonomista” nr 4/62	nr 48	HAGEMAJER W. H. — Oskara Langego „Pisma ekonomiczne i społeczne”	nr 3
HAGEMAJER WŁODZIMIERZ — W sprawie polemiki nad książką B. Minca	nr 20	(J. C.) — Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki	nr 1
KRZYŻEWSKI REMIGIUSZ — Teoretyczne studium o rynku	nr 20	KOLIK T. — Kronika lat wojny i okupacji	nr 14
KOLIK T. — Doroczna konferencja ekonomistów w Zakopanem	nr 41	KUDŁA W. — Ekonomiczne militaria	nr 1
Ma. K. „Ekonomista”	nr 5/61	Ma. K. „Ekonomista”	nr 1/62
MINC BRONISŁAW — O krytyce bezzasadnej i ze starych pozycji	nr 12	NASIŁOWSKI MIECZYSLAW — Recenzje — Zatrudnienie i inwestycje a wzrost gospodarczy	nr 17

XXII. RÓŻNE

BARAN JÓZEF — Społeczne zapotrzebowanie	nr 32	BOBER ANDRZEJ — Oskarżony ma głos	nr 7
BUKOWSKI ST. — Stanowisko Ministerstwa Zdrowia	nr 7	FRENKEL STEFAN — EKG w obliczu nowych zadań (Korespondencja własna z Genewy)	nr 24
H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Rozwój turystyki i jej zaplecza gospodarczego	nr 41	JACHNIAK WŁADYSŁAW, DYNER MIROSLAW — Dewizy kłaniają się turystyce	nr 41
JASŁAN WIKTOR — Wnioski ze sporów arbitrażowych	nr 3	KARPIŃSKI WOJCIECH — Co sądzimy o stypendiach fundowanych (Artykuł dyskusyjny)	nr 29

Nasz komentarz — W sprawie pewnej polemiki	nr 21	NOWOTNA GENOWEFA — Dynamika przemian społecznych, czy przemiany najbardziej dynamiczne	nr 24
PISARSKI G. — Nauki handlowe a praktyka — Na marginesie jednego sprawozdania	nr 15	PISARSKI GRZEGORZ — Usługi kształtują oblicze wsi	nr 16
PISARSKI GRZEGORZ — Naukowcy o rynku rolnym	nr 18	PRZELASKOWSKI WACŁAW — Uwagi krytyczne o metodzie J. Zawadzkiego	nr 8
SADOWSKI ZDZISŁAW — Sensacyjny przykład pracy naukowej	nr 49	SADULSKA MARIA — Dla kogo ta książka?	nr 10
WALECZEK JAN — Z prac Komisji Socjologicznej Śląskiego Instytutu Naukowego	nr 21	WOJCIECHOWSKI ANTONI — Prasa techniczna w ciemieniu książki	nr 43
WYROZEMBSKI ZYGMUNT JAN — Rozprawa z metodą (w związku z krytycznymi uwagami J. Zawadzkiego o książce B. Minca)	nr 10	ZAWADZKI JÓZEF — Krytyczne uwagi o „Ekonomii politycznej socjalizmu” B. Minca	nr 6
ZAWADZKI JÓZEF — Krytyczne uwagi o „Ekonomii politycznej socjalizmu” B. Minca (II)	nr 9	ZAKRZEWSKI ANTONI — W sprawie artykułu prof. Wyrozembskiego	nr 16
Z doświadczeń radzieckich — Firmy	nr 50		

KLUCZBORSKIE FABRYKI MEBLI

W KLUCZBORKU, UL. PUŁASKIEGO 17

u p ł y n n i ą

PRZECIEBIORSTWOM PAŃSTWOWYM, SPÓŁDZIELCZYM ORAZ PRYWATNYM Z UPRAWNIENIAMI.

- Emalię olejną wewnętrzną — kość słoniowa 14(11)18 — 3.000 kg.
- Emalię olejną (ogólnego stosowania) kość słoniowa 140(11)09 — 3.000 kg.

Oferty prosimy kierować na wyżej podany adres dział Zaopatrzenia przedsiębiorstwa tel. 407 wewn. 9.

KW 50



CENTRALA HANDLOWA SPRZĘTU ROLNICZEGO

informuje — doradza — zaopatruje

ROLNICY!

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH wraz z CENTRALĄ HANDLOWĄ SPRZĘTU ROLNICZEGO zorganizowały w wojewódzkich Przedsiębiorstwach Handlu Sprzętem Rolniczym

SERWIS TECHNICZNO-HANDLOWY

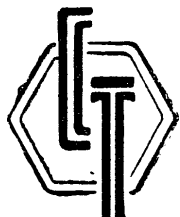
którego ekipy — wyposażone we własne środki lokomocji

- PRZEPROWADZAJĄ INSTRUKTAŻ I UDZIELAJĄ POMOCY przy pierwszym uruchomieniu sprzętu rolniczego krajowego i importowanego (z wyjątkiem ciągników i silników)
- ROZTACZAJĄ OPIEKĘ NAD UŻYTKOWANIEM SPRZĘTU ROLNICZEGO w gromadach objętych kompleksową mechanizacją, włącznie z ewentualną dostawą części wymiennych
- w przypadkach AWARII MASZYN w czasie kampanii rolnych — POMAGAJĄ W ICH NAPRAWIE I URUCHOMIENIU.

W przypadku napotkania trudności w prawidłowej obsłudze nowo nabytych maszyn rolniczych zwróćcie się o pomoc do SERWISU TECHNICZNO-HANDLOWEGO w najbliższym wojewódzkim PRZEDSIĘBIORSTWIE HANDLU SPRZĘTEM ROLNICZYM!

KB-52

UWAGA
ZAOPATRZENIOWCY



zawiadania uprzejmie

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE I USPOŁECZNIONE O TYM, ŻE przyjmuje już zamówienia na rok 1963 na:

ELEKTRONOWE REGULATORY CZASU TYP ERC-2 PRODUKCJI

KONSTRUKCYJNO PROTOTYPOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „EUREKA” Warszawa, ul. Freta 39.

ELEKTRONOWE REGULATORY CZASU są przeznaczone do sterowania zgrzewarek elektrycznych, mogą być również wykorzystane do innych celów, gdzie w grę wchodzi określony czas trwania procesu w granicach od 0,04 do 10 sekund.

CENTRALA TECHNICZNA W.B.S. REALIZOWAĆ BĘDZIE ZAMÓWIENIA W KOLEJNOŚCI ICH WPŁYWU, a na życzenie WYSYŁA BEZPŁATNIE „INFORMATOR” dotyczący rozprowadzanej aparatury laboratoryjnej i sprzętu pomiarowo-kontrolnego.

C.T. W-WSKIE BIURO SPRZEDAŻY udziela również informacji telefonicznie tel. 25-32-11 w. 6.

KB-51

UWAGA
PLACÓWKI SŁUŻBY ZDROWIA

CENTRALA TECHNICZNA
WARSZAWSKIE BIURO SPRZEDAŻY
Warszawa, ul. Flory 9

pracy. W takiej sytuacji niestety było w ciągu kilku miesięcy podnieść wydajność o ponad 80 proc. Rzecz jasna, że niezbędny aparat planowo-dyspozycyjny służący ruchowi, rozdzieleniu i wypożyczalni liczy odpowiednią ilość fachowców przygotowanych ludzi.

Podobne wyniki w podobnych warunkach osiągnięto swego czasu w warszawskich Zakładach A-7 i w Szczecińskiej Fabryce Narzędzi. Reorganizowanie produkcji przeprowadzono jeszcze w kilku innych fa-

Jeśli do tego dodać technokratyczny brak zaufania do nie leżących wyraźnie w gestii postępu technicznego środków natury organizacyjnej — obraz panujący na tym odcinku zacofania staje się zupełnie zrozumiały.

Najbardziej niepokojącym jest fakt, że brak odpowiednio wykwalifikowanych organizatorów wcale się nie zmniejsza. Potrzeby w tym zakresie rosną szybciej, niż możliwości ich zaspokajania. Kilkudziesięcioosobowy narybek młodych kadr

częściej — ile przypadków, tyle zupełnie różnych sytuacji.

Nic dziwnego, że konieczność indywidualnego, nieszablonoowego traktowania każdego podejmowanego zabiegu organizatorskiego wyrobiła (nie usprawiedliwiła raczej) przekonanie, że przymioty organizacyjne — to kwestia talentu.

Mniej doświadczonych organizatorów dość łatwo zachwiać na przyjętym przez niego, najbardziej nawet szustym stanowisku, wskazując np. na ciążącą na nim odpowiedzialność w razie ujemnych skutków zalecanego przezeń postępowania. Nie mówiąc już o pociskach tak grubego kalibru, jak poniesienie konsekwencji za ewentualne niewykonanie planu na skutek (nie przewidzianych z góry) przeszłości, wynikających pośrednio choćby z prowadzonej akcji organizatorskiej.

Ile to razy konieczność zmusza organizatora do podjęcia roli nieodstępnego doradcy dyrektora zakładu. Ten bowiem — nieony z jednej strony obciążający perspektywą organizatorskich zamierzeń, z drugiej hamowany, w przeprowadzeniu koniecznych zmian, przez własny personel — zaczyna się wreszcie gubić w nowo powstałej sytuacji. Od doświadczonego organizatora poza gruntownym znajomością zagadnienia życia wymaga więc umiejętności właściwego znalezienia się na każdym bez mała stanowisku w produkcji — aż do dyrektora włącznie.

Ustalenie programu pracy w zakresie zrealizowania postępu organizacyjnego winno być podporządkowane nadzorowi jakiegoś centralizowanego na wyższym szczeblu (resortowym?) organu. Skład tego organu winien reprezentować jak najdalej idącą rzeczywistość przedmiotu organizacji produkcji, co zapewniłoby fachowość opieki i niezależność kontroli w zakresie realizacji założonego planu postępu.

Czasu straciłaby oczywiście dużo, ale odrabianie zaległości w temple przekraczającym posiadane możliwości, tj. kosztem jakości wyników, znów do niczego nie doprowadzi.

BOLESŁAW DEKERT

W PUBLIKACJI „Dziś pasza — jutro skup” (43 nr „Życia Gospodarczego”) czytamy: „Artykułem numer jeden, którego dostawę odgrywa

szczególną rolę w stabilizacji naszego rynku, jest mięso. Każdy odsetek wzrostu tych dostaw liczy się podwójnie... Dla rolnika natomiast artykułem numer jeden, decydującym o możliwości rozwoju hodowli żywca są jak wiadomo pasze, zwłaszcza treściwe”.

Uchwałą z 30. VI. 1960 r. w sprawie zwiększenia przemysłowej produkcji pasz oraz mieszanek i koncentratów paszowych, Rada Ministrów ustaliła zarówno zadania, jak i kierunki rozwoju przemysłowej produkcji pasz treściwych oraz koncentratów i mieszanek paszowych na lata 1961—1965. Podstawę wyjściową dla tej Uchwały stanowiła wielkość pogłowia zwierząt gospodarskich, założona planem 5-letnim.

Z uwagi jednak na to, że w latach 1961—1962 zadania w zakresie wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich zostały przekroczone, zaistniała groźba poważnej dysproporcji pomiędzy wzrastającym pogłowiem a bazą paszową. W tej sytuacji, celem doprowadzenia tych dysproporcji do minimum, zadania wyznaczone omawianą Uchwałą musiały ulec bieżącej korekcie i w związku z tym podjęte zostały nowe decyzje w sprawie produkcji i dostaw pasz treściwych.

Niewątpliwie za szybkim rozwojem przemysłu paszowego przemawiają względy makroekonomiczne jak też mikroekonomiczne. Albowiem produkcja przemysłowa mieszanek umożliwia wykorzystywanie poszczególnych pasz tzw. jednostronnych w najwłaściwszy sposób. Z doświadczeń bowiem wynika, że przy skarmianiu mieszanek efekty żywieniowe uzyskuje się o 10 proc. więcej niż przy skarmianiu każdego z komponentów tych mieszanek oddzielnie. Przy tym uzyskuje się warunki do wykorzystywania wielu pasz, które samodzielnie nie nadają się do bezpośredniego skarmiania oraz do stosowania różnego rodzaju

30 zamiast 714

dotatków stymulujących, niedostępnych indywidualnie. Ponadto, stosowanie pasz treściwych zmniejsza zużycie zbóż konsumpcyjnych śrutowanych na pasze.

Jednak uzyskanie tak szybkiego przyrostu zdolności produkcyjnych w przemyśle paszowym i przemysłach produkujących poszczególne komponenty stanowi nielatywny problem. Co prawda zostały zabezpieczone odpowiednie środki inwestycyjne na zakładany pierwotnie przyrost zdolności produkcyjnych, ale przecież dodatkowe decyzje poważnie zwiększają zadania produkcyjne. Natomiast w obecnej sytuacji gospodarczej zwiększenie w zasadniczy sposób nakładów inwestycyjnych jest niemożliwe. Poza tym nawet przyznawanie nieograniczonych kredytów inwestycyjnych nie zapewniłoby osiągnięcia w tak krótkim czasie niezbędnego przyrostu zdolności produkcyjnych. Bowiem tak terminy projektowania, jak i obowiązuje cykl budowy nie mogłyby na tyle ulec skróceniu, by w bieżącym planie 5-letnim można było uzyskać dodatkowe efekty produkcyjne.

Z tego wynikałoby, że w zasadzie nie istnieją warunki do realizacji tych zwiększonych zadań w zakresie produkcji pasz treściwych.

Tego rodzaju wniosek nie wydaje się jednak w pełni słuszny. Nie tylko inwestycje decydują bowiem o tym, czy i w jakiej wielkości nastąpi przyrost zdolności produkcyjnych. A jeżeli nawet nakłady inwestycyjne, to jednak nie w takich rozmiarach, jakie wymagane są przy budowie nowego zakładu.

Nie ma sytuacji bez wyjścia. Najniepodważalną dla wszystkich poważną możliwością dla rozwoju produkcji pasz ujawnione zostały w państwowym przemyśle terebowym. W czasie, gdy kluczowy przemysł paszowy gniebił dylemat jak rozwiązać to, swoistego rodzaju kwadratura koła, Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Spożywczych i Młynarskich Państwowego Przemysłu Terebowego w Rzeszowie dążąc do rozszerzenia swojej działalności i zastawiając istniejące warunki oraz możliwości rozwinięcia produkcji pasz treściwych z istniejącym społecznym zapotrzebowaniem — wystąpiło z inicjatywą uruchomienia w ramach własnych produkcji tychże pasz.

Wykorzystując zmniejszenie się tzw. przemiału gospodarczego zbóż na rzecz zakupu pieczywa gotowego i dysponując państwowymi młynami gospodarczymi — Zjednoczenie to przeznaczyło niektóre młyny gospodarcze (położone w dużym skupisku młynów lub przy ośrodkach miejskich względnie uprzemysłowionych) na przetwórstwo pasz treściwych. Znaczenie tej inicjatywy, w świetle wyżej omawianej sytuacji na odcinku produkcji pasz, jest niezaprzeczalnie duże. Jednakże znaczenie to uwielokrotnia się dopiero w świetle osiągnięć państwowego przemysłu terebowego w zakresie ogólnych kosztów i terminów uruchamiania tego rodzaju produkcji.

Zagospodarowując w całości obiekty młyńskie na cele produkcji pasz treściwych oraz dokonując w niektórych młynach pełnej lub też częściowej adaptacji urządzeń pomylńskich i dobudowując w koniecznych przypadkach najprostsze w swej konstrukcji pomocnicze magazyny płaskie — Zjednoczenie osiągnęło następujące rezultaty czasowe i finansowe:

— łączne nakłady na 1 tonę zdolności produkcyjnej kształtują się w granicach 30 złotych, podczas gdy w ramach inwestycji w kluczowym przemyśle paszowym koszt ten osiąga wysokość... ca 714 złotych.

— czas uruchomienia produkcji od podjęcia decyzji do chwili rozruchu waha się w granicach 3 do 4 miesięcy przy czasie trwania typowych, pełnych inwestycji 3 do 4 lat.

Wykorzystując tego rodzaju możliwości, jakie ujawniły się w państwowym przemyśle terebowym, stwarza się warunki do bieżącej realizacji zwiększonych zadań w zakresie produkcji pasz. A więc, nie tylko inwestycje decydują o tym czy, kiedy i w jakiej wielkości nastąpi przyrost zdolności produkcyjnych. A jeżeli nawet nakłady inwestycyjne, to przy wielkościach niemal symbolicznych powstają warunki do dania poważnie zwiększonych ilości pasz w bardzo poważnie skróconym czasie.

Ma to bardzo istotne i zasadnicze znaczenie dla zabezpieczenia prawidłowego rozwoju przemysłu paszowego w dalszych okresach, a co za tym idzie i hodowli — w obecnych warunkach i w perspektywie ograniczania możliwości inwestowania.

Jeżeli więc sam przemysł paszowy zakłada w planach inwestycyjnych budowę 9 zakładów do produkcji mieszanek i Koncentratów o zdolności produkcyjnej ca 400 tys. ton i za kwotę ca 300 mln zł, to plany te winny ulec korekcie w kierunku pełnego wykorzystania możliwości państwowego przemysłu terebowego. Przyjmując bowiem, że średnio w każdym z pozostałych 16 województw istnieją podobne warunki (a często i dogodniejsze) do podjęcia mieszanek pasz treściwych, jak ma to miejsce w przemyśle terebowym województwa rzeszowskiego, to ich łączna zdolność produkcyjna (nie wliczając rzeszowskiego) w 1965 roku winna wynieść ca 1.600 tys. ton mieszanek, przy ogólnym koszcie nakładów ca 50 mln zł. Przy tym już w pierwszym roku, tj. w 1963 produkcja winna wynieść ca 200 tys. ton (bez rzeszowskiego), a w miarę poprawy warunków magazynowych winna wzrastać odpowiednio: do ca 600—800 tys. ton w 1964 r. i do 1.600 tys. ton w 1965 roku.

Rozwiązując w ten sposób problem zwiększenia zdolności produkcyjnej mieszanek pasz treściwych, przemysł paszowy ograniczyłby plan inwestycyjny do budowy tylko zakładów produkujących koncentraty paszowe, a uzyskane w ten sposób rezerwy inwestycyjne można będzie skutecznie wykorzystać na przyszłość. I. poszerzenie rozwoju zaniebawianych dotychczas przemysłów produkujących poszczególne komponenty. Dokonując tego rodzaju korekt w programie inwestycyjnym przemysłu paszowego i przemysłów produkujących komponenty uzyskuje się jeszcze dodatkowe możliwości, jeśli chodzi o produkcję szczególnie cennego i stale jeszcze importowanego składnika jakim jest mączka rybna. Jeżeli bowiem przemysł rybny nie może sobie dać rady z tego rodzaju problemem, to przemysł paszowy mógłby w miejsce obecnie planowanych zakładów produkcji mieszanek, przystąpić do budowy wytwórni mączek rybnych. Wdał się, że nie nie stoi na przeszkodzie w rozwiązaniu tej sprawy.

WŁODZIMIERZ RABIJ

SZCIE RUCH

brykach przemysłu maszynowego, ale zostało to uwiecznione powodzeniem tylko tam, gdzie do dalszego kontynuowania prac organizatorskich (rozpoczętych przez instruktora) pozostał odpowiednio liczny i przygotowany personel.

Znacznie gorszy obrót przyjęły sprawy w zakładach przemysłu obrabiarkowego, gdzie próby wprowadzenia bardziej współczesnych metod organizacji produkcji nie zostały uwiecznione powodzeniem. Produkcji obrabiarek towarzyszą na ogół bardzo trudne warunki pracy. Tak ze względu na stopień skomplikowania konstrukcji i technologii, jak i na znaczną ilość detali montażowych oraz szeroko rozgałęzioną kooperację itp. Racjonalne zorganizowanie produkcji w tej zawilej sytuacji jest niewątpliwie jak najbardziej pożądane. Ale nie można zaprzeczyć, że uruchomienie samego tylko planowania warsztatowego we wspomnianych warunkach jest zadaniem niewątpliwie trudnym. A niemożliwe jest zorganizowanie czegoś w tym rodzaju w sytuacji, kiedy zakład nie dysponuje jakiegokolwiek rezerwą w kadrach, którą mógłby obsadzić etaty konieczne dla planowania warsztatowego.

opuszczających co roku uczelnie — stanowi przyszłościową kroplę w morzu.

A do tego tylko niewielki procent wspomnianych absolwentów utrzymuje się na stanowiskach wymagających ich specjalistycznego przygotowania. Praca organizatora w terenie jest bowiem trudna, co wynika przede wszystkim stąd, że zagadnienia organizatorskie na ogół w dalszym ciągu wciąż jeszcze są niepopularne w naszym przemyśle. Nic też dziwnego, że młody absolwent, nie posiadający ani odpowiedniej praktyki w zakresie propagowanych metod pracy, ani doświadczenia w zakresie sposobu postępowania w nowym dla niego (zazwyczaj) opornym środowisku, szybko ustępuje napotykanym przeciwnościom, przenosząc się w najlepszym razie na inny (przeważnie czysto techniczny) odcinek produkcji.

Gdyby jeszcze spotkane w praktyce sytuacje dawały się podciągnąć pod jakiś całkowicie ogólny, znany z podręcznika wzór. Niestety, to zdarza się nader rzadko. Napotykanie w praktyce okoliczności nie pozwalają zazwyczaj na zastosowanie jakiegos wyuczonego szablonu. Naj-

Czy tylko dylemat

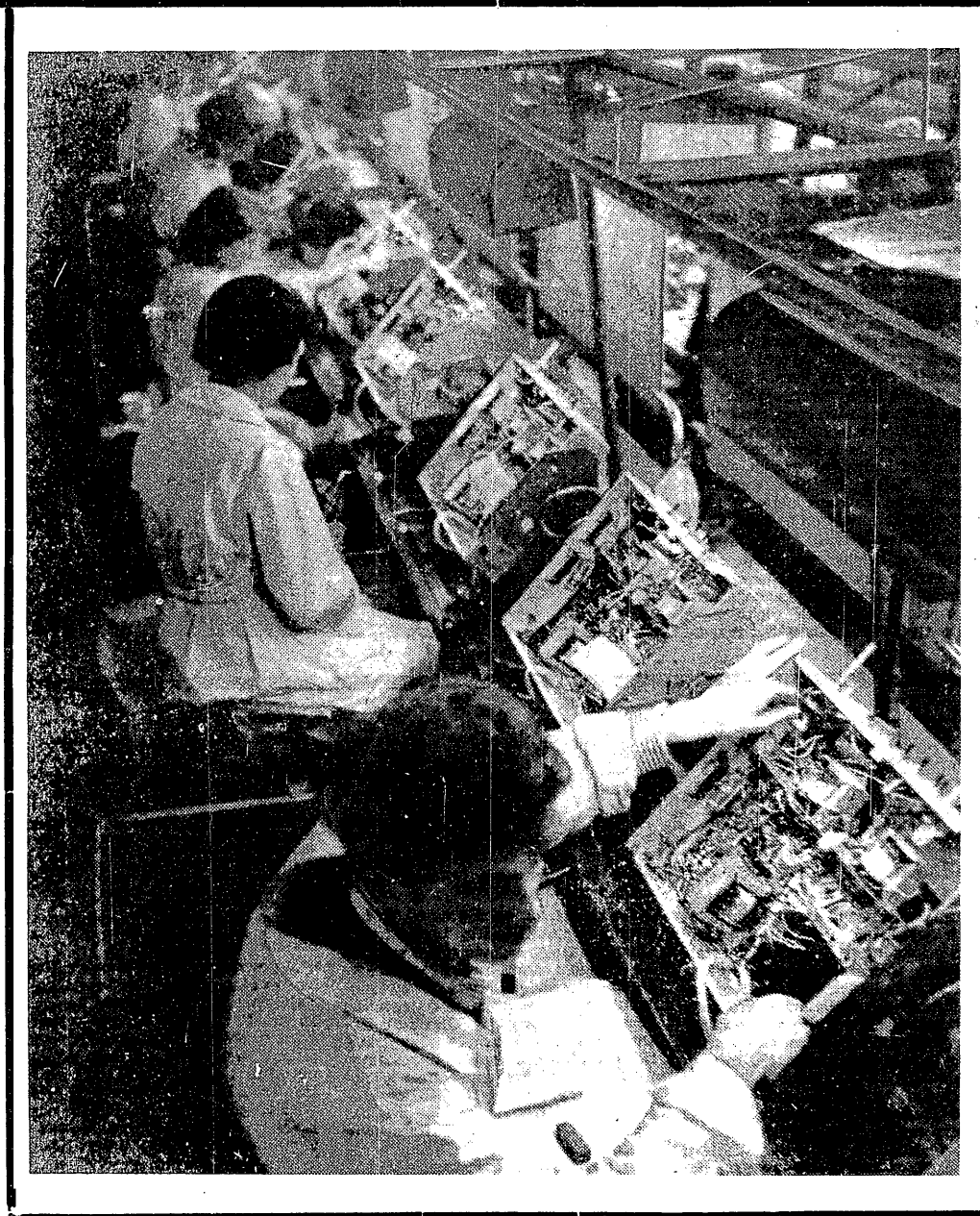
Z AMIESZCZONY w „Życiu Gospodarczym” z 4.11.62 artykuł „Sprawa Biura Studiów i Projektów Organizacyjnych”, dorzucił jeszcze jeden aspekt do problematyki traktującej o podniesieniu na wyższy poziom pracy organizatorskiej. Pisze jeszcze jeden, ponieważ zagadnienie to nurtuje od dłuższego czasu cały szereg umysłów w naszym kraju. A nurtuje z tych względów, że właściwa organizacja we wszystkich dziedzinach naszego życia, a zwłaszcza życia gospodarczego, stała się nakazem chwili. Tą drogą widzi się możliwość ujawnienia rezerw w podniesieniu efektywności pracy przedsiębiorstw.

Co w przytoczonym artykule wysuwa się przede wszystkim na plan pierwszy? Utworzenie jeszcze jednej instytucji zajmującej się zagadnieniami organizacyjnymi. W tym miejscu nie wydaje się celowe wyliczenie istniejących instytucji. Zrobiła to zresztą red. Z. Krzyżanowska w Trybunie Ludu z dn. 30.10.1962 w artykule pt. „Ich stu i ona jedna”. Wydaje się konieczne sporządzić rachunek celowości — w sensie przeglądu czynników przemawiających pro i contra — takiego przedsięwzięcia. O! taki sobie rachunek ekonomiczny, który poprzedza każdą inwestycję (na uwadze mając naturalnie zapotrzebowanie społeczne).

Do wysuwanej jednej tylko wątpliwości (jak to zaznacza autor artykułu w ZG), czy jedno przedsiębiorstwo będzie mogło objąć całokształt zagadnień organizacyjnych, wynika z różnych gałęzi i branż przemysłowych, czy stworzyć szereg branżowych biur — należy więc dodać jeszcze jedną: czy w ogóle efekty wynikające z powstania takiego przedsiębiorstwa (biura) okażą się celowe i opłacalne (zwłaszcza w początkowym okresie).

Czy bardziej racjonalne nie byłoby uruchomienie sił społecznych, polegające na pobudzeniu do szerokiej działalności istniejących w Polsce organizatorów, zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach — na zasadzie wykonywania usług, indywidualnie lub grupowo? O różnicy w kosztach (wydatkach państwowych) przy takim układzie nie trzeba chyba pisać.

Nie same tylko koszty przemawiają za takim rozwiązaniem problemu. Wątpliwe wydaje się bowiem, żeby instytucje zatrudniające uznanych organizatorów, zwolniły ich do nowo



powstającego organizmu (nie mówiąc już o szkodliwości takiego rozwiązania). Tym bardziej, że biura takie musiałyby skupić przede wszystkim pracowników z długoletnią praktyką w tej dziedzinie. Młodzi mimo niewątpliwego zapалу, nie sprostaby przypuszczalnie zadaniu.

Proponowane rozwiązanie wyeliminowałoby przedstawiony w powyższym artykule dylemat. Do dyspozycji byłoby specjalistów różnych branż i gałęzi, bez odierwania ich od prowadzonej pracy zawodowej. Naturalnie specjaliści ci musieli by być zrzeszeni przy jakiejś instytucji społecznej (w celach organizacyjnych). Jak najbardziej predysponowane do przejścia tej funkcji wydaje się być Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa (na co wskazuje chociażby nazwa, tradycja i przedmiotowy zakres działalności Towarzystwa). A mając na uwadze Oddziały Towarzystwa, znajdujące się we wszystkich niemalże miastach wojewódzkich, uzyskała się możliwość objęcia pracami organizacyjnymi całego niemal kraju.

Próba dyskusji w tej tak istotnej kwestii zrodziła się na skutek nurtującej każdego ekonomistę troski o osiągnięcie maksymalnych efektów przy minimalnym nakładzie sił i środków.

STANISŁAW RELIM
Pruszków

OD REDAKCJI: wysunęta wyżej propozycja powołania do życia Instytucji doradców organizacyjnych została szeroko omówiona w artykule „Nowe drogi organizacji pracy” z 14.X.62, jako część postulowanych ostatnio zmian (utworzenie służb organizatorskich w przemyśle, instytucji doradców organizacyjnych i specjalnego Biura Studiów).

Tak więc utworzenie owego Biura ma być tylko jednym z elementów przewidzianej reformy, w której postulowane przez S. Relima rozwiązanie i tak jest przewidywane. Niemniej jednak rzeczywiście warto przedyskutować, czy utworzenie takiego Biura naprawdę jest celowe.

PRÓBY podnoszenia poziomu organizacyjnego naszej gospodarki przysługują ze wszelkich miar na uznanie i poparcie. W artykule „Nowe drogi organizacji pracy” („Życie Gospodarcze” z 14.X. br.) Wiesław Szynaler — Głowacki omawiając to zagadnienie między innymi stawia pytanie: „A kto ma to robić?”. Skąd wziąć takich kwalifikowanych organizatorów dla wszystkich przedsiębiorstw, skoro już powszechnie narzeka się na niedobór tej kadry?”

Myślę, że nie tyle brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, co kompletny brak u nas zrozumienia w kierownictwie przedsiębiorstw znaczenia i potrzeby prawidłowej organizacji. Ponieważ z poprzedniej mojej pracy (przedwójnej) wyniosłem duże doświadczenia w tym zakresie, nie mogłem pojąć, jakie są dziś przyczyny braku zrozumienia dla dobrej organizacji. Wszelkie moje próby wprowadzenia w życie pewnych zasad organizacyjnych w jednostkach gospodarczych, gdzie zacząłem pracować,

FACHOWCY SĄ, ALE...

były przyjmowane z kompletnym lekceważeniem, traktowane były jako nie mające jakiegokolwiek realnej wartości. Toteż w końcu zaprzestałem prób i zająłem się pracą „realną” w księgowości. Myślę, że jest więcej takich ludzi, którzy mają pojęcie o naukowej organizacji, ale zniechęceni, jak i ja, zaprzestali interesować się tym zagadnieniem.

I dlaczego to do tej pory nie powstał u nas państwowy instytut naukowej organizacji i kierownictwa? Zdobyliśmy się zaledwie na utworzenie „towarzystwa naukowej organizacji”, które — o ile wiem — poza przedrukami broszur, zawierających w dodatku już prawie nieaktualny materiał, nie wydało nic, co by miało większą wartość naukową. Sądzę, że nie będzie większych trudności, aby można było powołać do życia instytut naukowej organizacji i kierownictwa, czy to jako samodzielną instytucję, czy związaną z innym odpowiednim zakładem naukowym.

Proponuję się, aby tworzyć na wszystkich uczelniach technicznych katedry techniki organizacji i zarządzania, a przy paru szkołach wyższych — osobne wydziały organizacji i ekonomiki oraz aby wprowadzić w technicznych i ekonomicznych szkołach zawodowych nauczanie techniki organizacji i zarządzania. Owszem, będzie wskazane, a nawet konieczne we wszystkich tych szkołach dać pewną ilość wykładow na temat organizacji i zarządzania. Ale nie należy traktować tego jako pełnego programu nauki organizacji i kierownictwa, bo tego nie da się zrobić bez szkody zarówno dla głównych tematów nauki, jak i bez rozpraszania sił nauczycielskich, których i tak jest za mało.

A jak dążyć do stosowania nauki organizacji i kierownictwa w prak-

tyce? Czy tworzyć komórki organizacyjne już teraz w poszczególnych przedsiębiorstwach? Jeśli rzeczywistość nie mamy w dostatecznej ilości kadr o pełnych kwalifikacjach, to oczywiście nie można tworzyć takich komórek. Ale przypuszczając, że da się zmobilizować pewną liczbę pracowników, którymi po krótkim ewentualnie przeszkoleniu, będzie można obsadzić najważniejsze przedsiębiorstwa oraz wydziały organizacyjne zjednoczeń przemysłu. Jednak trzeba usilnie dążyć do odpowiedniej obsady komórek organizacyjnych we wszystkich przedsiębiorstwach, bowiem komórka organizacyjna poza właściwymi czynnościami organizacyjnymi będzie miała za zadanie stale czuwanie nad prawidłowym funkcjonowaniem wszystkich komórek przedsiębiorstwa, śledzić ich działalność i doskonalic ją. Dziś sprawy te, choć b. ważne, są zalegane doradnie przez różne wydziały zarządu przedsiębiorstwa, co z pewnością stwarza wiele niedogodności i nie daje dobrego wyniku.

W taki, czy inny sposób trzeba powołać służbę organizacyjną w przemyśle. Czy uda się to uczynić wcześniej, czy nieco później — uczynić to trzeba. Uważam, że należy zmobilizować wszystkich pracowników, posiadających odpowiednie kwalifikacje, tworząc dla nich właściwe warunki pracy. W ten sposób chyba zdola się ich zachęcić do opuszczenia innych stanowisk, na których pozostają z konieczności.

ADAM LIPiŃSKI
Prudnik

NA PRZYKŁAD „RADOSKÓR”

BARBARA WIŚNIEWSKA

O D kilku lat przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego usiłują — pod naciskiem handlu — dostosować swoją produkcję do potrzeb coraz bardziej wymagającego rynku. Osiągane przez nie rezultaty nie są zadowalające. Dlatego dość często jeszcze oskarżamy producentów o zły gust, konserwatyzm, a nawet o nieudolność. Czyż jednak trudności, jakie muszą oni przezwyciężać każdego niemal dnia? Czy pomagamy im w ich usuwaniu? Radomski kombinat garbarsko-obuwniczy, znany pod nazwą „Radoskór”, jest typowym dostawcą rynkowym. Jego działalność w ostatnich kilku latach pozwala poznać warunki i rzeczywiste możliwości zakładów specjalizujących się w produkcji rynkowej.

„Radoskór” jest nie tylko jednym z najpoważniejszych w kraju producentów obuwia: zajmuje też czołowe miejsce na liście dostawców pantofli damskich.

Te dwa fakty mają niebagatelne znaczenie.

Postęp w przemyśle skórzanym wprowadził zasadnicze zmiany w produkcji i technologii obuwia przede wszystkim zaś przeznaczającego dla kobiet. Wiąza się one z wykorzystaniem nowych i dotychczas nie znanych surowców. Zanim krajowe zaplecze zapewniło dostawy potrzebnych klejów, obcasów plastikowych, sztucznej skóry, odpowiednich tkanin itp. — przedsiębiorstwo musiało znaleźć odpowiedź na podstawowe pytanie: w jaki sposób zapewnić zakładom niezbędną elastyczność produkcji? Uwzględnianie przez „Radoskór” postulatów kapryśnej mody damskiej stało się dla fabryki, w nowej sytuacji rynkowej, nakazem, warunkiem powodzenia.

Każdorazowa zmiana wzorów na taśmie wymagała co najmniej dwóch dni na przygotowanie oprzyrządowania i pouczenie robotników. Poza tym — w pierwszych dniach przy produkcji nowego asortymentu obniżała się dość radykalnie, co było niemal regułą, jakość obuwia i wydajność zespołu montażowego. Niejednokrotnie dopiero w toku produkcji okazywało się, że wzór opracowany przez plastyka nie uwzględnia specyfiki produkcji taśmowej lub że pochłania zbyt wiele surowca. Niekiedy też należało zmienić organizację pracy z uwagi na nadmierne obciążenie jednego stanowiska

i przestoje na innych. Zanim zsynchronizowana została praca stu kilkudziesięcioposobowych zespołów montażowych — przedsiębiorstwo odnotowywało straty z tytułu obniżenia jakości i wydajności. Zakład „rekompensował” je wydłużonymi seriami produkcyjnymi. Zmieniał wzory na poszczególnych taśmach co pół roku, a najwcześniej — raz na kwartał. Nic więc dziwnego, że rynek narzekał na brak możliwości wyboru w sklepach (dzienna produkcja tego przedsiębiorstwa przekracza 15 tys. par obuwia).

Od 1959 r. „Radoskór” zaczął systematycznie skracać serie przemysłowe i, jak się okazało, uniknął przy tym nadmiernych kosztów. Ciekawe jest pod tym względem porównanie wyników działalności zakładów w okresie czterech lat.

W latach 1958–1962 produkcja wzrosła tu o blisko 50 proc., z 4 mln par do 6 mln par rocznie. Ilość wózków natomiast zwiększyła się o 400 proc. Serie przemysłowe zmniejszyły się z ok. 80 tys. do 21 tys. par. Równocześnie wydajność pracy zespołów montażowych wzrosła o 12 proc., przy — co ważne — zmniejszeniu ilości zatrudnionych.

Te istotne osiągnięcia, bo o takich wypada nam mówić, zawdzięcza „Radoskór” głównie wprowadzonym tu zmianom w organizacji produkcji i nowym metodom kierowania tym kolosem. Inicjatorem zmian był niewątpliwie departament ekonomiczny Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. O wybraniu najbardziej odpowiedniego dla przedsiębiorstwa rozwiązania nowych problemów zadecydował jednakże „Radoskór” we własnym zakresie. Utworzono tu Wydział Przygotowania Produkcji, dzięki czemu udało się pogodzić dążenie do skracania serii przemysłowych z utrzymaniem przeciętnej wydajności i jakości pracy zespołów montażowych.

Wypracowane przez radomski kombinat nowe metody kierowania i organizacji produkcji są obecnie z powodzeniem naśladowane w dziesiątkach innych zakładów przemysłu lekkiego.

Wszystko to jednak nie rozwiązało podstawowych dla przedsiębiorstwa trudności. One to sprawiają, że „Radoskór” wytwarza obuwie, które o klasę ustępuje zagranicznemu wzorowi i modelowi.

★

W gablotach Wydziału Przygotowania Produkcji „Radoskóru” sasia-

dają bućki włoskie z polskimi. Te pierwsze zwracają uwagę modną linią, zgrabnymi obcasami, estetyką wykonania. Radomskie pantofelki nie są ani brzydkie, ani złe. Prezentują się o wiele lepiej od dostarczonych przez fabrykę przed czterema laty. W porównaniu z pierwszą partią obuwia damskiego, wyprodukowaną w fabryce w końcu 1955 r. są wręcz rewelacyjne. A jednak przy włoskich bućkach sprawiają wrażenie gorzej wykonanych, niewygodnych i zbyt ciężkich. A przecież wykonane są na importowanych z Włoch i Danii kopytach, poza tym mają również podobne fasony.

„Adaptacja” najlepszych zagranicznych wzorów najwyraźniej nie „wychodzi” producentom z Radomia. Sami to zresztą przyznają. Twierdzą jednak, że przyczyną ich niepowodzeń są przede wszystkim inne warunki.

Na czym polega ta „inność”? Na ten temat pracownicy „Radoskóru” mają wiele do powiedzenia. Przede wszystkim — o kłopotach zaopatrzeniowych. Te istotnie są niemałe, a przy tym bezpośrednio odczuwane. Niemniej i przy idealnym zaopatrzeniu „Radoskór” nie mógłby produkować obuwia wybornej jakości. Z tym twierdzeniem zgadzają się pracownicy fabryki i — o dziwo — także handlu.

Producenci i ich odbiorcy z przedsiębiorstw handlowych odczuwają dość dotkliwie skutki narzucania zakładom zadań i profilu produkcji przez władze nadrzędne bez dostatecznego uwzględnienia aktualnych możliwości fabryki i potrzeb rynku. Przypadki tego rodzaju mają jeszcze, niestety, miejsce. M. in. na skutek zobowiązania „Radoskóru” przez władze zwierzchnie w 1961 r. do natychmiastowego zwiększenia produkcji damskich czółenek — powstały w przedsiębiorstwie niemałe zapasy. Czółenka te bowiem nie należały do udanych i za zgodą handlu „Radoskór” chciał ograniczyć ich produkcję. Stało się jednak inaczej. Fabryka nie była przygotowana do zwiększenia tej niełatwej produkcji, dlatego na taśmach montujących czółenka musiała z konieczności zatrudnić ludzi przypadkowych, wprost z ulicy. Kilka tygodni wcześniej Zjednoczenie bowiem poleciło „Radoskórowi” zmniejszenie zatrudnienia o kilkaset osób.

Poza tym wielu naprawdę udanych, atrakcyjnych wzorów obuwia „Radoskór” po prostu nie może produkować. Jakkolwiek niektóre z tych wzorów pozwalają na zużycie

różnych odpadków, a tym samym zapewniają lepsze wykorzystanie skóry. Dlaczego?

Są to wzory bardziej pracochłonne. „Radoskór” musi produkować coraz lepsze obuwie, ale nie wolno mu podnieść kosztu własnego pary butów choćby o dwa złote. Przedsiębiorstwo obowiązujące określony limit zatrudnienia i ściśle wyznaczony fundusz płac. O tym więc, by producenci z własnej inicjatywy wykorzystali swoje najbardziej udane wzory, nie ma co marzyć. Zwłaszcza że bardzo ostro występuje tu problem wykończenia.

Normy pracy i wysokość zarobków pracowników zatrudnionych przy pracach wykończeniowych ustalone były w okresie, gdy głównym zadaniem „Radoskóru” było zapewnienie planowanej ilości obuwia, bez oglądania się na jego estetykę. Obecnie, na skutek żądań rynku, fabryka jest zainteresowana w nadaniu butom tzw. „szlif”. O najmniejszą plamkę handel podnosi alarm, natomiast możliwość należytego wykończenia obuwia kurczy się z każdym rokiem. Przy mniejszej ilości zatrudnionych „Radoskór” ma przecież poważnie zwiększony plan, a zarazem musi spełniać nowe — wobec swoich odbiorców — zadania, dbać o estetykę obuwia i jego jakość. Tej ostatniej sprawy przedsiębiorstwo dotychczas w pełni nie rozwiązało.

Pantofle damskie z „Radoskóru” piękną i są mało elastyczne. Producenti skłonni są tłumaczyć tę wadę brakiem odpowiednich klejów, zakładadek, podnoszków itp. Wiedzą jednak doskonale, że dość radykalnie można usunąć tę wadę poprzez zmianę technologii produkcji. Sprowadza się ona w istocie do zwiększenia zużycia skór wierzchnich i podszewkowych, a skóry, jak wiadomo, są u nas artykułem deficytowym.

Inną wadą radomskich pantofli jest nadmierne marszczenie skór wierzchnich. I tu nie decyduje surowiec. Wada ta wynika z nieodpowiedniego „sezonowania” obuwia.

Buty można zdejmować z kopyt dopiero po 24 godzinach. W „Radoskórze” obuwie produkowane na zimanie „sezonowane” jest 8 godzin, buty dostarczane przez drugą zmianę zdejmują się z kopyt po upływie 16 godzin (tj. do czasu rozpoczęcia pracy przez 1 zmianę). W fabryce nie ma bowiem dostatecznej ilości kopyt.

Dla poprawy jakości produkcji istotne są również kwalifikacje niższego dozoru i robotników. Do ich szkolenia „Radoskór” już przystąpił. Kierownictwo fabryki zastanawia się jednak, czy uda się zatrzymać przeszkolonych pracowników. Fluktuacja jest tu znaczna. Poziom płac jest bowiem dostosowany do niskich kwalifikacji załogi, wymaganych w poprzednich latach. Pracownicy wysoko kwalifikowani nie są zainteresowani pracą w tym przedsiębiorstwie. Zwłaszcza obecnie, gdy fabryka poprzez zmiany w organizacji pracy ujawniła swoje rezerwy i ma obecnie ograniczone możliwości przekroczenia obowiązujących planów. A przekroczenie zadań planowych jest w zasadzie jedyną okazją do zwiększenia zarobków pracowników. Istnieje wprawdzie inna jeszcze możliwość — obniżenia normy dla pracowników szczególnie potrzebnych przedsiębiorstwu. Wydaje się jednak, że „Radoskór” wyczerpał doświadczenia i to ukryte źródło. Tak samo zresztą, jak uczyniły to inne przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego, w których występuje nie mniej ostro problem płac niższego dozoru.

Na niską jakość dostarczanego obuwia niemały wpływ wywierają również zasady wynagradzania pracowników Kontroli Technicznej. Nadal sprzyjają one zainteresowaniu pracowników KT wykonaniem obowiązującego przedsiębiorstwa planu gatunkowości, Kierownictwo fabryki orientuje się więc w faktycznej ilości braków i rzeczywistym wykonaniu planu produkcji obuwia w I gatunku dopiero przy analizie zgłoszonych i uznanych reklamacji. Tym samym pozbawione jest możliwości natych-

miastowego i skutecznego usuwania przyczyn obniżenia jakości produkcji.

Przedsiębiorstwo osiągnęło pewien, wydaje się niezły, poziom produkcji. Dalszy postęp w „Radoskórze” zależy już nie tylko od inicjatywy i dobrych chęci kierownictwa przedsiębiorstwa. Nowe problemy, jakie wyłaniają się na skutek zmian w sytuacji rynkowej, przekraczają możliwości rozwiązania ich przez kombinat we własnym zakresie. Osobiście również nie umiem znaleźć recepty na obecne dolegliwości „Radoskóru”. Mogą je tylko zasygnalizować w formie pytań:

Kiedy władze zwierzchnie zatwierdzą konieczne zmiany w technologii produkcji obuwia?

Kiedy Zjednoczenie Przemysłu Skózanego pozwoli fabryce na przedłużenie okresu „sezonowania” damskich czółenek?

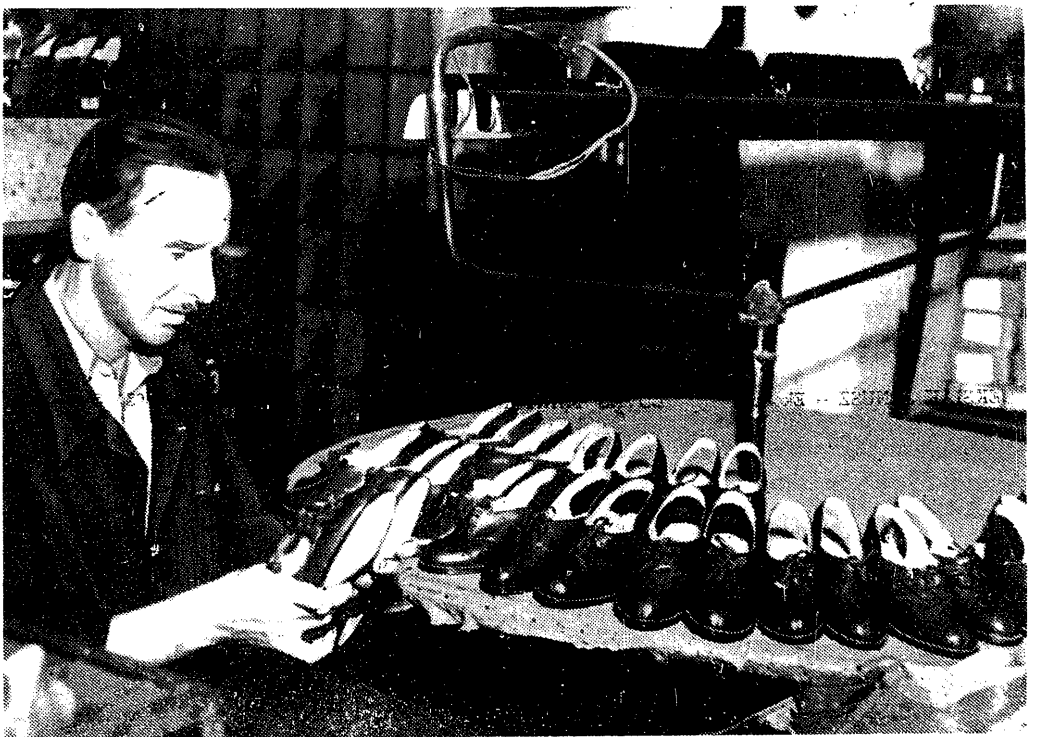
Czy zmienione zostaną zasady wynagradzania pracowników KT?

Czy jest możliwość wprowadzenia zmian do obowiązującego taryfikatora kwalifikacyjnego?

★

W okresie ostatnich czterech lat w „Radoskórze” zmieniło się wiele. Najbardziej zasługuje na uwagę, w moim przekonaniu, krytyczny stosunek kierownictwa przedsiębiorstwa do własnej działalności. Ci sami dyrektorzy i ci sami kierownicy działów, którzy kilka lat temu skłonni byli osłaniać błędy w produkcji, konstrukcji i technologii kłopotami zaopatrzeniowymi, obecnie porównują najlepsze zagraniczne modele z opracowanymi w „Radoskórze” i stwierdzają bez ogródek: wiele jeszcze musimy się nauczyć.

Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że aby z nauki tej był pożytek, trzeba niemało jeszcze zmienić w warunkach pracy przedsiębiorstwa. Obecnie nie ma dostatecznej zachęty, ni możliwości dla pełnego wykorzystania doświadczeń i zdolności już umiętności.



Kadry dla rozwoju usług

I LOSCIOWY i jakościowy wzrost potencjału usługowego w kraju zależy w poważnym stopniu od dopływu nowych kadr oraz od polepszenia kwalifikacji zawodowych pracowników zatrudnionych obecnie w zakładach usługowych. Bez tego nie można będzie zrealizować założonego na lata 1961–63 planu rozwoju usług dla ludności, nawet przy pełnym zabezpieczeniu wszelkich innych środków. Szczegółne trudności ich wyłonią się w tych rodzajach usług, w których wymagany jest długi okres nauki zawodu, a równocześnie występuje duże zapotrzebowanie na te same fachowe kadry ze strony przemysłu.

O wielkości potrzeb kadrowych dla usług, jak również potrzeb szkolenia zawodowego świadczą następujące dane: W końcu 1960 roku w usługach koordynowanych przez Komitet Drobnej Wytwórczości pracowało 390 tys. osób, z tego w jednostkach gospodarki uspołecznionej 180 tys. i w gospodarce nieuspołecznionej 210 tys. W pięcioletnim programie rozwoju usług, opracowanym przez rady narodowe, przewiduje się docelowo zatrudnienie około 550 tys. osób (w jednostkach gospodarki uspołecznionej 290 tys. i w gospodarce nieuspołecznionej 260 tys.), czyli wzrost w porównaniu do 1960 roku o 160 tys. osób. Uwzględniając przy tym ubytek naturalny, szacuje

się, że łączne zapotrzebowanie na nowe kadry wyniesie w latach 1961–65 około 190 tys. osób, z czego ponad połowa wymaga dłuższego okresu szkolenia (minimum 3 lata). Wśród osób obecnie wykonujących usługi około 20 proc., tj. prawie 80 tys., wymaga dodatkowego przeszkolenia zawodowego.

Dla zabezpieczenia wyżej podanych potrzeb kadrowych Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z Komitetem Drobnej Wytwórczości opracowało pięcioletni program szkolenia zawodowego, w którym określono wielkość zapotrzebowania w poszczególnych grupach branżowych usług oraz sposób i źródła jego pokrycia. Według tego programu przeszło 138 tys. uczniów opuści szkoły zawodowe z przygotowaniem w różnych dziedzinach usług, a 102 tys. pracowników zostanie przeszkolonych na kursach specjalistycznych lub ukończy terminowania u rzemieślników indywidualnych. Program ten nie daje należytego zabezpieczenia dla przypuszczalnego zapotrzebowania.

Do tego dochodzi jeszcze jedna wątpliwość: czy powyższy program szkolenia kadr dla usług jest realny? W oparciu o wyniki uzyskane w latach 1961–1962 oraz na podstawie perspektywy roku 1963 trzeba stwierdzić nierealność programu uzyskiwania wykwalifikowanych kadr ze szkół podległych Ministerstwu Oświaty oraz z kursów organizowanych przez Zakłady Doskonalenia Zawodowego. Podobnie wygląda sprawa z rzemiosłem indywidualnym. Już obecnie przewiduje się, że źródła te dadzą o około 40 tys. osób mniej w ciągu trzech pierwszych lat obecnej pięcioletki.

Tak niekorzystny przebieg realizacji programu szkolenia kadr dla usług powoduje konieczność podjęcia niezbędnych kroków i środków dla poprawy sytuacji. Poprawę tę można by uzyskać różnymi drogami. M. in. powinna ulec zwiększeniu liczba szkolonych kadr na potrzeby usług, w szkołach podległych Ministerstwu Oświaty. Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy i Zakładom Doskonalenia Zawodowego.

Geologia bez zaplecza

DOKONCZENIE ZE STR. 3

GLINIK NIE NASTARCZY...

Według opinii geologów, zwiększone plany wierceń poszukiwawczych wymagać będą co najmniej dziesięciokrotnego wzrostu dostaw urządzeń wiertniczych. I to już w najbliższych latach! Tymczasem założone tempo rozbudowy krajowej bazy sprzętu tylnieć zwiększyć swą produkcję dopiero około roku 1980. A zatem dysproporcje między programem poszukiwań a planem przemysłu produkującego dla potrzeb geologii, mają się utrzymywać jeszcze przez długie lata?

Wspomniana uchwała KERM-u postuluje aż trzykrotne zwiększenie nakładów inwestycyjnych na rozbudowę istniejących fabryk w stosunku do pierwotnych założeń obecnej 5-latk. Lwią część ze 195 milionów złotych przeznaczonych na ten cel, pochłonęły oczywiście FMISW w Gliniku Mariampolskim.

Opracowano już wstępne założenia jej rozbudowy. Fabryka nastawiona będzie szczególnie na wielkoseryjną, maksymalnie automatyzowaną produkcję urządzeń i sprzętu wiertniczego. Dotychczas wytwarzano tam również urządzenia, lecz tylko do wierceń płytkich, rozpoznawczych, tzw. strukturalnych (do 150 metrów). Obecnie przystąpiono do produkcji nowego urządzenia średniego zasięgu WOS-1200. Trwają również prace konstrukcyjne nad nowym egzemplarzem urządzenia WOS-2000. Prototyp jego ma być gotowy już w końcu bieżącego roku, a seryjna produkcja ruszy w 1963 roku. Na razbratach konstruktorów znalazł się wreszcie — po wielu dyskusjach — projekt najcięższej maszyny, jaką u nas w kraju się wyprodukuje, mianowicie WOS-3000.

Niewiele poprawi sytuację przewidziana rozbudowa Zakładów Naprawczych Sprzętu Wiertniczego w Sosnowcu, które do roku 1967 mają podwoić swą produkcję. A poprawi niewiele dlatego, że zakłady te poważnie zwiększając swą moc produkcyjną, nieznacznie tylko rozszerzają jej asortyment. Będą one wytwarzały jedynie lekkie urządzenia

wiertnicze, tzw. małośrednicowe, osprzęt wiertniczy i narzędzia. W dalszym ciągu głównym ich zadaniem będą bowiem remonty urządzeń wiertniczych.

Co gorsze, zanosi się na to, że i te ustalone przez KERM plany inwestycyjne mogą okazać się nierealne. Są bowiem trudności z wykonawstwem. Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe nie chcą przystąpić do rozbudowy fabryk w Gliniku i Sosnowcu w takim tempie, jaki ustala skala limitów nakładów inwestycyjnych na poszczególne lata. Wielokrotne interwencje GUG-u w Wojewódzkich Komisjach Rozdziału Robót w Katowicach i Rzeszowie nie odnoszą skutku. Za każdym razem pada odpowiedź: mamy zamknięty portfel zleceń na najbliższe lata! Może by więc wreszcie najwyższe czynniki gospodarcze spowodowały otwarcie „zielonej drogi” dla tego rodzaju inwestycji. Pieniądze wszak są na ten cel odożone.

IMPORTOWAC TYLKO NIEZBEDNY SPRZĘT

Tu i ówdzie daje się słyszeć twierdzenie, że jedynym ratunkiem w tej sytuacji może być tylko import urządzeń wiertniczych. Oczywiście, zwiększony import mógłby przynieść rezultaty szybko. Ale po pierwsze: urządzenia wiertnicze są bardzo drogie i nie stać nas na tak poważny wydatek dewiz, po drugie zaś — gdybyśmy nawet mieli za co, to wcale niełatwo kupować taki sprzęt za granicą. Kraje kapitalistyczne prawie w ogóle nie chcą nam go sprzedawać. Wśród krajów socjalistycznych natomiast jedynie Związek Radziecki i Rumunia posiadają dobrze rozwiniętą gałąź przemysłu. One też głównie przychodzą nam obecnie z pomocą.

GUG wydaje na import tych urządzeń w roku bieżącym 300 milionów złotych, tj. jedną trzecią swoich kredytów na cele inwestycyjne, zaś Zjednoczenie Przemysłu Naftowego — aż 80 proc. kredytów. Sprowadzamy przede wszystkim ciężki

sprzęt i urządzenia wiertnicze, których w kraju nie wytwarzamy. Ze Związku Radzieckiego importujemy m. in. kompletne urządzenia do wierceń głębokich (3 tys. metrów i 4,5 tys. metrów) i średnich (1,5 tys. metrów i 2 tys. metrów). Z Rumunii natomiast — urządzenia typu 4-LD do wierceń na głębokości 3 tys. metrów i 2-DH — do 2 tys. oraz trochę drobnego sprzętu.

Z pewnością nie opłaca się Polsce za wszelką cenę produkować sprzęt najcięższy, tym bardziej jeśli robia to już Rumunia i ZSRR. Ostatnio zresztą RWPG ustaliła podział produkcji tego sprzętu i nam przypadł obowiązek wytwarzania jedynie najcięższych i średnich urządzeń. Oczywiście, gdybyśmy stanęli na wysokości zadania i wyprodukowali w terminie wszystko to, co na nas nałożono, moglibyśmy w ramach kooperacji uzyskać tak potrzebne najcięższe maszyny wiertnicze. Wszystkie jednak wskazuje na to, że i ta szansa może nie zostać wykorzystaną szybko, jeśli nadal ślamazarnie przebiegać będzie tempo zamierzonych inwestycji przemysłowych dla potrzeb geologii.

Zresztą importować trzeba będzie zawsze pewne części czy podzespoły, których produkcji nie opłaca się żadną miarą uruchamiać. Ale import ten musi opierać się na dokładnym rozeznaniu potrzeb przedsiębiorstw wiertniczych. A o tym, że nie zawsze dokładnie wiemy, co i po co kupujemy, niech świadczy następujące przykłady.

Okiem i uchem wiertacza są tzw. ciężarówkawy. Jednakże mimo wprowadzenia coraz cięższych urządzeń, nasi wiertacze pracują ciągle bez ciężarówkawy. Dlatego są częste awarie, ostrym trudności technologiczne w trakcie wierceń, a w rezultacie przestoje opóźniają plany poszukiwań geologicznych. Tymczasem nasze centrale importowe zamiast ciężarówkawy sprowadzają dla wiertaczy koronki diamentowe (konkretnie przy drążeniu bardzo twardych skał). Koronki te również są potrzebne, pewnie, tylko że bez ciężarówkawy są po prostu bezużyteczne.

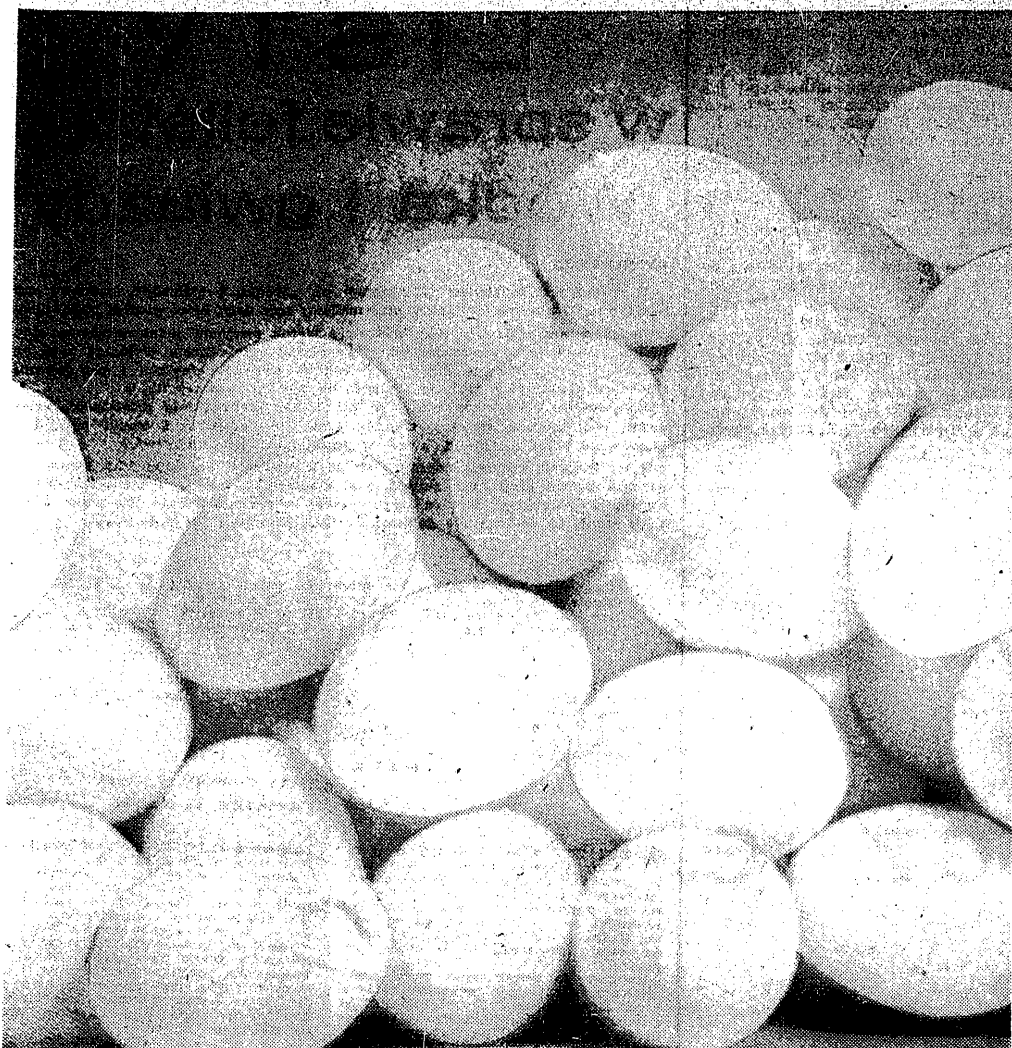
mówiąc, nadają się jeszcze — lecz po przeprowadzeniu generalnych remontów i wymianie podzespołów. Przedłużałoby to ich żywot o dalszych kilka lat. Tymczasem, miast zakupić części zamienne, zdedukowano — nie wiadomo dlaczego — aby z kilku gruchotów montować jedno dobre urządzenie. Ale po pierwsze — to jedno zmontowane z kilku nie będzie wcale dobre (części i tak są zużyte), po drugie zaś — co to za kalkulacja, skoro zredukuje się kilkakrotnie ilość tych urządzeń? O wiele taniej przecież wychodzi zakupienie nowych podzespołów i przeprowadzenie remontów, niż sprowadzenie z to miejsce nowych urządzeń. Chyba autorzy tego pomysłu nie kierowali się dążeniem do oszczędzania dewiz?

DROGI WYJŚCIA

Wnioski, które w tej sytuacji przychodzi sformułować, dadzą się sformułować do następujących punktów:

- w celu zwiększenia bazy sprzętu wiertniczego już w najbliższym okresie, należy dogać gruntownych remontów maksymalnie zwiększyć użyteczność obecnie eksploatowanych urządzeń;
- przeprowadzić dodatkową reperfektację z Rumunią i Związkiem Radzieckim w celu rozszerzenia zakresu współpracy przy wytwarzaniu urządzeń wiertniczych w ramach RWPG;
- przyspieszyć a przynajmniej zaplanować terminową realizację zaplanowanych inwestycji przemysłowych dla potrzeb geologii;
- zdecydować się na maksymalną specjalizację istniejących wytwórni urządzeń i sprzętu wiertniczego, skoncentrować w nich tylko produkcję określonych typów urządzeń cięższych, natomiast wytwarzanie drobnego sprzętu i narzędzi ukończyć w innych zakładach;
- Warto chyba wziąć pod uwagę te koncepcje. Warto zaś, tym bardziej że przecież nie mamy żadnego innego wyjścia, jak tylko rozwinąć krajową bazę wytwórczą urządzeń i sprzętu wiertniczego. Czyż nie to więc z rozważań przewidyujących gospodarzy. Bo, na przykład, gdyby ktoś przewidział tę konieczność jeszcze gdzieś 8–10 lat temu, dziś nie byłibyśmy zaskoczeni. Trzeba było wysnuć z tej nauki wnioski do końca i przyspieszyć tempo rozwoju zaplecza przemysłowego dla geologii.

MIECYSŁAW PISAREK



DOKONCZENIE ZE STR. 1

8,61 proc. Możliwa zimowa produkcja mleka wyniesie wówczas nie 800, a prawie 1 000 litrów mleka (średnio 996 litrów).

W ten sposób 1 kg makuchów o wartości 5 zł, dodany w okresie zimowym do paszy niedożywianych krów przyniesie może wzrost produkcji mleka o 7,8 litrów (996-800) : 25 = 7,8] o wartości 18 złotych.

Gdybyśmy więc gospodarstwom posiadającym jedną lub dwie krowy sprzedali po 25 kg makuchów na krowę w okresie zimowym — to przy ogólnej ilości krów w tych gospodarstwach ok. 4 mln sztuk kosztem 100 tys. ton makuchów można by uzyskać dodatkowo ok. 800 mln litrów mleka, co rozwiązałoby nasze obecne trudności rynkowe na tym odcinku.

Można ponadto wykazać, że ta dodatkowa produkcja mleka w gruncie rzeczy nie by nas nie kosztowała. Jeżeli bowiem ludzkie zaczęły spożywać więcej białka i tłuszczu zwierzęcych m. in. w postaci mleka i przetworów, to automatycznie będą spożywać mniej przetworów zbożowych.

Na podstawie relacji występujących w Polsce i w innych krajach można oczekiwać, że wzrost spożycia mleka o 800 mln litrów spowoduje spadek spożycia produktów zbożowych o 240 tys. ton. Potrzebny wydatek dewizowy na zakup 100 tys. ton makuchów wyniesie 8,5 mln dolarów, a oszczędność na zmniejszonym, dzięki większemu dostawom mleka, spożyciu zboża i tym samym ograniczonym jego importem wyniesie 16,5 mln dolarów (240 tys. ton $\times$ 70 dol./t = 16,8 mln dol.).

Okazuje się więc, że możemy zwiększyć produkcję i konsumpcję mleka w oparciu o importowane pasze oraz jednocześnie wygospodarować znaczne oszczędności dewizowe. Przy imporcie ok. 100 tys. ton makuchów będą to oszczędności rzędu 8,3 mln dol. (16,8 - 8,5 = 8,3).

Jaja. Podobnie wyglądało zagadnienie przy hodowli kur.

Kura znosząca 100 jaj (średnia nieśność w Polsce) wymaga wg przyjętych normatywnych (które zakładają już pewne marnotrawstwo paszy) 50 j. o. i 4,8 kg białka rocznie. Każde dodatkowe jajko rocznie wymaga 0,06 j. o. i 15 g białka. Gdybyśmy dodali na 1 kurę 1,8 kg makucha o zawartości 750 g białka, moglibyśmy uzyskać dodatkowo 50 jaj, tj. podnieść nieśność kur do 150 jaj rocznie. W skali gospodarki dla 60 mln niosek przy dodatku 108 tys. ton makuchów moglibyśmy uzyskać dodatkowo około 3 mld jaj.

Dodatkowa konsumpcja 3 mld jaj zmniejszałaby zapotrzebowanie na produkty zbożowe w przeliczeniu na zboże, o ok. 300 tys. ton. Umożliwiłoby to ograniczenie wydatków na import zboża o dalsze 21 mln dol. przy wydatkach na import makuchów rzędu 9,2 mln dol. Daje to oszczędność dewizową rzędu 11,8 mln dol. (21 - 11,8).

Mówiąc obrazowo każdy człowiek w Polsce mógłby zjeść dodatkowo 100 jaj rocznie i w nagrodę za „trud” jedzenia dostać 39 centów.

Żywiec wieprzowy. Bardziej skomplikowane, ale również efektywne procesy zachodzą przy tuczu żywca w przypadku poprawy odżywiania.

Tucznik w okresie tuczu jest w stanie efektywnie strawić średnio dziennie, przy dobrym jakościowo żywieniu, nie więcej niż ok. 2,5 j. o. a przy gorszym, tj. przy większym udziale ziemniaków jak to ma miejsce w gospodarce chłopskiej, ok. 2,35 j. o. dziennie (z uwzględnieniem strat w tej gospodarce rzędu 15 proc. — 2,7 jednostki owsianej). Jednocześnie, na paszę bytowaną zwierzę żywy ok. 130 g białka dziennie.

Przy racjonalnym karmieniu tucz-

nik otrzymuje paszę w ilości 2,5 j. o. dziennie, o optymalnej ze względów biologicznych średniej koncentracji białka 9,16 proc.

— Ilość białka konsumowanego przez niego w ciągu dnia wynosi wówczas 225 g, w tym białka produkcyjnego ok. 99 g (225 - 130 = 99).

— Przyrost wagi żywca wynosi wówczas 495 g dziennie (99 : 0,2 = 495).

Jeżeli natomiast tucznik otrzyma paszę w gospodarce chłopskiej w ilości 2,7 j. o., z czego efektywnie wykorzystają 2,35 j. o., przy koncentracji białka 8,5 proc., to:

— Ilość spożytego białka dziennie wyniesie 200 g (2,35 $\times$ 0,085 = 200).

— Ilość białka na dzienny przyrost wagi osiągnie — 709 g (200 - 130 = 70).

— Dzienny przyrost wagi wyniesie wówczas 350 g (70 : 0,2 = 350), a

— okres tuczu do wagi 120 kg 343 dni (120 : 0,35 = 343).

— Jednostkowe zużycie paszy wynosi tu 7,7 j. o. na 1 kg żywca ((2,7 $\times$ 343) : 120 = 7,7).

— Białka 655 g (7,7 $\times$ 0,085 = 655).

Są to wielkości odpowiadające naszej praktyce.

Główne straty w efektywności paszowania występują tu na skutek wydłużenia okresu tuczu przy niskiej koncentracji białka. Natomiast przy wzroście koncentracji białka tę samą produkcję żywca otrzymamy nie tylko przy mniejszym zużyciu jednostek owsianych, ale i przy mniejszej ogólnej ilości białka.

W przypadku poprawy żywienia trzody poprzez dostarczenie jej paszy w optymalnej ilości — 2,5 j. o. i o optymalnej koncentracji białka — 9,16 proc. oraz tym samym marnotrawstwie 15 proc. można się spodziewać następujących wyników.

— Ilość białka spożytego dziennie — 225 g (2,5 $\times$ 0,0916 = 225).

— Ilość białka na przyrost wagi — 99 g (225 - 130 = 99).

— Przyrost dzienny wagi żywca — 495 g (99 : 0,2 = 495).

— Okres tuczu — 242 dni (120 : 0,495 = 242).

— Jednostkowe zużycie paszy wynosi tu — 5,8 j. o. ((2,5 $\times$ 242) : 120 = 5,8).

— Białka 531 g (5,8 $\times$ 0,0916 = 531).

— Jak osiągnąć pożądaną zmianę koncentracji białka, która umożliwi wzrost hodowli w naszych konkretnych warunkach?

Najprostszą drogą do wzrostu koncentracji białka do pożądanego poziomu jest zmniejszenie importu paszy. Średnio białkowych, tj. zboża, które ma koncentrację białka tylko 6,85 proc. i zwiększenie importu paszy wysokobiałkowych, np. bardzo dobrej dla trzody mieszanki makuchów i mączki rybnej o koncentracji białka 41,5 proc.

Przy średnim jednostkowym zużyciu paszy na 1 kg żywca 7,7 j. o. oraz 655 g białka i przy produkcji 1 650 tys. ton żywca ogólna ilość paszy zużywana na te cele wyniesie 12 705 mln j. o. oraz 1 080 tys. ton białka. Przy wzroście importu paszy wysokobiałkowych o 209 tys. ton i ograniczeniu importu zboża o 374 tys. ton można osiągnąć pożądaną koncentrację białka bez zmiany nakładów na import i wzrost produkcji żywca do 2 147 tys. ton, tj. produkcję większą o 497 tys. ton, a w przeliczeniu na mięso o 373 tys. ton.

Jest to ponad 50 proc. więcej niż planowane na 1963 r. dostawy mięsa na potrzeby rynku.

Uwzględniając wpływ wzrostu spożycia mięsa na spadek spożycia

produktów zbożowych można przewidzieć zmniejszenie importu zboża o ok. 709 tys. ton (373 $\times$ 1,9 = 709) wartości ok. 49,6 mln dolarów.

W konkluzji trzeba stwierdzić, że w wyniku zwiększenia dostaw paszy wysokobiałkowych dla krów, drobiu i trzody chłonnej można uzyskać wzrost produkcji hodowlanej w

obecnym cenach detalicznych o ok. 19 mld zł oraz jako skutek wtórny zmniejszenie wydatków ludności na spożycie przetworów zbożowych o ok. 6 mld zł. Jednocześnie na skutek mniejszego spożycia przetworów zbożowych i mniejszego zużycia zboża na paszenie trzody otrzymuje się spadek importu zboża o ok. 1,6 mln ton. Oszczędność dewizowa wynosi więc ok. 70 mln dolarów.

Powstanie tak dużej rezerwy dewizowej umożliwiłoby znaczną poprawę struktury i kierunków geograficznych naszego handlu zagranicznego. Można by np. ograniczyć do minimum nieefektywne pozycje eksportu rolnospożywczego, jak np. cukier, masło, smalec i wiele tzw. delikatesowych pozycji tego eksportu, a jednocześnie rozszerzyć eksport tych artykułów, których produkcja dzięki gwałtownej poprawie efektywności paszowania poważnie wzrosła nie tylko w naszym kraju, ale i w innych krajach.

Jeśliby zwiększenie eksportu mięsa i jaj do krajów kapitalistycznych nie dało dostatecznych rezultatów, można by ten eksport skierować częściowo na inne kierunki i uzyskać za to np. pożądaną artykuły przemysłowe lub wycofać się z eksportu określonych artykułów przemysłowych, np. włókienniczych.

Równolegle, wykorzystując efekty wtórne, w postaci dalszego spadku spożycia produktów zbożowych, w wyniku przerzutu dodatkowej masy towarowej na rynek wewnętrzny, można by zwiększyć przyrost szeregu bardzo deficytowych i pożądaných na rynku artykułów, jak kakao, kawa, cytryny, pomarańcze, śliwki itp. Byłoby to import w przeważającej mierze z krajów dotąd zaforych, do których struktura naszego eksportu przy rozwiniętej wymianie handlowej (własnej) poprzez zakup tych artykułów — makuchów i mączki rybnej — może być nieporównanie wygodniejsza niż do krajów rozwiniętych.

Przybliżone wyliczenia wskazują, że dzięki przedstawionemu manewrowi można by uzyskać per saldo dodatkową masę towarową na potrzeby rynku krajowego, rzędu kilkunastu mld zł. W sumie zaś dodatkowa masa towarów żywnościowych byłaby rzędu ok. 30 mld zł. Ponadto, ludność oszczędziłaby ok. 8 mld na zmniejszonym zakupie pieczywa.

Nie wnikając w ewentualne dalsze, korzystne efekty proponowanych przesunięć w strukturze importu paszy, warto się jeszcze zastanowić, czy przedstawione tu wyliczenia teoretyczne posiadają jakieś potwierdzenie w naszej praktyce gospodarczej.

PRAKTYKA POTWIERDZA TEORIE

Z przedstawionych w artykule obliczeń wynika, że dodanie do paszy nadwyżkowego białka (tj. ponad średnią koncentrację białka w paszy 8,75 proc.) w ilości 142 tys. ton wywołać powinno jako skutek pier-

Drobna wytwórczość w 1963 r.

WARTOŚĆ produkcji globalnej uśrednionej drobnej wytwórczości koordynowanej przez Komitet Drobnej Wytwórczości w 1963 r. w przyszłym roku przeszło 65,1 mld zł. Tym samym produkcja w porównaniu z przewidywanym wykonaniem za rok bieżący wzrosła o 5,5 proc., podczas gdy wartość produkcji całego krajowego przemysłu osiągnęła 5,0 proc.

Te wyniki KDW ma osiągnąć dość skromnymi środkami. W całej uśrednionej drobnej wytwórczości bowiem zatrudnienie ma wzrosnąć jedynie o 0,4 tys. osób, a więc o 0,5 proc., a w części objętej planem dyrektywnym (bez usług, spójności i inwalidzkiej i chałupnictwa) nawet spaść o 0,6 proc. Plac za wstąpienie, w tym w części dyrektywniej o 0,6 proc. Wzrost produkcji w zasadzie więc ma wynikać ze wzrostu wydajności pracy o 2,5 proc., w tym w części dyrektywniej o 4,9 proc. Pewnemu obniżeniu ulegnie produkcja przeznaczona na zaopatrzenie rynku, która w ubiegłych latach kształtowała się na poziomie około 75 proc. Szczególnie mniejszą produkcję dadzą przemysł odzieżowy i spożywczy. Wynika to z wielu przyczyn, a przede wszystkim ze słabego roku w rolnictwie (brak produktów rolnych), z przechodzenia wielu przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczego na kooperację z przemysłem krajowym, a także ze zwiększenia zadań eksportowych.

Wobec tego ważnym zadaniem drobnej wytwórczości staje się kwestia asortymentowa. Jak dotychczas nie jest najlepiej z bogactwem produkowanych wyrobów, z ich jakością i estetyką. Ta sprawa wymaga wzmocnionych wysiłków. Akcja „1000 drobiazgów na rynku” nie przebiega zbyt sprawnie, chociaż już w tym roku dało się odczuć pewne zwiększenie ich ilości. Również w zakresie jakości i estetyki, choć uczyniono krok naprzód, to zbyt dużo jeszcze trafia się „partactwa” a towary, mimo zadziwiająco dobrych pierwowzorów, nie zawsze są estetycznie wykonane. Wiąże się to prawdopodobnie z niedoskonałością procesu technologicznego, spowodowaną bądź zwykłym brakiem brzości, bądź też niedostatkami wyposażenia technicznego.

Osiągnięcie wzrostu produkcji jest tym trudniejsze, że na inwestycje w planie pięcioletnim na 1963 r. minął wydatkować 1,8 mld zł, a tymczasem przewiduje się obniżenie nakładów o około 23 proc. Nakłady inwestycyjne mają być skierowane przede wszystkim na inwestycje kontynuowane, wynikające z uchwał rad, bądź szczególnie potrzebne dla poprawy produkcji rynkowej.

Również pewien wpływ ma na tę sytuację zaopatrzenie materiałowe. Tempo wzrostu limitów w 1963 r. w stosunku do planu 1962 (przeszło 3 mln zł). W tej dziedzinie już w tym roku zauważono pewne niedostateczność. Przewiduje się, że w br. zadania nie zostaną zrealizowane. Przyczyną są do tego słaba realizacja planów inwestycji budowlanych, niski postęp w rozwoju nowych form usługowych oraz niedostateczna mechanizacja zakładów usługowych. Niemal rolę w przewidywaniu tych przeszkód mogą odegrać rady narodowe, ich wysiłki sprowadzają się w zasadzie do stworzenia odpowiednich warunków dla realizacji szybkiego rozwoju usług ludności. Chodzi tu przede wszystkim o zapewnienie dostatecznej ilości lokalnych usług, o wydzielenie odpowiedniej puli zaopatrzeniowej, o zapewnienie warunków dla wprowadzania postępu technicznego oraz o troskliwość w sprawach krajowych. Nie bez znaczenia zapewne będzie prowadzenie przez rady narodowe odpowiedniej polityki czynszowej i podatkowej, uwzględniającej ugi dla działalności usługowej. Szczególną uwagę powinny one zwrócić na poprawę warunków sprzyjających rozwojowi usług na wsi.

(KOŁA)

ORZECZNICTWO

ODSZKODOWANIE UMOWNE W RAZIE UJAWNIAJĄCYCH SIĘ ARTYKUŁÓW JAJCZARSKICH

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych w A., działające z ramienia reprezentowanych jednostek handlowych, dokonało w Przedsiębiorstwie Jajczarskim w A., jako dostawcy, odbioru jakościowego szeregu partii jaj, pochodzących od różnych poddostawców. W toku odbioru partii jaj wyodrębnionych przez Przedsiębiorstwo Jajczarskie w A. z ogólnej masy towaru w jego magazynie jako przedmiot dostawy dla jednostek reprezentowanych przez Zjednoczenie okazało się, że wyniki badań jaj niektórych partii nie są zgodne z atestami wystawionymi przez dostawcę, przy czym ustalono, iż jakości tych jaj nie odpowiada normie, co znalazło wyraz w podpisanych przez przedstawicieli obu stron świadectwach jakości i protokołach.

Na skutek tego, Zjednoczenie nie tylko odmówiło przyjęcia zakwestionowanych partii jaj, ale nado zażądało od dostawcy (wspomnianego Przedsiębiorstwa) zapłaty o d s z k o d o w a n i a u m o w n e g o w w y s o k o s c i 5 proc. wartości tych partii jaj z powodu dostarczenia jaj z wadami.

Wobec tego, że Przedsiębiorstwo Jajczarskie żądania powyższego nie zaspokoiło, Zjednoczenie wystąpiło przeciwko Przedsiębiorstwu na drogę postępowania arbitrażowego, dochodząc zasądzenia z omawianego tytułu 124 879,80 zł.

Pozwane Przedsiębiorstwo wniosło o oddalenie roszczenia motywując swoje stanowisko zarówno tym, że powodowie Zjednoczenie wybierało w magazynie pozwanego takie jaja, jakie mu odpowiadały, po czym dopiero wystawiono specyfikację i faktury, jak też tym, że wyniki przeprowadzonych badań jaj z poszczególnych partii nie mogą stanowić podstawy do oceny jakości całych partii, ponieważ do badania pobierano tylko po połowie zawartości 2 proc. skrzyni, tj. 1 proc. ilości jaj danej partii, podczas gdy według przepisów branżowych warunków dostaw i postanowień normy resortowej należałoby zbadać 10 proc. zakwestionowanej partii towaru.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Łodzi zasądziła dochodzone roszczenie, natomiast Główna Komisja Arbitrażowa — po rozpoznaniu sprawy na skutek odwołania strony pozwanej — zmieniała orzeczenie zapadłe w I instancji i powództwo oddaliła.

Wobec wniesienia przez Ministra Handlu Wewnętrznego rewizji nadzwyczajnej, w której domagał się on zmiany orzeczenia GKA i zatwierdzenia zasądzającego orzeczenia OKA, sprawa została ponownie rozpoznana przez Główną Komisję Arbitrażową, która w składzie rewizyjnym dnia 29 marca 1963 r. nr BO-981/61 uwzględniła rewizję nadwzyczajną Ministra Handlu Wewnętrznego, wypowiadając następujący pogląd prawny:

1. Do podstawowych obowiązków dostawcy jaj, tak jak i dostawcy każdego innego towaru, należy dostarczenie towaru dobrej jakości, przez który rozumie się w szczególności towar odpowiadający właściwym normom, w przeciwnym razie dostawca ponosi wobec odbiorcy odpowiedzialność, wyrażającą się m. in. w obowiązku zapłaty odszkodowania umownego zgodnie z §§ 23 i 83 Ogólnych warunków dostaw w obrocie krajowym (Monitor Polski z 1959 r. Nr 37, poz. 167) oraz z §§ 6 i 14 Branżowych warunków dostaw artykułów jajczarskich w obrocie krajowym (Monitor Polski z 1960 r. Nr 44, poz. 216).

Przy tym obowiązek zapłaty odszkodowania umownego za dostarczenie towaru wadliwego ciąży na dostawcy także wtedy, gdy w wyniku ujawnienia wad towaru przy dokonywaniu odbioru jakościowego odbiorca towaru tego nie przyjął, lecz żądał wymiany na towar wolny od wad, choćby nawet później dostawca na skutek tego żądania istotnie dokonał wymiany na towar wolny od wad.

2. Za dostarczenie wadliwego towaru przy odbiorze artykułów jajczarskich z magazynu dostawcy uważać należy nie tylko faktyczne wydanie wadliwego towaru, ale również wskazanie odbiorcy wyodrębnionej partii (wadliwego) towaru, jako przeznaczonej dla niego.

3. Okoliczność, że badaniu przy odbiorze podano mniejszy procent jaj z poszczególnych partii przeznaczonej do odbioru, aniżeli przewiduje to postanowienie normy resortowej i branżowych warunków dostaw nie podważa zasadności roszczenia o odszkodowanie umowne, jeżeli dostawca nie żądał przebadania większej ilości jaj i uznał dostateczną reprezentatywność wyników przeprowadzonych badań w odniesieniu do całych partii badanych jaj.

W uzasadnieniu swego stanowiska GKA zaznaczyła m. in.:

„(...) Z materiału sprawy wynika — wbrew twierdzeniu pozwanego dostawcy — iż przedstawiciele strony powodowej nie przeprowadzili tylko wyboru jaj lecz dokonywali odbioru jakościowego konkretnych partii jaj wyodrębnionych przez pozwanego z ogólnej masy towaru w jego magazynie jako przedmiot dostawy dla jednostek reprezentowa-

DOKONCZENIE NA STR. 14

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabierają wszelkie pozainwestycyjne i „rezzerwowe” możliwości wzrostu produkcji w planowym zakresie.

Ważnym problemem staje się właściwe wykorzystanie surowców wtórnych i odpadów, materiałów niejednorodnych, jak również zapasów zbędnych pozostających w gestii przemysłu krajowego. Prócz posunięć czysto gospodarczych, przewiduje się pewne zmiany w organizacji zaopatrzenia. W przyszłym roku mają już powstać Wojewódzkie Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Drobnej Wytwórczości, które przejmą na swe barki terenowe zagospodarowanie odpadów, surowców i materiałów remanentów przemysłu krajowego itp. W dalszej kolejności ma nastąpić o wiele większa reorganizacja służby zaopatrzenia, zmierzająca do tego, aby wszystkie jednostki gospodarcze drobnej wytwórczości zaopatrywały się w materiały wyłącznie poprzez rady narodowe.

Równolegle z pracami nad planem gospodarczym czyni się wysiłki, aby dopasować metody planowania KDW do jej potrzeb. Stosowanie bowiem obecnej metodologii ma przede wszystkim ujemny wpływ na wzrost produkcji rynkowej. Toteż po dyskusji w Komisji Sejmowej Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy KDW przesłała do Komisji Planowania sugestie, aby od 1964 r. wskaźnik produkcji globalnej zastąpił wskaźnikiem produkcji czystej.

Wartość usług świadczonych ludności ma wzrosnąć o 12 proc. w stosunku do planu na rok 1962 (przeszło 3 mln zł). W tej dziedzinie już w tym roku zauważono pewne niedostateczność. Przewiduje się, że w br. zadania nie zostaną zrealizowane. Przyczyną są do tego słaba realizacja planów inwestycji budowlanych, niski postęp w rozwoju nowych form usługowych oraz niedostateczna mechanizacja zakładów usługowych.

Niemal rolę w przewidywaniu tych przeszkód mogą odegrać rady narodowe, ich wysiłki sprowadzają się w zasadzie do stworzenia odpowiednich warunków dla realizacji szybkiego rozwoju usług ludności. Chodzi tu przede wszystkim o zapewnienie dostatecznej ilości lokalnych usług, o wydzielenie odpowiedniej puli zaopatrzeniowej, o zapewnienie warunków dla wprowadzania postępu technicznego oraz o troskliwość w sprawach krajowych. Nie bez znaczenia zapewne będzie prowadzenie przez rady narodowe odpowiedniej polityki czynszowej i podatkowej, uwzględniającej ugi dla działalności usługowej. Szczególną uwagę powinny one zwrócić na poprawę warunków sprzyjających rozwojowi usług na wsi.

Wobec tego, że Przedsiębiorstwo Jajczarskie żądania powyższego nie zaspokoiło, Zjednoczenie wystąpiło przeciwko Przedsiębiorstwu na drogę postępowania arbitrażowego, dochodząc zasądzenia z omawianego tytułu 124 879,80 zł.

Pozwane Przedsiębiorstwo wniosło o oddalenie roszczenia motywując swoje stanowisko zarówno tym, że powodowie Zjednoczenie wybierało w magazynie pozwanego takie jaja, jakie mu odpowiadały, po czym dopiero wystawiono specyfikację i faktury, jak też tym, że wyniki przeprowadzonych badań jaj z poszczególnych partii nie mogą stanowić podstawy do oceny jakości całych partii, ponieważ do badania pobierano tylko po połowie zawartości 2 proc. skrzyni, tj. 1 proc. ilości jaj danej partii, podczas gdy według przepisów branżowych warunków dostaw i postanowień normy resortowej należałoby zbadać 10 proc. zakwestionowanej partii towaru.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Łodzi zasądziła dochodzone roszczenie, natomiast Główna Komisja Arbitrażowa — po rozpoznaniu sprawy na skutek odwołania strony pozwanej — zmieniała orzeczenie zapadłe w I instancji i powództwo oddaliła.

Wobec wniesienia przez Ministra Handlu Wewnętrznego rewizji nadzwyczajnej, w której domagał się on zmiany orzeczenia GKA i zatwierdzenia zasądzającego orzeczenia OKA, sprawa została ponownie rozpoznana przez Główną Komisję Arbitrażową, która w składzie rewizyjnym dnia 29 marca 1963 r. nr BO-981/61 uwzględniła rewizję nadwzyczajną Ministra Handlu Wewnętrznego, wypowiadając następujący pogląd prawny:

1. Do podstawowych obowiązków dostawcy jaj, tak jak i dostawcy każdego innego towaru, należy dostarczenie towaru dobrej jakości, przez który rozumie się w szczególności towar odpowiadający właściwym normom, w przeciwnym razie dostawca ponosi wobec odbiorcy odpowiedzialność, wyrażającą się m. in. w obowiązku zapłaty odszkodowania umownego zgodnie z §§ 23 i 83 Ogólnych warunków dostaw w obrocie krajowym (Monitor Polski z 1959 r. Nr 37, poz. 167) oraz z §§ 6 i 14 Branżowych warunków dostaw artykułów jajczarskich w obrocie krajowym (Monitor Polski z 1960 r. Nr 44, poz. 216).

Przy tym obowiązek zapłaty odszkodowania umownego za dostarczenie towaru wadliwego ciąży na dostawcy także wtedy, gdy w wyniku ujawnienia wad towaru przy dokonywaniu odbioru jakościowego odbiorca towaru tego nie przyjął, lecz żądał wymiany na towar wolny od wad, choćby nawet później dostawca na skutek tego żądania istotnie dokonał wymiany na towar wolny od wad.

2. Za dostarczenie wadliwego towaru przy odbiorze artykułów jajczarskich z magazynu dostawcy uważać należy nie tylko faktyczne wydanie wadliwego towaru, ale również wskazanie odbiorcy wyodrębnionej partii (wadliwego) towaru, jako przeznaczonej dla niego.

3. Okoliczność, że badaniu przy odbiorze podano mniejszy procent jaj z poszczególnych partii przeznaczonej do odbioru, aniżeli przewiduje to postanowienie normy resortowej i branżowych warunków dostaw nie podważa zasadności roszczenia o odszkodowanie umowne, jeżeli dostawca nie żądał przebadania większej ilości jaj i uznał dostateczną reprezentatywność wyników przeprowadzonych badań w odniesieniu do całych partii badanych jaj.

W uzasadnieniu swego stanowiska GKA zaznaczyła m. in.:

„(...) Z materiału sprawy wynika — wbrew twierdzeniu pozwanego dostawcy — iż przedstawiciele strony powodowej nie przeprowadzili tylko wyboru jaj lecz dokonywali odbioru jakościowego konkretnych partii jaj wyodrębnionych przez pozwanego z ogólnej masy towaru w jego magazynie jako przedmiot dostawy dla jednostek reprezentowa-

MOŻLIWOŚCI NA NIECO DALSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Czy można jednak i trzeba opierać naszą hodowlę i w przyszłości w

W zakończeniu pragnę wyrazić głębokie przekonanie, że szybkie uruchomienie przedstawionej tu potrzebnej rezerwy rozwoju hodowli, obok uruchomienia wielu innych środków oddziaływania na rolnictwo pozwoli w najbliższym czasie podnieść nasze rolnictwo i całą gospodarkę na zupełnie nowy szczebel rozwoju, umożliwiając szybki, poważny skok w poziomie życia ludności.

MIECZYSLAW RAKOWSKI

1) W. Krasicki i M. Rakowski „W sprawie tanich rezerw w rolnictwie”, „Życie Gospodarcze” nr 2/1962.

2) Krowa o przeciętnej wadze 350 kg zużywa na cele bytowe, tj. dla potrzeb przemiany materii i regeneracji tkanek 1 550 jednostek owsianych i 97 kg białka rocznie, a na produkcję każdego 100 litrów mleka 45 jednostek owsianych i 5,25 kg białka rocznie.

nym przez powoda (...). Wskazanie powodowi przez powołanego tych wyodrębnionych partii towaru, co odpowiadało pojęciu dostawy w rozumieniu przepisu § 14 ust. 3 p. 2) bwd. stwarzało zatem sytuację, w której powod. w przypadku stwierdzenia w trakcie odbioru wad jakościowych, uprawniony był do żądania zapłaty przewidzianego w tym przepisie odszkodowania umownego. Zasadniczo należy, że o tym, iż przedstawienie powodowi towaru wyodrębnionego z ogólnej masy towaru znajdującego się w magazynie stanowiło wykonanie dostawy, świadczy także fakt sporządzenia powołujących się na atesty pozwanego dostawcy obustronnie podpisanych protokołów, dotyczących wad towaru, z których to protokołów niektóre zawierają nawet wyraźną wzmiankę o postawieniu towaru do dyspozycji dostawcy; gdyby bowiem — jak twierdzi pozwany — powod. dokonywał tylko wyboru towaru z ogólnej masy znajdującej się w magazynie, to sporządzenie takich protokołów stwierdzających wady byłoby w ogóle zbędne.

Skoro więc w wyniku przeprowadzonego badania jakości j.aj ustalono, że niektóre z badanych partii j.aj nie odpowiadają normie, co znalazło w szczególności wyraz w wyżej wymienionych podpisanych przez przedstawicieli obu stron protokołach, to roszczenie powoda o odnośne zapłaty odszkodowania umownego należy uznać za uzasadnione. Zasadności tego roszczenia — wbrew stanowisku pozwanego dostawcy — nie podważa okoliczność, że badaniu poddano mniejszy procent j.aj z poszczególnych partii aniżeli przewidują to postanowienia normy resortowej i branżowych warunków dostaw. Zastosowanie się w tym zakresie do wspomnianych postanowień leżało w interesie pozwanego dostawcy, który w trakcie odbioru jakościowego miał prawo zgłaszać w tym przedmiocie postulat. Skoro jednak pozwany dostawca przebadania większej ilości j.aj nie żądał, podpisując omawiane protokoły, uznał tym samym dostateczną reprezentatywność wyników przeprowadzonych badań w odniesieniu do całości danych partii j.aj. (...)

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

PRZEMYSŁOWA SŁUŻBA ZDROWIA

Ostatnio ukazały się dwa akty normalatywne, mające na celu ustalenie zadań i stworzenie podstaw organizacyjnych zakładów leczniczo-zapobiegawczych przemysłowej służby zdrowia. Są to:

1) uchwała nr 353 Rady Ministrów z dnia 19 listopada 1962 r. w sprawie udziału zakładów przemysłowych w organizowaniu opieki nad zdrowiem pracowników (Monitor Polski Nr 82, poz. 384) i

2) rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 19 listopada 1962 r. w sprawie organizacji i zadań zakładów leczniczo-zapobiegawczych przemysłowej służby zdrowia (Dz. U. Nr 60, poz. 293).

W myśl rozporządzenia, pracownicy zakładów przemysłowych, budownictwa i żegluga oraz uczniowie szkół przyzakładowych przy tych zakładach jak również uczniowie innych szkół zawodowych odbywających w tych zakładach zajęcia praktyczne korzystają z zasadzie z opieki zdrowotnej, jaką zapewniają im zakłady leczniczo-zapobiegawcze przemysłowej służby zdrowia, zwane w skrócie „Zakładami przemysłowej służby zdrowia”.

Przewiduje się 4 rodzaje zakładów przemysłowej służby zdrowia: 1) przychodnie przyzakładowe, 2) przychodnie międzyzakładowe, 3) obwodowe przychodnie przemysłowe, 4) wojewódzkie (miejskie w miastach wyłączonych z województw) poradnie lub przychodnie przemysłowe.

Przychodnie przyzakładowe oraz przychodnie międzyzakładowe są placówkami terenowej obwodowej przychodni przemysłowej.

Rozporządzenie określa m. in. z zadania i zakres działania poszczególnych rodzajów przychodni oraz ustala w jakich przypadkach organizuje się poszczególne rodzaje przychodni.

Uchwała Rady Ministrów zobowiązuje zakłady przemysłowe, budownictwa i żegluga oraz inne zakłady pracy, których pracownicy są objęci opieką zdrowotną zakładów przemysłowej służby zdrowia — do współdziałania w zakresie opieki zdrowotnej nad pracownikami, według zasad i w zakresie podanym w uchwale w 13 punktach. Szczegółowe zasady współdziałania zakładów przemysłowych z zakładami przemysłowej służby zdrowia winni ustalić do dnia 27 maja 1963 r. poszczególni ministrowie, którym zakłady przemysłowe i inne wyżej wymienione podlegają, w porozumieniu z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej oraz z właściwymi zarządami głównymi związków zawodowych.

Sprzęt i aparatura medyczna nabyta ze środków finansowych zakładów przemysłowych pozostaje własnością tych zakładów.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

14 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 51-52 (1962-1963) 22-30.XII. 1962 r.

W POLNOCNO zachodnim krańcu Czechosłowacji znajduje się skupisko trzech od wielu lat słynnych na cały świat uzdrowisk. Za czasów c. k. Austro-Węgier Karlsbad, Marienbad i Franzensbad przyciągały swoimi skutecznymi źródłami mochnymi tego świata, którzy tutaj kurowali swoje chore żołądki, wątroby i woreczki żółciowe, leczyli się na otyłość i szereg innych dolegliwości.

Dzisiaj Karlovy Vary, Mariánské Lázně i Františkovy Lázně nie goszczą już głów koronowanych, ale służą zwykłym śmiertelnikom. I to jest chyba jedyna różnica, jaka zaszła w tych uzdrowiskach. Nie zmieniły się bowiem w zasadzie ani metody leczenia i stosowania źródeł mineralnych, ani wygląd zewnętrzny uzdrowisk. Drogi, ulice, wię-

o chęci zaangażowania ekspedientów, kucharzy, kelnerów, sprzączek itp.

Fakt ten wpływa niewątpliwie na ogólny brak siły roboczej w Czechosłowacji, która przeżywa przecież dalszy etap forsownej industrializacji oraz z mniejszą chęcią atrakcyjności zawodów usługowych. Ten ostatni względ dotyczy przede wszystkim szeregowych pracowników służby hotelowej i restauracyjnej.

Najlepszym sposobem zaradzenia wszystkim tym brakom jest zorganizowanie szkolenia w deficytowych zawodach potrzebnych dla obsługi ruchu turystycznego. Na tę drogę weszła też Czechosłowacja, organizując szkolenie zawodowe na różnych szczeblach nauczania. Główną zaś sędzią tego typu szkół jest właśnie rejon Karlovy Vary i Mariánské Lázně, gdzie występuje

również przyjmują się kandydatów z ukończoną szkołą średnią (posiadanie matury jest bezwzględnie warunkiem przyjęcia). Nauka na wydziale trwa dwa lata, a po jej ukończeniu absolwenci przechodzą do pracy w biurach podróży, na liniach lotniczych, do obsługi ruchu turystycznego, przede wszystkim zagranicznego.

Na każdym z dwóch lat wyklada się po 36 godzin tygodniowo plus 4 godziny przedmiotów nadobowiązkowych (konwersacja w 2 językach obcych i nauka stenografii). Do obowiązkowych przedmiotów należą: nauka języków (rosyjski i dwa spośród trzech języków zachodnich), ekonomika, organizacja, statystyka, planowanie, geografia, technika, propaganda ruchu turystycznego, technika przewozów, technika administracyjna, kalkulacje dewizowe, nauka o funkcjach społecznych, poli-

Szkoły gastronomiczne w CSRS

szosze łazienek, obudowa źródeł i szereg hoteli pamięta czasy Franciszka Józefa, a niektóre z tych urządzeń nawet poprzednich monarchów.

Jest to z jednej strony wynikiem bogosławionego oszczędzania Czechosłowacji przed skutkami zawieruchy wojennej, a z drugiej — wpływa z zapobiegliwości i zmysłu gospodarności naszych południowych sąsiadów, którzy nie zwykli budować nowych urządzeń, dopóki stare nie staną się całkowicie zużyte.

Gdy się więc przejeżdża do któregoś z tych uzdrowisk i ma się jeszcze w pamięci pobyt w nich w okresie sprzed drugiej a nawet pierwszej wojny światowej, to na pierwszy rzut oka wydaje się, że nic się tam nie zmieniło. Różnicę zauważa się dopiero, gdy następuje zapoznanie się z gośćmi i kuracjami. Wtedy widzi się, że są to na ogół ludzie pracy, których stan zdrowia wymaga kuracji.

Po nieco zaś dłuższym pobycie widzi się jeszcze inną różnicę. W poziomie świadczenia usług. Dawniej Czechosłowacja, a w jeszcze większym stopniu miejscowości, w których skupiali się zagraniczni ruch turystyczny, słynęły z niezwykle sprawnych usług. Dzisiaj natomiast postawiają one wiele do zyczenia. Nagminnie jest na przykład niezmiernie długie, sięgające niekiedy do 2 godzin, oczekiwanie na podanie posiłku w luksusowej restauracji. Wcale nie jest rzadkością wypuszczenie przez kelnera tacy z rąk przy akompaniamentie tłuczonych talerzy. Trudności nawet sprawia kupno biletów do kina lub zamówienie jakiegoś środka lokomocji.

Jest rzeczą oczywistą, że obniżenie sprawności usług nie sprzyja ściąganiu turystów zagranicznych, zwłaszcza z krajów zachodnich, gdzie są oni przyzwyczajeni do wyreczania ich we wszystkich poczynaniach przez sprawnie działającą sieć instytucji usługowych. A na takich turystach i kuracuszach Czechosłowacja szczególnie zależy, gdyż przynoszą oni wpływy w tak bardzo potrzebny wolnych dewizach.

Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak kadr, zwłaszcza wykwalifikowanych, dla zorganizowania z dość dużym rozmachem instytucji usług w ruchu turystycznym. Brakuje wykwalifikowanych pracowników biur podróży, dotkliwie odczuwa się niewystarczającą kwalifikację służby hotelowej oraz niemożność zaangażowania dostatecznej jej ilości (np. w pierwszorzędnym hotelu w Karlovy Varych jedna winda obsługiwana była co drugi dzień, gdyż nie było drugiego kandydata na to stanowisko). Braki te łatwo zresztą zauważyć nawet niewtajemniczonym kuracjom, jeśli tylko zaobserwuje mnogość wywiezionych w wystawach sklepowych i oknach restauracyjnych, głoszących

największe zapotrzebowanie na kadrę ruchu turystycznego.

Istnieje więc w Karlovy Vary 3-letnia szkoła zawodowa, posiadająca oddział szkolenia kucharzy i kelnerów (szkół takich jest zresztą w Czechosłowacji więcej — jedna na dwa lub trzy powiaty). Przyjmuje się do niej młodzież z dziewięcioletniej klasy szkoły ogólnokształcącej. Ukończenie szkoły zawodowej daje możliwość uzyskania po dwuletniej nauce świadectwa dojrzałości. Na ogół jednak absolwenci szkoły zawodowej bezpośrednio po jej ukończeniu podejmują pracę w wyuczonym zawodzie.

W szkole tej równocześnie z nauczaniem szeregu przedmiotów uczniowie przechodzą praktykę w przedsiębiorstwach gastronomicznych, przy czym praktyka ta zajmuje więcej czasu niż nauka w samej szkole.

Do nauczanych przedmiotów należą: nauka o handlu, rachunek handlowy, kelnerstwo, towaroznawstwo, języki (czeski, rosyjski i niemiecki), matematyka, fizyka, popularnie ujęty wykład ekonomii politycznej, wychowanie fizyczne.

Oddział kelnersko-kucharski karlovarskiej szkoły zawodowej liczy obecnie około 100 uczniów, w tym dwie trzecie dziewcząt.

Do szkoły hotelarskiej w Mariánské Lázních — po długotrwałych wysiłkach — uczęszcza połowa chłopców, ale dążeniem kierownictwa jest osiągnięcie proporcji: dwie trzecie chłopców i jedna trzecia dziewcząt. Jest to konieczne, gdyż większość stanowisk, do jakich przygotowuje szkoła hotelarska, powinna być zajmowana przez mężczyzn.

Szkola ta ma bowiem zupełnie inne zadania. Przygotowuje ona przede wszystkim kadrę kierowniczą dla przedsiębiorstw hotelarsko-gastronomicznych (uczniowie po maturze).

Nauka teoretyczna i zajęcia praktyczne obejmują na obu latach nauczania 36 godzin tygodniowo. Oprócz przedmiotów fachowych, jak ruch turystyczny i nauka o uzdrowiskach, towaroznawstwo, nauka o żywieniu, technologia przyrządzania potraw, technika obsługi, ekonomika, organizacja i planowanie w przedsiębiorstwie, rachunkowość i kalkulacja, wyklada się również język (rosyjski, niemiecki, angielski i fakultatywnie francuski), księgowość, naukę statystyki.

Dotychczas do szkoły hotelarskiej uczęszczało 400 osób. Uczniowie w czasie odbywania nauki przechodzą również praktykę poza szkołą. Przykładowo można wskazać, że tego lata 60 uczniów pojechało wykonywać usługi w przedsiębiorstwach turystycznych Bułgarii, a 30 w NRD.

Jeszcze inne cele ma na względzie wydział ekonomiki ruchu turystycznego średniej szkoły ekonomicznej w Karlovy Vary. Tutaj

tycznych, kulturalnych i zdrowotnych ruchu turystycznego, ekonomia polityczna, wychowanie fizyczne.

W czasie wakacji uczniowie przechodzą praktykę w różnych przedsiębiorstwach turystycznych. Również w czasie trwania roku szkolnego deleguje się kolejno niewielkie grupy uczniów do wykonywania różnych funkcji przy obsłudze gości zagranicznych. Organizacja nauczania na wydziale ruchu turystycznego w Karlovy Varych odznacza się szczególną specyfiką. Nie jest to w pełnym tego słowa znaczeniu szkoła średnia, gdyż przyjmowani są przecież kandydaci po maturze. Nie jest jednak również szkołą wyższą i nie daje dyplomu, a jedynie świadectwo ukończenia kursu. Ma jednak ona dużo walorów, gdyż w krótkim czasie przygotowuje kadrę do zawodów niezbędnych dla obsługi zagranicznego ruchu turystycznego. Jak wykazała praktyka, zdobyte na wydziale kwalifikacje są do tego celu zupełnie wystarczające.

Tego typu szkół jest w Europie bardzo niewiele. Dwie takie szkoły istnieją we Francji — w Paryżu i Nicei, trzy we Włoszech — w Stresie, Rzymie i Palermo. Poza tym istnieją gdzie indziej tylko bądź szkoły hotelarskie, takie jak w Mariánské Lázních, np. w Szwajcarii, Austrii, w NRF, a nawet w Polsce, bądź wydziały czy też odpowiednie katedry przy wyższych uczelniach ekonomicznych.

Ani w Karlovy Varych, ani w Mariánské Lázních nie ma uczniów z zagranicy. Szkoły te nie mogą bowiem sprostać zapotrzebowaniu krajowemu. 70 absolwentów wypuszcza rocznie wydział ruchu turystycznego w Karlovy Varych, a planowane zapotrzebowanie przekracza zazwyczaj liczbę 100 osób rocznie. Szkoła nie może też narzekać na brak kandydatów. Na jedno miejsce przypada sześciu. Selekcja jest więc bardzo trudna.

Wydział ten ma więc wielkie możliwości rozwoju, zwłaszcza jeśli by się uwzględniło potencjalne potrzeby innych krajów socjalistycznych.

Kadry dla ruchu turystycznego potrzebne są oczywiście nie tylko w Czechosłowacji. Nie mniejsze potrzeby istnieją u nas. Warto by więc pomyśleć o zorganizowaniu podobnych szkół w Polsce. Byłoby to o tyle łatwiejsze, że można korzystać z gotowych wzorów organizacyjnych i strukturalnych. A może — dobrze byłoby zastanowić się nad możliwością współpracy z Czechosłowacją w tej dziedzinie. Łatwiej przecież rozwinąć coś istniejącego niż tworzyć od nowa. Zasilając czechosłowackie szkoły naszymi kadrami nauczycielskimi i biorąc udział w kosztach szkolenia, można by objąć tego typu nauczaniem również naszych kandydatów.

Sprawa ta na pewno jest warta przemyślenia.

LISTY w sprawie felietonu „Wódka i gwiazdy”

OD REDAKCJI

W związku z felietonem „Klakszona” pt. „Wódka i gwiazdy”, zamieszczonym w nr 36/573 naszego tygodnika, otrzymaliśmy trzy listy, które poniżej publikujemy.

Redakcja nasza dawała niejednokrotnie wyraz swojemu jednoznaczemu stanowisku, jeśli idzie o społecznie szkodliwe skutki alkoholizmu i cen wyrobów alkoholowych, wpływów spożycia alkoholu na wydajność pracy itp.)

Równocześnie jednak uważamy, że nie każda hezwzględnie działalność, prowadzona pod szyldem walki z alkoholizmem jest bezbłędna i wolna od krytyki. Stanowisko temu dał m. in. wyraz w swym felietonie „Klaks-on”.

W tej sytuacji wyrażamy jedynie ubolewanie, że stanowiska naszego nie podziela pewna grupa działaczy z Krakowskiego Komitetu Przeciwalcoholowego, sięgając do rozmaitego rodzaju „argumentów” w obronie wystąpienia jednej z osób z ich grona, co dostatecznie dobitnie ilustruje załączona korespondencja.

1) Mieczysław Lesz — „Aktualna sytuacja i perspektywy”, ŻG nr 24/1961.
Grzegorz Pisarski — „Nie kto pije”, ŻG nr 34 z 1962 r.
Grzegorz Pisarski — „Dwie decyzje”, ŻG nr 34 z 1961 r.
Tadeusz Grzeszczyk — „Alkoholizm a wydajność pracy”, ŻG nr 4 z 1960 r.

Stow. Wyższej Użytecz.
Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy Oddział Wojewódzki w Krakowie,
ul. Mogilska 50

Kraków, dn. 6.XII.1962 r.

Redakcja

„ŻYCIE GOSPODARCZE”
WARSZAWA, ul. Hoża 35

W ZWIĄZKU z opublikowaniem w nr 36/573 Waszego pisma z dnia 2.IX br. artykułu podpisanego pseudonimem „Klaks-on” pt. „Wódka i gwiazdy” — z ostatecznym upoważnieniem przez prezydium Komitetu do zwrócenia się do Szanownej Redakcji o podanie nazwiska i adresu autora felietonu, o co niniejszym proszę.

Komitet po rozpatrzeniu treści pow. artykułu postanowił eskarzyć autora przed Generalnym Prokuratorem PRL o publiczną apoteozę pijanstwa i alkoholizmu, co jest nie tylko sprzeczne z odpowiedzialnością publicystyczną, ale stanowi obrazę Ustawy o zwalczaniu alko-

holizmu z 10.XII.1959 r. uchwalonej jednomyślnie przez Sejm PRL.
Komitet prosi również o ustosunkowanie się Redakcji do pow. artykułu, za opublikowanie którego ponosi niewątpliwie ciężką odpowiedzialność oraz o podanie, w jaki sposób mogło dojść do wydrukowania tego piątkowego manifestu proalkoholowego, stojącego ponadto na najniższym poziomie stylistycznym i publicystycznym, nie mówiąc o niedopuszczalnym i wręcz chamskich osobliwych napaściach także pod adresem córki dr Marcinkowskiego.

Za prezydium Komitetu:
ZB. CICHON — sekretarz

Kraków, dnia 12 listopada 1962 r.

Do

P. T. Redakcji
Tygodnika „ŻYCIE GOSPODARCZE”
w WARSZAWIE
ul. Hoża 35

W ZAŁĄCZENIU przesyłam swój artykuł pt. „Czy publiczne pochwalanie się pijanstwem (alkoholizmem) lub nawoływanie do przeciwdziałania jego zwalczaniu jest dozwolone?” z propozycją opublikowania go w jednym z najbliższych numerów Tygodnika „Życie Gospodarcze”. Jest to polemiczna odpowiedź na felieton „Klaks-on” z 9 września, zawierający niedopuszczalny i godzący w cele ustawy antyalkoholowej atak przeciwko ruchowi antyalkoholowemu.

Ponieważ społeczny ruch przeciwalcoholowy nie jest zainteresowany w nieporozumieniach z prasą i nie dąży do wykorzystania wszelkich stojących do jego dyspozycji środków ochrony prawnej w stosunku do przedstawicieli prasy działających na jego szkodę, o ile

znajdzie się inne rozwiązanie — przeto tmiemien stowarzyszenia wyższej użyteczności „Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy” Oddział Miejski w Krakowie, którego mam zaszczyt być członkiem. Prezjum, mogę poddać pod rozważenie P. T. Redakcji, że zamieszczenie w „Życiu Gospodarczym” załączonego artykułu ewentualnie z krótkim oświadczeniem ze strony P. T. Redakcji, wyrażającym dezaprobatę dla ataków na ruch przeciwalcoholowy, zawartych w felietonie „Klaks-on” lub ubolewanie uznaliśmy za dostateczne zadośćuczynienie dla naszego ruchu.

W oczekiwaniu zrozumienia ze strony P. T. Redakcji i rychłej odpowiedzi pozostaję z prawdziwym szacunkiem

mgr MIKOŁAJ TOŁKAN

Kraków, dnia 2 grudnia 1962 r.

Do

P. T. Redakcji
Tygodnika „ŻYCIE GOSPODARCZE”
na ręce P. Naczelnego Redaktora
w WARSZAWIE
ul. Hoża 35

W ZWIĄZKU z opublikowaniem w nr 36/573 „Życia Gospodarczego” z 9 września 1962 r. felietonu „Klaks-on” pt. „Wódka i gwiazdy”, zawierającego pochwałę pijanstwa (alkoholizmu) i publiczne nawoływanie do przeciwdziałania „antyalcoholizmowi”, czyli walce z alkoholizmem, co koliduje, naszym zdaniem, z przepisami ustawy antyalkoholowej, a także z niektórymi przepisami kodeksu karnego, co uzasadniłem w treści mojego proponowanego artykułu — przedstawiłem P. T. Redakcji swój artykuł pt. „Czy publiczne pochwalanie się pijanstwem (alkoholizmem) lub nawoływanie do przeciwdziałania jego zwalczaniu jest dozwolone?” z propozycją opublikowania go w jednym z najbliższych numerów „Życia Gospodarczego”. Wychodząc z tego założenia, że „Życie Gospodarcze” realizuje linie Partii i Rządu i respektuje obowiązujące przepisy prawne w zakresie zwalczania alkoholizmu, w tej

liczbie także przepisy karne. Skoro opublikowany został w tym Tygodniku artykuł, naruszający — naszym zdaniem — prawo oraz ważny interes społeczny — interes walki z alkoholizmem — to na P. T. Redakcji ciąży obowiązek moralny naprawienia szkody społecznej, wyrządzonej opublikowaniem felietonu. Dlatego napisałem swój artykuł polemiczny, wyjaśniający zagadnienie czytelnikom „Życia Gospodarczego”, a także wszystkim, kogo problem ten dotyczy lub interesuje, ażeby przeciwdziałać szkodliwej „propagandzie” pijanstwa i sprzecznemu z ustawą publicznemu nawoływaniu do przeciwdziałania „antyalcoholizmowi”, czyli zwalczaniu alkoholizmu. Proponuję opublikowanie mego artykułu zaznaczając, że opublikowanie tego artykułu z dodatkiem ubolewania lub przeproszenia ze strony P.T. Redakcji pod adresem społecznego ruchu przeciwalcoholowego względnie wyrażenia dezaprobaty dla felietonu Pana

„Klaks-on” my, tj. krakowscy „antyalkoholicy”, działacze Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności „Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy”, uznaliśmy za dostateczną ekspiację i zadośćuczynienie moralne dla ruchu przeciwalcoholowego i zrezygnowaliśmy z drożdzenia sięgania winowajców na drodze prawem przewidzianej — załatwiają ten incydent na przyszłość czysto społecznej. Była to więc z naszej strony propozycja pewnego rodzaju „gentleman agreement”, polubownego załatwienia sprawy z korzyścią dla społeczeństwa i naśprawnopodobnie także z korzyścią dla wszystkich felietonu „Klaks-on”.

Niestety, jednakże do chwili obecnej ani mój artykuł nie został opublikowany, ani nie otrzymałem żadnej odpowiedzi z P. T. Redakcji. Nikt jednakże nie powinien mieć złudzeń, że zgodzimy się na tolerowanie publicznych nawoływań do przeciwdziałania „antyalcoholizmowi”, gloryfikacji i propagandzie pijanstwa i złenuwania ruchu przeciwalcoholowego i jego działaczy, na wykorzystywanie prasy do celów, kolidujących z ustawą antyalkoholową i ustawą karną.

Jeżeli do dnia 10 grudnia 1962 r. nie otrzymam zadowalającej nas odpowiedzi z P. T. Redakcji, którą P. T. Redakcja może wystąpić bądź na niżej podany mój adres prywatny, bądź też na adres Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności „Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy”, Oddział Miejski w Krakowie, ul. Mogilska 50, to potraktujemy to jako odrzucenie naszej propozycji polubownego załatwienia sprawy na przyszłość: czysto społecznej, co zważając nas do jednostronnego naszego zobowiązania „gentleman agreement” w zakresie nieciągłości winowajcy wszystkim dostępnymi i prawem przewidzianymi środkami. Łączę wyrazy poważania.

mgr MIKOŁAJ TOŁKAN

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzisław Brus, Stanisław Cholewicki (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dyner, Henryk Flakierski, Stefan Frenkel, Jan Górecki (redaktor naczelny), Tadeusz Jaworski (z-ca red. naczel.), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kier, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczańskowski, Zbigniew Mikołajczyk, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukienicki (z-ca red. naczel.), Jan Werner, Janusz G. Zieliński, Redaktor techniczny

1) opracowanie graficzne — Marian Sikora.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 824-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 806-28, z-ca red. naczel. 806-28, sekretarz redakcji 833-42, redakторы 883-92, sekretariat redakcji 806-28 oraz centrala 860-71

1 803-13, wewn. 34 i 36.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57 oraz Dział Ogłoszeń PAR, Warszawa, ul. Poznańska 38, tel. 823-09 i 886-44, jak również wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe handlowe za tekstem 10 zł za 1 cm², drobne handlowe 4 zł za 1 wyraz, drobne osobiste 2 zł za 1 wyraz.

Ogłoszenia kolorowe są o 50 proc. droższe.

ZAMÓWIENIA I PRZEPŁATY NA PRENUMERATĘ: przyjmują do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — urzędy pocztowe, listonosze oraz placówki „Ruch”. Można również zaprenumerować pismo dokonując wpłaty na konto PKO nr 1-6-100020 CKPWF „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty kwartalnej zł 26.—, półrocznej zł 52.—, rocznej zł 104.—. Prenumerata za granicą jest o 40 proc. droższa.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granię przyjmuje na okres kwartalny, półroczny i roczny Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wileza 46 nr konta PKO — 1-6-100024, tel. 849-59.

Exemplarze zdezaktualizowane można nabyć w sklepie archiwalnym „Ruch”, Warszawa, ul. Wiejska 14. Druk: Zakłady Drukarskie i Wkleślodrukowe RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 3/5.

ŻYCIE gospodarcze

ŚWIATOWY przemysł naftowy zakończył niedawno swoje drugie 50-lecie rozwoju, nie mającego precedensu w historii gospodarczej. W okresie tym ropa naftowa i jej produkty pochodne zapożyczały się do zapotrzebowania na materiały pędne, przyczyniły się do wzrostu potencjału gospodarczego wielu krajów. Był to jednocześnie okres intensywnych poszukiwań nowych złóż ropy, budowy wielkich rafinerii, rozwoju aparatu dystrybucji oraz urządzeń transportowych. Na gwałtowny rozwój przemysłu naftowego wpłynęły m. in. specyficzne jego cechy: eksploatacja pól naftowych nie wymaga — w odróżnieniu od przemysłu węglowego — pracy ludzkiej w warunkach podziemnych. Ropa nadaje się doskonale do masowych transportów o charakterze ciągłym (rurociągi naftowe).

Wszystko wskazuje, że i okres najbliższych kilkudziesięciu lat będzie okresem dalszego szybkiego rozwoju przemysłu naftowego. Zapotrzebowanie na energię będzie wzrastało na całym świecie. Zapotrzebowanie na ropę i jej pochodne, chociaż systematycznie wzrasta w skali całego świata, jest jednak niewystarczające dla wchłonięcia całego wydobycia, co powoduje tworzenie się dużych nadwyżek eksportowych.

Dostęp do niektórych dużych rynków konsumpcyjnych będzie ograniczany wskutek wysiłków wielu krajów w kierunku rozwijania własnych źródeł wydobycia bądź dostaw. Za przykład może tu posłużyć Argentyna i Francja. Japonia, duży importer ropy, uzyska niebawem dostęp do „własnej” ropy dzięki koncesji na eksploatację podmorskich terenów naftowych w Zatoce Perskiej. W tej sytuacji naftowe koncerny kapitalistyczne (a wśród nich zwłaszcza wielka ósemka¹⁾) pragną utrzymać możliwie jak najdłuższy status quo w światowej gospodarce naftowej. W tym celu uruchamiają cały arsenał środków, poczynając od gromadzenia zapasów, uzyskiwania specjalnych pełnomocnictw, tworzenia na poszczególnych kontynentach alternatywnych baz, nacisków politycznych a nawet militarnych — wszystko po to, aby nie dopuścić do utraty swej monopolistycznej pozycji.

W obronie dotychczasowej polityki naftowej, która jednak w praktyce oznacza wyzysk krajów naftowych (najczęściej gospodarczo zacofanych), szeregują się najrozmaitszymi argumentami, jak np. zacofaniem technicznym krajów wydobywających ropę, ich niestabilnością polityczną, niezdolnością ambicjami personalnymi panujących czy aparatu odpowiedzialnego za gospodarkę naftową. Rzecz jednak charakterystyczna, że nie

mówi się o egoistycznej mentalności potentatów przemysłu naftowego w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Przeciwnie to właśnie polityka wielkich koncernów naftowych doprowadziła do tego, że kraje obfitujące w ropę nie dysponują dziś jeszcze potencjałem rafineryjnym, ani też przemysłem chemicznym opierającym się na tym surowcu. Nie ulega wątpliwości, że bardzo ograniczony zakres wpływów krajów naftowych w dziedzinie światowego obrotu ropy jest nie tylko rezultatem ich zacofania gospodarczego i autokratycznego marnotrawstwa, ale przede wszystkim świadomości i celowej polityki monopolistycznych koncernów naftowych.

w dziedzinie kształcenia i zatrudnienia arabskich specjalistów naftowych, w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, wykorzystania marnowanego dotąd gazu ziemnego itp. Narodzenie się przesłanek wspólnej polityki arabskich krajów naftowych jest nowym zjawiskiem, które będzie rzutowało na światową sytuację w dziedzinie ropy naftowej.

Oddzielnym zagadnieniem w światowej problematyce popytu na ropę naftową jest pojawienie się na wielu rynkach ropy radzieckiej. Od czasu II wojny światowej wydobycie ropy w ZSRR wzrosło b. poważ-

nie, a ściślej mówiąc, z trudnosciami bilansu płatniczego.

Również kraje Wschodniego Rynku pokrywały ropą radziecką ponad 10 proc. ogólnego zapotrzebowania²⁾. Duże sukcesy odnosi ropy radziecką na rynku włoskim. W 1960 r. zawarty został układ handlowy między Włochami i Związkiem Radzieckim przewidujący wzajemną wymianę towarową wartości 200 milionów dolarów w okresie do 1965 r., na mocy czego Włochy mają otrzymać ropę radziecką w stanie surowym i inne paliwa. Powyższy układ handlowy, jak donosiła prasa kapitalistyczna, zaniepokoił poważnie pozo-

stających się od dłuższego czasu z trudnosciami bilansu płatniczego.

Wobec tego, że w punkcie widzenia ekonomicznego, światowy przemysł ropy naftowej charakteryzuje się m. in. następującymi cechami: stosunkowo duża rozpiętość w kosztach wydobycia ropy w poszczególnych krajach, z tym że ogromne rezerwy ropy mogą w każdej chwili być rzucone na rynek. Dalej tym, że „producent” ropy uzależniony jest w silnym stopniu od wielkości popytu. Pomimo występowania poważnych trudności wydobycia i dużych kosztów ropy importowanej przez Włochy z Bliskiego Wschodu.

Importującą stosunkowo taniej ropę ze Związku Radzieckiego ENI (rządowy włoski koncern paliw) znalazł się w obojętnej walce z dotychczasowym monopolistycznym systemem rynków zbytu prowadzonym przez „wielką ósemkę naftową”. Włoskie kółka gospodarcze rozważają obecnie projekt połączenia Włoch z radziecką ropą naftową przy pomocy rurociągu (przez Austrię) naftowego o zdolności przepustowej 3 miliony ton ropy rocznie. Projekt ten spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony kół naftowych w Stanach Zjednoczonych, które obawiają się wykorzystania rurociągu przez Związek Radziecki dla dalszego wzmocnienia eksportu ropy na Zachód.

Poza Europą — ropa radziecka zdobyła rynek Kuby, niektórych krajów Ligi Arabskiej i Japonii. Do krajów, które importują większe ilości ropy radzieckiej zaliczyć należy również Indie, nowo powstałe państwa Afryki oraz kraje Ameryki Łacińskiej. Te ostatnie chętnie nabywają ropę radziecką, gdyż jest ona tańsza od ropy z pobliskiej Wenezueli. Powyżej poziomu ceny ropy radzieckiej kształtuje się również cena ropy Bliskiego Wschodu (mimo stosunkowo niskich kosztów eksploatacji tamtejszych złóż).

Na konferencji naftowej państw arabskich w październiku 1960 r. w Bejrucie przedstawiciel radzieckiego Sojuzneftexport oświadczył, że Związek Radziecki nie przyłącza się do

Wszystko to wydaje się oznaczać, że periodyczne okresy deficytu ropy naftowej, których świadkami byliśmy w ubiegłym 50-leciu będą należały, przynajmniej na najbliższe kilkadziesiąt lat, do bezpowrotnej przeszłości. Również do przeszłości należy bezwzględna dominacja „8-miu wielkich monopolistów naftowych” mających swe siedziby w USA i Europie zachodniej. W światowej historii ropy naftowej i jej eksportu otworzyła się nowa karta.

do pracy przygotowanych 381 reaktorów. Reszta (137) znajduje się w stanie budowy. Dane te podaje Amerykańska Komisja Energii Atomowej (AEC). Reaktorzy pracują dla celów energetycznych, używane są do badań w różnych dziedzinach wiedzy, jak również dla celów wojskowych.

Największą liczbą reaktorów atomowych dysponuje wspomniany Komisja, na jej terenach w miejscowości Arco, w stanie Idaho znajduje się 19 czynnych reaktorów i 1 w budowie. Według danych tej Komisji, w USA pracuje lub znajduje się w stanie budowy 286 reaktorów, czyli 55 proc. stanu światowego. Liczba reaktorów w ZSRR oszacowana jest na 39. Te same ilości posiada W. Brytania. Francja dysponuje 25 reaktorami atomowymi, Włochy 14, NRD 11, Kanada 10. W europejskich krajach socjalistycznych (poza ZSRR) pracuje 10 reaktorów.

Amerykanie, jak podaje sprawozdanie AEC, budują obecnie w miejscowości Kachand, w stanie Waszyngton słownię atomową o mocy 800 MW. W NRD rozpoczęto budowę słowni o mocy 237 MW. Dotychczas jednak, jak wskazują na inne źródła, koszty energii elektrycznej otrzymywanej tą drogą jest droższy od energii uzyskanej tradycyjnymi środkami. Nadzieje na szybkie uzyskanie taniego źródła energii na razie nie ziszczyły się. Elektrownie atomowe nie są w stanie jeszcze wypierać elektrowni pracujących na klasycznych źródłach energii. (d)

Światowa konferencja ekonomiczna

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło uchwałę o zwołaniu międzynarodowej konferencji w sprawie światowego handlu i rozwoju gospodarczego.

Uchwała stwierdza, że konferencja winna omówić problem cen surowców, ograniczenia działań dyskryminacyjnych i przeszkód w rozwoju handlu między krajami świata. Uchwała mówi również o konieczności zbudowania ram organizacyjnych dla międzynarodowej współpracy ekonomicznej i systemu, który by wprowadzał w życie zalecenia konferencji ekonomicznej. Konferencja ma się odbyć nie później niż na początku 1964 roku.

Decyzja Zgromadzenia Ogólnego ONZ o zwołaniu konferencji jest zwycięstwem kraje socjalistyczne i wiele innych krajów świata, przy zdecydowanym oporze głównych krajów kapitalistycznych. Konferencja niewątpliwie będzie okazją do omówienia gospodarczych zasad współistnienia w obecnym układzie stosunków światowych. (d)

W świecie 518 reaktorów atomowych

W dwadzieścia lat po uruchomieniu pierwszego reaktora atomowego (2 grudnia 1942 r. w Chicago) we wszystkich krajach świata istnieje już 518 reaktorów atomowych. Pracuje efektywnie lub jest

PROBLEM ŚWIATOWY

W ŚWIATOWEJ gospodarce energetycznej ropy naftowa i gaz ziemny zajmują produkującą pozycję. Od szeregu lat surowce te odgrywają ważniejszą rolę niż węgiel, zarówno jako źródło energii, jak i podstawowe surowce dla przemysłu chemicznego. Z ropy naftowej produkuje się obecnie dziesiątki tysięcy najróżnorodniejszych artykułów codziennego użytku od mebli, zabawek, maszyn, części samochodowych, aż do karoserii samochodowych. Postępy w tej dziedzinie są imponujące i lista produktów wytwarzanych przez przemysł chemiczny z ropy naftowej i gazu ziemnego stale się rozszerza.

Na pokrycie światowego zapotrzebowania na ropę naftową płynie ponad 1 000 mld litrów rocznie tego cennego surowca ze źródeł naftowych do rafinerii, a stamtąd do konsumentów. Nowoczesne floty zbiornikowców napełnione ropą naftową zawiązują do różnych portów świata, aby zaspokoić ciągle wzrastające zapotrzebowanie na ten surowiec. Ropa płynie również coraz szerszym strumieniem ze źródeł naftowych obrzniętą siecią rurociągów, których długość przekracza obecnie 500 000 km.

OBSZARY NADWYŻKOWE I DEFICYTOWE

Największe ośrodki wydobycia ropy naftowej są skoncentrowane naokoło Morza Karaibskiego, na Bliskim Wschodzie i w Saharze, w tym na terytorium Związku Radzieckiego oraz na Dalekim Wschodzie.

Należy tu odróżniać obszary nadwyżkowe od obszarów deficytowych, do których należy również Europa. W 90 proc. pokrywającą swe zapotrzebowanie na ropę naftową. Bliskim Wschodem, USA są na razie największym producentem ropy w świecie, ale ich zużycie wynosi około 500 mln ton rocznie. Największe obszary nadwyżkowe znajdują się w Wenezueli oraz w arabskich krajach Bliskiego Wschodu. Najstarsze obszary produkcyjne Wschodu znajdują się w Iranie i Iraku. Oba te kraje dostarczają dotychczas po 50 mln ton ropy rocznie. W ostatnich latach największy rozwój produkcji ropy zaznaczył się w Kuwejcie. W 1961 r. wydobycie tam 86 mln ton ropy naftowej. W Arabii Saudyjskiej amerykańskie towarzystwo naftowe „Aramco” wydobycia rocznie 60-70 mln ton ropy naftowej. Dalsze obszary produkcyjne znajdują się na wyspie Bahrein oraz na półwyspach Catar i Sina.

Cała prawie produkcja z tych obszarów jest przeznaczona dla Zachodu. Jednak rurociągi z pól naftowych Kirkuku i Mossula w Iraku mogą przetransportować zaledwie 40 proc. produkcji ropy, a pozostałe 60 proc. produkcji płynie zbiornikowcami do Europy.

WZROST PRODUKCJI NAFTY W ŚWIECIE

W 1938 r. światowa produkcja ropy w czterech głównych ośrodkach produkcyjnych: w Ameryce, Środkowym Wschodzie, Dalekim Wschodzie i ZSRR wyniosła łącznie 230 mln ton, a w 1961 r. podniosła się do 1 100 mln ton.

	Środkowy Daleki			
	Ameryka	Wschód	Wschód	ZSRR
	min t	min t	min t	min t
1938	120	80	10	20
1961	635	282	28	175

Jak widać największy wzrost produkcji ropy zaznaczył się w ZSRR, a miało to miejsce prawie 9-krotnie w stosunku do 1938 r.

NA JAK DŁUGO WYSTARCZA OBECNE REZERWY ROPY?

Światowe rezerwy ropy naftowej są oceniane na 50 mld ton. Znajdują się one w 15 proc. w Ameryce i Europie zachodniej, od 15 do 20 proc. w ZSRR i około 5 proc. na Dalekim Wschodzie.

Jeśli się weźmie pod uwagę nie tylko obecne tempo spożycia ropy, ale i przewidywany wzrost zapotrzebowania w związku z szybkim rozwojem motoryzacji we wszystkich krajach świata, to istniejące rezerwy w wysokości 50 mld ton wystarczyłyby na 20 lat. Nie należy się jednak poddawać z tego powodu panice, ponieważ poszukiwania nowych źródeł ropy są prowadzone na szeroką skalę we wszystkich częściach świata, a doświadczenia z lat ubiegłych dowiodły, że wydobycie ropy w nowo odkrytych źródłach jest tak duże, że spadek produkcji w już eksploatowanych ośrodkach produkcyjnych jest z dużą nawiązką wyrównany. Przykładem mogą być niedawno odkryte źródła naftowe w Saharze.

PUNKT CIĘŻKOŚCI PRZESUWA SIĘ W STRONĘ ZSRR

Poszukiwania nowych źródeł ropy w ZSRR zostały podjęte na nowo z wielką energią i z dużym nakładem środków materialnych. Utwierdzone one zostały kilka lat temu poważnym sukcesem, którym było odkrycie nowych źródeł naftowych na obszarze Włoch — Ural. Nowo odkryte źródła naftowe znacznie przewyższają rezerwy ropy na Kauczku i w basenie Morza Kaspijskiego.

Na Syberii prowadzone są intensywne badania geologiczne, których dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, że znajdujące się tam rezerwy ropy naftowej są nie mniejsze niż w krajach Bliskiego Wschodu.

W 1961 r. ZSRR pod względem wydobycia ropy naftowej przegrywa z Wenezuelą i w światowej produkcji ropy zajmuje obecnie drugie miejsce po USA, po osiągnięciu poziomu: 175 mln ton rocznie. Opublikowany w październiku 1961 r. dwudziestoletni plan zakłada, że w 1970 r. wydobycie ropy naftowej osiągnie poziom 300 mln ton rocznie, a w 1980 r. 700 mln ton rocznie. Wzrost produkcji ropy w ZSRR wynoszący dotychczas 14 proc. rocznie, podczas gdy wzrost produkcji światowej utrzymywał się na poziomie 7,2 proc.

BRONISŁAW ZAWISTOWSKI

ŻYCIE GOSPODARCZE 15

Nr 51-52 (588-589) 23-30 XII. 1962 r.

POPYT NA NAFTĘ

LUDWIK JANKOWIAK

Tymczasem kraje naftowe dysponują już obecnie dostatecznymi rezerwami ropy i zasobami materiałowymi, które są niezbędne do zainicjowania procesów rozwoju gospodarczego.

Innym argumentem, na który się chętnie powołują kapitalistyczni specjaliści od przemysłu naftowego w obronie swych praw, jest rzekomo wysokie ryzyko inwestycji naftowych, a zwłaszcza — co już wydaje się dziwne ze względu na niskie koszty eksploatacji ropy, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie — nowych inwestycji (wiercenia). Przytacza się w tym celu liczne dane statystyczne, ale nigdy nie wykazują one, jakie dochody przynosi owo ryzyko.

A zresztą, jeśli ryzyko inwestycji jest aż tak duże — dlaczego wobec tego nie rozłożyć go na szerokie masy niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy? Od kilku lat odbywają się kolejne arabskie konferencje naftowe, w których uczestniczą państwa Ligi Arabskiej, zapraszani są przedstawiciele koncernów naftowych działających na Bliskim Wschodzie oraz obserwatorzy z różnych państw.

Uchwalone rezolucje wyrażają pełne poparcie dla wszystkich akcji podejmowanych przez rządy arabskie w obronie ich interesów naftowych, domagają się wytyczenia wspólnej arabskiej polityki naftowej i ujednolicenia administracyjno-technicznych aspektów przemysłu naftowego w krajach arabskich oraz zalecają rządom tych krajów współudział w spółkach towarzystw naftowych. Wyszukują one szereg żądań

nie. Poza znanymi od dawna złożami ropy w Baku eksploatuje się obecnie bogate w ropę tereny Uralu-Wolgi. Nowe złoża ropy odkryto ostatnio we wschodniej Syberii³⁾. Do roku 1965 wydobycie ropy w ZSRR ma wzrosnąć o 60-67 proc. (w stosunku do wydobycia w roku 1960). Pojawienie się radzieckiej ropy naftowej na rynku światowym jest przysłowiową „solą w oku” dla kapitalistycznych koncernów naftowych.

Eksport ropy radzieckiej do państw kapitalistycznych wzrósł z 5 milionów ton w 1955 r. do ok. 23 milionów ton w 1960 r. i wykazuje dalsze tendencje wzrostowe. W związku z szybkim rozwojem przemysłu naftowego oraz eksploataciami coraz to nowych bardzo bogatych pól naftowych należy sądzić, że eksport ten zwiększy się.

Dalszy rozwój tego eksportu ma wszelkie szanse powodzenia, tym bardziej że warunki płatności stawiane przez Związek Radziecki są bardzo korzystne dla ewentualnych nabywców. Już obecnie Związek Radziecki eksportuje dużo ropy na podstawie zawartych bilateralnych umów kompensacyjnych. Ropa radziecka i jej produkty pochodne są wymieniane, w zależności od okoliczności, na surowce, artykuły przemysłowe lub środki żywności, kauczuk, urządzenia przemysłowe, cukier itd. Należy zaznaczyć, że Związek Radziecki godzi się również na płatności w walutach poszczególnych państw importujących (tj. w tzw. walutach słabszych) — co z kolei poszerza krąg chętnych nabywców, zwłaszcza w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, boryka-

jących się od dłuższego czasu z trudnosciami bilansu płatniczego.

Importującą stosunkowo taniej ropę ze Związku Radzieckiego ENI (rządowy włoski koncern paliw) znalazł się w obojętnej walce z dotychczasowym monopolistycznym systemem rynków zbytu prowadzonym przez „wielką ósemkę naftową”. Włoskie kółka gospodarcze rozważają obecnie projekt połączenia Włoch z radziecką ropą naftową przy pomocy rurociągu (przez Austrię) naftowego o zdolności przepustowej 3 miliony ton ropy rocznie. Projekt ten spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony kół naftowych w Stanach Zjednoczonych, które obawiają się wykorzystania rurociągu przez Związek Radziecki dla dalszego wzmocnienia eksportu ropy na Zachód.

Poza Europą — ropa radziecka zdobyła rynek Kuby, niektórych krajów Ligi Arabskiej i Japonii. Do krajów, które importują większe ilości ropy radzieckiej zaliczyć należy również Indie, nowo powstałe państwa Afryki oraz kraje Ameryki Łacińskiej. Te ostatnie chętnie nabywają ropę radziecką, gdyż jest ona tańsza od ropy z pobliskiej Wenezueli. Powyżej poziomu ceny ropy radzieckiej kształtuje się również cena ropy Bliskiego Wschodu (mimo stosunkowo niskich kosztów eksploatacji tamtejszych złóż).

Na konferencji naftowej państw arabskich w październiku 1960 r. w Bejrucie przedstawiciel radzieckiego Sojuzneftexport oświadczył, że Związek Radziecki nie przyłącza się do

Wszystko to wydaje się oznaczać, że periodyczne okresy deficytu ropy naftowej, których świadkami byliśmy w ubiegłym 50-leciu będą należały, przynajmniej na najbliższe kilkadziesiąt lat, do bezpowrotnej przeszłości. Również do przeszłości należy bezwzględna dominacja „8-miu wielkich monopolistów naftowych” mających swe siedziby w USA i Europie zachodniej. W światowej historii ropy naftowej i jej eksportu otworzyła się nowa karta.

do pracy przygotowanych 381 reaktorów. Reszta (137) znajduje się w stanie budowy. Dane te podaje Amerykańska Komisja Energii Atomowej (AEC). Reaktorzy pracują dla celów energetycznych, używane są do badań w różnych dziedzinach wiedzy, jak również dla celów wojskowych.

Największą liczbą reaktorów atomowych dysponuje wspomniany Komisja, na jej terenach w miejscowości Arco, w stanie Idaho znajduje się 19 czynnych reaktorów i 1 w budowie. Według danych tej Komisji, w USA pracuje lub znajduje się w stanie budowy 286 reaktorów, czyli 55 proc. stanu światowego. Liczba reaktorów w ZSRR oszacowana jest na 39. Te same ilości posiada W. Brytania. Francja dysponuje 25 reaktorami atomowymi, Włochy 14, NRD 11, Kanada 10. W europejskich krajach socjalistycznych (poza ZSRR) pracuje 10 reaktorów.

Amerykanie, jak podaje sprawozdanie AEC, budują obecnie w miejscowości Kachand, w stanie Waszyngton słownię atomową o mocy 800 MW. W NRD rozpoczęto budowę słowni o mocy 237 MW. Dotychczas jednak, jak wskazują na inne źródła, koszty energii elektrycznej otrzymywanej tą drogą jest droższy od energii uzyskanej tradycyjnymi środkami. Nadzieje na szybkie uzyskanie taniego źródła energii na razie nie ziszczyły się. Elektrownie atomowe nie są w stanie jeszcze wypierać elektrowni pracujących na klasycznych źródłach energii. (d)

Światowa konferencja ekonomiczna

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło uchwałę o zwołaniu międzynarodowej konferencji w sprawie światowego handlu i rozwoju gospodarczego.

Uchwała stwierdza, że konferencja winna omówić problem cen surowców, ograniczenia działań dyskryminacyjnych i przeszkód w rozwoju handlu między krajami świata. Uchwała mówi również o konieczności zbudowania ram organizacyjnych dla międzynarodowej współpracy ekonomicznej i systemu, który by wprowadzał w życie zalecenia konferencji ekonomicznej. Konferencja ma się odbyć nie później niż na początku 1964 roku.

Decyzja Zgromadzenia Ogólnego ONZ o zwołaniu konferencji jest zwycięstwem kraje socjalistyczne i wiele innych krajów świata, przy zdecydowanym oporze głównych krajów kapitalistycznych. Konferencja niewątpliwie będzie okazją do omówienia gospodarczych zasad współistnienia w obecnym układzie stosunków światowych. (d)

W świecie 518 reaktorów atomowych

W dwadzieścia lat po uruchomieniu pierwszego reaktora atomowego (2 grudnia 1942 r. w Chicago) we wszystkich krajach świata istnieje już 518 reaktorów atomowych. Pracuje efektywnie lub jest



Offizier unserer Bundeswehr — ein Beruf für Tüchtige, lebenswichtig für uns alle

BUNDESWEHRA nie tylko została „przed społeczeństwem zachodnio-niemieckim postawiona perspektywa powiększenia jej do 750 tys. Część prasy w NRD łapie krokodylie izy — próbuje wmówić opinii publicznej, że projekt ten powstał w głowach „niedobrych Amerykanów”.

Jednocześnie w tych samych dziennikach, a nawet w tych samych numerach, tylko na innej stronie prowadzi się psychologiczną obróbkę i werbunek młodzieży do armii. Spójrzmy wyżej!

„Officer Bundeswehry — to zawód dla dzianych (zdolnych), ważny dla nas wszystkich”. Zrezygnowano nawet z polowego hełmu, niedołączając jorsetki i innych akcesoriów. To już nie zawsze skutkuje. Na zdjęciu młodzi ludzie, oficerowie za biurkiem. To bardzo niewinne wygląda. Obraz się zmienił, jeżeli przypomni sobie przemówienia Ade-

naiera, Straussa i innych, gdzie zawarte są cele militarystyki niemieckiej, gdzie bliżej określono czego się żąda od oficera Bundeswehry.

Bundeswehra potrzebuje oficerów, 750-tysięczna armia to nie bagatel! 750-tysięczna armia to jednocześnie dodatkowe 130 tys. robotników, obsługujących bezpośrednio jej potrzeby, świadczących usługi. To jeszcze 130 tys. urzędników cywilnych. Łącznie 1 milion ludzi, podporządkowanych celom zachodnoniemieckiego imperializmu!

Podwyższenie stanu Bundeswehry do tej liczby oznacza ponad 19 mld marek corocznych bezpośrednich budżetowych wydatków. A budowa nowych koszar, budynków administracyjnych, emerytury i inne wydatki? Militarizm niemiecki gotów jest podjąć nową falę zbrojeń, mimo ujemnych skutków, jakie zbrojenie

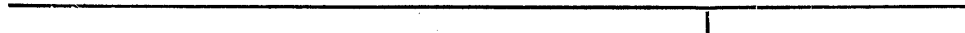
te muszą przynieść gospodarce w obecnej chwili.

Nie to jednak budzi zmartwienie większości prasy w NRD. Człowiek dziennik zachodnoniemiecki formułuje wprost: „Einige deutsche Divisionen mehr, beeinflussen das militärpolitische Gleichgewicht, das zur Roten Armee hergestellt werden soll, überhaupt nicht. Man wird das Atomwetter im Reserve halten müssen”. Innymi słowy — armii zachodnoniemieckiej dla wykonania jej agresywnych zadań potrzebne są nie tylko nowe dywizje, potrzebna jej jest i rola atomowa!

Tego domagał się Strauss — dziś już byłby minister. Strauss odszedł — żądania jego podjęli inni. Ministerowie się zmienili, cele militarystyki niemieckiej pozostały te same.

MINER.

Strauss odszedł Bundeswehra została

**KLAKSON**

„Życie Gospodarcze”

spis treści rocznika 1962

(Wykaz ważniejszych pozycji)

I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

1. Teoretyczne zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu

- BEKSIĄK JANUSZ — Ekonomia matematyczna w Lenin-gradzie (Korespondencja własna) nr 8
- BEKSIĄK JANUSZ — Radziecka dyskusja o rachunku ekonomicznym (Korespondencja z Leningradu) nr 24
- BEKSIĄK JANUSZ — Radziecka dyskusja o rachunku ekonomicznym (II), (Korespondencja z Leningradu) nr 27
- BRUS WŁODZIMIERZ — Usługi a dochód narodowy — Liczyć czy nie liczyć nr 22
- BRUS WŁODZIMIERZ — Wzrost a model — O pewnych warunkach postępu gospodarczego nr 45
- GOŁĘBIEWSKI JANUSZ W. — W 20 rocznicę powstania PPR — Program nacjonalizacji przemysłu nr 4
- GOŁĘBIEWSKI JANUSZ W. — W 20 rocznicę powstania PPR — Program nacjonalizacji przemysłu (II) nr 5
- GRABOWSKI CZESŁAW — H. F. i Z. M. — Rozmawiamy z profesorem S. Strumilinem nr 22
- KŁAPKOWSKI BOLESŁAW — Współzależność ekonomii i techniki nr 38
- KORNIJEWSKI R.P. — Jak obliczać wydajność pracy nr 26
- KUDŁA W., ZALSKI T. — O pojęciu narodu nr 21
- LIBERMAN E. — Plan, zysk, premia nr 38
- LOVAS MARION — Udział pracowników w zysku (Dyskusja węgierska) nr 37
- MACHNIK TADEUSZ — Wpływ ulepszeń technicznych na wzrost dochodu narodowego nr 5
- MADEJ TADEUSZ — O właściwą rangę dla nauki stosowanej nr 40
- MORECKA ZOFIA — Stanisław Strumilin o ekonomicznej efektywności wykształcenia nr 18
- NOWICKI WŁADYSŁAW — Ekonomia, matematyka i prakseologia nr 5
- PRZELASKOWSKI WACŁAW — O stosowaniu metod matematyczno-ekonomicznych na Węgrzech nr 8
- RAKOWSKI MIECZYSLAW — O granicznym czasie zwrotu (W odpowiedzi K. Rudnickiemu) nr 4
- SADOWSKI ZDZISŁAW — Inwestycje rzeczowe i ludzkie nr 31
- VARGA GEORGE — O oprocentowaniu środków trwałych (Dyskusja węgierska) nr 36
- WIDERSZPIŁ STANISŁAW — Polemiki o klasach — ciąg dalszy (I) — Klasy — miasto — wieś w socjalizmie nr 2
- WIDERSZPIŁ STANISŁAW — Polemiki o klasach (II) — Uwarstwienie — praca fizyczna i umysłowa nr 5
- Z. M. — Nasz wywiad — Węgierski ekonomista (Istvan Friss) o gospodarce socjalistycznej nr 20

2. Teoretyczne zagadnienia ekonomii politycznej kapitalizmu

- BUCKOWSKI STEFAN — Ekonomia i grupy nacisku nr 45
- CHODKIEWICZ ZYGMUNT — Czy rzeczywiście „Ogólna teoria stopy zysku?” nr 12
- DOBB MAURICE — O niektórych aktualnych prądach w teorii ekonomii na Zachodzie nr 19
- DOBRSKA ZOFIA — Postęp techniczny stopa zysku a kraje gospodarczo słabo rozwinięte nr 23
- D. T. — Nasz wywiad — Rozmawiamy z prof. A. Pesenti nr 23
- FLAKIERSKI HENRYK — Podatki bezpośrednie i podział dochodów nr 11
- FLAKIERSKI HENRYK — Kilka uwag o technicznym i organicznym składzie kapitału nr 49
- H. F. — Rozmowa z prof. J. Robinson nr 19
- H. F. — O rozwoju myśli ekonomicznej w Austrii (Wy-

- wiad z prof. K. Rothschildem) nr 44
- H.F. i E. CH. — Rozmowa z prof. P. Baranem nr 18
- MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Próba konkretnego organicznego składu kapitału nr 46

- MINC BRONISŁAW — Ogólna teoria stopy zysku nr 10
- ZIELIŃSKI JANUSZ G. — nasz wywiad — Profesor Paul M. Sweezy o swej książce „The American Capitalism” nr 3

- W. D. — Nasz komentarz — Zjednoczenie i integracja nr 10
- WEREWKA STANISŁAW — F. P. T. — Rezerwa fundusz plac? nr 19

- WYSOKIŃSKI ADAM — Planowanie bliżej produkcji nr 37
- ZAMOJSKI FERDYNAND — O pewnym dziwotworze analitycznym nr 38

II. PLANOWANIE I ZARZĄDZANIE GOSPODARKĄ NARODOWĄ

1. Problematyka ogólna

- BRATOS ZYGMUNT, ZABIAK FRANCISZEK — Wskaźniki a jakość produkcji nr 44
- DARON EDWARD — Bilansować czy rozdzielać nr 36
- DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — W czołowej stoczni świata — Dysproporcje nr 5
- DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Wylom nr 51/52
- FRENKEL STEFAN — Więcej zaufania nr 12
- GŁOWACKI WIESŁAW — Sprawy zjednoczeń wiodących — Początki koordynacji nr 2
- GŁOWACKI WIESŁAW — Potrzeby koordynacji a resortowe bariery nr 3
- GŁOWCZYK JAN — Bodźce — sprawa aktualna nr 14
- GOSCIŃSKI JANUSZ — Metody planowania a wydajność pracy w budownictwie nr 28
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Dochód narodowy nr 1
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Produkcja przemysłowa nr 2
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Produkcja, skup i zaopatrzenie rolnictwa nr 3
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Leśnictwo nr 4
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Transport i łączność nr 5
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Zaopatrzenie rynku nr 6
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Inwestycje i budownictwo nr 7
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Obróty handlowe z zagranicą nr 8
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Zatrudnienie, wydajność pracy nr 10
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Plac nr 12
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Gospodarka mieszkaniowa i komunalna nr 13
- H. S. — Z NPG 1962 r. — Urządzenia kulturalne i socjalne nr 14
- H. S. — Sejm i gospodarka narodowa — Paliwo, energetyka, węgiel brunatny nr 15
- H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Projekt NPG na rok 1963 nr 49
- KOLAKOWSKI ZYGMUNT — Koordynacja branżowa w przemyśle materiałów budowlanych nr 25
- M. M. — O bodźcach ekonomicznych nr 13
- MISIAK MAREK — Więcej dowodów i argumentów nr 3
- MISIAK MAREK — Bodźce ekonomiczne w biurach projektowych nr 29
- MISIAK MAREK, SZYN-DLER-GŁOWACKI WIESŁAW — A jednak bodźce... nr 16
- M. S. — Z NPG 1962 r. — Ostateczne ustalenie zadań nr 11
- MADEJ ZBIGNIEW — Nauki ekonomiczne a polityka gospodarcza nr 35
- MADEJ ZBIGNIEW — Postęp techniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki — Technika decyduje o... nr 47
- M. S. Prace nad Narodowym Planem Gospodarczym na rok 1963 nr 23
- PINKIERT JOZEF — Kulisy kooperacji nr 6
- PISARSKI GRZEGORZ — Handel wewnętrzny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki — Wymuszony postęp nr 49
- RAUTENSTRAUCH STANISŁAW — O pracy zjednoczeń — Realne możliwości — niewielkie nr 15
- RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki nr 46
- STRASZEWICZ JAN — Chaos w pojęciach „mocy” nr 6
- SZWARC KAROL — Na przykładzie A-3 — Potrzeba eksperymentu nr 51/52
- WASILJEW TADEUSZ — Chałupnicza organizacja nr 33

2. Ekonometria, metody matematyczne w gospodarce

- BOBER ANDRZEJ — Metody matematyczne w gospodarce — Gdyby Fafik wiedział... nr 32
- (KOLA) — Metody matematyczne w gospodarce — Wielkość zakładu owocow-warzywnego nr 44
- (ks) — Metody matematyczne w gospodarce — Gdzie lokalizować inwestycje? nr 34
- (m) — Programowania liniowe w Polsce i ZSRR nr 40
- Metody matematyczne w gospodarce (konferencja u wicepremiera E. Szyra) nr 30
- SZWARC KAROL — Metody matematyczne w gospodarce — Bariery postępu nr 27
- TARGOWSKI ANDRZEJ — Aparaty matematyczne w gospodarce nr 1
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (I) — Trochę historii nr 11
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (II) — Podstawowe pojęcia nr 12
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (III) — Racjonalność zastosowania nr 14
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (IV) — Doświadczenia polskie i radzieckie nr 16
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (V) — Problematyka systemu nr 20
- ZALSKI TADEUSZ — O aparatach matematycznych (VI) — Automatyzacja a centralizacja nr 21
- ZALSKI TADEUSZ — Konsekwencje automatyzacji nr 31
- ZALSKI TADEUSZ — Metody matematyczne w gospodarce — W zakładach „Apena” nr 41

III. ROZWÓJ GOSPODARCZY, SYTUACJA GOSPODARCZA

- A. B. i A. S. — Kształtowanie się zapasów w handlu — (Konferencja u wicepremiera E. Szyra) nr 43
- J. G. — Nasz komentarz — Po pierwszym półroczu nr 31
- J. G. — Po ośmiu miesiącach — Uwaga na zapasy nr 40
- J. G. — Po III kwartale — Zródła trudności nr 44
- G. T. i T. M. — Zapasy w przemyśle — Konferencja u wicepremiera E. Szyra nr 42
- KRZAK MARIAN — Na marginesie Komunikatu GUS — Pierwszy rok pięciolatki nr 6
- LESZ MIECZYSLAW — Problemy gospodarki a potrzeby rynku nr 45
- (Ma-k) — Gospodarka w lutym nr 14
- Ma. k. — Gospodarka po I kwartale nr 19
- PISARSKI G. — Na krajowym rynku — Czy nawrót starych tendencji? nr 8
- PISARSKI G. — Styczniowe osiągnięcia i komplikacje nr 9
- PISARSKI GRZEGORZ — Na krajowym rynku — Zastój czy stabilizacja nr 21
- PISARSKI GRZEGORZ — Słabe strony dobrej dynamiki nr 26
- PISARSKI GRZEGORZ — Motoryzacja luksus czy konieczność (Artykuł dyskusyjny) nr 35
- PISARSKI GRZEGORZ — Kataklizm czy stagnacja nr 36
- PISARSKI GRZEGORZ — Zapasy z zapasami nr 41
- PISARSKI GRZEGORZ — Dziś pasza — jutro skup nr 43
- PISARSKI GRZEGORZ — Na krajowym rynku — Nasze aktualne kłopoty nr 47
- PŁOCICA ALBIN — O większą koncentrację inwestycji nr 12

IV. POSTĘP TECHNICZNY I ORGANIZACYJNY

BALCER ANDRZEJ - Co umożliwia służba informacji	nr 37
BARSKI JOZEF - Nie tylko inwestycje - Decyduje organizacja - Rezerwy i hamulec	nr 51/52
CHAZANOW ELIASZ - Warszawa czy Rolls-Royce?	nr 11
CIESLIKOWSKI EDWARD - Nie tylko inwestycje - Decyduje organizacja - Przyczyny dezorganizacji	nr 51/52
DEKERT BOLESŁAW - Nie tylko inwestycje - Decyduje organizacja - Nareszcie ruch	nr 51/52
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Znacze? No, to...	nr 16
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Zaplecze naukowo-techniczne a problem kadr	nr 26
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW, SIELEZNIEW ANATOL - Wieleletni program mechanizacji	nr 37
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Czy może, lecz nie chce - czy chce, lecz nie może?	nr 38
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Nie tylko inwestycje - Akcja czy metoda	nr 42
GUBALA EUGENIUSZ - Nie tylko inwestycje - Decyduje organizacja - Inicjatywa cenniejsza od nieprzemyślanych inwestycji	nr 51/52
HALAK GRZEGORZ - Nie tylko inwestycje - Drugi etap i co dalej?...	nr 40
LIPINSKI ADAM - Nie tylko inwestycje - Decyduje organizacja - Fachowcy są ale...	nr 51/52
MISIAK MAREK - Nie tylko inwestycje - Organizacja - Plan - Zapasy	nr 43
MADEJ ZBIGNIEW - Postęp techniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki - technika decyduje o...	nr 47
M. Z. - Z problemów X Plenum - Warunki postępu technicznego	nr 16
RABIJ WLÓDZIMIERZ - Nie tylko inwestycje - Decyduje organizacja - 30 do 714	nr 51/52
RELIM STANISŁAW - Nie tylko inwestycje - Decyduje organizacja - Czy tylko dylemat	nr 51/52
SIELEZNIEW ANATOL - Mechanizacja przeładunków	nr 35
SCHULZ ZBIGNIEW - Automatyzacja i efektywność	nr 6
SZYNDLER-GŁOWACKI W. - Kręte ścieżki nowej techniki	nr 33
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW - Nie tylko inwestycje - Nowe drogi organizacji	nr 41
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW - Schizmatycy z M-5	nr 48
SZEFLER STANISŁAW - Współczesny postęp techniczny	nr 17
SZYR EUGENIUSZ - Zadania ekonomiki i organizacji produkcji i pracy (I)	nr 30
SZYR EUGENIUSZ - Zadania ekonomiki i organizacji produkcji i pracy (II)	nr 31
WALKOWIAK AGNIESZKA - Konsekwencje automatyzacji dla pracy biurowej	nr 46
W. D. - Wisła 1962 - Wizja przyszłości czy problem dnia	nr 20
W. D. - Plenum Komitetu d/s Techniki - Kolej na szybkie działanie	nr 24
W. D. - Racjonalizatorzy i wynalazcy o swych sprawach	nr 38
W. D. - Ze świata nauki i techniki - Doświadczenie AGH mówi: Nie zwlekać!	nr 43
W. D. i A. S. - Mechanizacja nakładów efektywnie	nr 40
WEREWA STANISŁAW - F. P. T. - rezerwa funduszu plac?	nr 19
WITKOWSKI HENRYK - Nie tylko inwestycje - Na drodze do kariery	nr 45
WOJCIECHOWSKA URSZULA - O decentralizację funduszu i postępu technicznego (Artykuł dyskusyjny)	nr 22
(WSG) - Sprawa Biura Studiów i Projektów organizacyjnych	nr 44
W. S. G. - Kłopoty z racjonalizacją	nr 46
ZALSKI TADEUSZ - Konsekwencje automatyzacji	nr 36

V. PRZEDSIĘBIORSTWO SOCJALISTYCZNE

1. Problematyka ogólna

DOBERSKI WLADYSŁAW - Ankieta Radcy Ekonomicznej (IX) - Planowanie i finansowanie handlu	nr 7
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - W czołowej stoczni świata - Dysproporcje	nr 5
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Wyłom	nr 51/52
GRAJTER JERZY, MACIEJCZYK JERZY - Wylimnowani	nr 8
MISIAK MAREK - Więcej dowodów i argumentów	nr 3
MISIAK MAREK - Nie tylko inwestycje - Organizacja - Plan - Zapasy	nr 43
SZWARC KAROL - W Zakładach „Szadkowskiego” - Dysonanse	nr 33
SZWARC KAROL - Na przykładzie A-3 - Potrzeba eksperymentu	nr 51/52

2. Samorząd robotniczy

ASANOWICZ STEFAN - Dlaczego ogórek nie śpiewa? Formy i metody pracy	nr 19
BARSKI JOZEF - Dlaczego ogórek nie śpiewa? A może... Rada Robotnicza	nr 10
BOBER ANDRZEJ - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - List zamiast reportażu	nr 8
CHAZANOW ELIASZ - Dlaczego ogórek nie śpiewa? Źródła konfliktów	nr 9
DANEKER KAROL - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Nie tylko czynniki zewnętrzne	nr 17
Dlatego ogórek nie śpiewa? - Rezerwy inicjatywy	nr 6
DONIMIRSKI ANDRZEJ - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Samorząd a możliwości decydowania	nr 26
GŁOWACKI WIESŁAW - Dlaczego ogórek nie śpiewa? Może coś wystrzelił...	nr 6
HORTYŃSKI STANISŁAW - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Samorząd - Świadomość prawa - bodźce	nr 17
JENDZA HENRYK - Dyrektor Stoczni Szczecińskiej - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Działalność resortu hamuje inicjatywę załóg	nr 13
LASKOWSKI WLADYSŁAW - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Decyduje więc z załogą	nr 24
MAKSELON J. - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Kto się liczy z samorządem?	nr 12
MIGDAŁ MIECZYSLAW - KSR a kontrola społeczna	nr 12
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Aby samorząd robotniczy był na miarę...	nr 14
MODRZEWSKA HALINA - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Inicjatywa i nakazy	nr 7
POŁOK L. - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Nie upraszczajmy	nr 17
STYCZYŃSKI JOZEF - Czy jesteśmy popularni?	nr 12
SZWARC KAROL - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Czy walka z wiatrakami?	nr 9
SZWARC KAROL - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Koliżka	nr 14
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Dlaczego ogórek nie śpiewa, czyli... - Co hamuje demokratyzację?	nr 27
ŚCIEŻKO HALINA - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Kto winien?	nr 22
W. GL. - Po Plenum CRZZ - O aktywny samorząd	nr 9
WIŚNIEWSKA BARBARA - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Kruche ogniwo	nr 10
WÓJCİK EDWARD - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - O samorządzie - rozważania nie uczesane	nr 21
WYSOKIŃSKI ADAM - Dlaczego ogórek nie śpiewa? - Prawo i życie	nr 25

VI. STOSUNKI SPOŁECZNE

1. Ludność, zatrudnienie, praca

BEDNARZ STANISŁAW - Badanie przyczyn fluktuacji w Hucie im. Lenina	nr 46
DEKERT BOLESŁAW - Nowe normy i organizacja	nr 3
DEKERT BOLESŁAW - Odpowiedzialność a premie	nr 14
BORCZ LESZEK - Czterobrygadowy system w hutnictwie	nr 26

DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Zaplecze naukowo-techniczne a problem kadr	nr 26
DUSIK JANINA - Placa a płynność siły roboczej	nr 3
FALKUS LEON - Warunki pracy w biurach konstrukcyjnych	nr 40
FRENKEL STEFAN - Szkoły gastronomiczne w CSRS	nr 51/52
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Czas pracy pracowników handlu	nr 40
KABAJ MIECZYSLAW - Współczynnik zmianowości (I) - Rekonesans	nr 4
KABAJ MIECZYSLAW - Współczynnik zmianowości (II) - Elementy wyboru	nr 6
KABAJ MIECZYSLAW - Współczynnik zmianowości (III) - Próba rachunku rezerwy	nr 7
KABAJ MIECZYSLAW - Czy przyszłość może być tańsza	nr 33
Zmianowość inwestycji rezerwy	nr 33
KOCHANSKI JERZY - Zdrada dyplomu (Artykuł dyskusyjny)	nr 36
KONFEROWICZ STANISŁAW - Demograficzna prognoza dla Warszawy	nr 33
MIRKUS KAZIMIERZ, KARNIEWSKI EDWARD, TALEJKO WITALIS - Wieleletni rezerwy siły roboczej	nr 39
NAJDUCHOWSKI ROMAN - Ewa pracuje	nr 28
PISAREK MIECZYSLAW A. - Do fabryki po zawód	nr 46
RABIJ WLÓDZIMIERZ - Kadrę dla służb zaopatrzenia	nr 45

2. Socjologia, problemy społeczne i socjalne

ADAMSKI FRANCISZEK - Socjolog w zakładzie pracy	nr 24
BOBER ANDRZEJ - O dzieciach i dla dzieci - Gdy dziecko przychodzi na świat	nr 17
BOBER ANDRZEJ - O dzieciach i dla dzieci - Krzywa rośnię...	nr 21
BOBER ANDRZEJ - Osiem-nastolatki na start!	nr 29
BUCKOWSKI STEFAN - Ekonomia i grupy nacisku	nr 45
Chcemy pięknych kobiet - ...A co na to kobiety:	nr 1
- Bigos Krystyna - studentka	
- Janowska Alina - aktorka	
- Michalska Regina - gospodyni domowa	
- Noszczno Barbara - nauczycielka	
- Piątkowska Maria - lekkoatletka	
- Potrzebowska Janina - ekspedientka z Domu Odzieżowego	
- Sulmierska Wanda - biualistka	
- Szczepaniak Elżbieta - robotnica z Zakładów Przemysłu Odzieżowego	
Chcemy pięknych kobiet... i odpowiedzi na postulaty	nr 9
CHAZANOW ELIASZ - O dzieciach i dla dzieci - Mamo, ja się nudzę	nr 19
CHAZANOW ELIASZ - O dzieciach i dla dzieci - Cztery kółka dla najmłodszych	nr 23
CHYBOWSKI ZYGMUNT - O dzieciach i dla dzieci - „Błogosławieństwo Boże”	nr 21
C. i J. - O dzieciach i dla dzieci	nr 35
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - W czołowej stoczni świata - Dysproporcje	nr 5
DYNER MIROSLAW - Z problemów współczesnej wsi - Wiek, jakiej chcą młodzi	nr 11
JEDYNIAK STANISŁAW - O dzieciach i dla dzieci - Dzieci niczyje czekają	nr 32

VII. BUDOWNICTWO I INWESTYCJE

BEDNAROWICZ JERZY - Szybko rentujące się inwestycje	nr 18
BOBER ANDRZEJ - Płock - 1962 - Nie samą naftą...	nr 15
BOBER ANDRZEJ - Smutny Jubileusz	nr 30
BOBER ANDRZEJ - Czy przyszłość może być tańsza - Typowe kłopoty	nr 33
BUDASZEWSKI JAN - Realność kosztorysów	nr 3
Czy przyszłość może być tańsza	nr 39
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Czy przyszłość może być tańsza? - Dialog inwestycyjny	nr 32
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Kłopoty inwestycyjne chemii - Mechanizm działań	nr 44
F. G. - Nasz komentarz - Przyszłość może być tańsza	nr 41

ROKICKI MACIEJ - „Nowy” odchodzi ze stoczni	nr 51/52
SYMONEK JAN - Dyrektorzy kopalń węgla	nr 37
SYMONEK JAN - Dyrektorzy kopalń węgla (II) Zainteresowania kulturalne	nr 39
SZAMRETA JANINA - Ustawiające	nr 51/52
SZYNDLER - GŁOWACKI W. - Jak weryfikować kadry? - Ciekawa próba	nr 11
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Kłopoty z głównym szkolnictwem	nr 25
TULSKI JOZEF - Z notatnika praktykanta (I) - Teoria i praktyka widziana z dołu	nr 24
TULSKI JOZEF - Z notatnika praktykanta (II) - O akordzie zbiorowym - życiowo	nr 26
TULSKI JOZEF - Z notatnika praktykanta (III) - Fachowcy i normy	nr 32
WALUK JANINA - Kobieta pracująca	nr 43
WARSZAWSKI KRZYSZTOF - Problemy hotelarskiego zawodu	nr 6
W. D. - VI Plenum Komitetu d/s Techniki - Doksztalować - ale jak i kogo?	nr 50
WEBER HENRYK - Kobiety chcą pracować (I) - Dzieje problemu	nr 9
WEBER HENRYK - Kobiety chcą pracować (2) - Głos rzeczywistości	nr 10
ZAMOJSKI FERDYNAND - O pewnym dziwotworze analitycznym	nr 38

KLUCZYŃSKI JAN - O adeptach ekonomii statystycznej	nr 33
KOZMIŃSKI ANDRZEJ K. - Socjologia empiryczna a praktyka gospodarcza	nr 33
KUDŁA W., ZALSKI T. - O pojęciu narodu	nr 21
KRZYŻANOWSKA ZOFIA - O dzieciach i dla dzieci - Ewa ma 3 lata	nr 20
O dzieciach i dla dzieci	nr 17
OLEDKA ANNA - BHP i ekonomika... w społeczeństwie	nr 15
POLESKI WLÓDZIMIERZ - Ankieta BOS-AR - Robotnicy o złodziejach	nr 15
ROSTOCKI STANISŁAW - Prasa i jej funkcje	nr 22
SYMONEK JAN - Dyrektorzy kopalń węgla	nr 37
SYMONEK JAN - Dyrektorzy kopalń węgla (II) Zainteresowania kulturalne	nr 39
SZWARC KAROL - O dzieciach i dla dzieci - O równy start	nr 20
SZWARC KAROL - W zakładach „Szadkowskiego” - Dysonanse	nr 33
URBAN JERZY - Wetna - Żywioł niebezpieczny	nr 9
WALECZEK JAN - Trybuna czytelników - O kulturę współpracy na co dzień	nr 32
WIDERSZPIŁ STANISŁAW - Polemiki o klasach - ciąg dalszy (I) Klasy - miasto - wieś w socjalizmie	nr 2
WIDERSZPIŁ STANISŁAW - Polemiki o klasach (II) - Uwarstwienie - praca fizyczna i umysłowa	nr 5
WIŚNIEWSKA BARBARA - O dzieciach i dla dzieci - Jak wydajemy miliardy?	nr 24
WIŚNIEWSKA BARBARA - A dziecię odział trzeba	nr 29
ZALSKI TADEUSZ - Konsekwencje automatyzacji	nr 36
ZAWADZKA WIKTORIA - BHP i ekonomika... w przedsiębiorstwie	nr 15
ZIELIŃSKA KRYSZYNA - O dzieciach i dla dzieci - Wychowujący i wychowywani	nr 34

FRENKEL STEFAN - Śladami programowania inwestycji	nr 28
FRENKEL STEFAN - Czy przyszłość może być tańsza - Źródła niepowodzeń	nr 32
GOŚCIŃSKI JANUSZ - Kilka uwag o rynku inwestycyjnym	nr 45
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Sytuacja w budownictwie	nr 43
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Budownictwo szkół	nr 47
KABAJ MIECZYSLAW - Czy przyszłość może być tańsza - Zmianowość, inwestycje, rezerwy	nr 33
ŁASOCKI JERZY - O inwestycjach energetycznych	nr 49
MISIAK MAREK - Przyczyny niedoborów	nr 38

MARKIEWICZ MICHAŁ - Źródła oszczędności	nr 38
PETECKI BOHDAN - Miałeś przed awansem	nr 16
PILECKI JERZY - Ciekawe liczby z zakresu procesu budowlanego	nr 42
PŁOCICA ALBIN - O większą koncentrację inwestycji	nr 12
RAKOWSKI MIECZYSLAW - O granicznym czasie zwrotu (W odpowiedzi K. Rudnickiemu)	nr 4
RATAJCZAK JANUSZ - Budownictwo na progu zmian	nr 34
RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Inwestycje a handel zagraniczny	nr 8
SADOWSKI ZDZISŁAW - Inwestycje rzeczowe i ludzkie	nr 31
SALDAK ZYGMUNT - Zamrożone miliardy	nr 1
S. F. - Nasz wywiad z ministrem Stefanem Pietrusiewiczem - przewodniczącym	

VIII. GOSPODARKA KOMUNALNA I MIESZKANIOWA

DĄBKOWSKI HENRYK - Czy mogą być członkami spółdzielni mieszkaniowej	nr 35
GŁOWACKI WIESŁAW - O humorze wisiółców, kontroli NIK i taryfie ulgowej, czyli... - Warszawski tramwaj	nr 7
H. S. - Z NPG 1962 r. - Gospodarka mieszkaniowa i komunalna	nr 13
KOCHANSKI JERZY - Progi naszych mieszkań - Wywiad z Januszem Zarzyckim Przewodn. Prezydium St. R. N.	nr 36

IX. FINANSE, KREDYT, BANKI

H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Projekt budżetu państwa na rok 1963	nr 50
FRENKEL STEFAN - Ostatni akt	nr 3
HARASIMOWICZ ROMUALD - Problemy kredytu rolnego	nr 4
KIEŻUŃ WITOLD - Czy bank może „mieć za złe”	nr 20
KRZAK MARIAN - Nasz wywiad - O zmianach podatku gruntowego	nr 11

Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury - Można taniej	nr 30
SZWARC KAROL - Czy przyszłość może być tańsza - Rezerwy czy zamrożone miliony	nr 35
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Budownictwo wiejskie na cenzurowanym	nr 47
SZYJKOWSCY JANINA i CZESŁAW - Dzielnice przemysłowo-magazynowe	nr 34
WEBER HENRYK - Czy przyszłość może być tańsza - O trzech antybohaterach	nr 36
WITKOWSKI KONRAD - Wyższa jakość - mniejsze inwestycje	nr 28
WOŁOWCZYK ARKADIUSZ - O schorzeniach inwestycji i sposobach ich leczenia	nr 21
W. S. G. - Wyniki kontroli Biur Projektowych	nr 37

LITTERER-MARWEGE WANDA - Jak budować mieszkania	nr 2
S. F. - Dziecko w mieszkaniu i osiedlu	nr 50
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Chcemy dobrze mieszkać - Kłopoty z nowoczesnością	nr 13
TOPOLNICKI TADEUSZ - Remonty budynków mieszkalnych	nr 46
WIATROWSKI ANTONI - „Podziemne” życie Warszawy	nr 3

X. PRZEMYSŁ

BOBULSKI EDWARD - Zdolności produkcyjne w przemyśle mięsnym	nr 18
BOBER ANDRZEJ - Płock - 1962 - nie samą naftą...	nr 15
CHAZANOW ELIASZ - Warszawa czy Rolls-Royce?	nr 11
CHAZANOW ELIASZ - O dzieciach i dla dzieci - Mamo, ja się nudzę...	nr 19
CHAZANOW ELIASZ - O dzieciach i dla dzieci - Cztery kółka dla najmłodszych	nr 23
CHMIELEWSKI ZYGMUNT - Co utrudnia kooperację	nr 49
DONIMIRSKI ANDRZEJ - O rentowności produkcji kauczuku	nr 50
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Aby klient miał rację - W poszukiwaniu mydła do pralki...	nr 9
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Na torze przeszkód - Chemia wobec zadań eksportowych	nr 13
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Chemia w kampanii oszczędnościowej - Granice inicjatywy	nr 21
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Kto nie nadąża?	nr 25
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Stępka na suchym doku	nr 28
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Kosztowna „dowolność”	nr 33
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Czy może, lecz nie chce - czy chce, lecz nie może?	nr 38
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Nie tylko inwestycje - Akcja czy metoda	nr 42
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Przemysł maszynowy u progu nowych zadań	nr 48
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW - Handel zagraniczny decyduje - Plan chemii na rok 1963	nr 50
DYKA SŁAWOMIR i URBAN ROMAN - Koordynacja gospodarki mięsnej	nr 36
DYNER MIROSLAW - Zyczenia i rzeczywistość	nr 37
FRENKEL STEFAN - Warunki wzrostu produkcji eksportowej	nr 46
GŁOW. W. - Energetyka i koordynacja	nr 6
GODLEWSKI RYSZARD i KOPEĆ BOHDAN - Rola ekonomisty w przemyśle poligraficznym	nr 34

GODLEWSKI RYSZARD i KOPEĆ BOHDAN - Niektóre problemy poligrafii - Stabilizacja warunków	nr 35
HORTYŃSKI STANISŁAW - Eksportowe „Cierpienia”	nr 35
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Dezideraty	nr 45
H. S. Sprawy gospodarcze w Sejmie - Napiecie w hutnictwie żelaza i stali	nr 42
IWASZKIEWICZ WACŁAW - SOLTAN TADEUSZ - Rzemieśnicze perspektywy	nr 31
MOZOŁOWSKI ANDRZEJ - Jak się plecie za dolary...	nr 24
PISAREK MIECZYSLAW - Geologia bez zaplecza	nr 51/52
RABIJ WLÓDZIMIERZ - Dyskusje - polemiki - Gorzkie nieporozumienia w „słodkim królestwie”	nr 9
RÓŻYCKI ARTUR - Aby nitka Ariadny nie zaprowadziła na manowce	nr 21
RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Oszczędności w dziedzinie importu	nr 21
STASIAK TADEUSZ - Problemy specjalizacji produkcji	nr 14
SZWARC KAROL - Specjalizacja i koncentracja w drobnej wytwórczości	nr 12
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Jakość na plan - KT = kiepski towar	nr 11
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Oszczędzając pracę żony...	nr 20
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Nie tylko inwestycje - Nowe drogi organizacji pracy	nr 41
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW - Schizmatycy z M-5	nr 48
TOPOLSKI JERZY - Organizacyjne bezdroże elektrotechniki (Artykuł dyskusyjny)	nr 34
W. D. - Decyduje baza surowcowa - Przemysł spożywczy na poziomie 1962 r.	nr 50
WEBER HENRYK - Bez owijania w bawełnę	nr 49
WIŚNIEWSKA BARBARA - Aby klient miał rację - Uwaga! Tandeta!	nr 19
WIŚNIEWSKA BARBARA - Jakość na plan - Nie okłamałmy się	nr 4
WIŚNIEWSKA BARBARA - Potrzebna nitka Ariadny	nr 9

WIŚNIEWSKA BARBARA - Proszę o głos	nr 21
WIŚNIEWSKA BARBARA - A dziecię odział trzeba	nr 29
WIŚNIEWSKA BARBARA - Nieudana licytacja	nr 31

XI. ZAOPATRZENIE MATERIAŁOWE, GOSPODARKA ZAPASAMI

A. B. i A. S. - Kształtowanie się zapasów w handlu - Konferencja u wicepremiera E. Szyra	nr 43
BRATOS ZYGMUNT, ZABIAK FRANCISZEK - Poważna rezerwa surowcowa	nr 18
BREDE JÓZEF Z. - Alert w gospodarce magazynowej.	nr 24
DUDZIŃSKI W. - Z działalności PTE - Ideal i rzeczywistość	nr 1
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Chemia w kampanii oszczędnościowej - Granice inicjatywy	nr 21
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Zapasy z zapasami - Syzyfowe prace	nr 49
FRENKEL STEFAN - Zapasy z zapasami - Rzecz w strukturze produkcji	nr 44
G. T. i T. M. - Zapasy w przemyśle - Konferencja u wicepremiera E. Szyra	nr 42
J. G. - Po ośmiu miesiącach - Uwaga na zapasy	nr 40
MILEWSKI S. - Magazynierzy - kim być powinni? - kim są? - kim mogliby być	nr 12

XII. ROLNICTWO

BAJAN KONRAD - W sprawie produkcyjnej działalności Kółek Rolniczych	nr 49
CHARSZEWSKI W., PERCZYŃSKI M., SZCZEPAN-SKI S. - O kierunkach ewolucji systemu kontraktacji	nr 42
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Kosztowna „dowolność”	nr 33
FEDOROWICZ WŁADYSŁAW - Nie samymi melioracjami...	nr 20
GRYSIAK JAN - Kółka w Tyńcu i Bartoszewie	nr 16
GRYSIAK JAN - Mechanizacja to nie tylko traktory	nr 27
HARASIMOWICZ R. - Problemy kredytu rolnego	nr 4
H. S. - Sejm i gospodarka narodowa - BHP w rolnictwie	nr 18
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Gromadzkie rady narodowe i rozwój produkcji rolnej	nr 48
KARGOL M. i KOPER S. - O gospodarstwach zamiedbanych	nr 5
KARGOL MARIAN - Wykorzystać także tę rezerwę	nr 26
KRASICKI WITOLD, RAKOWSKI MIECZYSLAW - W sprawie tanich rezerw w rolnictwie - Czy można je wykorzystać?	nr 28
KARCZEWSKI ZDZISŁAW - Problem hodowli trzody i bydła	nr 2
KARCZEWSKI ZDZISŁAW - Co dalej z burakiem	nr 12
KRZAK MARIAN - Nasz wywiad - O zmianach podatku gruntowego	nr 11
KUCHARZ JERZY - Ziemia - niaczący chaos	nr 43
LEWANDOWSKI JĘDRZEJ - Czy rozwijać kontraktację?	nr 38
MALKOWSKI JAN - Na rynku żywca wieprzowego	nr 15
MALKOWSKI JAN - Zmiany w dynamice hodowli	nr 39
MIĘKUS KAZIMIERZ, KARNIEWSKI EDWARD, TALEJKO WITALIS - Wiejskie rezerwy siły roboczej	nr 39

XIII. TRANSPORT

BERMAN ZYGMUNT - Lotnicze wycieczki do Polski	nr 21
BZOWSKA MARIA - KUSZEWSKI ZBIGNIEW - Dzisiaj Odrę jutrem Wisły	nr 2
FAFARA EUGENIUSZ - Drogi lokalne i traktor	nr 8
H. S. - Sprawy gospodarcze w Sejmie - Gospodarka	

XIV. OBRÓT TOWAROWY I SPOŻYCIE

ASKANAS STEFAN - Efektywność Targów Krajowych	nr 11
BREDE JÓZEF Z. - Zaniedbana dziedzina handlu	nr 34
BURY STANISŁAW - Dyskusje Polemiki - Winiarskie nieporozumienia	nr 3
B. W. - Jakość na plan - Od czego zacząć	nr 2
B. W. - Aby klient miał rację - Nie bédziesz serem karmiony	nr 18

WIŚNIEWSKA BARBARA - Na przykład „Radosór”	nr 51/52
W. S. G. - Dzień Górnik	nr 48
ZURAKOWSKI JAN - Jeszcze o FSO - Zmarnowana szansa - (Artykuł dyskusyjny)	nr 40

MOJSIEJUK KAZIMIERZ - Paletyzacja a oszczędności materiałowe	nr 25
PISARSKI GRZEGORZ - Zapasy z zapasami	nr 41
PISARSKI GRZEGORZ - Zapasy z zapasami - Niedomagania asortymentowe	nr 42
SZYNDLER-GŁOWACKI WIE-SŁAW - Marnowany surowiec	nr 44
SZYNDLER-GŁOWACKI WIE-SŁAW - Rzecz o niedobrej robocie	nr 50
SZWARC KAROL - Zapasy z zapasami - Koszt specjalizacji czy marnotrawstwa	nr 50
W. J. - Pół tuzina pośredników	nr 13
WEBER HENRYK - Bez owijania w bawełnę	nr 49
WITKOWSKI KONRAD - Magazyny - stan obecny - perspektywy	nr 18
(WSG) - Jak oszczędzamy żelazo i stal	nr 50
WYCZESANY ZBIGNIEW - Buble najwyższej jakości	nr 46
ZALEWSKI TADEUSZ - Kosztowna beztroska	nr 21

(mim) - Cenne poczynania	nr 48
MISIUNA WŁADYSŁAW - Problem zbożowy	nr 46
NODZAK BOHDAN - Próba prognozy	nr 23
PORZUCZEK MIECZYSLAW - Usługi na wsi	nr 34
PISARSKI GRZEGORZ - Dziś pasza - jutro skup	nr 43
SMOLEŃSKI KAROL - Sprawy rolne w nowym Kodeksie Cywilnym	nr 37
STELMACH JAN - Struktura gospodarstw rolnych	nr 17
STELMACH JAN - Agronomówki - agronomowie	nr 30
SZEMBERG ANNA - Spłaty rodzinne	nr 43
SZWARC KAROL - Warunki inwestowania w PGR	nr 32
SZWARC KAROL - Specjalizacja perspektywą PGR	nr 45
SZYNDLER-GŁOWACKI WIE-SŁAW - Wieś potrzebuje wody... i porządku	nr 26
SZYNDLER-GŁOWACKI WIE-SŁAW - Straty do uniknięcia	nr 28
WEBER HENRYK - Koszalińskie PGR-y - Fetysz czy rachunek ekonomiczny	nr 31
(wd) - Wzrost dostaw nawozów	nr 8
W. D. - Dlaczego brak części?	nr 34
WOJCIECHOWSKI FRANCISZEK - O tańsze remonty w POM	nr 47
WOJCIECHOWSKI FRANCISZEK - O koordynację mechanizacji rolnictwa	nr 50
WYCZESANY ZBIGNIEW - W tomaszowsko-hrubieszowskich PGR - Środki i efekty	nr 9
ZEMBRZUSKI JAN - Buraki cukrowe jako pasza	nr 22
(zw) - Kółka rolnicze w 1961 roku	nr 30

MARKOWSKI STANISŁAW - Odra to nie tylko symbol	nr 21
ŚWIECICKI WOJCIECH - Gdynia woła na alarm	nr 18
ZABOJSZCZ BRONISŁAW - O właściwą organizację transportu	nr 1

CHOLEWICKA - GOŹDZIK KRYSTYNA - Aby klient miał rację - Ankietyne marzenia i rynkowa rzeczywistość	nr 21
DROZDOWSKI MARIAN - Problemy hurtu spożywczego - Finanse hamulcem postępu	nr 14
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Aby klient miał rację - W poszukiwaniu mydła do pralki	nr 9

DYKA SŁAWOMIR i URBAN ROMAN - Koordynacja gospodarki mięsnej	nr 36
HAUBOLD OLENA - Modernizacja handlu	nr 4
KUCHARZ JERZY - Ziemia - niaczący chaos	nr 43
LESZ MIECZYSLAW - Mięso czy mleko	nr 1
LESZ MIECZYSLAW - Mięso czy mleko - Argumenty nie dość przekonujące	nr 6
LESZ MIECZYSLAW - Problemy gospodarki a potrzeby rynku	nr 45
ŁOWIECKI ELIGIUSZ - Kręte drogi towaru	nr 39
MALKOWSKI JAN - Na rynku żywca wieprzowego	nr 15
MALKOWSKI JAN - Zmiany w dynamice hodowli	nr 39
MARKOWSKI STANISŁAW - Aby klient miał rację - Zaopatrzenie w planach i w rzeczywistości	nr 13
NODZAK BOHDAN - Próba prognozy	nr 23
PALASZEWSKA TERESA - Artykuły trwałego użytku	nr 32
PERETIATKOWICZ ROMAN, TRZCIŃSKA JUSTYNA - Aby klient miał rację - Zaopatrzenie krakowskiego rynku	nr 18
(pis) - Zmiany w strukturze odżywiania	nr 39
PISARSKI GRZEGORZ - Drogi wzbogacenia asortymentu (Na marginesie obserwacji z Wiednia)	nr 3
PISARSKI GRZEGORZ - Aktualne problemy polityki rynkowej	nr 6
PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację	nr 7
PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację - Dobrze ale mało	nr 10
PISARSKI GRZEGORZ - Niedomagania organizacji skupu	nr 13
PISARSKI GRZEGORZ - Pomoc nie dość skuteczna (Artykuł dyskusyjny)	nr 15
PISARSKI GRZEGORZ - Wiedza o naszym życiu	nr 17
PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację - Źródła trudności	nr 24

XV. HANDEL ZAGRANICZNY, TARGI

A. Z. - Na szlaku handlowym Polska - Austria	nr 25
CHAZANOW ELIASZ - Barwniki - eksport tkanin	nr 6
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Na torze przeszkód - Chemia wobec zadań eksportowych	nr 13
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW - Równi z równymi (Korespondencja własna z Lipska)	nr 15
DYNER M. - Targi... i po targach	nr 26
DYNER MIROSŁAW - Życzenia i rzeczywistość	nr 37
FRENKEL STEFAN - Optimum specjalizacji	nr 6
FRENKEL STEFAN - O możliwościach wzrostu włoskopolskiej wymiany handlowej (Wywiad z p. Luigi Preti, Ministrem Handlu Zagranicznego)	nr 18
FRENKEL STEFAN - Jak w średniowieczu (Korespondencja własna z Targów Mediolanskich)	nr 20
FRENKEL STEFAN - Konfrontacja	nr 35
FRENKEL STEFAN - Problemy eksportu wewnętrznego (1) - Elastyczność i konkurencja	nr 41
FRENKEL STEFAN - Problemy eksportu wewnętrznego (2) - Druga strona medalu	nr 43
FRENKEL STEFAN - Warunki wzrostu produkcji eksportowej	nr 46
GARNARCZYK HENRYK - Dyskusje polemiki - O specjalizacji z odwrotnej pozycji	nr 13
GRABSKI KAROL - Polska - Czechosłowacja	nr 23
GRZĘDZIŃSKI JAN - Kontrasty i podwójne oblicze MTP	nr 49
HORTYŃSKI STANISŁAW - Eksportowe „cierpienia”	nr 35
JACHNIAK WŁADYSŁAW, DYNER MIROSŁAW - Dewizy kłaniają się turystyce	nr 41
KAJZER MICHAŁ - Dania ważny partner handlowy	nr 23

XVI. MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

BODNAR ARTUR - Polska i NRD - Efekty i kierunki współpracy	nr 41
--	-------

PISARSKI G. - Ile kto pije	nr 34
PISARSKI GRZEGORZ - Motoryzacja - luksus czy konieczność?	nr 35
PISARSKI GRZEGORZ - Aby klient miał rację - Od diagnozy do terapii	nr 37
PISARSKI GRZEGORZ - Kataklizm czy stagnacja	nr 38
PISARSKI GRZEGORZ - Zapasy z zapasami - Niedomagania asortymentowe	nr 42
PISARSKI GRZEGORZ - Inicjatywa godna naśladowania	nr 44
PISARSKI GRZEGORZ - Na krajowym rynku - Nasze aktualne kłopoty	nr 47
PISARSKI GRZEGORZ - Na krajowym rynku - Niezrealizowane zobowiązania	nr 48
PORZUCZEK MIECZYSLAW - Usługi na wsi	nr 34
PISARSKI GRZEGORZ - Handel wewnętrzny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki - Wymuszony postęp	nr 49
RAKOWSKI MIECZYSLAW - Mięso czy mleko - Czy uzasadniony priorytet	nr 6
RAKOWSKI MIECZYSLAW - Rezerwy wzrostu spożycia	nr 51/52
REICHHART BOGUSŁAW - Gastronomiczne dylematy	nr 34
SZELAŹEK TADEUSZ - Problemy rynku rolnego - O obiektywną ocenę	nr 21
SZYNDLER-GŁOWACKI WIE-SŁAW - Usługi nadal zaniedbane	nr 31
T. Z. - Rzecz o dobrej robocie	nr 32
W. D. - Dlaczego brak części? (wd) - Wzrost dostaw nawozów	nr 8
WARCHOL FELIKS - Konsument a handel wysyłkowy	nr 32
WILGA K. - Dysonanse obrotu warzywami i owocami	nr 21
WIŚNICKI E. - Na ogrodniczym rynku - Postęp nie dość wydatny	nr 21
WIŚNIEWSKA BARBARA - Potargowe refleksje - Niedopasowani	nr 40
WITOSŁAWSKI BOGUSŁAW - Cytrusowe problemy	nr 8

KIELANOWSKI WOJCIECH - Schematyzm contra eksport spółdzielczy	nr 19
KIELANOWSKI WOJCIECH - Chcesz sprzedać zaagituj klientem!	nr 35
KROPczyński TADEUSZ - Polsko-radzieckie stosunki handlowe	nr 23
MOZOŁOWSKI ANDRZEJ - Jak się plecie za dolary...	nr 24
ROTSZTEIN BOLESŁAW - Eksportowe ceny zbytu	nr 22
ROSE EDWARD - Zachodnia integracja a eksport polskiego węgla	nr 14
RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Inwestycje a handel zagraniczny	nr 8
RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - System planowania a eksport	nr 10
RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Dyscyplina dostaw eksportowych - bodźce	nr 19
RYDYGIER WIESŁAW - Na torze przeszkód - Oszczędności w dziedzinie importu	nr 21
RYDYGIER WIESŁAW - Handel zagraniczny w mechanizmie funkcjonowania gospodarki	nr 46
S. F. - Handel zagraniczny, postęp techniczny, Targi	nr 23
STARZEŃSKI ZYGMUNT - Perspektywy wzrostu obrotów z Brazylią	nr 23
TRAMPczyński WITOLD - Polityka handlowa Polski	nr 23
WIRSKI WIESŁAW - W czym interesie?	nr 42
WITOSŁAWSKI BOGUSŁAW - Cytrusowe problemy	nr 8
ZIMNY ZYGMUNT - Psychologia a reklama	nr 31
ZABKO - POTOPOWICZ BOLESŁAW - Reklama a handel zagraniczny	nr 9
ZABKO - POTOPOWICZ BOLESŁAW - Bariery psychologiczne	nr 32

BOBER ANDRZEJ - Nowy etap współpracy (Korespondencja własna z Jugosławii)	nr 47
---	-------

BOUDA PAVEL - Transport łączy dwie gospodarki	nr 29
DYNER MIROSŁAW - Przyjaźń i pomoc wzajemna	nr 16
POLLINUS JANOS - Kierunki rozwoju węgierskiego przemysłu obrabiarkowego	nr 47
GRABSKI KAROL - Polska - Czechosłowacja	nr 23
J. G. - Nowa karta współpracy socjalistycznej	nr 25
JANKOVCOVA L. - Dorobek i perspektywy polsko-czechosłowackiej współpracy	nr 27
KROPczyński TADEUSZ - Polsko-radzieckie stosunki handlowe	nr 23
15 lat współpracy z CSRS	nr 10
PISARSKI GRZEGORZ - Motoryzacja - luksus czy konieczność (Artykuł dyskusyjny)	nr 35
S. F. - Międzynarodowa współpraca w naukach ekonomicznych	nr 23
S. F. - Warszawska Międzynarodowa Konferencja Ekonomistów	nr 30
S. F. - Nowy statut Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą	nr 44

XVII. REJONY GOSPODARCZE, SAMORZĄD TERYTORIALNY

BIELECKI CZESŁAW - Z problemów VIII Plenum - Umocnienie funkcji gospodarczych powiatu	nr 28
GLADYSZ MARIAN - Uprzemysłowienie małych miast (Kola) - Kronika regionów - Suwalszczyzna	nr 1
KONFEROWICZ STANISŁAW - Demograficzna prognoza dla Warszawy	nr 33
(KS) - Budżety rad narodowych	nr 1
K. S. - Kronika regionów - Dobra robota w Obornikach	nr 10
K. S. - Ziemia możliwości	nr 32
K. S. - Wrześnie impresje	nr 35
PETECKI BOHDAN - Miasteczko przed awansem	nr 16

XVIII. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

BALEWSKI DANKO - Czwarćta pięciolatka w Ludowej Republice Bułgarii (1961-1965 r.)	nr 28
DOBER ANDRZEJ - A o dyktorze słyszałeś? (Korespondencja własna z Jugosławii)	nr 41
CSRS - bilans pierwszego półroczia	nr 33
DULSKI STEFAN - O gospodarce jugosłowiańskiej - ogólnie	nr 26
DYNER MIROSŁAW - Jutro błysną nowe światła (Korespondencja własna z Moskwy)	nr 44
DJURIC LJUBISZA - Zmiany w jugosłowiańskiej gospodarce	nr 8
FRENKEL STEFAN - Szkoły gastronomiczne w CSRS	nr 51/52
GORDON JULIAN - U progu reformy cen środków produkcji w ZSRR	nr 1
HENKER WOLFGANG - Atom w służbie energetyki (Z budowy pierwszej elektrowni atomowej NRD)	nr 26
LAZAROW KIRYL - Perspektywy dwudziestolecia	nr 44

XIX. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

1. Kraje gospodarczo rozwinięte

ALBINOWSKI STANISŁAW - Między Bernem a Brukselą (Korespondencja własna „Życia Gospodarczego”)	nr 30
ALBINOWSKI STANISŁAW - Zamożność a struktura gospodarki (Korespondencja własna ze Szwajcarii)	nr 47
ALBINOWSKI STANISŁAW - Rozbrojenie a gospodarka	nr 36
BOGUSŁAWSKI JERZY - Cud mniemany (Korespondencja z Włoch)	nr 4
DYNER MIROSŁAW - Przegląd koniunktury - Stagnacja czy kryzys w gospodarce NRF?	nr 12
DYNER MIROSŁAW - Wzrost sprężeczności	nr 25

SUKIENICKI H., CHAZANOW E. - Nasz wywiad z ambasadorem ZSRR w Polsce - Wzajemne stosunki między naszymi krajami są obecnie tak bliskie jak nigdy przedtem	nr 20
SZYR EUGENIUSZ - Zadania ekonomiki i organizacji produkcji i pracy (1)	nr 30
SZYR EUGENIUSZ - Zadania ekonomiki i organizacji produkcji i pracy (2)	nr 31
WYCZESANY ZBIGNIEW - „Zetor” przedera nowy szlak współpracy (Korespondencja własna z Czechosłowacją)	nr 43
WYCZESANY ZBIGNIEW - Ojciec - „Zubr” Matka - „Skoda” (Korespondencja własna z Czechosłowacją)	nr 44
WYCZESANY ZBIGNIEW - Nowe sprawy i problemy (Korespondencja własna z Czechosłowacją)	nr 45
WYCZESANY ZBIGNIEW - Współpraca PRL - CSRS - Elektronika nie ustępuje motoryzacji	nr 49
(Z. W.) - Współpraca ZM Urus - ZKL Brno	nr 27

SZWARC KAROL - Polnische Wirtschaft - Świadectwem osiągnięć	nr 19
SZWARC KAROL - Warunki inwestowania w PGR	nr 32
T. Z. - A jednak uprzedmiotwienie	nr 32
WEBER HENRYK - Ekonomiczna mapa Mazowsza	nr 29
WEBER HENRYK - Powrót do miasta	nr 40
WIATROWSKI A. - Fundamenty aktywizacji	nr 17
WYCZESANY ZBIGNIEW - Powiat „B”	nr 29
ZALSKI TADEUSZ - Kraina wędrowników	nr 32
ZUKOWSKI MAREK - Instytut Gospodarki Regionalnej	nr 22

LEWANDOWICZ ZBIGNIEW - W związku z programem KPZR - Zmiany w strukturze przemysłu ZSRR	nr 1
M. D. - NRD nasz zachodni sąsiad	nr 39
MATOUSZ KAREL - Perspektywy rozwoju nauki i techniki w CSRS	nr 38
MURGESCO COSTIN - Dynamizm rozwój gospodarki rumuńskiej	nr 34
SPIRKOW PETKO - Bułgaria wczoraj i dziś	nr 36
SZYNDLER-GŁOWACKI WIE-SŁAW - Organizacja wyprodukcyjny też jest ważna (Korespondencja własna z NRD)	nr 40
Z. S. - U naszych sąsiadów - Efektywność inwestycji w ZSRR	nr 6
Z. M. - Z problemów Plenum KC PZPR - Doniosłe uchwaly	nr 48
Z doświadczeń radzieckich - Firmy	nr 50
ZWASS A. - U naszych sąsiadów - Gospodarka Czechosłowacji w 1961 roku	nr 6
ZWASS ADAM - Gospodarka krajów socjalistycznych w 1961 roku	nr 9
ZWASS ADAM - Gospodarka krajów socjalistycznych w pierwszym półroczu	nr 37

GOLDFARB M. — Przegląd koniunktury — Stan gospodarki brytyjskiej	nr 39	SIERZPUTOWSKI JAN — Francja w europejskiej „szóstce”	nr 26
HABER ADOLF — O militarności w NRF	nr 34	SIERZPUTOWSKI JAN — Przegląd koniunktury — Paradoxy „Made in USA”	nr 27
JANKOWIAK LUDWIK — USA w obliczu zachodnioeuropejskiej integracji	nr 13	TOSI DARIO — Rolnictwo włoskie (I)	nr 17
JANKOWIAK LUDWIK — Walka o ropę trwa — Popyt na naftę	nr 51/52	TOSI DARIO — Rolnictwo włoskie (II)	nr 18
LISOWSKI WŁADYSŁAW — Kauczuk w świecie	nr 11	ZAWISTOWSKI BRONISŁAW — Walka o ropę trwa — Problem światowy	nr 51/52
PIOTROWSKA - HOCHFELD KRYSTYNA — EWG a Afryka	nr 5	ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Korespondencja własna z USA — Ze Zjazdu Amerykańskiego Towarzystwa Ekonomicznego	nr 5
PIOTROWSKA - HOCHFELD KRYSTYNA — Czy naprawdę „cud gospodarczy” we Włoszech	nr 48	ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Amerykański rynek po trzech latach (I) (Korespondencja własna z USA)	nr 11
S. F. i J. Z. — Wywiad z p. Frederick Errol, ministrem handlu Wielkiej Brytanii	nr 25	ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Amerykański rynek po trzech latach (II) (Korespondencja własna z USA)	nr 13
SIERZPUTOWSKI JAN — Przegląd koniunktury — Stagnacja gospodarki brytyjskiej	nr 15		

2. Kraje gospodarczo nierozwinięte

BOGDANSKI KAZIMIERZ — Podróże naukowo-badawcze — Na przykładzie mączki bananowej	nr 37	KUBIATOWICZ LUCJAN — Kraje Afryki — Zjednoczona Republika Arabska Egipt (II)	nr 14
GERHARD JAN — Przed nowym etapem (Korespondencja z Algierii)	nr 50	KUBIATOWICZ LUCJAN — Kraje Afryki — Zjednoczone Królestwo Libii	nr 18
GOLDFARB MARIAN, SIERZPUTOWSKI JAN — „Wielka Dwójka” Ameryki Łacińskiej	nr 2	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Republika Południowej Afryki	nr 3
JANKOWIAK LUDWIK — Tendencje integracyjne w Afryce i Azji	nr 21	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Republika Południowej Afryki	nr 4
JUKO A. — Problemy gospodarcze ZRA	nr 33	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Federacja Rodezji i Niasy	nr 5
KACZYŃSKA-WINID JADWIGA — Kraje Afryki — Etiopia, Somalia, Somali Francuskie	nr 10	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Angola, Mozambik	nr 7
KUBIATOWICZ LUCJAN — Kraje Afryki — Zjednoczona Republika Arabska Egipt (I)	nr 13	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Kenia, Uganda, Zanzibar	nr 9

RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Sudan	nr 11	RATAJSKI LECH — Kraje Afryki — Tunezja	nr 22
ANKIETA — Konkurs — Pozycja ekonomisty	nr 8	GODLEWSKI RYSZARD i KOPEĆ BOHDAN — Rola ekonomisty w przemyśle poligraficznym	nr 34
GUBALA EUGENIUSZ — Pozycja ekonomisty — Ekonomista stali się odważni	nr 40	Inni o nas — my o sobie	nr 14
Inni o nas — my o sobie: wywiady z		— Tadeuszem Bledą	nr 18
— Stanisławem Dygatem	nr 14	— Januszem Gościńskim	nr 18
— Tadeuszem Kasprowskim	nr 14	— Wiktorem Kemulą	nr 14
— Tadeuszem Krzeskim	nr 17	— Edwardem Lipińskim	nr 15
— Zofią Morecką	nr 15	— Marią Piasecką	nr 18
— Adolfem Podgórskim	nr 18	— Krzysztofem Reyem	nr 17
— Teresą Zimną	nr 14	— Co mówią studenci	nr 16

ILCZUK JANUSZ — Pozycja ekonomisty — Domagamy się równouprawnienia	nr 41	KABAJ MIECZYSLAW i KRZAK MARIAN — W związku z ankietą — „Pozycja ekonomisty” — Co dalej?	nr 45
MACIEJEWSKI ZBIGNIEW — Pozycja ekonomisty — Geniza problemu	nr 29	MADEJ TADEUSZ — O właściwą rangę dla nauki stosowanej	nr 40

XXI. PRZEGLĄDY, OMÓWIENIA, RECENZJE

BEKSIK JANUSZ — Drugi tom „Zastosowania matematyki w badaniach ekonomicznych”	nr 15	CIECHOCINSKA MARIA — Zagraniczne pożyczki 1918-1926 (Recenzja książki Z. Landaua)	nr 7
DMOWSKI ZYGMUNT — Podręcznik o organizacji i technice handlu zagranicznego	nr 27	DROZDOWSKI M., ŻARNOWSKA A. — Ewolucja programu gospodarczego PPS w latach 1892-1918	nr 49
DROZDOWSKI M., ŻARNOWSKA A. — Ewolucja programu gospodarczego (II)	nr 51/52	E. CH. — Na łamach tygodnika „Ekonomicznej Gaziety” — O większą samodzielność przedsiębiorstw	nr 1
E. CH. — Na łamach tygodnika „Ekonomicznej Gaziety” — O rozszerzenie operatywnej samodzielności przedsiębiorstw	nr 3		

SKOTNICKI MAKSYMILIAN — Kraje Afryki — Afryka Południowa Wyspowa	nr 6	SZCZERBIC WŁADYSŁAW — Problem nad Nigrem (Specjalna korespondencja dla Życia Gospodarczego)	nr 1
MADEJ ZBIGNIEW — Doktorzy — ale jacy?	nr 50	Ma. K. — W związku z ankietą — Dyskusja w Radomiu	nr 13
MISIAK MAREK — Sprawy ekonomistów	nr 1	Postulaty ekonomistów	nr 29
Projekt tezy w sprawie postępu ekonomicznego w przemyśle i organizacji służb ekonomicznych	nr 49	RABIJ WŁODZIMIERZ — Pozycja ekonomisty — O jednolitej organizacji ekonomistów	nr 33
SKARADZIŃSKI BOHDAN — Pozycja ekonomisty — O rachunku ekonomicznym, planowaniu i roli doktora	nr 42	SOWA ADAM — Pozycja ekonomisty — Kto podejmuje decyzje	nr 30
SUKIENICKI HUBERT i WIESŁAW SZYNDLER — Warunki postępu ekonomicznego — Wywiad z wicepremierem Eugeniuszem Szprem	nr 51/52	SZEWCHYK STANISŁAW — Pozycja ekonomisty — „Ukończyciel WSE?”	nr 31
SZYNDLER - GŁOWACKI WIESŁAW — Ekonomista z prawdziwego zdarzenia	nr 17	SZWARC KAROL — Pozycja ekonomisty — Nowe drogi postępu ekonomicznego	nr 48

FLAKIERSKI HENRYK — Kongres Towarzystwa Ekonomicznego (II) (Korespondencja własna z Wiednia)	nr 42	GAJCZYK ZBIGNIEW — Książka ekonomiczna w ofensywie	nr 24
GŁOWCZYK JAN, MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej (II) (O książce prof. W. Brusa)	nr 2	GRUBEROWA KATARZYNA — Wydawnictwa ekonomiczne „Książki i Wiedza”	nr 9
H. H. — „Ekonomista” nr 4/62	nr 48	HAGEMAJER W. H. — Oskara Langego „Pisma ekonomiczne i społeczne”	nr 3
HAGEMAJER WŁODZIMIERZ — W sprawie polemiki nad książką B. Minca	nr 20	(J. C.) — Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki	nr 1
KRZYŻEWSKI REMIGIUSZ — Teoretyczne studium o rynku	nr 20	KOLIK T. — Kronika lat wojny i okupacji	nr 14
KOLIK T. — Doroczna konferencja ekonomistów w Zakopanem	nr 41	KUDŁA W. — Ekonomiczne militaria	nr 1
Ma. K. „Ekonomista” nr 5/61	nr 1	Ma. K. „Ekonomista” 1/62	nr 15
MINC BRONISŁAW — O krytyce bezzasadnej i ze starych pozycji	nr 12	NASIŁOWSKI MIECZYSLAW — Recenzje — Zatrudnienie i inwestycje a wzrost gospodarczy	nr 17

Nasz komentarz — W sprawie pewnej polemiki	nr 21	NOWOTNA GENOWEFA — Dynamika przemian społecznych, czy przemiany najbardziej dynamiczne	nr 24
PISARSKI G. — Nauki handlowe a praktyka — Na marginesie jednego sprawozdania	nr 15	PISARSKI GRZEGORZ — Usługi kształtują oblicze wsi	nr 16
PISARSKI GRZEGORZ — Naukowcy o rynku rolnym	nr 18	PRZELASKOWSKI WACŁAW — Uwagi krytyczne o metodzie J. Zawadzkiego	nr 8
SADOWSKI ZDZISŁAW — Sensacyjny przykład pracy naukowej	nr 49	SADULSKA MARIA — Dla kogo ta książka?	nr 10
WALECZEK JAN — Z prac Komisji Socjologicznej Śląskiego Instytutu Naukowego	nr 21	WOJCIECHOWSKI ANTONI — Prasa techniczna w ciemieniu książki	nr 43
WYROZEMBSKI ZYGMUNT JAN — Rozprawa z metodą (w związku z krytycznymi uwagami J. Zawadzkiego o książce B. Minca)	nr 10	ZAWADZKI JÓZEF — Krytyczne uwagi o „Ekonomii politycznej socjalizmu” B. Minca	nr 6
ZAWADZKI JÓZEF — Krytyczne uwagi o „Ekonomii politycznej socjalizmu” B. Minca (II)	nr 9	ZAKRZEWSKI ANTONI — W sprawie artykułu prof. Wyrozembskiego	nr 16
Z doświadczeń radzieckich — Firmy	nr 50		

XXII. RÓŻNE

BARAN JÓZEF — Społeczne zapotrzebowanie	nr 32	BOBER ANDRZEJ — Oskarżony ma głos	nr 7
BUKOWSKI ST. — Stanowisko Ministerstwa Zdrowia	nr 7	FRENKEL STEFAN — EKG w obliczu nowych zadań (Korespondencja własna z Genewy)	nr 24
H. S. — Sprawy gospodarcze w Sejmie — Rozwój turystyki i jej zaplecza gospodarczego	nr 41	JACHNIAK WŁADYSŁAW, DYNER MIROSLAW — Dewizy kłaniają się turystyce	nr 41
JASŁAN WIKTOR — Wnioski ze sporów arbitrażowych	nr 3	KARPIŃSKI WOJCIECH — Co sądzimy o stypendiach fundowanych (Artykuł dyskusyjny)	nr 29

KROTOWSKI LEON — Warunki szkół zawodowych w 1961 roku	nr 19	KRUPINSKI BOLESŁAW — Niedoceniane bogactwo naturalne	nr 20
LANDESBURG HENRYK — Samorządność a spółdzielcza gospodarka	nr 27	MALISZEWSKI WACŁAW — „Określenie arbitra” — Spory o braki towarowe	nr 46
Najnowsza historia Polski (OD) — Nowoczesny sprzęt biurowy — problem niedoceniany	nr 9	SZENTE TADEUSZ — Echa z sali sądowej	nr 18
SZENTE TADEUSZ — Echa z sali sądowej	nr 24	SKOWRON ERYK — Społeczny Ruch Dobrej Roboty	nr 27
WIŚNIEWSKA BARBARA — Zaproszenie do tańca	nr 50	WOJCIECHOWSKI TADEUSZ — Opakowania a estetyka	nr 30

KLUCZBORSKIE FABRYKI MEBLI

W KLUCZBORKU, UL. PUŁASKIEGO 17

u p ł y n n i ą

PRZECIEBIORSTWOM PAŃSTWOWYM, SPÓŁDZIELCZYM ORAZ PRYWATNYM Z UPRAWNIENIAMI.

- Emalię olejną wewnętrzną — kość słoniowa 14(11)18 — 3.000 kg.
- Emalię olejną (ogólnego stosowania) kość słoniowa 140(11)09 — 3.000 kg.

Oferty prosimy kierować na wyżej podany adres dział Zaopatrzenia przedsiębiorstwa tel. 407 wewn. 9.

KW 50



CENTRALA HANDLOWA SPRZĘTU ROLNICZEGO

informuje — doradza — zaopatruje

ROLNICY!

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH wraz z CENTRALĄ HANDLOWĄ SPRZĘTU ROLNICZEGO zorganizowały w wojewódzkich Przedsiębiorstwach Handlu Sprzętem Rolniczym

SERWIS TECHNICZNO-HANDLOWY

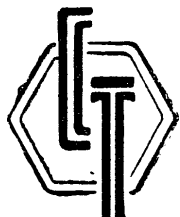
kórego ekipy — wyposażone we własne środki lokomocji

- PRZEPROWADZAJĄ INSTRUKTAŻ I UDZIELAJĄ POMOCY przy pierwszym uruchomieniu sprzętu rolniczego krajowego i importowanego (z wyjątkiem ciągników i silników)
- ROZTACZAJĄ OPIEKĘ NAD UŻYTKOWANIEM SPRZĘTU ROLNICZEGO w gromadach objętych kompleksową mechanizacją, włącznie z ewentualną dostawą części wymiennych
- w przypadkach AWARII MASZYN w czasie kampanii rolnych — POMAGAJĄ W ICH NAPRAWIE I URUCHOMIENIU.

W przypadku napotkania trudności w prawidłowej obsłudze nowo nabytych maszyn rolniczych zwróćcie się o pomoc do SERWISU TECHNICZNO-HANDLOWEGO w najbliższym wojewódzkim PRZEDSIĘBIORSTWIE HANDLU SPRZĘTEM ROLNICZYM!

KB-52

UWAGA
ZAOPATRZENIOWCY



CENTRALA TECHNICZNA WARSZAWSKIE BIURO SPRZEDAŻY

Warszawa, ul. Flory 9

zawiadania uprzejmie

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE I USPOŁECZNIONE O TYM, ŻE przyjmuje już zamówienia na rok 1963 na:

ELEKTRONOWE REGULATORY CZASU TYP ERC-2 PRODUKCJI

KONSTRUKCYJNO PROTOTYPOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „EUREKA” Warszawa, ul. Freta 39.

ELEKTRONOWE REGULATORY CZASU są przeznaczone do sterowania zgrzewarek elektrycznych, mogą być również wykorzystane do innych celów, gdzie w grę wchodzi określony czas trwania procesu w granicach od 0,04 do 10 sekund.

CENTRALA TECHNICZNA W.B.S. REALIZOWAĆ BĘDZIE ZAMÓWIENIA W KOLEJNOŚCI ICH WPŁYWU, a na życzenie WYSYŁA BEZPŁATNIE „INFORMATOR” dotyczący rozprowadzanej operatory laboratoryjnej i sprzętu pomiarowo-kontrolnego.

C.T. W-WSKIE BIURO SPRZEDAŻY udziela również informacji telefonicznie tel. 25-32-11 w. 6.

KB-51